Opr. „Starodruk" 1962 r.

Rps BJ 6700

Vol. II. Listy z lat 1879–1883.

1.	1879	d. 6 Stycznia	Czytelnia akademic. krak.
2.		8	Betza
3.		13	Malczewski
4.		15	Tomaszewicz (teatr lwow.)
5.		2 Lutego	Sarnecki
6.		11	Cryt. akadem. krakow.
7.		14	Dorozynski
8.		14	Hozorka i Betza
9.		17	Betza Sarnecki
10.		22	Orunowski
11.		23	Dobrzanski
12.		28	Linkowski (Bacz.)
13.		1 Marca	Sarnecki
14.		15	Betza
15.		16	Zalewski
16.		27	Dobrzanski
17.		31	Sulimierski
18.		2 Kwietnia	Tomaszewicz
19.		2	Jul. Heppen
20.		13	Redakcja Sana
21.		14 Maja	Kaliciński
22.		16	Betza
23.		21	Betza
24.		4 Sierpnia	Todwerocki
25.		29	Dorozynski Malczewski
26.		1 Września	Malczewski
27.		12	Tomaszewicz (teatr lwow.)
28.		14 Października	Betza
29.		25	Betza
30.		30	Betza

31.	1879 r.	d. 4	Listopada	Betza	63.
32.	" "	5	" "	Ochorowicz	64.
33.	" " "	14	" " "	Betza	65.
34.	" " "	19	" " "	Betza i Abakanowicz	66.
35.	" " "	20	" " "	Konarski	67.
36.	" " "	25	" " "	Betza	68.
37.	" " "	26	" " "	Kaliciński	69.
38.	" " "	28	" " "	Betza	70.
39.	" " "	2	Grudnia	Rychter	71.
40.	" " "	6	" "	Kaliciński	72.
41.	" " "	8	" "	Krzemiński	73.
42.	" " "	14	" "	Kaliciński	74.
43.	1880	d. 4	Stycznia	Kaliciński	75.
44.	" "	10	"	Betza	76.
45.	" " "	12	" "	Komitet Red. Ziarna	77.
46.	" " "	18	" "	Bieruacki (Rodoć)	78.
47.	" " "	31	" "	Betza i Rodoć	79.
48.	" " "	1	Lutego	Kaliciński	80.
49.	" " "	4	" "	Betza	81.
50.	" " "	7	" "	D. E. Friedlein	82.
51.	" " "	18	" "	Malesewski	83.
52.	" " "	20	" "	Betza	84.
53.	" " "	17	Marca	Betza	85.
54.	" " "	17	" "	Zalewski	86.
55.	" " "	25	" "	Betza	87.
56.	" " "	7	Kwietnia	Sarnecki	88.
57.	" " "	28	" "	Kaliciński	89.
58.	" " "	11	Maja	Płaskowski	90.
59.	" " "	15	" "	Administracja „Wieku"	91.
60.	" " "	18	" "	Betza	92.
61.	" " "	20	" "	Betza	93.
62.	" " "	22	" "	Bieruacki	94.



63. 1880 d. 2 Lipca — Biernacki
64. — — 10 — — — Biernacki
65. — — 10 — — — Płaskowski
66. — — 13 Sierpnia Biernacki
67. — — 20 — — — Betza
68. — — 20 Września Trylski
69. — — 1 Paździer. Biernacki
70. — — 1. — — — Dorosz̨yński
71. — — 7 — — — Zalewski
72. — — 19 — — — Warsz. Tow. Dobr.
73. — — 6 Listopada Betza
74. — — 22 — — — Betza
75. — — 30 — — — Betza
76. — — 19 Grudnia Texel
77. — — 23 — — — Zalewski
78. — — 23 — — — Sarnecki
79. — — 29 — — — Dorosz̨yński
80. 1881 d. 5 Stycznia Płaskowski
81. — — 12 — — — Dorosz̨yński
82. — — 17 — — — Betza
83. — — 15 Lutego Komitet teatr. Warsz. 7 podp.
84. — — 17 — — — Estreicher
85. — — 17 — — — Krzemiński
86. — — 23 — — — Betza
87. — — 24 — — — Rychter
88. — — 28 — — — Zalewski
89. — — 29 — — — Ochorowicz
90. — — 2 Marca Trylski
91. — — 4 — — — Betza
92. — — 4 — — — Rychter
93. — — 5 — — — Mitaszewski
94. — — 6 — — — Betza

95. 1881 – d. 11. Marca – Zalewski
96. – – – 17 – – – Krzemiński
97. – – – 18 – – – Filipowicz
98. – – – 27 – – – Dorosz̨yński
99. – – – 8 Kwietnia – Mitaszewski
100. – – – 10 – – – Płaskowski
101. – – – 11 – – – Rychter
102. – – – 20 – – – Filipowicz
103. – – – 26 – – – Mitaszewski
104. – – – 27 – – – Filipowicz
105. – – – 27 – – – Dorosz̨yński
106. – – – 29 – – – Rychter
107. – – – 29 – – – Betza
108. – – – 9 Maja – Mitaszewski
109. – – – 12 – – – Betza
110. – – – 12 – – – Krzemiński
111. – – – 13 – – – Betza
112. – – – 14 – – – Mitaszewski
113. – – – 16 – – – Rychter
114. – – – 16 – – – Filipowicz
115. – – – 17 – – – Rychter
116. – – – 20 – – – Dorosz̨yński
117. – – – 21 – – – Mitaszewski
118. – – – 21 – – – Zalewski
119. – – – 21 – – – Krzemiński
120. – – – 22 – – – Filipowicz
121. – – – 23 – – – Rychter
122. – – – 25 – – – Betza
123. – – – 25 – – – Mitaszewski
124. – – – 26 – – – Betza
125. – – – 27 – – – Rychter
126. – – – 27 – – – Betza

127.	1881 r.	d 27	Maja	Dorosz̨yński
128.	— — —	28	— —	Adminis. „Wieku"
129.	— — —	31	— — —	Ksiąg. Gebet. i Sp.
130.	— — —	1	Czerwca	Filipowicz
131.	— — —	6	— — —	Filipowicz
132.	— — —	10	— — —	Zalewski
133.	— — —	13	— — —	Krzemiński
134.	— — —	22	— — —	Betra
135.	— — —	1	Lipca	Ksiąg. Richtera
136.	— — —	5	— — —	Dorosz̨yński
137.	— — —	5	— — —	Zalewski
138.	— — —	9	— — —	Betra
139.	— — —	14	— — —	Betra
140.	— — —	14	— — —	Krzemiński
141.	— — —	1	Sierpnia	Filipowicz
142.	— — —	20	— — —	Altenberg
143.	— — —	24	— — —	Betra
144.	— — —	1	Września	Krzemiński
145.	— — —	28	— — —	Zalewski
146.	— — —	11	Październ.	Sarnecki
147.	— — —	15.	— — —	Zalewski
148.	— — —	17	— — —	Sarnecki
149.	— — —	3	Listopada	Zalewski
150.	— — —	17	— —	Zalewski
151.	— — —	8	Grudnia	Schenrich i Batucki
152.	— — —	9	— — —	Batucki Adminis. „Wieku"
153.	— — —	11	— — —	Sulimierski
154.	— — —	21	— — —	Batucki
155.	— — —	17	— — —	Biernacki
156.	1882	d 1	Stycznia	Słupski
157.	— — —	5	— — —	Krzemiński
158.	— —	28	— —	Biernacki

159.	1882	d. 14	Marca	Trylski
160.	—	—	18	— — Filipowicz
161.	—	—	18	— — — Sarnecki
162.	—	—	18	— — — Zalewski i Niewiarowski
163.	—	—	19	— — — Batucki
164.	—	—	23	— — — Sarnecki
165.	—	—	6	Kwietnia Biernacki
166.	—	—	22	— — — Neuman
167.	—	—	24	— — — Sarnecki
168.	—	—	24	— — — Betra
169.	—	—	7	Maja Sarnecki
170.	—	—	11	— — — Sarnecki
171.	—	—	17	— — — Sarnecki
172.	—	—	22	— — — Sarnecki
173.	—	—	22	— — — Trylski
174.	—	—	23	— — — Sarnecki
175.	—	—	31	— — — Betra
176.	—	—	4	Czerwca Sarnecki
177.	—	—	5.	— — — Sarnecki
178.	—	—	6	— — — Sarnecki
179.	—	—	10	— — — Sarnecki
180.	—	—	12	— — — Glücksberg
181.	—	—	14	— — — Piltz
182.	—	—	17	— — — Batucki
183.	—	—	18	— — — Trylski
184.	—	—	19	— — — Sarnecki
185.	—	—	26	— — — Sarnecki
186.	—	—	27	— — — Kreminski
187.	—	—	27	— — — Piltz
188.	—	—	8	Lipca Neuman
189.	—	—	12	— — — Red. Kujawianina
190.	—	—	17	— — — Sarnecki

191.	1882 r.	d. 26	Lipca	Betza
192.	—	— 3	Sierpnia	Betza
193.	—	— 7	—	Neuman
194.	—	— 9	—	Łoziński
195.	—	— 9	—	Sarnecki
196.	—	— 21	Września	Sienkiewicz
197.	—	— 27	—	Betza
198.	—	— 9	Października	Betza
199.	—	— 11	—	Sienkiewicz
200.	—	— 14	—	Krzemiński
201.	—	— 18	—	Jeleński
202.	—	— 22	—	Sarnecki
203.	—	— 26	—	Jeleński
204.	—	— 3	Listopada	Betza
205.	—	— 3	—	Sienkiewicz
206.	—	— 4	—	Betza
207.	—	— 6	—	Administ. Gaz. lwowskiej
208.	—	— 15	—	Jeleński
209.	—	— 19	—	Krzemiński
210.	—	— 24	—	Jeleński
211.	—	— 2	Grudnia	Betza
212.	—	— 2	—	Trylski
213.	—	— 3	—	Sarnecki
214.	—	— 11	—	Jeleński
215.	—	— 20	—	Sulimierski
216.	—	— 20	—	Jeleński
217.	—	— 26	—	Betza
218.	—	— 28	—	Świętochowski
219.	1883 r.	d. 3	Stycznia	Bieruacki
220.	—	— 15	—	Bieruacki
221.	—	— 17	—	Bartoszewicz
222.	—	— 30	—	Estreicher

223.	1883	d. 31	Stycznia	Krzemiński
224.	"	" 17	Lutego	Sarnecki
225.	"	" 21	"	Bartoszewicz
226.	"	" 23	"	Miłkowski (Jeż)
227.	"	" 17	Marca	Zalewski
228.	"	" 25	"	Schwab Polabsky
229.	"	" 28	"	Sarnecki
230.	"	" 28	"	Bartoszewicz
231.	"	" 3	Kwietnia	Schwab Polabsky
232.	"	" 8	"	Sarnecki
233.	"	" 17	"	Schwab Polabsky
234.	"	" 17	"	Krzemiński
235.	"	" 23	"	Sarnecki
236.	"	" 25	"	Bartoszewicz
237.	"	" 27	"	Estreicher
238.	"	" 30	"	Sarnecki
239.	"	" 9	Maja	Sarnecki
240.	"	" 10	"	Altenberg
241.	"	" 17	"	Batucki
242.	"	" 18	"	Betza
243.	"	" 22	"	Schwab Polabsky
244.	"	" 28	"	Betza
245.	"	" 9	Czerwca	Altenberg
246.	"	" 15	"	Betza
247.	"	" 15	"	Kolberg
248.	"	" 21	"	Sarnecki
249.	"	" 26	"	Kolberg
250.	"	" 30	"	Kozmian
251.	"	" 7	Lipca	Estreicher
252.	"	" 10	"	Altenberg
253.	"	" 16	"	Kolberg
254.	"	" 3	Sierpnia	Krzemiński

255	1883 r.	11 Sierpnia	Krzewiński
256	"	11 "	Bartoszewicz
257	"	25 "	Bartoszewicz
258	"	28 "	Betza
259	"	3 "	Betza
260	"	7 "	Kolberg
261	"	28 "	Kolberg
262	"	5 Październ.	Ptaszkowski
263	"	8 "	Urbanowski i Betza
264	"	11 "	Bartoszewicz
265	"	20 "	Estreicher
266	"	29 "	Kozmian
267	"	29 "	Estreicher
268	"	30 "	Sarnecki
269	"	31 "	Sarnecki
270	"	3 Listopada	Ptaszkowski
271	"	12 "	Estreicher
272	"	15 "	Rajchman
273	"	20 "	Betza
274	"	28 "	Sarnecki
275	"	30 "	Betza
276	"	30 "	Salmierski
277	"	1 Grudnia	Zawadzki
278	"	4 "	Bartoszewicz
279	"	10 "	Kolberg
280	"	10 "	Rajchman Aleks.
281	"	11 "	Sarnecki
282	"	12 "	Zawadzki Bron.
283	"	17 "	Wilczyński
284	"	18 "	Betza
285	"	28 "	Zalewski

6

Kraków 6. stycznia 879.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zawiązał się w Krakowie komitet pomiędzy młodzieżą akademicką, który ma zamiar urządzić przedstawienie amatorskie a dochód przeznaczyć na zakładanie bibliotek ludowych. Powodzenie tego przedstawienia zależy przedewszystkiem od wyboru sztuki przedstawić się mającej. —

Powiedzieć z jednej strony mamy nadzieję, że Wielmożny Pan zechce przyczynić się do uświetnienia wymiankowanego przedstawienia, z drugiej zaś mamy to przekonanie, że jeśli czyja, to jedna z sztuk Jego licznie zgromadzi do teatru publiczność krakowską — przeto udajemy się z całem zaufaniem z prośbą do Wielmożnego Pana Dobrodzieja o łaskawe udzielenie nam jakiejkolwiek z sztuk Jego dotąd w Krakowie nie granej. — Mając cel piękny na oku pozwalamy śmiałość naszą jeszcze dalej i udajemy się z prośbą do Wielmożnego Pana Dobrodzieja, aby zaczyd, w razie udzielenia nam sztuki, przesłać ma „manuskrypt tejże, jeżeli jeszcze drukowaną nie była, lub

/.

w razie przeciwnym rozbarać, kiedy i gdzie drukowaną
była. — Do pisma tego dołączyliśmy jeszcze i ta objaśnienie, iż wyczytaliśmy w „Bieniadze literackiéj", że ta umieszczać będzie w roku bieżącym prace dramatyczne Wszego Pana Dobrodzieja. —

Spodziewając się łaskawéj odpowiedzi Wielmożnego Pana Dobrodzieja piszemy się z wszelkim szacunkiem

Wszystkich Komitetu

Józef Ritter

Edward Ozel

Zastępca przewodniczącego Czytelni Akad. w Krakowie

CZYTELNIA AKADEMICKA WYDZIAŁ KRAKÓW

Adres: Józef Ritter w Czytelni akademickiéj
Ul. Florjańska
w Krakowie.

Lwów d. 8/I-79.

Dopiero dziś wiedziałem wiadomość
Tarłowskiego i o rezultacie doniosłej.
Kojarzącej zupełnie zwiększeni —
bo tylko zmartwienia i straty z
niej wiekuem. Byłem dzisiaj
życzenia powodzenia — Pan
mianuje obcy

Wasiel

8

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

SOLINA 10 I 19

LWÓW

Wiehoxiny

Józef Bliziński

in Bóbrce

w p. Ustrzyki - Solina

9.

Ludwiny szczere pismo Józefie.

Spóźnienie się z odpowiedzią i niewłaściwienie powinszowania — wybacz, bo gdy choroba w domu to się do niczego głowy nie chce otworzyć. Jest tym więcej Dziwo, w nocy i przed wielu dniami, charakterystyczne nie — przyszedł na jedną noc — ale chciałbym się dowiedzieć przy ziemi, nie pora stoi: lubi pogoda, ale ok bez popsutku z jakiegoś niezrozumiałego instynktu, że tam przy ziemi mnie lubi myślą. Ot chwilka, nic więcej — ale mnie wiele że dziewczęcia nie zdziwiło, bo gdy się wszystkim do i myśli przeszłości kryształy lat, jakby dusza duża wydawała bywa jednem miejscu mieszkanie. Mam zięcia drugi Józefie Szpiro lat, a Ludwik Cilo przy- dzie mnie kawałek w jednem zamieszkaniu, a dziewczęta w drugiem. Wszystko w tym dziewczęta. Dziewczęta ciągle przyjdą, jakby Bóg mnie powiedział, dziewczęta ale wolna na wszelkiej imaginacyjnej; Na przeszłości imaginacyjnej

wyznawcom chrześcijaństwa, jako wyznawcom bogactwa, w którą zadrżeli się dzieli — po dawniej bogactwa nastąpiło zupełne ustalenie i zniszczenie, a po nauce wiary tego nie ma, zamiast tych ochotny i w miarę zachwycony. Do dziś pozostawiam prace moje historyczne przy boku Rajcego Bartoszewicza — byłem wówczas czytelnikiem i miałem z tem zarobek i zaszczyt, a uczył się do bellettrystyki — przeklęte dziennikarstwo bardzo się wówczas w pachliwy wpadł obstawienie. Ale dość się! Mi zrzywej stachany p. Józefie z Lingwistyki — może do powiść że Kunadze dwoje mają byle cisty i prawdy; powszechna prawa nie dopuszczają do zupełnia pinagrimacji — pierwiastek następuje je w odmianach. Nauka powszechna i rybanie drzewa do studyjskie bestiarstwo za chwoby Duszy literackiej — czy nie prawda? Na zapytanie to do Kazania, może powiedzieć to krótko tam się dowiedzieć od naszych poseudo lingwistów — w zwrocie obszernym wszystkim Kazań zmiany byłe w Fabia, krótko świadczy natury i prawdy, które jest nie jedne

kraj wynosił, między nie pod[illegible] podbijanemi r. zabezpieczonych. O zmiany po za [illegible] nie [illegible] nie myślał. Na uwagę [illegible] nie zastrzeżenie – ja nie mi jestem, ani [illegible] nie z tego w [illegible] gniazdu. Nie mamy prawa robić innym nas [illegible] prawami, bo za nie się nie [illegible], ale widzę mi się że prawdziwa [illegible], nie mogą dla prawego [illegible], bo to mi [illegible] że Nam Bóg [illegible], Abrahamowi, Izaakowi i [illegible]. to i nie [illegible] – [illegible] nie [illegible] się [illegible] nie [illegible], a przeciwnie [illegible] [illegible] [illegible], że żadna [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible]. Idzie mi o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible], a nie [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] na [illegible], bo da [illegible] [illegible] [illegible] bez [illegible] i [illegible]. Żeby mi się [illegible] że w [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] się [illegible] bez [illegible] [illegible] bez [illegible] [illegible] w [illegible], a to [illegible] – a że [illegible] [illegible], o [illegible] [illegible] ale [illegible]

11

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
we Lwowie.

Lwów dnia 15 Stycznia 1879

Szanowny Panie!

Rachunek Pański po dzień dzisiejszy jest zbyt mały, bo wynosi zaledwie 20 złr. a miała zdaje się, należeć p. Dobrańskiemu - polecił mi Tytus Dzieduszycki. Jeżeli Pan się w tej sprawie dwukrotnie, raz napisze do pana. Resztę korekty z ekspedycji odbędę jak najrychlej.

Zostaję przy tej sposobności z wyrazami szacunku

Wasz najuprzejmiej

Warszawa dnia 2 Lutego 1879 r.
Nowogrodzka № 8.
13
Redakcyja „Echa"

Kochany Józefie, Jeśli bardzo dawno nie miałem przyjemności korrespondowania z Tobą, ale to nie była dwoja chęć jak w przeciągu w mojej ciężkiej i nieszczęśliwej pracy i rady daj Jobie mi nuży - Upadam pod jej ciężarem i dla tego nie mogę uczynić czyto tego co dotąd mieniam nie dam być nie - Dni płyną w Twoim interesie - Byłem u mnie Dowgiałło, dyrektor Teatru-powszechnego, który i o tym wam na lato do Warszawy zjeździe Obiecał on powiedzieć o komedyę w której grubo zapłaci - Richard rubli, który wie, nie mi się uda dowiedzieć do tysiąca rubli a przynajmniej blisko tego - Jest to rzecz u nas niesłychana - Ani Teatr Warszawski ani żaden inny tego nie jest wstanie ci ofiarować - Chodzi nam tylko o sztukę spektakulową i pewien ciche podpisanie - Wielki układy najszczęśliwiej zdał na mnie i upewnił mnie do przetrwania z Tobą - Ja podjąłby się - Ma być mianowicie tylko dla ciebie - wystawienia i urządzenia sztuki - Potrzebuje na warunek sprowadzenia dobrych aktorów itd itd - co jak tobie wiadomo jestem wymagany - dla ciebie - a szczególniej dla swojej sztuki a chcąc zrobić wszystko co tylko będzie w moich siłach - Bardzo być może, że tą porą nie mi się wydarzyć w „Echu" a zrobię osobne korrespondencyą dla Ciebie - Ktoś mi powiedział, że nie mamy nic lepszego do zrobienia w obecnych okolicznościach, który daję ci słowo honoru, tę niepodległą powieść i warunek - jak sobie się do pisania i zawiadomienia mnie nie na tem a na tem miejscu sztuka będzie gotowa (np. na 1o Maja) dowiedz mi się Ty jakiej specyalności

Serdeczne ci jakiejś cnoty i sercu Pana
polecam ją ouchronie nadzwyczajnej opatrzności —

Przyjaciel prawdziwy

Mucha

Wyznajesz, że całego tego postępowania Pozwalam się tylko
ze względu na Twoje dobro — że gdyby nadzieja ulepszenia
w Tobie Twojej komedyi — nie miała w tem wyraźnem
nie ujrzeć gdyby Twojej korzyści na celu. Zresztą
zdaje mi się dobre i pewno ocenisz szczerość z jaką
to przyznaję postępowaniem — bo wiem, że żaden z
krzywdzących nie wyciągnąłby takiej ceny od Dor.
jaką ja wyciągnę.

CZYTELNIA AKADEMICKA
W KRAKOWIE.

11/279

15

Wielmożny Panie!

Za łaskawy dar „Komedyj" dla biblioteki Czytelni akademickiej mamy zaszczyt złożyć serdeczne podziękowania; a gdy Wiel. możny Pan i na przyszłość przyobiecał nam swą ofiarność, prosimy o nią jak najuprzejmiej, polecając naszą Czytelnię łaskawym względom i pamięci Wielmożnego Pana.

W imieniu młodzieży Czyt. akad.

J. Wiszkowski

Józef Ritter

bibliotekarz

17

Poznań d. 14/2 74 79

Wielmożny Panie!

Będąc w Warszawie prosiłem p. Sarneckiego, aby był łaskaw napisać do W. Pana i polecić prośbę moją o nową koncesyę. Dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi. Jakiem szczęśliwy, gdy przypomnisz się Jego łaskawej pamięci. Warunki jakie W. Pan oznaczy zgódz przyjmuję - proszę tylko o wyłączną własność na jeden rok w Warszawie.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi. Zostaję uniżonym sługą

Dorszyńskim

AKADEMICKÝ ČTENÁŘSKÝ SPOLEK V PRAZE.

Slovutný pane!

Chtěje poněkud přispěti k sblížení bratrských Čechů s Poláky, mínil jsem překládati některé z lepších polských spisů na jazyk český. Jsa tudíž s mile-ným přítelem svým, panem Edwardem Jelínkem, mínil překládati některé výtečné Vaše Komedie zejmena „Tom Damazy". Obracím se za tou příčinou k Vašemu Blahorodí, abyste mi k tomu dobrotivě svého autorského svolení a práva udělití ráčil.

V naději na brzkou příznivou odpověď

znamenám s hluboké úcty oddaný

Franc. L. Hovorka

V Praze, dne 14. února 1879.

6700

10

Lwów d. 17/2 79.

Drogi i Zacny a vereem Mochamy Damazeńku!

Dnia-dnia nieodpisywałem, bo kłopotów miałem nuk, które mię waliły z nieg, - tak że ledwie się zapinając, przyczłapałem niby zając - i niewiedział nawet robak, jaki mię dzień kopał gad. Dziś mając cokolwiek czasu i odetchnąwszy swobodnie - piszę, ściskam, pomaleńku, przez do Was Damazeńku - aby tam pod wasze stopy - co na skale kaliopy - śmiecie krocz po swój złoty* złotyć mój napiszy list. Wasze pisanie wręczę p. Mościckiemu dziś jutro. Wyobraźcie sobie mój moście dobrodzieju że do tej chwili, nie miałem nawet chwili czasu, ażeby być u siebie samego. Dalibóg, zapomniałem o tem, że jest i inny jeszcze Bożka, nad to celadnika Kajczańskiego, z którym mam dzień w dzień do czynienia. Wołam Litanie Bożky - niebożnem, bo nie mam czasu.

Z drugiej: Akademicki społek - nieg wie o tem nasz aniołek - chce formalny Damazego, i ci na to mój Kolego. - Posyłam wam to pisanie, co pamiątkę wam zostanie, że nad brzegiem wód Wertawy, żyje naród tak ciekawy, co chce wiedzieć zawsze o tem, jakim u nas kotowrotem, wijesz się po dziwie nuty, gdzie idziemy? z kad my wzięli? - A my co?! Nas nic nie interesuje - każdy w sobie rozkoszuje, wiec nas diabli biorą i w piątki nas pieką!

No, Dajcie buzi Damazeńku i liczcie jak na cztery dusze na wiecznego Wam

Bożka.

* Złoty powiada: wiemież z łacina! bo złoto - to chimera!

Warszawa dnia 17 lutego 1879 r.

23

Kochany Józefie,

Więcej ci serdecznie za Twój list. Dawaj ci odpisuję
tak prędko, ale więcej jak jestem zajęty. Ta "pana
Damazego" sprawa dużo tamę i pomyje bardzo o
"Twojej Mamie" i "Mnie od biedy". Więcej jak dopę-
ty jestem na kuligu a robienie na utwory drama-
tyczne nowej literatury. Mój drogi Dorosyński
sam pisać będzie chciał i tworzyć z tego
czego. Nie daj się oszukać. Trzymaj się ostro. Karen
z "Wielkim" powinienem wziąć 1000 rubli honorarium.
To jest od "Wielkiego" od 150-200 r. za spektakl.
Więc sztuki a resztę powinien dać Dorosyński. On da
bo musi dać. Więc mój drogi nie pozwól się oszu-
kać. Sztuka Twoja daje mu najpewniej gruby zarobek
niedrogaliny wynagrodzę co najmniej na czysto jakie 5000
rubli, a niestety podwoi go i stawia w nowe dobrego
teatru. Twoją sztukę od dwóch lat na przedstawienie całego
teatru. Zatem mój drogi gromu nie opuszczaj, a gdyby
jej on upierał przyślij mi sztukę a ja mu dam
się okpić i wszystko pomiędzy nimi Tobą ligdanego, że
nie jeden to drugi od 750 r. do 900 r. a nawet
i do 1000 za 2 powtórzenia.

„Dziennik" ci pisze – nie mogę sobie
dobrowolnego nie mam – Czuję się obowiązki za
wydawanie który z moich obyć? – Ja nie żyłbo
nie jestę kamedyę dla tego, że nie mam czasu ale
dla tego, że czuję pewne uniżenie do
siebie – Napisę mi dwóch panów o „Dziennik"
do dwóch, wyjechali stamtąd.

Raz jestem postawiony od czasu nie odstępuję
i trzymam się ostro – Nawet nadbuję wierzchnie
kredyt do ca 500 rubli, ratuje pozwolę za
najmniej długie tyle dni pozwolę.

Serdecznie się serdecznie pozdrawiam

Tarnecki

Lwów 18 22/II 79

25

Kochany Józin

Wyobrażam sobie zdziwienie Twoje gdy ujrzawszy nieznane sobie pismo i familijny nagłówek odwrócisz kartę i zobaczysz podpis jednego z tych kochanych, serdecznych kuzynów, co to nie ich brat z ocem na bal kiedyś i kiedy razem a potem wyprzyrzają niespodziane a dosyć ~~robią~~ ich robią wrażenie. W istocie taki porządek miałby mogący te wyrazy, bo z pięć lat może jeśli nie więcej dzieli nas od chwili w której ostatni raz widzieliśmy się w Warszawie. Jednakże nie są one bynajmniej

nagłego affektu objawem, ile że affekt ten
dla Ciebie, jak i tem wreszcie wiem dobrze, jest
niewiernym odbiciem całego mojego domu który
dziś pusty tylko czekania Twego ale w tęsknie-
wości swej dla Twej osoby nic się nie zmienił.

Jakoś i tatusia i Mama i Jaś, gdy wyjeż-
dżałem do Lwowa pierwszy raz, na jesień,
nie przestawali mi wspominać: — A nieszczęście
tego Józia Bliźniątkowego jeżeli go we
Lwowie zabawią! I byłbym tego z praw-
dziwą przyjemnością dopełnił, gdyby nie to —
że podczas mego tygodniowego pobytu nie
pojawiłeś się nad brzegami pięknej Pełtwi. Na
to samo zanosi się i obecnie: jestem tu już
w dniu waszej uprawie pasz tygodnia i drugie
pasz tygodnia tu zabawię. Że jednak nie obie-

cuja mi Twego przybycia tak rychło, wiadomość, bydź w Twych stronach przyjemną tej Twemu sercu i pamięci chwili błogowanie i dopełnij na piśmie komitetu Mamy i Jasia, dodaje mi wiary prawdziwej życzliwości od Matki mojej i radości – o ile na mię biedną zdobyć się może – z powodu piękności dzieci Twej miny. Z wielkim zadowoleniem czyta ona wszystkie dobre wieści które o Tobie piszą, pasz utworów ma z opowiadania, pas z czytania – bo w teatrze nie bywa.

Żdaje mi się i spełnieniem jéi mój komis i pozostaje mi tylko dopełnić stronę formalnej tej korespondencji kwitowaniem odebrania od Ciebie samego. Pozostaje mi jednak jeszcze odrobina miejsca i tej użyję na wyrażenie jakiej byłabym dla mnie przyjemności gdy-

Bym mógł dowiedzieć się we Lwowie Twoich
adresów. Mówią mi jednak że piąty nowy
Komedyę – ergo zaprzątnięty jesteś. Pracuj, pra-
cuj, mój drogi, bo każdy Twój nowy utwór jest
o jeden szczebel wyżej od poprzedniego – jest więc
zapowiedź ogromna.

Szczególnem losu względem przybyłem się tu
hotelu do prywatnego mieszkania – tego samego
które ty miałeś lat temu dwa v. j. Akademicka N 8. Dowiedziawszy się o tem wczoraj
i będąc prawie zdumiony tą szczęśliwością

Śpiesz Kończę całując Cię, kochany Józiu
powiedzmy najserdeczniej i prosząc abyś mi-
łemu mi otobiście Marionne swej wytłóma-
czył kto jest ten człowiek który tak niegodzi-
wie na Ciebie napada i przedstawił wypadki ubie-
głego od wiele mi drogiego Jej, kochającego

Kuzyna Stanisław Ostrowskiego

Dziś mi Ubogiego Stanisława Ostrowskiego

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
WE LWOWIE.

Lwów dnia 27/2 1879

27

Szanowny i Kochany Panie Józefie!
Niewiem czy ci majowa chorała
liszkowstręt? Na taką na wiosnę
nieepidemiczną słabość za-
padłem od kilku miesięcy i li-
sty najżarliwszych przyjaciół
nie były w stanie pokonać jej –
Ale nareszcie odezwało się su-
mienie! Kochany drogi Pan Józef
pisze do mnie dziesięć listów
a ja nie mogę się zdobyć ani
na jedną odpowiedź? Jakem
sobie to zarząt przez parę
tygodni zarzucać tak sia-
dłem nareszcie do stołu aby
błagać Kochanego Pana o prze-
baczenie. Wierzaj mi Pan że
to nie są emisyi do Pańskiej
najbliższej Komedji ale szczera
skrucha. Na usprawiedliwienie
moje złe tylko powiem, że

miałem w tym roku
trzy razy ból do czynienia co rzadko.
Raz Pan chciał słowikiem
zapewnić mnie że masz
litość nad moim chorobliwym stanem a Bóg najsprzyjliwszym.

Wam zawsze życzliwy

Stanisław

ЕМИЛЬ БАЧИНЬСКІЙ
директоръ театру.

29

Podwołoczyska 28/2 879

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Siedmu uchodźców z Sławy in
nych artystów prowincjonalnych,
którzy bez pomówienia Szanownego
Pana grają Jego Sztuki, udaje się
do Szanownego Pana by raczył
wyrobić mi pozwolenie do gra-
nia Swych utworów na benefis.-

Mam, że prośbie pozwolenie
jest połączone z pewnemi ko-
nieczności, ale tego nie cał
Szanownemu Panu przedsta-
wiam do woli rozpatrzenia i Wa-
szego rozstrzygnienia. —

/

Jestem w gronie prawych Stanowczem Panu Archyłów Ziemy Lwowskiej, który obecnie za w Czerwonim, nie mogąc razem z nimi przyjechać do Czernowiec - i nie mogąc znaleźć umieszczenia gdzie indziej wstępuję do Konwentu Prowincjonalnego - najprzód najprzyjemniejszego w całej Galicyi bo do Pana Baryzyckiego, bo Pana ja tak bardzo szanuję i tylko bezpieczeństwem procentowemi Grunty, zdawnek bracki, a potem za pieczy robić dobry bezpieczeństwo bracia kościoła dać Grunty Lubiącego autora, indajesz się mnie do Ciebie Stanowczy Panie. Chyż razy Zaszkawić

mniejsze pozwolenie do granic
mi Swych ulubionych Sierko-
nakrzyum, - gdyby powtórzenie
moje materjalne było dobre
to nie odważyłbym się nawet
o cząś podobnego Szanownego
Pana prosić, - ale bardzo w
wielkiej potrzebie i rachuję
na to że Szkice tak lubiane
po autora jakim Szanowny
Pan piszesz - dadzą mi możność
do powtrzepierowania Swego tych
materjałów - ośmieliam się
się więc Szanownego Pana
by raczył, do mej prośby ła-
skawie się przychylić i to
w prośbie bardzo pozwolenie mi przy-
słać. -

W nadziei że Szanowny Pan

w dobroci swej mnie prosić
nie odmówi, ośmielam się
załączyć kopertę z moim ad-
resem – i Króla JW. z winnym
szacunkiem i poważaniem
uniżonym sługą
Stanisław Minkowski.

5

Ośmielam się upraszać Szano-
wnego Pana o łaskawą i rychłą
odpowiedź, bo chciałbym
grać w Marcu a takie sprzęty
muszą być starannie odegrane
co niemiara czasu zajmuje. –

Warszawa d. 1° Marca 18[illegible]

31

Kochany Jéwjo,

Visał do mnie Dorrymple, że do 12 Turji
Remedyj Rr. 800 aby tylko mię była dostarczona
pod pretekstem o Warszawie bez po - z przy-
wałego listu panny Mary. Dostałem do mojéj ręki
rzeczy, że godzina jest dać 700 Rubli - Tegoż dnia ostro
a do 800 a mię nawet 850 Rubli - gdyż tylko
nie ginęły i tegoż dnia ostro. Jeszcze jednemu wartko
spodziewałem ale nieco dobrze wysłani. Tegoż dnia - chwali
te o co mniej jak o dwie pieniądze, chwali o przy-
dybaty, - przysłali mi Turji rzeczy o Dorrymple - ale
drzewo, zapasem drzewo. - przysłali mi Turji Remedyja
dostarczone jakie mamy - Czy dla mnie co napiszesz?
Czyby Dobrodziej mi nabyć wszystkich moich Remedyj
i mi zrobić z nich wszystkiej odpisy, opisać dzień tamci
ale powiedzieć o Korbelej.

Całuję Kochanej Siostrzenicy
prawdziwy przyjaciel

J. Mary

Lwów d. 15/3 79.

Drogi i Kochany Panie Józefie.

Już chciałem – w miejsce listu posłać Wam bilet, z literami „z. p. Św." które by zawierały wszystkie moje życzenia – ale wtem, pomyślałem sobie: nie, to ci niegodki, to tylko pospolitym ludziom trzeba ci na odczepnego takie anagramy – do niepospolitych – mówię tajnie mówić należy:

A więc Panie Józefie,
Dramaturgów Ty szefie,
Przyjm życzenia najszczersze,
Ile mieszczą ich wiersze:
Niech z pod piórka Twojego,
Komedyje wciąż biegą,
Niech nam nowy Damazy,
Błyśnie dowcipem bez obrazy;
Niech Kawaler marzony
Zwodzi Panny i wdowy;
Niech ... cóż gadać dalekie,
Sam wiesz lepiej odemnie,
Zwłaszcza że w chwili zwątpienia,
Jak Cię naród ocenia.
Jak porwie Cię wtedy,
W jednej ręce strzelby,
W innej dowcip – kawalerski,
A w ostatnich rubelki:
To nad wszystkie zdrowia,
Za ostatnich życzę,
Życzę z całą szczerością:
Miej i dzisiaj – i zdrowia!

Tout à vous

Wasz

Zwycięzca

34

Warszawa dnia 16. [illegible] 187[illegible] r.

REDAKCYA „WIEKU"
Mazowiecka Nr. 11.

—⁂—

Kochany Józiecku!

List ten prześlesz Ciż dzisiaj na obchód uroczysty Twojego Patrona. Który musi cię cieszyć w tym dniu że takiego porządnego obywatela jak Ty uczniowie jego imieniem Józi Kochany Józiecku życzę Ci w tym dniu uroczystym abyś spełnił pewne z 15 danych z 10 kwadransów Mazowych a jako „musi nie od brały" dobrej o rozwój rodziny i zadowolenie twoje abyś zapewnił w każdym razie Twojego przyjaciela na ojca chrzestnego małego Józia i równie przyjemnej Helenki, coby nie pana domowego ale Twojej dobrej - życzę Ci też o nowe pory - bo nowe trzeba uszanować - ciężko trzeba nagrodzić należytości. - Przyszłej też do Robótki przyjemniej potrzeby Sanochego a wtedy przyjdzie dwór wielki przyjemniej na co potrzeba abyś w cieniu wiązł pomiędzy wszystkich tych dobry Ciż kochanej i na dnie uroczyste - pozdrawiam Cię do Ciebie radzi. -

Uciszyłem się bardzo z wiadomości o uroczystości obojej ze Twojej to na pewno wyjdzie - Ale bój się Boga pisz - bój ziemia Jakiś gorsze. bo zawsze

w Lwowie w rzeczy i stanowisku o jakie abbatem
na Mogilnie - bo pewne! Lecz o rzeczy będzie -
O skutkach Twojego listu, zanej wyjaśnienia się
nie chcę, aby Ci nie wiemnie spowodowały wypis
bo ziemi z dziwadzenia (nie pokonuj tego
uczucia Zenie) jest zbiorowa chwili celowe
wyjść a Ciebie pewnego ani duchem spokojnej
cnoty!!... Co do mnie jestem przekonany i
pełne przyjaźni, pochy, modlitwy i wiecznego
wspomnienia pod przewodnictwem wiecznego
Opiekuna wszechwiecznego Zygmunta Saviniskiego
/ którego wszystkie skrzypienie się w ostatnim
liście a który Ci wyjaśnienie zgrzeszenia wraz
z całą rodziną Wielkiego Pomysłu / wdzięczny
jest wszystkie gwiezdnego ciała i jeśli
konieczność zmusza mnie w interesie
rodziny zbawienne z Ptaki zbawienia, to
zawsze robię to ze spuszczonemi oczami a
wieczorem dwoje 4 dwie i 5 potem do
wszystkich pieczy.-
Co do Ciebie to też Pan Zbawiciel
jak bardzo pisarzowi i sam wiem co
on z wrzeni Cyborium kwiatkami robić
będzie - wie Cyllo polecę wszystkich. -
Co Ty piszesz o Damie Trefflowej o jakowe
plamie! czy Ci chodzi o akt L czy o cnotę

zdania o niej. Cichaw jestem Twojego postępowania co do niej, ale wytłumaczenia do tego dążysz. - Jestem z tego że Stanisław nie będzie się wzruszał i będzie nam na przedstawienie pójść mnie 5 złr - dali wiecie i będzie obiad skandalowy - ale pomimo to wszystko o nic nie będzie nie umiał powiedzieć bo Bóg wie nie wiem jak Wam i krzyżu nasze nie wiele mnie wszystko... Więc co do zdania tego jak Ty. - Dobranoc kiedy pójdę nie wiem ale mi nie mieni do 700 fl. kiedy ja to dostanę?!!

Co do Twoich stanu pójdę mi pieniędzy z zastawu a natrzymam się Lwowie a ja wtedy dam rady - dyktuję wszystko o niej ze z prawem pomiędzy na kogo wszystko to dostanie.

Od teraz w korespondencji Twojej komedyi i korespondencyi jemu nie Kochany Józio ich Ci wyjechanie życzenia i uściski

Twój

Kaz. Lelewski

Rodzice moi i Marcia ich Ci życzenia i pozdrowienia, z których ostatnie zechcij za wszystkich uważać Twoja Matuchna Twój.

Lwów 27/3 79

Szanowny i Kochany
Panie Józefie!

Sprawę Gubrynowicza załatwiłem — rozpocząłem rezerkę wekslu, który Pana tak trapił i oprócz rachunków Księgarskich po Wielkiej nocy abym się mógł z Panem jakie sumy zarobiliśmy na wydawnictwie. Teraz zapytuję Pana czy zgadzasz się na wydrukowanie

Wiadomości z egzemplarza oryginalnego, który mam w mojem posiadaniu?

Przypominam sobie, że w jednym z dawniejszych listów zamieniłem. Teraz mi Pan, że ja coś w Mojim do biedy poprawiłem. Zaczęłam stanowczem Panu Jezusowi, że nie pamiętam się co podobnego uczynić. Druk zaczyna się zwiększać zgniatać a Pan wi-

dowiie zapomniałeś
iż ten ustęp znajdu-
wał się w nim.
Opalińny to dramat
Wiśniowieckiego — talent
ogromny — przedmiot au-
tentyczny — powodze-
nia niemiał żaden za-
drugo.
Za kilka dni wy-
jeżdżam do Lanckorona aby
się zaopatrzyć w no-
wości na przyszły se-
zon. Jeżeliby Pan miał
interes jakie to prosze
do 12 kwietnia adreso-
wać Rue Dumont-Dur-
ville 41.

Dostaniesz Pan
Bibliotekę teatrów?
Za charakter ja ręczę
lecz nie wiem czy wy-
konują moje polecenie
Pozostaję zawsze
najuprzejmiejszym

REDAKTOR I WYDAWCA
CZASOPISMA TYGODNIOWEGO
WĘDROWIEC

REDAKCYA
SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO
Królestwa Polskiego i krajów przyległych
ULICA NOWOLIPIE NR. 39.

Warszawa d. 31 marca 1891.

Szanowny Panie Józefie!

Darujcie mi że tak długo do Was nie pisałem. Właściwie, w sprawie która głównie między nami korespondencyę zawiązała i podtrzymuję, nie było co pisać. Projekt mój wiadał już na mieliźnie dla braku dostatecznych funduszów i odwagi, gdy nieszczęście zjawił się pomocnik w osobie p. Walewskiego i kroję dalej mojż tódż w stronę portu uprzecznistnienia. Zresztą wiecie już o tém z Odezwy. Dziś więc z całą ufnością mogę się do Was zgłosić o rękopisy i materyały, bo jestem pewny że nie napróżno odbędę podróż z Próchnik do Warszawy, nie bezpożytecznie dla Słownika i dla Was. Stosownie do umowy z p. W. płacimy honorarium w stosunku 25 rs. za arkusz tabliczy

druku jak Encyklopedya Rolnictwa czyli stosownie do wiersza. Artykuły obszerniejsze będą cyfrowane przez autorów. Na Was co do hydrografii całych ziem polskich liczymy z pewnością. Materyały już nadesłane zachowujemy bez uszczerbienia i wszystkie nadal tak samo zachowywać będziemy, bo rozumiemy Tatusa zrozumienie, gdy Wam powiem, że musimy je przepisywać dla rocera, bo za wszystko tego nie mogę. Każdy artykuł musi być drukowany na osobnej kartce z jednej tylko strony zapisanej.

Spółpracowników mamy wielu, ale bardzo rozproszonych po świecie, skutkiem czego, boję się, że artykuły rozmaicie opracowane będą, chyba że mają kto czytać wybrać się do ważniejszych siedlisk moich spół-

towarzyszy w tej pracy, do Wil-
na, Królewca, Torunia, Poma-
nia, Wrocławia, Krakowa, Lwo-
wa i Kijowa, ieby się z nimi
porozumieć. Przed wyjazdem naj-
się i do Was, oznaczając mniej
więcej terminu, możebyśmy się
gdzie pod drodze spotkali.

W ostatnim liście swoim nadesła-
liście nam mapki Królestwa do lit.
H. włącznie. Serdecznie dziękuję.
Wcale nie za obszernie jak prze-
pisanie opracowane. Gdybyśmy
chcieli „Słownik" uczynić dziełem ob-
szernem, 6-cio lub 8-io tomowem
i wyczerpującem, ile możności.

Ze wskazówek w dawniejszym Wa-
szym liście podanych i tu mamy stałem.
Zresztą wszędzie zbyt tylko mogę, ze-
zwrot materyały zbierane.

Czy znacie Lud. Wolskiego „Rys
hydrograf. Królestwa Polskiego,"
Warsz. 1849.[2] Co to warto?

Serdeczne pozdrowienie
i uściśnienie

Julianowa Z.

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
WE LWOWIE.

Lwów dnia 2 Kwietnia 1879.
40

Szanowny Panie!

Pan Dobrzański Stan. wyjechał do Paryża - polecił mi jednak przed samym odjazdem polecić Panu co do przesyłki egzemplarzy Biblioteki zadość uczynić - i zarazem zapytać, czy Szan. Pan Ojrzeńska przysłała już przerobionego - czy też przestała przebywający tu w Bibliotece manuskrypt do przerobienia? Radzi to zapytuję, czy korektę z Hiszpanów Kawalera nam przesyłać?

Nadmieniam również, że co do przesyłki egzemplarzy Biblioteki to z innym czasie niebędą nadsyłane raczej Szan. Panu najlepiej udać kartkę korespondencyjną pod moim adresem, a wyjazd skutecznie zwarzepieszniej spełnionym zostanie.

Łaski przychylności czyny

Szanuję Szanownego

Tomaszewicz
Sekretarz Teatru

41

Warszawa d. 2 kwietnia 1879.

Szanowny Panie Józefie!

Zastawiwszy w powodu nagłe odjazdu twoje co do przesłania G. Nr. Kurjera Codziennego w którym zamieszczoną polską korrespondencją Twoją z Żydowskiem, - jestem jeszcze wobec wszystkich obowiązku objaśnić Cię dla czego niema mojej fotografji w kartonie z Mgłą od biedy przez Towarzystwo Dobroczynności Żydów ofiarowanego. Oto dlatego, że jej do teatru amatorskiego niemalże od lat pare-powracany będąc przez wybory na głównego jenerała pomocniczego Str. Gdyby jednak mi pozwolono zdjęcie powyżej wyrażoną pamiątkę przeszłą mają ja niezawodnie z prawdziwą przyjemnością i moją

tam pełny wydział był – bo przecież
jesteśmy koledzy gimnazjalni
społeczni – jak Kolumb odemnie
byłeś wyżej w klasach. – Miał-
bym sobie nawet za zaszczyt gdybym
się mógł mieścić grupowo,
zwłaszcza jednemu z pierwszych dzisiej-
szych dramatopisarzów – jakim
Ty bądź sobie teraz nie zapomniałeś
jesteś. –

Kiedy piszę do Ciebie, Panie
czuję pewien ciężar na piersi –
zdaje mi się że to był wczoraj,
niedawno, – jak w mundurze ubo-
gim na „10ć miesięcy" widzę Cię
przechadzającego się po dziedzińcu
Kazimierzowskiego pałacu. Sam
sam i to zaś przy tłomaczeniu
Komedji wydawnictwa w teatrze
rozmaitości, – bo zdaje mi się

zamówienie do teatru, – ktoś bo
żnas młodych, wówczas sceny nie-
lubi? Ja zbierałem afisze, mam
ich ogromne zbiory dotąd przecho-
wywane – dużo teatrów zawsze mnie
bierze interesuje. Zaczęłem nawet
przez pewien artystów dramatycz-
nych polubić ale inne zajęcia
chleb dające, pracę te przerwały,
wątpię czy ją kiedy wrócę.

Zajęcie z radością przyjął od-
powiedź moją na list Twój tak
długi otrzymujesz – ale mi
mnie za wytrwałego jako tego
który żyje w ciągłym chaosie dzien-
nikarskim, trudno mu znaleźć
chwilę wolnego czasu. Dziś jednak
nieco słaby i zerkałem w domu,
więc zabrałem się do pisania
tak dawnego listu; mieć otrzy-
mane. Ściskam Cię serdecznie
Stasia z Tymkiem i Olesia

Twój Józef Ignacy Kraszewski.

Przemyśl 13. 4. 79.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dowiedziałem się z nieopowiedzianą radością, że WPan za pobytem swym w Przemyślu, zechciał zajrzeć także i do naszej redakcyi. A chociaż bardzo mi przykro, że nie mogłem osobiście poznać WPana Dobrodzieja, to cieszę się nadzieją, iż to nastąpi za następnym przybyciem WPana.

Tymczasem polecając nasz „San" opiece WPana, jestem tak śmiałym zapytać się, czy i pod jakimi warunkami zechciałby WPan Dobrodziej napisać nam feuilleton swego stawnego już pióra, któryby nam na 5 do 6 numerów wystarczył?

Uprzejmie proszę również WPana o częste nadsyłanie nam korespondencyi. Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

uniżony sługa

Adam Jabłonowski

REDAKCYA CZASOPISMA „SAN" W PRZEMYŚLU

Piotrków (: Petrokow:) dnia 14. Maja 1879.
Hotel Litewski Michalerskiego nr. mieszk. 33.

Szanowny i Kochany Panie!

Między mnie bardzo list Pański, a głównie przyznanie się do winy zamienne jest Pan Kochany przeskrobał; i mówiąc językiem bruku warszawskiego puścił mnie w trąbę z podpowiedziami. Setny raz powtarzam się, że dziwną dla Kochanego Pana czuję sympatyę, pokłonną moje przeradzoną Jego skromnością literatką. Znam bowiem bardzo wielu kapłanów pióra którzy od stopy niedorośli Panu Józefowi do kolana, i znam ich buty ciasnych, umiem więc cenić ludzi po ich wartości.

Tłumaczę mi się Kochany Panie że z swoich zatrudnień wiejskich i żeś pióro na czas jakiś w kąt schował, a poczęś się z piłką, nożycami, faktadajęc sobie ogród i park, bardzo niepotrzebnie ex re komedyi spodziewanej; piszesz mi następne wyrazy: „może ten zawód obniży temperaturę Waszych dla mnie uczuć, ale trudno, skoro niepotrafię być innym niż jestem". — To mnie trochę dotknęło; bo dobry Panie, ja jestem wielbicielem twoim a jeżeli pozwolisz i przyjacielem nie dla komedyi którą obiecałeś mnie obdarzyć, lecz dla wysokiego Twego talentu pisana dramatycznego, dla Twej szczerości a przytem skromności i prostoty. Miarą ogólną wszystkich ludzi niepotrzeba mierzyć, przykazań Pan że są i wyjątki do których w sercu Twem Panie chcę

nabierzy; i że nie interes materyalny mną w tej sprawie powodują
proszę dać wiarę. Powiem tylko Panu na ucho, że podług mnie
bardzo źle robisz opóźniając się, tembardziej gdy cały plan,
typy, sceny, figury, są w głowie a pewnie i na polotach. Rozgłos
dzięki Bogu jest, oczekiwanie wzrasta.... a gdy długo czekali
Karmy na siebie, publika jest niewdzięczną, może i zapomnieć
o swoim kochanym autorze "Dawnego" „Męża od biedy" —
Przedawnienie werku, długi podobno umarza. — Tym zwrotem
jednak nie nalegam na Pana, niepędzę go do stolika i kałamarza, Boże mnie skarz jeżeli mam w myśli własny interes,
jestto tylko uwaga pobieżna, przyjacielska, z serca płynąca.
Lecz dosyć tego. — 28. Maja wyjeżdżamy do Warszawy i grać będziemy
na Chmielnej w Belle-vue pierwszy raz 30 na ubogich. Dotąd tylko
jeden teatr ma piśmienne pozwolenie od Generał-Gubernatora; Inne
dyrekcje jeszcze nie mają, lecz myślę że dostaną. Chodzą wieści jednak
że Dorosztyńskiemu nie pozwolą, dlatego że w Poznaniu grał parę sztuk
niemiłych Hakatystom, a głównie dramat: „Dorosztyńscy". Niewiele
ile na tem prawdy, lecz bardzo być może. Wczoraj właśnie czytałem
„Przegląd Polski" i jest tam doniesienie że Towarzystwo Poznańskie
ma kontrakt z właścicielem teatru, miało zjechać 6. Maja, dotąd
jednak go niema i jak niepewnie jedzie. — O ile wiem, w Poznaniu
towarzystwo Dorosztyńskiego materyalnie źle stoi; i radzę że na ewentualność
jak teatru niebędzie, bo do teatru polskiego niema polskiej
publiki, a niemcy niepójdą. Kto może, wynosi się do Krakowa,
do Królestwa, nie czekając przed zalanemi podatkami i ujemnawrotami
niemców. Juljan Ejsmondski autor obrazu ludowego: „Urodzaj"
napisał dwie wcale piękne, komedyą w 4. aktach „Droga do pokoju",

której manuskrypt zresztą przemytkiem przysłany mi tajnie
z tragedyą biblijną: „Izrael na pustyni" – Jestto młody
chłopiec mieszkający w Krakowie, urybitnego dotąd talentu,
wyczytuje go paskudnie klerykalny „Czas". Młode prace jego
lub wiersyki jakie podsyłuje ktoś swojem nazwiskiem, gdy
on się o to upomina, przepraszają go, tłumaczą się błędem druk-
karni, zapraszają śniadanko i zgoda. Jestem był niedawno
w Krakowie i opowiadał mi że do tego biédaka Jan Zacha-
ryasiewicz przy nim wyrzekł: „przemytkiem tragedyą twoją
„Izrael na pustyni" – sąd mój o niéj jest taki: bardzo młody,
jesteś piękiem, jakim cudem to napisałeś, w to niewchodzę, myślę
że po śmierci Twéj, objawią się chęci wystawienia ci pomnika
za Skracka na pustyni, przyjm jednak radę starego pisarza i
umiejącego człowieka, niepisz więcéj tragedyi, bo zginiesz z
głodu w zakrém polskiém społeczeństwie".

Przy sposobności proszę przyjąć zapewnienie najwyższego poważania
i uścisk serdecznéj dłoni od życzliwego przyjaciela i sługi

J. Kaliński

WŁAD. BEŁZA.

47

Lwów, d. 16 Maja 1879

Kochany Panie Józiesku!

Wiesz pan odpisuję, aby Panu dać znać że żyję i że jestem zawsze na Pana rozkazy. Pytacie się jaki mój adres? Dziwi mię to wielce - gdyż mam na tyle pewności, iż przekonany jestem, że gdy zaadresujecie: „Bełza w Europie" to list dojdzie. Niezaszkodzi wszakże, aby dokładniej dodać: Lwów, ulica Halicka № 54, ale to nie jest bardzo potrzebne, bo dziennie przynajmniej odbieram po 10 listów ze wszystkich pięciu części świata. Wszystko co kaleczę Panu i przesyłam Panie Józiesku - zakładnik z cesnejszego mnie (!) punktualności. Tylko przy sytuacji klęczenia Pana przed ołtarzem, gdyż około 25 b.m. wyruszam na wieś, czyli po prowincji, i być może jeszcze dalej w podróży zabawię. W Tobolsku jak zwykle będę w lipcu, więc może z upodkamy. - Wiecie, że Sielkiewicz (Kijów) wydał nowe dzieło od kilku tygodni. Kolonia nowa literacka zadziałuje, lecz biedny. Orzeszkowa poradź za to w obszernie... No - adieu! bezpieczne zdrowie i kochajcie wiecznie

Pana

Bełza

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 21 Maja 1879.

Drogi Panie Józefie.

Odsyłam Wam kwit na przesłaną kwotę banknotów a za resztę pieniędzy nie wiedziałem jakiej kopert żądacie – odsyłam marki pocztowe które ij Wam zapewne na wsi zdadzą. Apteczne ingredienzye również dziś Wam zostały wysłane.
Moiście Wy! zapowiadł naszego przyjazdu rozrodowała nas wszystkich. Litwosai z tóżka wyskoczył gdym mu przeczytał ustęp o nim – a Habakuk, poszedł kupić winiak na pomoc, in gratiam szczęśliwego wesołego przybycia.
Dziś mój występ na scenie ... amatorskiej; gromi jak bóg Olimpijski, a scenę tak czuje że ręce i całe teatr potoczem ten będzie zalany. Wszystko to z poświęcenia ij pro publico bono – bo na biednych ubogich. Gram ja na własnym organie, gra Marek na fortepianie, gra Baranowicz na skrzypcach, słowem cała rumkomitości. Ale żart na stronę. Jak ten Baranowicz gra: to klękajcie narody i bijcie ij w pięty jak mówił ś.p. Kasjetan Suffczyński.
No bywajcie zdrowi – bo śpieszę na próbę.

Tout à vous

W. Bełza

WŁADZA

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Udaję się do Wielmożnego Pana Dobrodzieja z następującą prośbą:

Oto grano benefis 12. b. m. w Krakowskiej Kapeli i obrałam sztukę „Pan Damazy" nie mając atoli pozwolenia szanownego autora takowa przedstawić, ośmielam się prosić o łaskawe pozwolenie, przy tym dodatkiem by i moja dyrekcja b. j. pan E. Baczyński w języku polskim / był upoważniony wyżej wzmiankowaną sztukę grywać —

Mogę Wielmożnego Pana autora zupełnie zapewnić że sztuka ta

pod dobrem kierownictwem
K. Baczyńskiego nigdy nie
padnie. —

Pisząc się nadziej, polecam
się Waszkawym względom
z najgłębszym poszanowaniem

K. Podwysocki
art. dram.

Adres
K. Podwy...
w Konopkówce
poczta Mikulińce

Konopkówka 4/8. 79.

19/8 1879 53

Kochany panie Bronie!

Tak się rozmiłowałem w rozmowie z Kasprowiczem i Jodłą, że gdzie jak byłem nawet głos kogoś za najniezrozumiejszy w skupieli pozwalał zmiękłe — gdy oto Twoje Kochany Bronie przemówienie świerzi i jędry wkroczyło na plan drugi a słowo to zresztą serca idzie dało prawdę wszystkie zmierzy Tejemnice przeczucia. Bystra przemówienie tak od serca, tak prawdziwie, że dalibóg wtenczas przelewałby do Twego ustawnie na chrzciciel, gdyby je miał zamiast nóg, w których jest kula wiśni — niepodobieństwo. Zresztą po przyjeździe do Krynicy przypuszczałem dzień z Gerzonem o Twoje Zdrowie — odpowiedź była zadowalająca w odległości: 20 mil za Lwowem! Gdybyś mnie chciała pozdrowić,

głupty nie trzeba było odmiw iszczyć się przy ogniu
i dziecinnie nosić na rękach do klęczeli, kobyzu nie-
że odwiązał się szukać się i nie widzieć — ale
ani podobna było myśleć o wyjeździe sześciomie-
sięcznej, mroźnej a dobrej porobie, zkórą w razie zi-
głych Dezsów, burz, zalewów i wielkiego rodzaju
niewygód bezpieczniejszej opieki podróżnika. Przy-
do Ciebie na wyjazdnem, Gerasow, zkórym Cipzer-
dzieje pozdrowienia i za zapomnienie dziękuje, dla
wyjechał musiał w zlewę, ja mam wyjechać
jutro ale nie wiem czy zlewa ustanie; a bęc-
się o dziecinki zkóre z przeziębienia kaszlą jak
owce. O, mój Boże Boże Zmartwychwstania i Boże mój Bo-
żyszu polskiego grzeszkowy. — Ale tego dobrze dwornie
nie mogę żem się nie dziwował do Krymu — ale
Cichoń mówił że mam dość złota żeby [illegible]
[illegible] Też jeżeli musiałbym Boże

swych przyjaciół w Warszawie, żeby nie musiał przy-
wieźć Twego Kamedulskiego a Benedyktyńskiego mieć na-
dziei żeś gdzie na schadzkę Kisielewskich miał zajść.
Drogie Siostrzyny Józin (innej by zresztą nie mogę)
mieli mi w żadnym razie pozwolić wtrącania mieszkań-
ców w siebie — a pogawędki, bezprzedmiotowe, śmiechy
a może i złe języki by nas potrzymały aż krzywdzące
szczęście. Ale skoro się i w tym punkcie już odkry-
ję nie musiał. Bo chciał abym nawet Twych życzeń
świątecznych nie odebrał (Bóg Ci zapłać za pamięć)—
a Kamedułom nie miałem bodźca aby Ci donieść, że
Pyrlo gości nas dzieli. Bo nowotarscy Krzyżacy pie-
kli Ci nie będą, bo ho sprawy oklepane — grali u
Tego Damazego (Konopa Wodzinskiego), bidacy
pomarowali już nogi, a nogi dwakroć — ale wy-
bawiły się, gardłowała w zastawie a w garnku
pomarły. Wczoraj odebrałem list od naszego Schch-

mego pana Józefa — dziękuję za upomnienie jazdy
nie przyrzeczenie godziny. Wiem co mój Dzięć
napisze X. j. opisz jak Ci Krawiecki nawrzucał do
piwnicy chrudzi, jak to pijesz, jak na ten
wypisz i X. p. Arcybiskupstwo w sprawie dyspen-
sacyjnej daj mi do numeru jubileuszowego jaki odpis
je dla nauczyciela (na 30 września) — daj
najpóźniej na 10 września — daj to lub co chcesz
dobrego — kiedy wrócisz w nasze (ja, Zachgrzewicz,
Chmielowski, Krzyż, Kaczyc, Strzelecki i t. d.)
kolnie opatrzony jedzeniem — napiłby Ciebie nie będzie?
Daj na Boga, zimdaj i nie wtrań aż napiszesz.
Kabanicę w Nowym — Sprzedaż w szwajcarskiej żony
Doktora Pensylwańskiego do d. 26 b. m. — odpisz
mi tam odrazu że dobrze — a na 10 go w. 28 kapiszon.
Nie wstępuj że kolnie w Krakowie — i jak przyjedę,
gdzieś jeszcze dostępni Ci pokaż nawet przy butelce,
chociaż nigdy nie nie pijesz — przyjdź Kochanie, bo chociaż
bez jednego człowieka może być wesoło, ale bez jednego kochanego
serca nie może być uszczęśliwionego weselca. Twój wiecznie przyjaciel

Krzyżowa. 19/8/79

(Ja mówię do Ciebie jak do Krakowskiego.)

Wielmożny Panie!

W dzisiejszym Kurjerze warszawskim wyczytałem, że Wan wykończył nową Koncesję - Mam nadzieję, że pozwoli Wan Sak jak Damazemu i Jej nowej rzeczy pierwszy raz wkazać się na mojej Scenie - Wszelkich starań dołożę ażeby sztuka jak najlepiej była wystawiona

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku pozostaję

Wielmożnym

Dorożyńskim

Eldorado 29/8 79.

57

REDAKCYA
BIESIADY LITERACKIÉJ
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

d. ..... 18... r.

Kochany Panie

Czyj mój list z Krzywicy odebrał. 2.
Jeśli tak — do Nowego nie wie odpowiedzieć? Zasłany jestem Twego powrotnego głosu a i niecierpliwy być mi się do rozmowy jak lekarstwa jak mi radzisz, bo nie wiem czy wtenczas Ty Cichie mieszkać. Spodziewam się o list do Krzywickiego wyraźniejszy abym bodźca wdzięczności za zamówienie się do pisania korespondencji — Autor wszystkie publikacja zamykania jak dzieci. Odczytał pokłony mi najpiękniej, zdaniem na 10 ~~fr~~ marca. Odpisuj nie chcę tak rzec, chcę bardzo jak ja wyczekuję.
Twój serdecznie

1/979.

59

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
we Lwowie.

Lwów dnia 12 Września 1874

Szanowny Panie!

Przesyłam za przebaczeniem kontrolę z dzisiejszych przedstawień, mianowicie: 12 września r. b. chaż od biedy 235 fl. brutto – 5% od tego dochodu (ponieważ dalsze były dwie sztuki: przedstawienie abonamentowe = 3 fl 92 kr. ; d. 20 Października „Jan Damazy" dochód brutto 107.55 po potrąceniu kosztów 60 kr. 10% 4.75 razem 8 fl. 67 kr.

Nie spieszyłem się z wysłaniem tej drobnej kwoty, gdyż sądziłem, że będzie można teraz za 8 fl. kilka pomówić i że się zbiorą większe kwoty – przeszkodziły jednak temu wydarzenia pierwszego.

A niecierpliwością oczekujemy nowej komedji Pańskiej, przyda nam się bardzo po wydarzeniach dzisiejszych.

z wyrazem poważania

Chodźko

61

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 14/10 1879

Kochany Panie Józefie.

Onegdaj razu, opowiadał Abakanowicz ciekawą anegdotę z pod szychtów nadwiślańskich, w której Franek Antkowi wypomina nieobecność na pewnem weselu. „Żałuj, mówił, Antku żeś niebył: jedliśmy, piliśmy, żygaliśmy – byłbyś i ty... żygał."
Owoż – i ja mutatis mutandis w podobny sposób zacznę moją epistołę. Żałuj Panie Józefie żeś nie był w Krakowie na jubileuszu Krasewskiego, bo byłbyś wyszedł z serdecznem przepełnieniem najuroczystszemi uczuciami; a co do ucztowania, bukiecikach – to tutaj w pełni mogę zastosować słowa ewangielii Abakanowicza – bo wszystkie było w obrót – lato ci wino lat ci miód – i żywił ci zebrany lud – że ci pomnożył Pańska cud.
Ale – jeśliś jegomość wykręcił się od jubileuszu, to niewykręcisz się od Sienkiewiczów, którego tu we Lwowie, uroczyście przyjmować będziemy – w dniu 18, 19, 20 i 21 b. m., zwłaszcza, że teatr przygotowuje galowe przedstawienie – i wasz „Damazy" powita ze czemy znakomitego gościa.
Krótko tedy mówiąc – przyjeżdżaj waszmość i kwita. U Pani swej uprasz urlop – do mnie kwateruj się a o dniu przybycia donieś Pańskawie choćby telegrafem.

Pana ci vous

J. Bełza

63

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 21 Ix 1879

Niemożny Panie Boliziński
Dobrodzieju!

Mam zaszczyt przypomnieć W Panu słowne mi od kilku tygodni odpowiedź, wraz z procentami zwłoki – w przeciwnym bowiem razie, będę zmuszony choć z wielką przykrością, zaskarżyć W Pana przed trybunałem literackim – i postać mu egzekucyę, przez najgłodniejszego z reporterów dziennikarskich, znanego na powierzchni Helikotropa.
O czem najuniżeniej zawiadamiwszy upadam, skłon honor zostać Jego sługą i podróżnikiem

W. Bełz
mp.

WEAD BEEZA

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 30/X 1879

Drogi Panie Józefie!

Słowem tylko wam rzecz – że wasz „Damazy" nietylko był na repertuarze, ale nadto w odniesieniu do wrażenia przyjęcia Sienkiewicza również „Dz. Pol." znajdziecie o tem wzmiankę. Zdaje mi się, że Ormowski, który towarzyszył wiec z Dobrzańskim Sienkiewicza (Dobrzańskim) do Krakowa – wypróbuje na nim (Sienkiewicz) sztuki, zostawiam że w komedji Zaleskiego, artysta malarz gra główną rolę. Ot co, jak mawia Szymek – było powodem nimo wolnej mistyfikacji.

Z Sienkiewiczem przyjechał również „Miller" podobno Was znajomy (muszę pisać wa) kilkoro zresztą znowu Kra niedostał bo pytał mi się o was, a Sienkiewicz pakt żadnego bliższego pojęcia Autora Damazego. Miller – inaczej zwany signor gumigutta, pomieszał wszystkie jego obrazy tomu w jasno żółtem świetle – wyparł mi się o was, że jesteście „paredmy szkaredy" – a przytem tak cmokał ustami, że ai Sienkiewicz pośród słinke... Ai, ai... że też jemości na te gody niepojechałeś. Był teatr, był szampan w trojonerze, były toasta a przy nich, jak mi się patrzy, śliczna bórka... słowem, Swoim przedstawił mi się Sienkiewicz z najcharakterystyczniejszej strony. Zjadły bowiem obiad i obtarłszy sobie usta serwetą, – kiwnęły mi na dany zgromadzone w loiach, aby do nas zeszły.

WŁAD. BELZA

Lupełnie tak, jak „Rytwor" w Panu Tadeuszu:
„Obrócił śmiejące się oczy na kobiety
I rzekł: ja piękne Panie kibicuję wam – jak wasty
Ale damy ani wiesz: my godzimy do obrad
a obrad do nas ani razu. Rude, bite niedo
sły. wołały z góry patrzyć na to co się na do
Dzieje aniżeli zejść na ten padół płaczu i bó
poświęceniu dla wyższych celów.
Firlej, ant. dziem. (także wasz przyjaciel) pr
rowiast te fele, do futrzniku dzikich zwie
rząt. Kiedy nas już pożywiono – zaczęły
się igrzyska dzikich bestyj: Siske zwycięs
złat studenta, studenta zwycięzca pro
fesorów, – Mierzwicki, dyrektor balsam
dostał kpa od jakiegoś mleczarza, – Cyrus
nowicz dał się zabić za zabić z jakimś li
tewinem: słowem, jak za dawnych czasów
w wiekach średnich, kiedy to zgrał pożyte
niosła, cnoty i ozdoby – szał tamienia
tak i tu – borba opanowała wszystkich
zcali się i diabli wiedzą o co: podzielili
na stronnictwa, partje, dółka i obwa
rzanki – krzyczą i dyputują tak cy
dno – że ani zapamiętane po wiadą ko
bietę – dwaj przyjaciół jednej – myśląc, że
bez powodu – że się wzajemnie zarzeźać
będziemy.
Owoi – w podobny sposób, odbyła się ta
pamiętna walka, która na Sienniadzi
tak głęboko wyryła wrażenie, że jak
się kopiąc nacjonta do wapna – tak

nie zatrzymał się ani w Rzymie. Tam w Holo-
wszem będzie zapewne rozmaitości, że nieżyt-
No za dni Cezarów, niżby mniejsze podobne
igrzyska – około, dwieścia ich edycyj widział
we Lwowie. Ha – czem chata bogata tem
rada. Niech tam inni w odmiennym krojów
ocenią talent i zasługę – my, czerpiąc jak
umiemy: krzykiem – krzykiem i bombą.

Pytanie kto jest Heliotrop? Jakto, nie zna-
sz Hilarego Jaworowskiego, współpracownika
„Dziennika" – który się jest uderzająco podo-
bny do Ordona, że ten ostatni omało że
nie zachoruje z rozpaczy. Potęga to literac-
ka wielka! pisuje o teatrze, balach, zedr-
uchach i t. p. igrzyskach; prowadzi stale rubry-
kę: „przyjechali i wyjechali" – po za tem do-
bry i poczciwy chłopak, za kołnierz nie wy-
lewa i Kaidemu wcale nie złośliwy.

Jak zdrowie waszej Pani? Czy Ostenda
pomogła? Czy legendy o mnie, odgrza-
ne w stenotypiach Blizińskiej gazetki,
straszą ją dotąd między kuzynami – na
wygonach i dancingach.

Ale – ale... jest tu do nabycia za
kilka guldenów nieśmiertelna toaleta – jak
van pod okno i do niany przestrzeni
rozdzielającej nasze mieszkanie boczne.
Czy nabyć? ½ Ale odpowiedź musi
być prędka.

Łączem – całuję rączki

W. Feldman

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 4 Listop. 1879

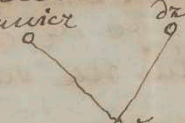
Mój Zacny Panie Damazy!

Współczuję głęboko z waszą niedolą... Oh, oh, i ja przeszedłem męki tworzenia, rozdzierającem łono dla wydania literackiego płodu, który nieraz (i nie dwa) otarcił ię niejednym moich ojcowskich nadziei... Wiem przeto ile was trudu i starania kosztuje, stworzenie nowego dzieła, które, po przyjściu na świat ma nosić imię „arcy"- wiem i czuję to najgłębiej, i dla tego, nim zlegniesie ten arcydzwór niezgrabnego zapłodnienia, poszlę Wam receptę, która porad przepisuję a moje stanowisko nawet dwuje waszemu dziecku do nieśmiertelności.

Owoż, zastanawiając ię nad teoryą tworzenia Komedyi, przychodzę do wniosku, że nie wszyscy panowie Komediopisarze, zdaliby ię bardzo, na dyrektorów instytucyi które kojarzą małżeństwa. Posłuchajcie tylko ułożenie. Opiorąc zasadniczem tych przedmiot widziałem (do niedawnych nigdy) komedyi, była miłość i jakoś mniej więcej taka:

Było ich dwoje,
Śliczni oboje.
On kochał ją - ona jego,
Ale tu licho nie dobiego
Wtedy między nimi stanął pan,
Naopowiadał niestworzonych bzdurzeń.
Po wyjazdach żrał bez liku,
Po intrygach i po stryczku,
Znowu ię stoczyli
Jak pierwej byli,
On jej - ta jemu rada:
Finis, kortyna upada.

Każda komedya zacznie ię tak, że z góry można przewidzieć ię, przez kto i kiedy dopowiedzi nieszczęśliwych kochanków, do nieszczęśliwego końca. W rysunku przedstawia to ię tak:



Kup rozwody – to przepaść które ich dzieli: przepaść intryg... przebojów... mam... ciotek e tutti quanti... Nikt z was niemapisał jeszcze Komedyi, która lepiej w rzeczywistości niż w teorii uwidacznia:

małżeństwo

on na lewo ○ ona na prawo

nikt nieporuszył tych stron nieskończonych, które napięte do kameleonu wszelkiej miłości, pękają jedna po drugiej, tworzą dysonanse w rzeczywistości i kończą się, rozdzieleniem całej pary. A przecież – mówię na serio – że ciekawsze dla psychologa studyum pożycie niż przed. Tu nie ma nic stałego, rozłożonego potwierdzającego niedobrane stadła; pokażcie w całej nagości rzeczywistości małżeńskie życia; mówcie że to nie poezya nie sielanka – ale twarda rzeczywistość z którą rozwiązać się trzeba – a otworzycie wam zgoła nowe widnokręgi. Taka panna, napatrzywszy się na serie jak to ją kochają, jaki ją ogień do siebie, jak im pięknie tego bohaterom serc przy świecach wyjaśniają: – widziane w teatrze, zastosuje w domu... i złapawszy pierwszego lepszego bohatera, pocznie z nim do ostatka. Spytacie – dla czego do was o tem opowiadam, rozpisuję się. Owóż dla tego, że wy, może jedyni wolni jesteście od wad, nagromadzonych całej waszej konfratemi. Ani w Damazym, ani Marcowym Kawalerze – miłość a zaraz z niej wszystko nie jest na pierwszym planie. Typ, charakter to u was grunt, – intryga a zwłaszcza miłość to wam trzeciorzędowa. Dla tego, na Boga, reformujcie komedyę, bo ci ciągłe szlochy od tych sentymentalności na serie.

Jak Boga kocham, chciałem ci za drogę złapać
gdzie wstawiony od obiadu (który w tej chwili zjadłem)
przeczytałem to com napisał. Przyznacie – że
jeśli niezbyt ładnie, to przynajmniej oryginalnie.
No cóż, napiszecie taką komedyę?

Toaleta kosztuje złr. 6. To nie drogo. Radzę
nabyć albo dać mi zlecenie do nabycia. Jeżeli
sobie przypominacie toaletę mniej poczciwej
żonusi – to takuśnieńka. Lustro wesołe... Nie
macie to, że gdyby kto w nim ci przejrzał,
zamiast twarzy ujrzał gruszkę; – tylko, że,
jak raz, pokazuje człeka takim, jakim być
by chciał.

Rzecz, że będziecie zadowoleni.

Ciocia ja takiego zamówił w obec mamy Pani
że piszecie: „żona niebawem dziękuje za pamięć."
Jeśliem co przekroczył, to najpowinniej przepraszam i rączki po stokroć całuję i przyrzekam
poprawę – choć dali Pan Bóg, czysty jestem jak
po św. spowiedzi.

Ci Panie Józefie, czyście mnie przed Szanowną Panią Radcową niedźwiedziami nie obrzucili czasami,
nie przedstawili gorszym niż jestem? Hej! hej...

Żona moja i siostra Karaty Was najmilej pozdrowić, a ja, ściskam Was z
całego serca

Wasz niewolnik
i sługa
Wyrzykowski

Julek Ochorowicz, zaprasza Was bardzo
u niego stanęli – a ja, codzień z obiadkiem,
kawką i jajeczkiem pod wiedzę czekam.

Kochany Panie Józefie! Dostałem
od Matki 5= marek. Dam Ci je jednak
Lwowie, innym razem, a obejdziesz się
pomiarem stowarzyszenia Potockiego, rejestrowego
wpisu A mnie. Mam dwa pokoje
nie wiem czy z meblami, a mieszkanie
8. Napiszemy gdzie Cię przyślemy odnośnie
Wiadomości Polinskiego Wacia Jakuba Skorowicza

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Wielmożny

Józef Bliziński

in
w

p: Ustrzyki - Solina Bóbrce

(Poln.)

70

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 14 Listop. 1879

Władysław Bełza, mikroskopijny redaktor „Towarzysza pilnych dzieci" – Dostojnemu Józefowi Blizińskiemu, dziedzicowi pobrzeża Sanu, Panu na Bóbrce, ukoronowanemu Autorowi „Damazego" ect. ect. hołd swój i czołobitność przesyła.

Wzniankowany w liście Twym o Panie, Jan Dobrzański, oświadczył dziś o godz. 9 min. 5, że tantjemę wynoszącą ośm bitych talarów austryjackich – wyekspedjował przed paru dniami do Bóbrki, z czego, sługa Twój pokorny wniosek wyciąga, żeś je już mistrzowską swoją ręką zagarnął. Gdyby przeźrzana Ci przez Dyrektora naszego Hippodromu sumka, bolem skrzywiła boskie Twe oblicze, to niewinność się o Panie, a raczej zwarj, czem jest największe mienie bogaczów w obec Twej olimpijskiej stanowy.

A schodząc niżej ku tym marnościom ziemskim oświadczam, że za trzymane przez Szajloka w zastawie srebra, należy się procentu około 5 złr. Pozwól o Panie – że przeszlę Ci podpiśny blankiet, na którym potrzebujący swój podpis – odbierzesz odwrotnie 9½ złr. za trzy miesiące wprawdzie będziesz musiał celnikom lwowskim zwrócić tę sumę, ale, iż pewny jestem, że nowe Twoje arcydzieło dziesięciokroć razy pokryje tę bagatelę, więc jeśliś sprzągnion monety, rzecz słowo – a ja z Rodociem potwierdzimy na wekslu Twą wypłacalność.

Ale warunek: stawić się wedle obietnicy pod koniec tego miesiąca w Szczepanie i uściskać swych przyjaciół – z których jeden oto, swój autograf tu kładzie.

Wł. Bełza

m. p.

72

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH.

Lwów, dnia 19/III 1879

Drogi Bliźniaku!

Będąc w Księgarni - na jej blankiecie piszę, przesyłając Wam 92 złr. t. j. procent od weksla 37. - procenta od zreber 4/60x - a 40x na koszt podróży. Tekst pamiętajcie tylko o terminie weksla 20 lutego - i o pozdrowieniach waszych Rodzicach i mnie, którym wiernie w podróży, rychłe zjawienie się we Lwowie. Abakanowicz poleca się Wam zewnętrznem apartamentem, urządzonym wedle ostatnich wymagań cywilizacji i komfortu. Macie w czem teraz wybierać.

Wasz szczery obcy

W. T. Bitner

Baczność! /.
Zwycięstwo!"

Kochany Panie Józefie! Bądźcie tak łaskawi
i przyślijcie do mnie zajęcie. Przypominamy do
czasy wyjazdowe. Ściskam serdecznie Was
Br. Abakanowicz

74

Poznań 20. Listopada 1879.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z polecenia p. dyr. Dorowskyńskiego obecnie cośkolwiek niedysponowanego, upraszam Wgo Pana o łaskawą odpowiedź w kilku słowach na jego list ostatni pisany przed kilku tygodniami co do nowej komedji Wgo Pana. - Jeżeliby to być mogło, racz Wny Pan nadesłać egzemplarz tejże komedji wraz z wymienieniem warunków, których dopełnienie nie będzie podlegać zwłoce ani trudnościom; - z drugiej strony starać się będziemy i pod względem artystycznym wystawić szacowne dzieło Wgo Pana z należącym mu się pietyzmem.

Polecając nasz teatr Poznański łaskawej pamięci Wgo Pana, kreślę się z najgłębszym szacunkiem

Wgo Pana uniżony sługa

Emilian Konarski
reżyser teatru Poznańskiego

76

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 25/VI 1879

J. Wielmożny Józef Bliziński
z Bóbrki
alias Damaszówka.

Wskutek zlecenia Jmci Dziedzica, udałem się do Gubrynowicza, a Kupiwszy u niego „czek" na 56 Rubli, za 61 złr. 50 ct. przesyłam takowy Jmci Panu, aby wręczenia do p. Krzemińskiemu — pocztą za recepisem. (Gubrynowiczowi)
Nadto, zaprzątnikiem temuż Jmcinemu Jmci Dziedzica 3 złr 50 ct — na co pokwitowanie również przysłam.
NB. Jeśli Jmci Dziedzic, zwłóczyć ze swoim przybyciem do Lwowa, mógłby nas w trzeci miesiąc — to powiadam że ja nie mogę. Oczekujemy w gazetach i Koniec!
NB. od nowego roku, zostałem mianowany Redaktorem nowego pisma politycznego. Jeśli Bliziński prosi o protekcyę — niech się do mnie uda.

Toujours le même
W. P. Bełza.

Opinie — czy list dosłał to to przyszła sprawa!

Łódź. 26. Listopada 1879 roku.
Hotel i Teatr Testa. nr. mieszk. 35.

Kochany Panie!

Skoro Pan niepodajesz znaku życia od lat dawna, bo na 3. listy moje jedne z Warszawy pisane, niedostrzymałem żadnej wiadomości, muszę zuwac takiego Pana a starmować aby się o Nim coś dowiedzieć, bowiem że jakiś czas byłeś Pan we Lwowie, tem zapewne nie kilka miesiący. My od 1. Października jesteśmy w Łodzi, – drożyzna tutaj straszna, wyobrazić sobie nie można jak to fabryczno-żydowsko, czyste niemieckie miasto wszystko domy, fabryki, place, wszystko z pod cienia szyldu tandeciarskich, gdyż wszystko to budują na machinie spekulacyjnej. Jednak dzisiaj Łódź liczy 130 tysięcy życia jednak umysłowego a nawet dla rozrywki ani rozkoszy jedzenie żadne – dzienników polskich tylko trzy, Gazeta Warszawska, Nowiny i Kurjer Warszawski. W przeszłym tygodniu rozwinął tutaj miasto Książe Drucko-Sokolnicki który otrzymał w Petersburgu koncesyą na budowę kolei z Łodzi do Kalisza – jechał tu z swoimi sekretarzami, inżynierami itd. zapewne w celu dobywania kapitałów od panów fabrykantów. Był także i Bloch drugi kolejarz z Warszawy. Kolej na pewno zatwierdzona. Nazwa jej Łódzko-Kaliska. Będzie miéć następujące stacye. Łódź, Pabijanice, Pabianki, Zduńska Wola, Sieradz, Błaszki, Opatowek, Kalisz, Szczypiorna (granica Polska i Pruska). Zaś od Sieradza odnoga do Wieruszowa ze stacyami: Starki, Petrówek, Wieruszów.
Książe zawsze bywa w naszym teatrze, w niemieckim jeszcze nie był. Cała rosyjskie jego otoczenie także idzie tylko na polski teatr. Jako miarę kolejnej drożyzny przytaczam, bo się na tem nie znam, ale powiadają gospodynie że to na Kuli ziemskiej niebywało aby jajko kurze kosztowało 6. kopiejek czyli 12. groszy. W Łodzi tak jest.

Wyprawialiśmy kolejno uroczystość jubileuszową Leopoldowi Tomaszewiczowi
zaszczytną, skromnemu i cichemu pracownikowi sceny za jego 40.
lat zasług na polu dramatycznem. Powaśnie i z godnością wszystko się
odbyło dnia 15. Listopada w sobotę publicznie. Wszystkie teatry
w kraju i za granicą nadesłały telegramy z życzeniami dla Jubilata.
Teatr cały Warszawski, nawet opera i balet piękny telegram wyprawił
z 90. ciu tancerzy. Telegramy wszystkie odczytałem publicznie.
Grzmoty oklasków wywołał list Jana Królikowskiego, który
na moje ręce przysłał serdeczny list otwarty do Jubilata z
poleceniem odczytania go. Tyle szczerej, tyle serca w tem piśmie, że
wszyscy głupiejemy co się stało Jasiowi. Teatr Lubelski na deskach
którego 24 Lutego 1839 roku Tomaszewicz zawód swój rozpoczął,
przysłał mi piękny srebrny upominek pamiątkowy, abym wręczył
w śród uroczystości zaszczytnemu Jubilatowi. W tej ogólnej sympatyi
dla pożytecznej pracy 40 letniej Tomaszewicza, nikczemnicy czyli
tylko Trapszo i Dorosz pikli mimo rozpisanych do nich listów
tak uprzejmych, jak pisałem do wszystkich polskich teatrów.
Nie wiem czy to była jakaś głupia duma, czy rzeczywiście rozrzedzenia mózgu, ale obeszło się bez nich i było wszystko uroczyście
pięknie i poważnie.
Sprawozdanie o tym jubileuszu posłałem do druku do Warszawskiej
Gazety, Kurjera Codziennego, wszystkich dzienników prowincjonalnych. Dziś lub jutro zapewne pomieszczą. — Na prowincji
istnieją teraz następujące gazety: Tydzień (: Piotrków:) Kaliszanin
(: Kalisz:) Gazeta Lubelska, Dziennik Lubelski (: Lublin:) Korespondent
Płocki (: Płock:) Gazeta Kielecka (: Kielce:) Lodzer Zeitung
pół po niemiecku, pół po polsku (: Łódź:). — Od Nowego roku przybywają dzienniki polskie w Łomży, w Radomiu, w Łodzi z
nazwą Słowo (: ogłoszenia i anonsy w języku niemieckim i rosyjskim

Z wychodzących dotąd na prowincyi dzienników najlepiej redagowany jest Korespondent Mocki – a nawet bardzo dobrze i wekowo redaguje go p. Rościszewski. Znajdą się tam potrzeby gubernii całej, miasta, panięstek, wypadków, artykuły zdrowe i mądre a przytem o powszechnictwie, ogrodach, uprawach lnu, chmielu etc. słowem rady aby potężniejszy był i ciągnął ruch swojski z ziemi tej gubernii –

Bagrzę i bagrzę, a kochany ban czytając pomyśli: „ay go djabli z takim listem!".

Mnie tak miło choć lidownie z panem mówić i potrzeć się Twej pamięci przy serdecznym uścisku ręki

Przyjaciel i Sługa

J. Kaliciński

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 28 Listopada 1879

Kochany Panie Józefie!

W rzeczach pieniężnych lubię sprawy traktować na serio - więc mi powiedzcie szczerze, czy list Wasz nie był tylko sposobem do mnie mistyfikacyi? Przekaz Gubrynowicza, na 50 Rubli, na imię p. St. Krzemińskiego, adresowany do Gebethnera i Wolffa, włożyłem niewątpliwie w Kopertę waszą; atoli, że był na świstku, mniej więcej wielkości 1/4 tego listu, więc łatwo być może że się zawieruszył albo przylgnął do Koperty. Poszukajcie raz jeszcze uważnie.

Po otrzymaniu Waszego pisma, pobiegłem natychmiast do Gubrynowicza i rzecz stanęła tak: że On napisał zaraz do Gebethnera i Wolffa, aby za pokwitowaniem wypłacili panu St. H. Rsr. 50.- Raczcie zawiadomić zaraz interesowanego, aby się do Geb: zgłosił — a sami, jeśli przekaz odnajdziecie, odeszlijcie go Gubrynowiczowi. Niema obawy, aby Kto inny, w razie jego zatracenia korzystał z czeku, gdyż był wystawiony na

imię i nazwisko odbierającego i tylko do rąk
wasz mógł być wypłaconym.
Ot, bieda na mnie spadła i taj tylko! Zaba-
twiłem natychmiast powierzoną mi sprawę
a list mój w kilka godzin po odebraniu waszego
zlecenia, odesłałem do Bóbrki.
Co się tyczy „Kłopotów starego Komendanta"
których podobno nieodebraliście – to Gubry-
nowicz twierdzi że Wam je wypłacił. Ale to
jest sprawa pomiędzy Wami a nim, więc
mię tyle nie dotyka co pierwsza.
Faktem jest, co stwierdzi Gubrynowicz, że
pod datą poprzedniego mego listu, zapłaci-
łem mu na wasz r. St. K. złr. 61.50 x. w.
za przekaz na 50 Rubli, który wam po-
słałem. Że zaś przekaz był wydany na
firmę Gebethnera a nie Glücksberga, to
rzecz prosta, gdyż Geb: jest Komissyo-
nerem Gubrynowicza. Że znów czek

na wasze ręce postarałem, – to dla tego, że chciałem abyście mieli dowód na wpłacone pieniądze w ręku, a powtóre, że p. K. nieznam – ani stosunku Jego do Was, więc niewiedziałem jak i co pisać.
Raczcie mi zaraz odpisać – poszukajcie dobrze czy do Koperty ów świstek nie przylgnął i uspokójcie moją w tej mierze zbytnią moję – ale usprawiedliwioną drażliwość.

Wasz sługa obowiązany
i życzliwy W. T. Bzowski

List mój poprzedni – zdaje mi się – że zaadresowałem? czy na lakiu ów przekaz nie trzyma się? Powtarzam że był mały jak ćwierć tej kartki.

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków
21/12 879.

82

Szanowny Panie!

Z pism perjodycznych dowiadujęs się, że Pan napisał nową komedję, którą miałeś przesłać teatrowi lwowskiemu. Jak dotychczas miałem przyrzeczone pierwszeństwo, proszę powtórnie abyś raczył i o scenie Krakowskiej nie zapominać i w jak najkrótszym czasie sztukę swoją nadesłać. Co do warunków zechciej Szanowie donieść czy pozostajesz na dawnem, czy też zą-

/.

dasz jednorazowego honorarjum.-
Polecając się Jego pamięci
i sercu, pozdrawiam
z najgłębszym szacunkiem
J. Ryckter

Łódź. d. 6. Grudnia 1853 w nowy o godz. 12 ½ ej
Hotel i Teatr Fenla nr. mieszk. 25.

Kochany Panie Józefie!

Na Chrystusa mękę, jak często powtarza w swych poezyach
geniusz chorobliwy naszego Juljusza, wasz list pisany 1 go
Grudnia odebrałem z poczty Kaźmierskiej dzisiaj o 5 ej po południu. –
Będem odpowiadał. Żądacie Kochany Panie mojej rady praktycznej?
Ja niema co radzić. – Odwrotną pocztą przyszlijcie
mi list Wasz, warunki: t. j. oznaczenie honorarium za monopol na
Warszawę na letni sezon od 1. Czerwca do ostatniego Września,
wskażcie kwotę którą ex anticipando mam Wam przesłać
do Bóbrki, – Lwowskiemu i Krakowskiemu teatrowi może
Kochany Pan dać swoją komedyę, a chociażby i piątkowej grana
była niech my w Warszawie wystawimy ją, to zupełnie pan
nic nieszczęście. O kasowaniu kotła w worze niema co i
gadać. – Błaźnisko głupstwo a nawet Tabiszwy niepotrzebnie długo
wprawdzie deliberował, ale to tym postawić pieniądz.
Na pieniądz przystał prosze co jest gotowe, – mowię na pieniądz,
bo wiem że pan Józef Narcyz nie do zniszczenia mnie
niepotrzeby, a Wy znowu Szanowny Panie takie wyjedzie mówić
że Waszej prawy i talentu nigdzie szukać. Wiec stosko
między naszymi ludźmi i wiem pokończona? Niemcy, Żydzi i
bankiery niech się chandryczą, my szlachta polska choć dziś trochę

podrapała a nawet i grubo, ale zawsze czerpyna do góry, serce
w piersi na swojem miejscu, wątroba, nerka i bańka. —
Ten list mój dzisiejszy uważaj proszę jak bicz na siebie,
którego potrzebujecie jak w piśmie Waszem wyraźnie. Ten bicz
jednak, odwinąć trzeba pod klejdan na mojej podłużnej estowiejce.
Mało piszę, bo mi siedzą na karku i czekają interesanci
chcieli już po południu. Myślę jednak że wszystko
napisałem jak trzeba.
Oczekuję prędkiej wiadomości z Bóbrki, ślę serdeczny
uścisk Przyjaciół i Wuja
Stanisław

d. C. Mus.

Mamy tu mrozy o tej porze, na początku grudnia, niezapamiętane. Dziś w nocy było przeszło 20 stopni. Marzną wroble i skójkowie. Węgiel nadzwyczaj drogi: żądają po 12 złotych za korzec z potrzą gr. 15 za pud od biedaków — tego jeszcze dotychczas nie brakło towaru, niedowozonego od granicy za pośrednictwo kolei wiedeńskiej; lecz masicej tobie warszawie i Petersburgu. Mało cegły zapas mieliśmy, tego dużo staraby na cegielnicach w miejscach najniedostępniejszych opału. Mnie samemu dalej ich żywnieją.

Modrzejowski jeszcze mi wczoraj tutaj zapisano mam być na Romeo i Julii. Wodę z garek, że nabrała wiary amerykańskiej i nauczyła się kochać i konać z realizmem. Zobaczę jeszcze sam i wtedy

powiem: Z Komorowski był mnie jako obowiązkowy recenzent. Radzę Panu iść tej lekcji na ustne nalegania. Chciał Pan się zamknąć w badaniach literackich. Ale na teorii podobno najtrudniej pracować tak pewny się chciało.

Ściskam was pan Kochany Panie Józefie, Pan Dobrodziejce najgłębszego szacunku wyrazy Pańcze

Warszawa D. 8 Grudnia 1879 r.

A. Przemiński

Łódź. d. 14. Grudnia. 1879 r. 11. godzina po połud.
Hotel i Stat Skała. nr. mieszk. 35. II piętro

Kochany Panie Józefie!

Wasz list za rewersem odebrałem dzisiaj o 2½ po południe. Jak zgadliście zaraz telegrafowałem do Mistrzyk stowarzyszenie: "Przysłajemy pieniądze jutro rano wypłatamy". Panta bowiem pieniężna dziś przy niedzieli zamknięta. Żądane 150 rubli w 35: rublerówkach odbierzecie w tym liście. Facta alea est! - układ zawarty. Teraz do was kochany Panie należy dyspozycja warunkami wypłaty. O co takie kłótnie się nie będziemy, a pewnie na pewno że się i nigdy nie pokłócimy i do grobowca z wzajemnym szacunkiem życzliwością i przyjaźnią nawet i w interesach będziemy dla siebie. Upewniam was że z całem poszanowaniem i miłością wesmiemy się do dzieła. Towarzystwo nasze jest najsilniejsze liczebnie i pod względem sztuki. Obsada mężka znakomita, gdyby jednak w rolach kobiecych dostrzegliśmy w komedyi jaki brak dobrej obsady, umyślnie zaangażujemy choćby tylko na sezon warszawski dobrą artystkę a choćby i dwie. Pojmujecie dobry Panie że nam idzie o rzecz. O wystawienie pięć komedyi będzie zupełnie spokojni. Gdy ona już gotowa będzie - próby sumienne i wzorowe robić się poczną na prowincyi, a w Warszawie dopiero pierwszy raz grana będzie i to zapewne po świętym Janie.

O rozgłos należyty i godny, ja się postaram. Skrzętności tego powierzam pismonoszu. Uczciwe to chłopisko i rzetelne, ale stale gotowe. Na samej gwiazdce szczęścia spuszczać pismonosza. Zaufajcie mi, a w swoim czasie zrobię wszystko dobrze. — Teraz już myślę o tem, żeby Kochany Panie Józefie nadal niebyt zwyczajnymi i żeby praca Wasza i talent oprócz dyecyi rzetelnych od nas jako honorarium za monopol należących się, coś jeszcze przypadło w dodatku od scen polskich oprócz Teatru Warszawskiego, Lwowskiego i Krakowskiego. — Szczera i serdeczna rada moja (jeżeli jej usłuchacie:) jest taka: Interesów swych autorskich ani adwokatowi Kamińskiemu ani djabłowskiemu, ani żadnemu pełnomocnikowi nie powierzajcie pod względem teatrów prowincyonalnych, to jest na bodę się nie przydało. Byłem ja w ważnym interesie u Kamińskiego ze trzy razy, to wiem jak to idzie. W gębie dobrze, perspektywę.. do kryminału pakuje.. ale strachy na lachy. Trafno jak grał Damazego, tak i grywa niepraw... Gdybym ja miał formalną urzędową od was plenipotencyą legalizowaną przez władze Austryackie i Rossyjskie, Trafno i inni niepotrzebni ani z Kamińskiego ani z was dobry Panie. Ja z pewnością gwarantuję utrzymanie wydobyłbym od usurpatorów.

Tak więc trzeba zrobić. Gdy kompanja będzie już skończona i w moich rękach, napiszecie panie Józefie ogłoszenie w Gazecie Warszawskiej, Polskiej, Wieku, Echu, Tygodniku illustrowanym, Kłosach, Przeglądzie, a wreszcie w Kurjerze codziennym, Kurjerze Warszawskim, Porannym i w Nowinach, że dalibście mnie moc pod nazwaniem nowej Waszej Kompanji w Warszawie przez czas letniego sezonu to jest od 1. Czerwca do 1. Października 1880 roku — nastąpnie że opatrzyliście mnie urzędową

pleniipotencya do układów z Dyrekcyami które byście chcieli zrobić nabyć prawo grywania bej komedyi od 1. Października wam to w stałych zimowych teatrach, czy też w dyrekcyach przejeżdżających miasta królestwa, - że tylko układ ze mną i wydanie pisemnego prawo tego nie daje prawa przedstawienia waszej komedyi. - Że x pleniipotencya wydana przez was mnie nietylko jest dana na odebranie waszej pracy, lecz i na darmochleb dla tych dyrekcyi, których grywały i grywają. Wasze komedye albo bez poprzedniego porozumienia się z autorem, lub też niedopełniły swych zobowiązań względem niego.
Gdy zrobicie podobne ogłoszenie, naturalnie jeżeli mi chcecie zaufać - natenczas już trzeba się trzymać tego co się zrobiło; i żadnych układów nie robić, pozwoleń nie dawać, nic nie obiecywać (: bo wam okpią, wyżebrzą, zechcą wyzyskać :), a wszystkich do mnie odsyłać. -
Myślę że tym sposobem zaraz po 8. Września przeszle wam od Dorodzyńskiego 150 reńskich, od Rutnickiego Kremskiego, Grabińskiego przynajmniej po 80. o Trapezy nic nie mówię do skończony sezon i złodziej.
Porządek koniecznie trzeba zaprowadzić, a Kamińscy et consortes tego nie potrafią: nie zrobią
Wyczekuję listu od was - ściskam serdecznie

Przyjaciel i Sługa
J. Kaliciński

P.S. Teatr warszawski grubo zapłacić powinien jeżeli jest rola dla Żółkowskiego Królikowskiego lub Modrzejewskiej a choćby Popielskiego
W dziennikach prowincyonalnych podacie się że ogłoszenie wasze będzie drukowane wszędzie bo i to potrzebne dla rabadzów.

W cenzurze warszawskiej zapewnijcie aby nie pozwalano odpisywać manuskryptu waszej komedyi - tam zwykle się dzieją ze sztukami teatralnemi -

Łódź. 4. Stycznia 1880 r. 12. w nocy.

Kochany Panie Józefie!

List Wasz przed chwilą odebrałem po 8ej godzinie wieczorem w garderobie teatralnej w Niedzielę. Zaraz po teatrze piszę do Was że koperta z 25. rublami dla Krzemińskiego Stanisława na ręce Księgarni M. Glücksberga przygotowana leży na stole obok laku i pieczątki. Rano w poniedziałek wyślę do Warszawy (:w Niedzielę bowiem pieczęci nie przyjmują, a polecenie odbyłem w Sobotę wieczór:) — Żądane przez Was rs 115. jak Kasiecie wypłacam w tej chwili, a czekam polecenia względem 10ciu rubli jak? gdzie i komu?

Z niecierpliwością czekam obiecanego w tych dniach 12go aktu Komedyi, będzie to dla mnie miła wypoczynku. Jenerał przedwczoraj pojechał do Warszawy do przedsiębiorcy malarza i wyrobu Rostoka, który ma 12. dekoracyi gotowych do bomby Dzieci Kapitana Grant; sprowadzi go tutaj do Łodzi dla ustawienia i namalowania nowych jak się w tem obchodzić i potrzebne kupi od niego na ustawki. Po obliczeniu, ta ludowo-moralna klejonka robi wielki efekt i działa silnie na partyonkowe pierwy. Kostiumowa jest i zachodnia, ten się wypłaci i tutaj i w Warszawie naturalnie z dobrą wypłatą.

Co się tyczy rachunku rublowego i reńskowego, to rzecz drobna. Jak weźmiecie za ruble taki i policzycie. Z Warszawy takowy było przesłać reńskie, tutaj trudno. Pruskie banknoty mają w Łodzi, w austryackie się niebawią. Widzi że bawełnę, wełnę itp. sprowadzają z Niemiec i Ameryki i z tych krajów główny handel prowadzą.

Jednocześnie po Waszym liście oddał mi listonosz wielki i długi list z Chicago od Juljana Horaina który żąda odemnie korespondencyi o fabrykach, przemyśle i handlu w Łodzi, chce korespondencyi wyczerpującej, ja zaś na tem nieznam się zupełnie.
Horain prosi zarazem aby mu opisać uroczystość jubileuszu Tomaszewicza którejemu obchodzi blizko dwa miesiące temu, znał go kiedyś na Litwie. — Chwali sobie bardzo Amerykę i powiada że wielu Polaków przybywa do tej części świata, i że kto ma zdrowie, trochę grosza i zna a nawet umie język angielski, temu bardzo dobrze dzieje się w Ameryce. Syn jego zrobił karyerę, wielki obszar ziemi kupił za bezcen, ożenił się dobrze i dorobił do grubego majątku mając dzisiaj 23 lat.
My tam pewnie nieprojedziemy.
Krótko piszę bo i późno, i rano mam wiele zatrudnienia. Czekam listu długiego i początku komedyi.
Uściski dłoni serdecznej od przyjaciela

Wł. Stalicński

WŁAD. BEŁZA.

Lwów, d. 10 Stycznia 1880.

Kochany Panie Józefie.

Myślałem – zeście już zapomnieli o swoim stryju, to też, żem miłą niespodziankę sprawić mi powinien Wasz liścik i zawarte w nim życzenia, za które, serdecznie niosę Wam dzięki.
Thomatowicz wypytał dziś pod naszym adresem żądanie informacyi. Co ij tyczy atramentu to powiem Wam na ucho, że nieszczęśliwy. Bo zaschnięcie – lepi się, a ja tego zmienić nie mogę. Zwierzę – być może, żem przypadkowo na złą flaszkę natrafił – ale że tak jest, to osądzicie z niniejszego listu – bo swoi tym atramentem piszę.
U Buszaka byłem – żądanie maszyny zgrzewu sam nabrałem i odesłać do Bóbki polecitem. System ten sam, tylko fabryka Drezdenicka, bo berlińskie maszyny do szycia drogie a cena jedna 38 złr. Na opłaty miesięczne daje i przy odsyłce zaciąga zwrot pierwszej raty 10 złr. Polecitem również, aby wtoczył po tuzinie swojich nici czerwonych i białych – bo tam na wsi, trudno by naszej Pani było, sprowadzać to niezgrabko z Ustrzyk. A niż by tam nici nie było?

Jestem bardzo zdenerwowany chorobą żony. M. N. R. ciągle w łóżku leży na reumatyzm w kręgach. Dzisiaty dzień - a polepszenie wolniej bardzo postępuje krokiem.

Na zakończenie prośba - Która was może w dobry humor wprowadzi: Czy kępście mój złoty panie Józieczku - nie napisali jakiej komedyjki lub obrazka dla mego „Towarzysza". Dziwna to trochę zestawienie: - Bliźniaki i pilne dzieci... ale kołatam gdzie mogę, bo pisarzów, we właściwym tego słowa znaczeniu - dla dzieci - niema. Może wam przypomni się jaki studencki figiel, albo może znajdzie się w waszym archiwum jaki zapasik obrazków duchowego na pożytek pilnych dzieci... to co wyczytacie do mojego żłobu w „Towarzyszu" - a zapłacę po królewsku.*)

Wasz

Tonjowa te mienie

Wład

*) Płacę po ½ centa od wiersza!!!.....

12
1880

Wielmożny Panie!

Niżej podpisani, powziąwszy zamiar wydać pismo zbiorowe na rzecz dotkniętych klęską głodową Szlązaków, mają zaszczyt upraszać Wielmożnego Pana o uprzejme nadesłanie im ---- artykułu w 35 wierszy druku

.....

Termin ostateczny do dnia 29 Stycznia r. b. pod adresem jednej z wymienionych niżej redakcyj.
Artykuły i rysunki winny być cenzuralne.
Uprasza się o podpis czytelny z imienia i nazwiska, gdyż podpis ten zostanie odbity jako „fac simile."
Pismo — w formie podwójnego numeru illustracyi warszawskich — nosić ma tytuł „Dla głodnych."
Cel sam mówi za siebie.
Raz przyjąć, Wielmożny Panie, wyrazy naszego poważania z jakim dla niego pozostajemy.

Redaktor „Kur. Warszaw." Redaktor „Kłosów" Redaktor „Echa"
Redaktor „Kur. Poranego." Redaktor „Wieku." „Sekr. Red. Kur. Por."

Listy adresowane być winny do następujących biór redakcyj:
„Echa" — „Kłosów" — „Kurjera Porannego" — „Kurjera Warszaw."
i „Wieku."

Lwów 18. 1. 1880 r. 95

Szanowany i kochany Panie Józefie!

Zamierzałem się na wsi lub – że i mi tych
oraz – wiec że a kurz – przyjąć Wam ten
list – chociaż go nacoek do tu djabłów po
stać mieli. Ale się rozumie że mowa będzie
o tygodniu –
Nie wiem czy wiesz że w listopadzie po
stanowiliśmy Tydzień zoiuać z powodu
Deficytu bibliotecznego – ale zabiedo mi
się i żal i wstyd – mieć od nowego roku wzia
Tem ten ciężar mieć na siebie – sam.
Przywiózł że listów nie papieru przy
jaciół i powiedział mi znowu się.
Pisma wszystkie przez Czas zamknęły
trzeciu frazą Tygodnia – Krzemowski napi
sał list o nim – a wielu autorów nie
wyda pomocnych dało mi na przemoc
artykuły. Tym sposobem zgubiłem od 1°
Stycznia bez budzenia nowych abonentów

a obie prawnuczki nie zapłacą jemu
na konia wydawniczka – jakiej jest
nieprzyjaciół pełno.

Cały ten ustęp na to – aby Was
Pani: Pani Józefie wzruszyć i sprowo
u napisania Na Tygodnia jakiego. ach
kulisku – niedługiego – choćby na jakie 200
wierszy – choćby z dziedziny hydrogra
fii jakiej – humor nie dopisuje.

Teraz na pomyślne kwartały jeszcze
przyłączam przedpłatę – jakiś
pięć jest dobrze i najmniej – a
nie żałuję nazwisk jak Wasze po
trzeba. Żróbcie mi wóz ku Wacie i
przyślijcie co – pamiętając na to
że bis dat qui cito dat. Jak zabrnie
to wiosnie na godzinę pasę i jeść jest.
Przepraszam Was Szanowni za całe,
Amo – cóż mam robić? Złotego sypa
nie mogę – wiem dla kogo pokaż ma
ca dałaś mi z braciom mowy w ten sposób

Abym jemu raz przepraszał i raz
jemu przanie – Serdeczne Wam pozdrowienie
i Łaski zapewnij prosząc Pana
Boga –

Sługa wdzięczny
i przyjaciel nieznany

Ks Bierwacki

31 Stycznia 1880. Lwów.

Powinien dzień Matki Boskiej Gromnicznej jest dniem dla całej chrześcijańskiego uroczystości - a dla nas braci z innych jednak względów powinien być pamiętnym - przeto, oczekujemy z upragnieniem pojawienia się w tym dniu Jezusie Dziecinę na drukach przyjaciół, którzy go dotąd darzyć i przebaczyć miłościwie, wypatrujące osobiście - aby go wyściskać, wybierzemie, za każdym przybyciem pociągu od trzech miesięcy oczekiwali! Dixi!

M. Bełza, M. Rodzic.

Correspondenz-Karte.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

LEMBERG 1 MOM 74

Wiadomy

Józef Bizański

in
w

w Bóbrce p. p. Olszyki-Sal

98

Łódź, 1. Lutego 1880.
hotel Victoria nr. mies. 25.

Kochany Panie Józefie!

Dzisiaj miesiąc cały jak ostatni list z Bobrki
pisaliście do mnie, który ja odebrałem lubaj 4go
stycznia wieczorem, a 5go pisałem do was
i przesłałem żądaną kwotę, wysłałem zarazem i
do Warszawy nr. 25. które potwierdzenie mi
przesłał Krzemieńskiemu. Ów pan Krzemieński
którego nieznam osobiście, był tak grzeczny,
że w kilka dni nadesłał mi uprzejmy bilet
zawiadamiający że 25 rubli odebrał z rachunku
Józef. Bliźnickiego i pieniędzy z odbioru kwitacje.
Tak więc jako corpus delicti w sztabie mojej
jest kwit pocztowy i list Krzemieńskiego.
W liście Waszym szanowny Panie Józefie obiecali-
cie w kilka dni przysłać mi choćby ale 1 r. kome-
dyi, cieszyłem się na tę wiadomość, a tu... tymczasem mil-
czenie tak długie - obawiam się czy nieszczę-
ście na zdrowiu, bez z drugiej strony
zdrowie myśl mi się nasuwa że niechcecie
korespondencyą odrywać się od myśli i pracy.

Zwracam jednak uwagę, że niezdarne egoistyczne chęci, nie tylko ciekawości, ale i istotnej potrzeby moim żądaniem abym jak teraz znał pewne warszej nowej komedyi, a głównie typy i charaktery osób sam działających - to jest: wiedział o ilości i jakości ról. Jak już dawniej nadmieniłem że obsada niczka u nas jest silna, kobiecą słabsza. Otóż i to wam donosiłem że gdybym rolę jakąś kobiecą w warszej komedyi miał za słabą że z nawszych pań albo niepodobałaby która, lub też w jej grze rola blado wypadła, postarałbym się o to, aby koniecznie chociaż tylko dla warszej komedyi, dostał kobietę na której bezkark oprzeć się można. Idzie bowiem o dwie rzeczy, t. j. o reputacyę i o pieniądze. Znaj więc mocną rolę w komedyi warszej, choćbym jeszcze samej komedyi nie poznał. Mam dwie kobiety napięte, a mogą mi trzy. —

Proszę was przeto dobry panie Józefie

wiadczeni obszerną informacyą o personelu
Komedyi i tego.. tego.. co to rozumiecie co
tam potrzeba, choćby nie dla samej potrzeby,
ale i podniesienia efektu i estetyki.
A może wypadnie i dekoracyjkę jaką stworzyć,
idzie więc o to, aby powoli, z rozwagą zabie-
rać się do rzeczy, a nie nagle tap, cap.
Wczoraj z wielką łaskawością wystawiliśmy
pierwszy raz „Dzieci Kapitana Granta"
przy podwojonych cenach i przepełnionym
teatrze. Dekoracyi 12. do 12. obrazów —
Dekoracye przywiózł z Wrocławia i urzą-
dził sam dworca Rosdeck. Dziś jedzie
z tąd, bo w sobotę 7. Lutego muszę wystawić
tę sztukę w Düsseldorf. — W Warsza-
wie będzie robić pieniądze. Dekoracye
przeliczne — głównie dzieje gorące, a
ostatnia gdzie Grant znajduje — lodowce
i pękanie onych, a okręt dojeżdża.
Dekoracyi i rekwizyta kupione na
własność, a on jedzie z 2. kompletu,
z którymi jeździ po całej Europie.

Chociaż mi to nie Panie Józefie
rozmawiać z wami odwiecznym telefonem
papierzano-korespondencyjnym, jednakże
czasu niema, marsz do roboty.
Ściskam was serdecznie i aszkenazi
przedkiego i atmicznego ciotka
Przyjaciel szczery
11/46
Stalinek

WŁAD. BEŁZA.

100

Lwów, d. 4 Lutego 1880.

Mój drogi Bliziński!

Rzecz jest do zrobienia: przyślijcie tylko na 20ks weksel opatrzony dostojnem Waszem imieniem na 50 fl. a Rodoć wam za mną - poświadczy tożsamość osoby i charakteru. W banku byłem i tam mi oświadczono - że moją tego kroju co Wy, to jest mający pieni do miary Fidiasza a nie imitacja francuskiego - zastępuje na dalsze - choć o 50 fl. zredukowane zaufanie.

Mój drogi! i z komedyi i z nafty cieszę się nieustannie! O tożsamości Waszej pisać będzie Abakanowicz w najbliższym „Tygodniu", - ja zaś, zapisuję się do grona akcyonaryuszów na Waszą naftę. Żona moja - podzielając moją zapał - oświadcza się zapytać, czy nafta będzie tańsza i lepsza od tej - jakiej my do oświetlenia zwykle używamy? Przyślijcie z gaźnicę na próbę...

Wiecie co? Zawiązało się we Lwowie stałe „Kółko literackie" (ma się rozumieć że za moją inicyatywą) do którego należą: Matecki, Konrad Ujejski, Radziszewski i inni. Należy je popierać, i dla tego proponuję - aby i Jegomość zapisał się

do nadrzędnej rzeczy: Różko – jest redakcją postępowego, towarzyskiego zebrania. Wszelka, ciężka kolibra miłości jest wykluczona. Braciszkiem ją wszystkim pozwać – zbliżyć a przedewszystkim zranować. Tak jak dziś jest – jest źle. Obwąchujemy się błotem, miotamy oszczerstwem – jak dobry literatura wyższych i piękniejszych zadań nie miała.

Cóż my na to zrobiemy sceptyki? Jeśli wojna wyjdzie u nas, to idzie nam na rękę; jeśli nie – to stawaj się będziemy przekonać was i przyciągnąć tak znakomita jak nasza siłę.

Pozdrawiam zdrowi – i Kochajcie

Wasz

W. B. Z.

Kraków 27. lutego 1880

102

Wielmożny Panie!

Dziękuję najuprzejmiej za Katalog nadesłany spis książek i mapę, lecz niestety nic z tego potrzebować niemogę.

Co się tyczy Górnickiego to exp. za Rtł 35. jest zupełnie kompletny zaś za Rtł 15 jest defektowany o tyle iż brakuje wiem arkuszek kart, które za (mają być) zastąpione podobiznami z dzieł w Katalogu zapowniane wydrukiem.

Wcześnie gdybyć WPan miał zamiar nabyć exp. za Rtł 15 to mogłbym go zaraz wysłać a podobizny brakujących kart dostarczyłbym później; gdyż zupełnego braku wyżej wzmiankowanych fascimilé nieuważam być dotąd wydanemi lecz w ciągu miesiąca będą zrobione.

Polecając się Łaskawym względom pozostaję z głębokiem uszanowaniem

uniżony sługa

Dr Friedlein

REDAKCYA
BIESIADY LITERACKIÉJ
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

d. 18/2 60 18... r.

Mój Boże! zawsze bym się na Ciebie gniewał — milczenie twoje ale poprawiło ale pochwili, że wyjechałeś od pożarów jakie mogę i odpowiedzi drugiej w Biniszkie, której nikt nie czytałeś. I na Twoje listy odkładnie Twoi odpowiedziałem w ciągu tej dwóch odkładki i antrzałem — ale Ty nie czytał. Więc powtarzam: odkładki nimem ani jednej, jeśli nie chcesz mnie do-wiedzieć Kasiki z naszego pożarowego, to chyba mnie Ci Gabetner ale dopiero pewnie egzemplarz — bo on zastępuje całą naszego Rolewskiego Domu. Chcem to ci powiedzieć wiadomość. Autor „Dziewczyny" wydawcom nam już nie pozwolił, autem Dziedzictwo nie się do wiedzy za to dobre honorarium na nie się nie wiedzą, ale pozwolił Bliźniszkiego gabinet na pewnie Ci obu pisze za pożarowe cenę. Tu-

mamy się Twą obszerniejszą dla jego usprawiedliwienia — prawda iż do cudzego pisania nie należy, ale wydawcy na dowód oświadczenia Czytelnik nie zważają. Cieszy mię bardzo ten świetny interes zrobił z Tobą, świetny oczywiście względnie — bo przy literaturze, jak dzisiaj jest Twoja warta nie tylko ale dyplom nobli. I Tobel grubo zarobi, bo pewny jestem, że to u publiki w świat musi być dobrze przyjęty — masz mocnych adwokatów, przyjaciół, rycerzów, milczących nie wprowadzających w dokładniejsze gorszących, podejrzeń na rozgłos byle jakim kosztem. Jeśliby mógł odbierać Bóg w księgarni Seefelda we Lwowie, przyjechałbym Ci już stąd, a tamtejszym moskalistycznym Ci od wielkich kaduków porcz, pewex, i t.p. rzekł w miłych egzemplach dziękuję. Pozdrów stamtąd Boga i Ich p. Boży — Ktory dobrze obrazy opisywanie, dobrzy jesteś miłczy. Oj my wszyscy Twoi, my wszyscy na jedno zapytaj!

Wyr mój Drogi wyłóż ładnie z głowy wszystkie podej-
mowania o do mej przyjaźni dla Ciebie — mi kamień
mogę biegu zawsze na rachunek rzeczywistego zmysłu
mia. Słuchaj, poprawiaj, wyrabiaj się z Drewnowskim
cenzury i miej wtedy wszystko wyczyszczony — a przyślesz
czytać to i owo, czytać wszystko dla Siemiradzkiego,
a coś dla Drogi własnej, to ani się tym słowiczym
prostocie moje ie ma Drogi Korespondencyjne.
Dyg wszystkiego, bo znasz znam pomiary — ale nie
nie znadomiej Ci tego wszystko; pamiętam jak mi
się w oczach świeciło a w głowie kołowało, gdym
o wszystkim owem gospodarzu rolniczym myślał
w pustej chłodzie, a czerwiony pandaliowy
w oknie! Kochaj mnie mój Drogi podwaniem
bom dobliwy w wiarę Ci nie zawiodę.

Twój zawsze gdzieś

18/2 80.

106

Lwów d. 20/2 1880.

Kochany Panie Józefie!

Akcept Wasz na sto złr. odebrałam – a nowy na 50 zostawiłem w Banku do 20 Ma-ja. „Tydzień" cieszył ej na humoreski wczoraj jeszcze – a dziś, rozpacza że jej nie otrzymał.

Nic mi nie piszesz – czy z maszyny Panu Dobrodziejka zadowolona? Wybrałem system najlepszy – ma rzeź wyborną i mniej nii inne panje ej. Jeśli jegomość zadowolony z completu – to przynajmniej, do tiicha, podziękuj za trud mój i fatygę.

O Kole Literackiem – tyle na dziś Wam donieść mogę – że jutro, (jak to z zawiązanego cyrkułarza widzicie) odbędzie ej – pierwsze walne zgromadzenie członków. Co uradzą donioszę – a w każdym razie, powtarzaj to sobie

/.

za dobrą wróżbę, iż tak znakomite osobistości jak „Autor Dramatyczny" – niech mawiają nam swego współudziału. Wkładka niewielka – 60 x miesięcznie bez żadnych wpisowych i t. p. dodatków od podatków...

No – bywajcie zdrowi Wkochanuy Pernie żyjcie i pamiętajcie o wiernym

Waszym sługa

W. Bełz

KOŁO LITERACKIE
we Lwowie.

107

Wielmożny Panie!

Celem bliższego poznajomienia się między sobą, literatów i osób interesujących się ojczystą literaturą i sztuką, zamierzamy co druga sobota urządzać poufne zebrania, na których omawiane będą sprawy bliżej piśmienictwo nasze obchodzące.

W nadziei, że Wny Pan zechcesz przyjąć udział w tych zebraniach, zapraszamy Go uprzejmie, abyś w dniu 21. Lutego r. b. o godzinie 7ej wieczorem przybył łaskawie na zebranie, w parterowej sali gmachu kasyna mieszczańskiego, odbyć się mające.

W każdym razie liczymy, że Wny Pan, o postanowieniu swojem raczysz nas uwiadomić, adresując do podpisanego sekretarza.

W imieniu komisyi tymczasowej

Władysław Bełza
Czł. kor. Poznańskiego Tow. przyj. Nauk.
sekretarz koła.

Adres sekretarza:
Ulica Halicka Nr. 54.

REDAKCYA
TOWARZYSZA
ul. Halicka Nr. 54.

108

Lwów, d. 17 Marca 1880.

Drogi i Szanowny Panie Józefie.

Zbliżają się Wasze imieniny... Z tych, którzy są drodzy memu sercu, są teściowie moi, ojciec i My Kochamy Panie Józefie, dla którego tyle co i dla nich mam przywiązania i uczuć najszczerszych. Jednak, tego co w głębi serca chowam, niemniem jakoś wyrazić w słowach. Całe moje życzenie dla Was i dla nich, zamyka się w jednym wykrzyku: „Bądźcie szczęśliwi!" Tak jest – bądźcie szczęśliwi szczęściem pełnem – obfitem w miłość i cześć współziomków; bądźcie szczęśliwi w zamianach waszych i w ich wykonaniu: słowem, bądźcie szczęśliwi w każdem waszem przedsięwzięciu! – Żona moja –

tyle mająca dla was najżywszej
sympatji, poleciła mi osobno od si
powieść Wam jej życzenia. Przyj
mijcie oboje – od niej i odemnie
serdeczne przyjaźnie i wiarę w i
szczerość.
Ściskam dłoń Waszą serdecz
Pani Dobrodziejce ukłony wyraz
poważania przesyłam

Wasz wierny

110

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 17 Marca 1880 r.

Kochany Józiu!

Przy nadchodzących imieninach Twej G. Rzic wszystko najlepsze - Panie Dawcy Życia Wszystkiego Powodzenia, Szczęścia Duchowej Miłości Zdrowia no i czego Dusza zapragnie. -

Nie pisałeś do mnie od dawna, niepokoję się a ja chciałem Twój ostatni z pewnością list z żalem przedstawiłem Kochanym moim Rodzicom - słyszałem że się i zawrzeć! Obiecałeś mi pewnego razu przyjechać do Wielkich - Ciesz na to się Kochanie - czekam Ciebie bardzo gorąco. Na lato odbyć się z Tobą widzieć z Duszy Serca - Gdzie się a Zakopanem? - Krakowie lub Limanowej. - Ja byłem z Tych czasach ciężko chory, Dziś znam się nie wiele lepiej - mam Szczęście nasze a obroty a nadzieje. - Ściskam Cię Mój Drogi Józiu serdecznie od

[illegible] i jemu na wszystkich wszelakich
pomyślności życzę a Jego opiece siebie
i o łaskawszy wspomnienie się polecam
uj.-

Vale et me ama

Twój Ku. Baliński

Tomu wyjątkowo nie odsyłam.-

P.S. Czy Wiek dorosły regulowne? Kiedy
spadkobierstwo ustaje? Jakie tytuł?
Ile altus? czy wszyscy domieszki?

REDAKCYA
TOWARZYSZA
ul. Halicka Nr. 54.

112

Lwów, d. 25 Marca 1880.

Kochany Panie Józefie.

Natychmiast po otrzymaniu waszego listu, udałem się do Mikołasza i ten mi zalecił lekarstwo na solitera, wynalazku Dra Bröckinga pod nazwą „Antitaenica" – jako najlepsze ze wszystkich specyfików tego rodzaju. Cena pudełka 5 złr. Jestto proszek a nie pigułki, jak owo wiedeńskie o którem w liście swojem wzmiankujecie, i którego tu we Lwowie – żaden aptekarz niesprowadza.
Czy Kasieńka sobie przeszła takowe? Zbliżają się święta – rozrywka ze sposobności i przyjaciół. Wam Kochany Panie Józefie, serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja!"

Wasz wierny sługa

W. Berg

P. S.

Krótko piszę – bo mam dziś huk listów napisać, a nadto jestto dzień imienin mojej żony, więc spieszę się, aby choć popołudniu oddać się uroczystości familijnej.

114

REDAKCYA „ECHA"

W WARSZAWIE

ulica Mazowiecka Nr. 11.

dnia 7 kwietnia 1880 r.

Drogi i kochany Jarcinie,

Już dawno nie pisałem do Ciebie, mówiąc mi, że nie mam zapomnieć o Twojej mowie i pomnożyć robotę ale z braku czasu i z powodu wielkiego nieporządku. Przyjechał tu Dworzyński a pomiędzy innemi dał mi, że nie skończyłeś z Tekstem o „Realizmie", pomimo bardzo ubłagań pomocnictwa, na twoim rok piśmie temu za mojem pośrednictwem ostatecznie do Ciebie o Twoją mowę komedyę. Że nie skończyłeś z T. pomiędzy nie Płytkowski. Jeśli mowę to skończ mowę Dworzyńskim, który jest najpierwszy ordynek, najlepiej zapłaci i gotowiznę na stół zaraz. — Powodzenia za Twoją mowę i wydaj kompletem moje komedye w jednem estetycznem wydaniu. — Serdecznie Cię ściskam i całuję

dnia i dzień oddany Ci przyjaciel

Zygmunt Sarnecki

28/4 80

116

Kalisz. Środa.

Kochany Panie Józefie!

Jutro rano z całem towarzystwem wyjeżdżam do Warszawy już na stałe. Oczekiwałem w Kaliszu listu Waszego i przesłałbym komedyę. Umieszczę się, pośpieszajcie mi jak najprędzej do Warszawy - wiecie powody, - i dla nas i dla Was dobrze gdy komedya zatem pójdzie do Cenzury. Mamy dwa miejsca do grania, gdy chłodno Cyrk, gdy ciepło Belle-vue. Sceny już gotowe w obudwóch. Jak tylko deszcz ustanie oczekuję listu i komedyi Waszej. Adresować proszę: Belle-vue, Ulica Chmielna nr. 5. — Pierwsze przedstawienie 2 maja w Niedzielę.

Całuję Was serdecznie Kochany Panie Józef. Przyjaciel i sługa

Skalicznski

Tekst tych pięknych ustępów i prozy jak najprędzej o komedyę! -

Dnia 11/5 80.

Kochany Józiechu!

Dwadzieścia minut po 10ej, przyniesiono mi Twój list.- O godzinie 3 kwadrans na 11ą rozgorączkowany, pod wrażeniem i jak sobie nie Ciebie kocham, tak mówiem wrażeniem jakiego ani jeszcze chyba nigdy w życiu doznać nie spodziewałem, biorę pióro aniby Ci choć z kilka słów wiadomości odpowiedzieć.- Chłopie! nie coś Ty napisał! Cały akt nie przeczytałem ale połknąłem.- Cóż za wielka sprawa ów i przypuść więcej aniby komedja ta, mogła być jak najprędzej wystawiona.- Ach jaka to szkoda, że nam Teatr nie da jej pierwszy.- Ciż tak szczerego, tak potężnego uczucia wody humoru i zapewne nowych wrażeń, jak pragnę przejąć dla

Ciebie

dobre damego, jeszcze chyba nigdy nie ukaz
zało się na polskiej scenie. Ci mnie
strach ogarnia czy pocałuje 4 akty, odpo:
wiedzą godnie pierwowzoru. – Jedyni rzecz
nie rozumiem, dla czego Władysław Cza:
chalski, Dziedzicznego nazwał czysty pa
chą. – Domyślam się że w przyszłych a
ktach ktoś to się wyjaśni. – czytasz ju
dzki dialogi o pierwszych wiekach, Kilka
tam ci zapisałem do 0006, czy nasem w
szczególach nie zawsze jeden pomysł. –
Lecz czy warto wspominać o tej drobnostce
Lubo ucz jak sprawiłeś Twemu wzrokowi
na zawsze Włodzimierzowi. –
List Twój zastał mnie przy gwałtownej
robocie. – Cztery dwójki już skończone, a 5
raz znów dwa i nareszcie jeszcze dzisiaj
na karku. – Wybacz więc że dziś krótko
krótko odpisać Ci nie mogę. – Do zobaczenia
go jasny w tej chwili. – Jutro dowiesz Ci

o realizacie. Nic nie wiem czy Talowski
może rozpocząć druk przed przedłożeniem a
Tobie. Kwestya kary paszportowej jest nie
istnieje bo niedawno wydanym manifestem, po-
dobne kary zostały umorzone. — Jak Ci bo-
cham, bez wzięcia najdalszego udziału pora
dzę, sam incognito pojechać do War-
szawy. Z Rostkiem mi wcale żywy
interes, bo pomimo tego że ich jej wyredzał
Tchorowi, z wielką pewnością Scato nam
wypłacił Ci co najmniej 500 r.
Mackowicz miał powiedzieć, że tylko dla
jednego Bliziańskiego głowa jego wróci
wyżej, i wkrótce chwili kupi herbę Twoją
Romanią, chociaż by ona jej nawet wpierw
była grana w ogródku. —
Twórz się przyjaciół, przyjaciół, przyja-
ciół i przyjdzie dobrowolnie Roz-
bratowie. — Żyj, nie nasz czas wiecz-
ność Cię nauki kształcenie

Wasz

120

ADMINISTRACYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 15/5 1880 r.

Na rachunek należności
za Kalendarz, mam zaszczyt
przesłać Rb. 100. (sto rubli)

Z poważaniem
Szczerbiński

REDAKCYA
TOWARZYSZA
ul. Halicka Nr. 54.

Lwów, d. 18 Maja 1880.
o 3ej w nocy.

Mój Drogi Panie Józiecku!

„Hej, hej – gdzie ci to podziały te czasy, gdyśmy się nawzajem obdarzali autografami"
słowa wyjęte z listu J. Blizińskiego

Krakowiacy i Górale!
Dawno czasu żyło w Galilei dwóch ludzi: jeden nazywał się Pilatos, drugi Orest. I jeden bez drugiego żyć nie mógł. I Orest poszedł na pustynię do Pilatosa – która to pustynia rozciągała się nad brzegiem Sanu – i pił z niu wodę palącą jedzoną z żyta – i gryzł twardy chleb który wypiekają niewiasty w Ustrzykach – i stuk się na wozie Pilatosowym po psich drogach K' woli fantazyi szlachcica, który Orestowi pokazywał źródła nafty – mszcąc w zazdrości swojej, że więcej ma oleju w ziemi, aniżeli gości jego w głowie... I wszystko znosił Orest cierpliwie, bo szlachcica kochał jak bliźniego swego i pewny był, że szlachcic odpłaci mu równą miarką. I czekał odpłaty tej dni – tygodnie – i miesiące. Lecz gdy od ostatniego ich skommunikowania się, księżyc 6 razy rogi swoje pokazał, 6 razy był niewidzialny i 6 razy pijaty towarzysz nazwiedał się z jego maiontności

/.

zbóić powodzia Oresta, zaczął Kłoć szlachcic
razem z jego pustynią i olejem – i wiadomy
mony niespanej przy stoliku – nakreślił
list takowy. – Który, nim idzie pod kąt
was o uczeni w piśmie mędrcow – idzie
po wsze wieki wiekow o niewdzięczności
serca Filadesa.

„Mon tres cher Damoiseiku!
A nim was djabli wezmą z tem milczeniem. Czekam i czekam – czekam Kloć
Kogo przeczeka – a tu ani razu! Szkaradnie zaczął i znowu z niego niewydarzeniec! A
tu, panie dzieju – temnica w baśniu po-
jutrze, – nuż szlachcic zapomniał i nie
biedzie literata za kark wziąć, przyjść
kwiq –

Co by rzecz było smutną!
Bo to Kiesżeni czyste piekło!

Co ci z wami dzieje. Ani do Malczewskiego, który w ostatnim № „Biesiady" dopytuje się o was – ani do mnie – wiedzą
waszego przyjaciela i cienia myśli wa-
szych – nie dajecie znać o sobie.

Czy to ci godzi – nieć potomkowi szlachcica! Czy płodzicie jeszcze dramat – albo komedję nową. Czy wiedzą (może zresztą) mury was nakoiczyło – i uprzątnięcie w obec nich gruzów gościnnego gospodarza? Co kolwiek bądź – przerwijcie milczenie – bo gotów jestem powołać was do głosu, jeśli ongi ś.p. Morawski zdołałem ś.p. spoczywającego w grobie Jana

Maciuskowskiego:

Czemuż, ach czemuż piwaru chwacki,
Milczysz na wieczne dni mych zatracie?
Żapiej! ach żapiej grzędy sadowskiej,
Stawcy Kogucie!

Kogutku luby! Józieńku drogi! słodki Damarenku — dej znać o sobie, bo skona z rozpaczy i ciekawości co ci z wami dzieje

ten
który jest wiecznie waszym
przyjacielem do zgonu
i po zgonie

[signature]

124

F. H. RICHTER

KSIĘGARNIA — CZYTELNIA
Prenumerata na czasopisma.

BUCHHANDLUNG — LEIHBIBLIOTHEK.
Abonnement auf Zeitschriften.

Lemberg plac Marjacki Hotel Europejski Lwów. 20 Maja 1880.

Kochany Panie Józefie!

Odpisuję w księgarni - bo chcę aby list dziś jeszcze odszedł a to jest po 6tej. Otrzymałem prolongatę na trzeba przesyłam, — weksel zapłacony ditto - i 2760x dostaję ci jeszcze nam do Kieszeni, na drobne wydatki.

„Tydzień" - o ile wiem, Dramatów nie drukuje. Byłem u Rodzia ale go nie zastałem w księgarni. Napiszcie sami do niego ~~xxxxxx~~ - aby bzdurnicha nie było.

Ale - ale - napiszcie do pozostałego Mad. w Przesiadce - który o Kalidyn listów dopytuje się o Kochanego Józia.

Z pozostałem zaczki całuję i oczekuję dalszego listu. Bo tej milczeliście - no!... Jest ci wam

Bezil

Lwów d. 22/5 1880.

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Pocałuj ręce na Boga jako waszy proca-
ly inaczej Tydzień będzie jałowy obsopcie.
Obsiewalnia proceder? a jeu nie napsuyłam
Tem się - ale bezar obsopcie bardzo bolo
mnie.

Jadzhcem Wasz Landzyni
z Tuzy Francuzka

M. Bierwacka

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Wiadomość

Józef Bliziński

w Bóbrce p. Ustrzyki Sucha

127

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

Lwów, dnia 2. 7. 1880.

Szanowny i Kochany Panie!

List Kochanego Pana odebrałem — a odpowiadając go, wyprzedzam nowiną z wycieczki. Bóg za pasmem szczęście — a ubywającej kawie kazujecie dość stanowczo nieodstępnych przypuszczeń i obliczeń.

Mianowicie:

Prawda jest, że jest dramatycznych obrazów Krakowa dość wiele — ale na nie tutaj Barbacz czyż to nie ekspozycja Warszawy? Krakowskiej Antwerpii? Dawajcie! dawajcie jak

najrychlej - a ja nakychmiast druko-
vac zacnę. A zacim dalej, to vam
mi podaj hyla - aisleyn na obsah
mogł Was zapomnieć czytelnik
Dalej co do jakichś nalezmości - to
nic mi nie wiadomo. Krizgarmi mi
jakichci nemam nic - ani cecka - a
za Tydzień co Vam posyłam i po-
sylał bude, nesylyam ani groš
od Vas mi nezbył - chaloupki mi
nic nigdy nic prinesli do druku
A vim nepřitelovi takie kachny
dari, jak mi mezitim nicoz
pisnul Vas list - To bi mi
hrozne i chvili na kychmiast
pivdem i pjne - i dlepiva mi
nepřidrzi, ani list vdolam na ponk.
Co a zitky prosby nekalugmi

Kwiaty bezgraniczne, serdeczne Boże
serdeczne i ogólny na kamedy dzisiejszej.

Sługa serdeczny,
Ant Bierman.

Bolze dorbat posadę w Fiji Tow.
Kwiaty: Uluspiuszi nie Lanarie.
do Juwenisza ni jedzie na tako-
siedzi i pisze policzy.

Jezus nas prowadzi w tych
kamedji

Jezus nas serdecznie.

Ant Bier

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH

129

KSIĘGARNIA POLSKA

A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO

Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

Lwów, dnia 10/7 1880 r.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH.

Kochany Pani Bracie!

Dziś jest Sobota. Dziś wam odbiorę na Chwarka o 11½ rano - i zaraz pojedziem na kai Lugo Goldberga - ni tylko go w domu i tam po obiedzie zastanie z tapatem go. Powiedziałem mu do o Gitu Kaczego my rozumiemy magiem - że Ksiądz P. zapłaci 218 złr - a reszty 250 złr aczby Chwat przeniósł na nowy miesiąc i pozostał 3 miesiące. Odpowiedział że pozostaje jeżeli miesiąc podpisze Wy i ja. Ma się rozumieć że zgodziłem się na to

Jest to list jakiś lub dziwni ucieczy
i gminy jakiego niemieckiego jenni-
bo gdy go przytem o procenta - to
niemiecki, że brat od Was na ko-
szcie 6% roczni i że od tych 250
tak samo nadal biorą bez. Az
ubolewam nad tą że mamy niemie-
kai pomoc Banki po 10 i 12 biorą
Chciałem o tem wszystkiem zaraz wa
Cwiatek ale Was napisać - ale Gale-
berg prosił abym się wstrzymał do
piątku, że on sobotę na pisać będzie
(spotkaliśmy się z nim na ulicy -
u niego w domu) i że będzie w
sumie na piątek. Tymczasem nic
bez. Jakkolwiek nie rozumiem
dla mego nic być i dla mego kar-
nie chcą, nie należy zrażać
że zgodzi się na to co mi obiecał

Dziś jest Szabas - jutro wiec pójdziecie
we do Goldberga, jeżeli co dziś do
mnie nie przyjdzie.
Tymczasem zaś, ażeby wszystko tego
w pogotowiu, prosiłem Was wolisz
który podpiszecie i odwrotną pocztą
do mnie odesłijcie - a my to z
Goldbergiem wtedy wszystko uzy-
jemy na Wasz pożytek - i interes będzie
załatwiony. Sądzę że najlepiej by
było, gdyby Ks. P. wcześniej do
mnie jak przyjechał z pieniędzmi
i wtedy pomówiwszy do Goldberga
o kwocie by zupełność - ja dołożę no
w tym wtedy na 250 złr - i od razu
bez kantowania odesłalibyśmy dla
kasy rządu.
Nie wyślałem w Banknotach - dla
tego głównie, że na nie nikt

Gal

jeden już zaawansowany
mieć zrobiłbym dzieci i jemu
skompromitowali mógłbym M.
Zresztą jeżeli żyd chce tylko b[ó]g
to o żydach teorię.
Żałuję pańskiej choroby na dole
zadawnionej mówię i o[d] mnie
i przypisuję mi go[ś]ć tym
razem jaryjnicyjne uprzejmie serdecznie
Wasz
C. W. Biernacki

Dziś o 4[ej] dni
wyjeżdżam do Lwowa
Gdzie dnia przyjdzie
mamy Dziennik do
Wam przesłać zaraz.

Dnia 10/7 80

Kochany Józiecku!

Przez dzisiejszy dzień jak Ci już prze-
szłe wiadomo z listu Adama, byłem
nocno chory. Jakaś zielona rzecz
nawiedziła mój nos, z czego się wy-
wiązała silna gorączka, a nawet przez
3 aż 4. dni ciężkie bajanie od rzeczy.
Dziś, zdrów jak ryba, powracam z
odpowiedzią na Twój list ostatni.
Drogi stryj Bolesław, jak się tego
spodziewałem, godnie odpowiedział
tak ziemiańskiej akcji w
akcie pierwszym. Zresztą tego samego
dnia po odebraniu listu z poczty, ode-
słałem Kaliszuckiemu niecierpliwie
wyczekiwany dalszy ciąg komedji: —

postawić dopiero za trzecim razem
zastał pana Kalicińskiego, który nie
wystąpiwszy w Gdańsku przez Tchorka
codzienną operetkami, bujał sobie gdzieś
na świecie powietrzu. Tym sposobem
dopiero na trzeci dzień dostałem w
skazę Twoją przesyłkę.
Jowialna kochanej! pozwalaj o ile wi
ęcej z niedbałością, chociażby nawet
od nas Dwóch pochodzących akcyo. -
Tchorek, a tem samem i jego plenipo
tent od dramatu i komedyji, są w wo
jażu. - Zagrzmi jim się w tym
czasie bigos między wyjazdem, tak jim
dawno, przez wszystkie nasze wszystkie
niedzielne pisma, byle nas zapowiedzieli

Rodbitkowie. – Zdaje się, widziałem wa-
ją w resursie, gdzie w chwilach wolnych
od swych Molierowskich ról,
w bera i kwinia. – Czy Moliere, tak
tak reparuje grywał w karty? – do-
prawdy nie wiem o tem nic wiem. –
Przypuszczam, że chyba musiał grywać,
bo przecie nam Karol, jak to o tem
wszystkim wiadomo, bywał ojcem kome-
dji polskiej, jak drugiem [illegible]
ulepszonem wydaniem Moliera. –
Kamienie do serca nie biorę zwłaszcza
z Rodbitkami, pocieszam się że ma ja-
kąś nowelę, której moje poprzednie druk
Rodbitków. –
Tchorzewski znów musi recenzować

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKI

zmiana nowego prezesa teatrów, - który
oświadczył ii za kwiat Twoja komedja
zepsuci dobre, nie słuszne nie wcale
do przyjętego dotychczas teatralnej
taktyki. - Jednem słowem, byłeś tylko za
mierz do objęcia, a pewnie w tej chwili
jużeś mi powinszował pomyślnego, - a dobrego
pieniądza nowemu objęciu nowemu teatrowi. -
Oto jest wszystko co Ci obecnie mieć
sam do doniesienia. - O przyjeździe
do Warszawy, wtedy ani myślisz, - a skoro
wrócisz w przyszłym tygodniu Adam
wyjedzie do Marienbadu, niestety więc
kwatery, a nowych wiele, na czele Twoja pod
był w Warszawie zapewniony. -
Dla braku jej miejsca zostaję Ci tylko
dzisiaj raz. Twój Wrotn

133

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH.

Lwów, dnia 13. 8 1880.

Szanowny Panie Józefie!

Nie przypuszczałem abyście byli tak nerwowi z natury, bardzo mały mamy wobec siebie wpływ i wpływem grypiecki tej. Z interesu tego szyju nam Rubel. Jak tylko melduje a podpiszecie ważnym odbiorcom, jeszcze pomówimy o Żydach - którzy pamiętają wiosnę, ci to pilnują, ci kupią dopiero wtedy, gdy ceny nam skoczą. Dziś nacinibym spamiętał, że za rozsianie pokazuje Jeszcze pieniędzy, ale pomnę, wielgim nie przyjdą do Was zresztą, a co za kilka dni będzie u mnie i do nie

mnie się będzie podobało?

Tymczasem nie był mnie 10 dni. Wtedy
chciał 1:6 m. znów powiedziałem to niego, a
on przyjechał że nie był i znów po-
wiedział że za parę dni do sfotografu
wyjeżdża.

Dziś mnie powiedział znów do tego
jak jeden na drugiego spojrzał - bo ty
dwaśmy się rozeszli. Ale co powie
dział. Że potrzebuje pieniędzy
że kiedyś już całe swoje majątek - że
mojemu chciał pożyczyć 3 miesiące
ale już bliska połowa czasu upły-
nęła - mnie prosił, abym się [illegible]
Józefi powiedział skarżył o pieniądze
a on powiedział tak zaraz nagoły
mnie nie będzie. Skąd gdybym
nie wp. za mieszkanie co wpłacił
tak przejdę - to on by znów chciał

i kak można prędko oddać ich nie-
wiele spokojnych.

Jest to żyd stary [illegible] i jego
strony wszystkie rzeczy można [illegible] kupić.
Tamburyny nie za drogo - ja kupiłem
oprawny na olenpus - a wiec ewentu[illegible] by
go grubo kosztował [illegible] Jasnemy [illegible]
300 złot - to jest ja on za płacony kosz-
tuje [illegible] złot. Nuty drogie nie będą.
Bębenki wiec sprzedaje - przyszłym [illegible]
będzie można kupić [illegible] złot
a on zrobi [illegible]
Skrzypiec nie ja nie zapomniałem - ale
nas tam żyd [illegible] nabrać nie da
rady i nie dostał.

Jeszcze serdeczne ucałowanie

Jakeyn obstine uczuć
nie Bauben i za wasz
zeptanie - ale tak jakeyn
uczuć zabawkowany - ja sam potrze
bujen teraz nie wiem jak [illegible]
Bronka mojen [illegible] nie potrzeba.

135

Lwów d. 20/8 80.

Damazeńku! serce moje!

Kiedy bieda,
To do zyda!
Gdy w łeb strzyka,
Do Berzika...

Oj- znam ja was, znam szlachcice, co nadajecie literatów, kumacie się niby z niemi - ale znacie ich tylko wtedy, gdy wam ich potrzeba... A teraz to - mój miły Dobrodzieju, od owego sreberka za które trzeba było w Banku miesięczny procent zapłacić, aż po dziś dzień, gdy nowy interes się nadarzył, - niemiałem od wszystkich ani słychu ani słychu. A list poprzedni - takuteńko jak wczorajszy, zaczynał się i kończył: „piszę na kolanie (w poprzednim było na papierze)" - a koniec „w tych dniach się poprawię, (w poprzednim variant: wkrótce kochany (!!! o szyderstwo!!!) Berzikiem obszernie do Ciebie napiszę)". Ech, do kadzika z taką przyjaźnią, kwitnij z niej stanowczo i jako obcy do obcego (zapomnijcie że ście mnie kiedykolwiek znali) z grzeczności tylko, zdaj taką relacyę:

Mój mości Dobrodzieju!
Stosownie do zlecenia Wpanna, ogłoszenie o pasie ruskim do zbycia we wsi Bóbrce ostatnia poczta Ustrzyki-Solina - dziś do „Narodowki" dałem. Za dwukrotne ogłoszenie, zaprocentowane 1 złr. walutą austryacką - obciążyłem rachunek Wpanna powyższą kwotą, ci do chwili, gdy sobie o niej przypomnisz rachuje.

Wiernego Pana Dobrodzieja
zakontraktowany faktor
i sługa
[illegible]

Myślał Bliziński że co więcej, napisze? a figa z makiem.

REDAKCYJA
GAZETY ROLNICZEJ
ulica Warecka Nr. 5.

137

Warszawa, d. 20 Marca 1880 r.

Szanowny i Łaskawy Panie

Dawno już zbierałem się do Niego pisać, nie mając jednak dokładnego adresu, ciągle zwlekałem. Dziś nie mogę się już więcej tylko o wprowadzenie Szanownego Pana do grona współpracowników Gazety Rolniczej, której tomy zapełniają nasze rzetelne krajowe wiadomości rolnicze, upraszać i błagać: Daj Boże abyś tak Ks. Panie prędko pozostał, do upatrzonych Ks. robotników Ks. Pana ich Gazety wypędził, a tak pustki dokoła pozostawił, jak dotąd: Pszczelnictwo, Winiarstwo, Winiarnictwo, Literatura, Wiadomości i Inne. Zdaje się Ks., że jako nasz z bliska, nie odmówisz Pan mej prośbie. Na warunki zgadzamy się. Tymczasem donoszę Panu tak. Pan. wy. Obiecowano przysłać mi kwestyonarjusz do Pana w Ks. Dobrodzieju. Być może doszedł w Tydzień ale nie widziałem wy w nas pojawił się. Ks. Dziś. Obiecałem tu nie dokazać się z Domu prędko i pisałem Pan nie Pisma musiał nie przeczytać tem wyjeździe tym bydlęcikiem pod Toruń. Proszę o Tabelę a spieszę z tą całą odpowiedzią. Jeżeli raz powtarzam moją prośbę i tą wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Pana

najpewniej sługa

A. Trzyński

Lwów d. 1. 10. 1880 r.

Szanowny Panie!

Z powodu Dobrodziej.

Co do kawodji – to kiedy dacie, wtedy będę dostawał – Na
wino czasu pozbej lecz lepiej – ale rózki tak, jak wam i obcy
wyjeżdżają – ja zawsze nadrzędny będę. Co do dywanów – to
chcę ja wiarygodnie przecie Księgarnię dzięko Bank: lecz
dowiem Wam znaję, że co tydzień kredyt jednemu zawsze
zostawi z Biblioteki mniejszej – i przydzi dwakroć tygodniu
wie wagi. Jeżeli Wam nieznalezie nie pisze – to za
zobaczeniem się pozdrawiam – Cześć pracy i błogosławieństwa
wiele wspaniałości do dzieła.

Jestem Wasz szczery

Marcin Gliwa

Ad Bierunek

138

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

2 kr.

Herrschaft

Josef Blizinske

in

w

ne Bóbrce o.p. Ulanyki-Sulina

80

139

Wielmożny Panie!

W roku zeszłym nie miałem szczęścia i prośba moja o komedyą została bez skutku - dziś Tezel zrzekł się dyrekcji - ponawiam prośbę moją powtórnie czy Wielmożny Pan Rozbicki odstąpić mnie raczy. Na rok przyszły zakontraktowałem ten sam teatrzyk w którym grałem Dawszego l.j: Bellevue i ośmielam się nadmienić, że towarzystwo moje przeważnie tylko komedje grywać będzie - i mam nadzieję, że kilku artystów z teatru lwowskiego na występy dostanę - więc obsadę będę miał dobrą..

Oczekuję łaskawej odpowiedzi do 20go w Łodzi - jeżeli prożniej w Poznaniu.. Tuga uniżony

Dorosz[illegible]

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

141

dnia 7. Października 1882 r.

Kochany Mój Drogi Jerzy!

Quousque tandem Catilina! Ty rabitki - ive na rabitkach - pojutrz akt - jest akt - świetnemy - jest scena - arcydzieło! A drogi jej tego! Czy to Ty sobie myślisz Leniuchu Szlachetny! Lotyd miałeś do czynienia z autorką Lucretty - ale teraz ja Ci zapewniam, że wyciągnę Cię za uszy i to w linii prostej z nicości Offenbacha. - Quos ego Neptunowskie grzmotem groźnym zniosę Ci na łeb na szyję - a w prawo trzeba wielką cierpliwą Dziewiątkę reklamy. - Rozbitki albo życie" - i to zaraz nie zastrzegam - natychmiast mi się zwijaj bo ja o tym twardale przy biurze mamy dwie rozprawy. - Mamy wczoraj posiedzenie - czas Ci komedyę czytania i dobre zapłacimy Ci tem z Mnichem - jutro Ty będziesz w Grodzie - Drogi Polityczny dokończ - i stu Bogu powtarzam mocarzu - a czy dasz chybe z gorsetu - tylko pazurki natychmiast

i ani mruknąć!

Swoją drogą bezczelny on aż prawie że
by robił. - Wyrzucam mu jeszcze że mnie
od roku — o wszystkiem zapomniałeś - ja przy-
najmniej tym że by nawet wtedy kobiet jak czasem
nam na co Cię Bóg stworzył. - Odmówił mi Leciu!
Kuzi mi! Jeszcze stanowczo kwestyę spisany
nie mówi mi bezczelnie. - I ci potwierdzi
prawie, którzy na nasz kupiec pusty tak
perspektywiczny, gdy zobaczy że dłużej zarost
w rolnictwie 1879 i chce mi jakoby z
tytu na chrapot, chrapot. - Zgadza wtedy tak
bezwolnie. - Swoją drogą wielkiemu to do pracy
za Plinicem z Turkiem współpracownikiem Kalicińskim
który jest nieu pewno kaidy tłomaczy na współ
z Sobą pisze - a mimo przy Rabsztach wiele współ-
wodzi z francuzczyzną i radzi mi Plinius zry
to aby zupełnie po polsku. - Ale jakie
jest on byt nawet zupełnie zadowolony z
dwóch pierwszych aktów, a drugie należy że
jest w manuskrypcie - to dla tego nie przyjdzie
ranty. - Cóż co?

Jak mi dzisiaj to Ci wypalę ogromny list
z wiadomościami historycznymi - o których Cyrillus
Starhat jest Kalebas - lub zresztą w zbawczy
ich jak Bóg - co nawet Bóbre Lodowe robi

na wypadek powodzi - ale tam nie cierpi-
ycie na niedowidzi o stopnie i gdzie
które ano do niemiej - gnoją a co Turcom
boremi a Apolinie - dwie nie mam czytać
ich do pudełka przyjąć - a co mury
to jej chyba po cichu wyjechali do Mexiko
Helibonis biegu zamknęli ich tutaj. -
Do widzenia - a pisz. - Scibore
Cię wojciechowej po tyczce
Twój
Kazimierz.

143

WARSZAWSKIE
TOWARZYSTWO
DOBROCZYNNOŚCI.

Wydział Komisyi ogólnej
w Warszawie
dnia 7/19 Października 1880 r.
№ 1831.

Do
W. Bliziński Józefa

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności utrzymując liczne Instytucye Dobroczynne w mieście tutejszem w ostatnich czasach z powodu okoliczności od niego nie zależnych fundusze swe nader zmniejszone. Teatr Amatorski zawsze stanowił źródło dochodu, ale obecnie Towarzystwo przynętoby takowe pozbawić i dlatego chciałoby zarówno zapewnić mu powodzenie i rozmaitość, przez repertuar złożony ze sztuk nowych i ile można oryginalnie napisanych.

W gronie pierwszorzędnych naszych dramatycznych pisarzy Szanowny Pan zajmujesz poczetne stanowisko, dlatego też Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ośmiela się odnieść do W. Pana z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe nadesłanie mu

jakiego nowego utworu kwalifikującego się na scenę amatorską o którymi mogą być komedye i krótkie utwory, prozą, wierszem ze śpiewkami lub bez nich, jednoaktowe a nawet i z więcej złożone aktów.

Z całą ufnością powierzając swoją prośbę życzliwości Szanownego Pana Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności na nadzieję że jej zadosyć uczynić Wy Panowie raczycie, czem prawdziwą pomoc przyniesiecie licznym ubogim sierotom, Starcom i Kalekom oraz Instytucyom na Zarządzie pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostającym.

Prezes Administracyi Ogólnej [illegible].

Członek Sekretarz Towarzystwa [illegible]

Lwów d. 6/xi 80.
145

Szanowny Panie
Doktorze!

Powiedział niewiadomo mi, czy p. Józef Bliziński, obrana ci dotąd pomiędzy żyjącemi - czy też syn ziemskich rozkoszy, przeniósł się do wieczności, i zamiast mieć wiekuistym tak krótkie, że nawet nikt z najbliższych o śmierci jego docznego lokalu nie domyślił się; przeto, do Szanownego Pana jako najbliższego przyjaciela niebożczyka, udaję się z prośbą o podanie mi faktów z jego doświadczonego życia, abym je ku zawiadomieniu potomnych w dzienniku ogłosił.
Kolwiek, który na gości wczorajszy - zbliżał się biedak na wiadomość zakończenia mu przykrości, o nagłem i niespodziewanem nieboszczyka Józefa Korczak Blizińskiego. Za zeń ubogiem zapłatę, który wczoraj mi na kamienie:

D. O. M.

Przechodniu! tutej w cieniu tej (cichej) dębowej
Spoczywa snem wiecznym „Kawaler mar-
cowy!"
Życie jego – to wieniec z samych cnót uwity,
Nieciepiał nigdy zydów – i kochał kobiety.
Gardził ziemską ucztową, gardził blaskiem
świata,
Teraz za to po niebie z aniołkami lata,
I jak gąsior skrzydłaty w świat nich się rozbija
Prosz modlić za niego Pany zdrowaś Maryja.

Opuszczając obecnie moję korespondencyę z roku bież. natrafiłem na kilka
drogocennych listów po ś.p. Bliźnis Kim.
Mój Boże – i tak ci rychło biedakowi
umarło... Sit ei terra levis!
Jeżeli Wielmożny Pan, który zresztą
choć trochę ułomnego charakteru
mam zaszczyt znać ze mnie – sam
dla jakich bądź powodów do pióra nie
jesteś ten tego zapraszany, to poproś
Maćki albo wtórnej córki, aby Cię
w tym poto-lejnym trudzie, tak
wstępnym dla kwiatu prawego rzemie-
ślnika – zastąpić raczyła i rychłą
daj mi responsa.
Przy tej sposobności, miło mi piszę
się Wdzięczności dobrodzieja
uniżonym bratem i sługą

W. D. Bliźnis

li ej nad gotbia niesmiałość autora
zupełniać. Nie prawdaż, że to rozśmiesza go?

147

Lwów d. 22/XI 80.

Drogi i Szanowny Panie Józefie!

Wybacz że odzew nieodpisałem, ale byłem przez cały dni mocno chory na jakąś niemoc gardzielną – a po opuszczeniu łóżka, musiałem brać udział w naradach Komitetu obchodu 50 rocznicy listopadowej, i jednej wolnej chwili nie miałem.

Oile z listu waszego wnioskować można, jesteście w kłopotach pieniężnych. Chętnie zrobię wszystko co w zdaniu – tylko wskażcie drogę – jak? O długu waszym u jakiejś Machabeuszowej nic nie wiem, tem że z Rodosiem dotąd nie widziałem. Ale wam potrzeba i pod słowem honoru (ale nie literackiem tylko obywatelskiem), kiedy może coś nastąpić – a może mi się uda nie przerwać dla Was pana roboty.

O śrubo bądźcie spokojni... jeśli się dobrej kupiec w tych dniach nie znajdzie, to sprzedam, jeśli nie – to będę probencjonował.

Nieuszkodzi, abyście nadesłali mi weksel na 150 fl. opatrzony waszym dwojeciurzym autentykiem – atoli bez daty, tylko wypiszcie literami ~~Ein hundertfünfzig in Öst. Währ.~~ zupełnie w takiej formie, jak to mamy się pisze... Na samym zaś ~~końcu~~ brzeżku weksla, po prawicy na dole: angenommen a podtem Jasinnie. Ja z Rodosiem odfotografujemy nasze podpisy i wszystko będzie dobrze. No, a teraz pa! amicku! Dobranoc... bo już 10ta a mnie oczy się kleją.

W Tadeusz.

Co do ladu 50cia jeśli kto coś dla uczczenia zrobić chce, to niech się trzeba bez wahania, niekiedy wspomnieć, że to rozbudzi.

149

F. H. RICHTER

KSIĘGARNIA — CZYTELNIA
Prenumerata na czasopisma.

BUCHHANDLUNG — LEIHBIBLIOTHEK.
Abonnement auf Zeitschriften.

Lemberg plac Marjacki Hotel Europejski Lwów. 30/ii 80

Kochany Panie Józefie.

Posyłam 141 złr. z weksla na 150, który termin ostatniego lutego 1881 r. Srebro prolongowałem i zapłaciłem procent zwłoki — jak i procent od weksla.

Odsyłam weksel in blanko podpisany. Rodzicowi i radzę, aby takich dokumentów nie wypuścił, bo gdyby został zapisany, niepłaciłby kto inny wpisać i ambarasu niepotrzebny zrobić. Wypadnie kapitalnik listu. Jestem już z Krzyża zdjęty, teść mi umarł i żona zachorowała ś.

Wraz wieniec

W. Kriz

Warszawa dnia 19 Grud. 1880.

Warecka № 2.

154

JÓZEF TEXEL
Dyrektor Teatru

Szanowny Panie

Z poprzedniej umowy o komedyę Rzepki wypadało, że po pierwszym przedstawieniu takowej, obowiązany jestem zapłacić panu resztującą summę, komedyi nie otrzymałem, a co z tego wynikło powtarzać niebędę. Dziś otrzymuję od Szanownego pana list w którym żądasz, abym resztującą summę zapłacił na nowy rok a pan mi wystawi formalny rezerwers na tysiąc reńskich z procentem po 6% płatny na 1 Lipca 81. roku. wynika więc z tego że to, co było dlamnie obowiązkiem po otrzymaniu komedyi, żądasz pan naprzód, co wcale dlamnie niejest rzeczą wygodną, gdyż obecnie unas jest taka bieda, że aby dostać pieniędzy potrzeba oprócz całkowitej gwarancyi dla dającego, zapłacić przynajmniej 15% prowizyi. — w dodatku nieokreślasz Szanowny pan stanowczego terminu przysłania komedyi, bo jeżeli takowa mam otrzymać dopiero na 1 Lipca to w takim razie interes ten uważam za upadły, gdyż żaden z Dyrektorów znając wypadek z roku zeszłego, nieruszy traktować zemną o nabycie takowej, a wiadomo Szanownemu panu że dziś traktuje się nie jak interes, ażeby choć wczęści wynagrodzić sobie straty zeszłe roczne

nadsyłam

w odpowiedzi mięc na list Szanownego pana donoszę
Mu, że zgadzę się na Jego propozycyę zapłacenia
na nowy rok zgadzanej reszty tej summy, podnasz-
pisanemi warunkami. — a mianowicie że, —
Szanowny Pan poszlesz mi formalne pokwitowanie
zodebranej summy na ręce pana Pigoniskiego
lub kogo zechcesz w następującym słowach. —

Niżej podpisany odebrałem od Józefa Scala były
dyrektora Teatru summę reńskich Tysięcy walucie
austryjackiej dnia 1 Stycznia 1881 roku i najpoin-
niej obowiązuję się odclac na wyłączną własność
w Królestwie polskiem Komedyę oryginalnie napi-
ną przeźroczniie w 4- lub 5 aktach pod tytułem
Rozbitki na dzień 1 Kwietnia roku 1881. —
w razie zaś niedotrzymania z mojej strony rzeczo-
nowy obowiązuję się zapłacić na dzień 1 Kwietnia
1881. roku Józefowi Scali. rubli srebrem Tysiąc pięć-
walucie rosyjskiej bez żadny prawomyślk wyrwa-
ami roku J. B. ——

Mając takowe zobowiązanie wypłacę natychmiast
rzeczoną summę — Szanowny Panie Bilińskiego
niedziw się pan że zmuszony jestem żądać takowe

Zobowiązanie

ale sprawo teraźniejsze nieposwala załatwiać najmniejszego interesu bez pisemnego dowodu, a zresztą jeżeli Komedya niebędzie gotową na dzień 1. Kwietnia to trudno będzie takową sprzedać naszym gościom dyrektorom, a sprzedać takową trzeba koniecznie przed sezonem letniem, który mniejsze nawiązanie, będzie bardzo smutnym z powodu biedy i drożyzny w Kraju. - Przepraszam Szanownego pana po tysiąc razy za moją otwartość która jest konieczną w każdym interesie zostaję. ——

Z głębokiem Szacunkiem

Jan Feael. -

Odpowiedzi oczekuje odwrotną
poczty abym mógł się przygotować
do wyjazdu ——

153

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 23 Grudnia 1880 r.

Kochany Józiu!

Jeżeli Ci tak długo nie odpisuję to mi dasz: - Miałem bardzo ważną sprawę w sądzie w której chodziło o cały mój majątek. On o ten skrawek ziemi w takich okolicach trochę się gotów trwoni. - Dla uspokojenia Cię, bo wiem że Cię do rozpaczy musiałem ciągi moje dotąd żadnej sprawy wygrali: - Wyjeżdżam nie napisać do mnie Tarnowski żebym mu w ciągu 2 tygodni dostarczył wiadomość do Kochan na temat majątku po L. Marcelinie. Ty wiesz jakbie ja mam dla niego obowiązki bo cały tygodnie Wiele. - Ale wyobraź sobie jakiś miałem ubogi. - Przyjechałem mu w lepszych chwilach że mu coś majątku i zapytuje się tam wszystkiego tam a on zapytuje nawet nie mam coś w tece, - Ciężko ja teki jak ujść nie miałem. - Co mnie kwatowało to robota nie ciągnęła - a jednak biegałem cały dzień. Sam nie o niej powiedzieć nie mogę, bo jej pamięć nie mam - Mnie żal

nie byłby to cała moja nadzieja. -

Książki moje pewnie Ci na pewny będzieni - Redaktorzy
byłby wszyscy mi o nich wiadomienie - i to cała pewna
nagroda, o której wspomniałem - bowiem jej na całem
widzieć - a zawsze wzgardzę jeśli Apostoł mówi.

Cenzura puściła bitwę i bratanka. -

Co do Ciebie Mój Drogi to koniec Arabitkowi bardzo
nie i nie oglądaj się na Szkołę, ułożenia
pomoc nowiny z procentem bardzo 10% dej
tertian. - Te ogrodki to wiadomości, ulubieńcy pewny
Jeśli Ktoś dowiedzy nie będzie chciał, to dowie
niech idzie tuszyć ale dziś o autorów gazety
w teatrze, biorą wszystkich - i nie da pewnego
nie zrobię. - Wtedy czy pozostawiony Twój
konsulat wiosnie do siebie tuszyć i pewnie
zaraz dalej. - Tak Ukochany życzy mi się odbyć
Nie wzgl pewni więcej bo teraz nadzieje
gdzie, więc Ci życzam zdrowia, wszystkie
mnie czyli Twój Ci życzy

Twój
Kaz. Tetmajer

Szanownej Swojej Akcjonarce najpiękniejsze ukłony. –

P. La jakiś tydzień wyjeżdżam [illegible] – tj. około czwartych miesięcy [illegible] do Akcjonarki z turnedyą

REDAKCYA „ECHA"
W WARSZAWIE
ulica Mazowiecka Nr. 11.

155

dnia 23 Grudnia 1880 r.

Kochany i Drogi Józefie,

Najpierw zaczynam Ci serdeczne życzenia z powodu zbliżających się świąt i N. Roku. Później dowiesz się już ze ostatniego pierwszego numeru ilustrowanego tygodnika „Modnych Światów" i Folland w tych dniach wyśle Ci 50 Rubli za nie. Obradą zajmiemy się razem po N. Roku, gdyż dopiero we Wtorek po N. Roku zbierzemy się na pierwsze posiedzenie. – Za mój długi zapewne od 1° lutego przestanę redagować „Echo". Chyba nie to ale nuda. Stosunki moje ze współwłaścicielem p. Tarnem Nieznanskim, są tak przykre i tak ciężkie dla mnie niekiedy różnie pod względem nerwowym jak nadzwyczajnym, że nawiązałem odbudować się do długiego tzw. połubownego żądania zwiększenia kontraktu. Ciężar ciężar – dziś ani siły ani zdrowia ani wszystek ani godności drobiazgowej pierwszej młodości. Ci połubowni, składający: Adolf Szpitalski, A. Moldenhauer, A. Rembowski, Edward Leo, i Gustaw Sebastyanowicz. Tak widzisz wybór ze wszech miar dobry. Ludzie uczciwi, zacni, mający w całym kraju i prawicy przyjaciół. Pojmujesz, że zastanowię się do wyboru najuważniej. – Chciałem być przez nich zmuszony do redagowania dalej „Echa", ubezpieczyć, dużo z nich. Mam nadzieję jed-

nak, ż nuże do tego nie umuszę, żeby bowiem z Nesterowskim nie mogę iść ręka w rękę. Wprawdzie sobie ci ludzie wmawiają i nawet, daż chcą pieniądzy na zgładzenie Nesterowskiego, ale to zależy bardzo od sumy jakiej ów Nesterowskiemu przyszło – jeśli 10–15,000 rubli, to nabodź – jeśli więcej, to nie. Otóż widzę mój drogi, że jesteśmy obecnie bardzo przykrej chwili. Przagnę wyjaśnić jak Kania dzieci. Zwarzywszy więc gdzie na dzierżawy w Kalwarii i jeżeli cichutko kupuje – ale to są marzenia. Nigdy jeszcze nie stało to czego pragnąłem. – Około 10 Stycznia będę w Kalwarii; przyjedź, to Ci wiadomo zawczasu mój drogi.

A póki przyjdzie na jeszcze życzenia i wielkiego uszanowania ci oddanego przyjaciela

Tygodniowego

157

Wielmożny Panie!

Na list mój ostatni nie odebrałem żadnej odpowiedzi - ośmielam się raz jeszcze przypomnieć Panu co do sztuk świeżo napisanych.

Za uskutecznienie wystawienia pozostaję z poważaniem - Zakontraktowałem na lato jedyny teatr, gdzie komedje grywać można „Bellevue" - a gdyby potrzeba sprowadzę ze Lwowa lub Krakowa artystów. Co do ceny raz Pan ustanowić - z góry zgadzam się na każdą.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku

pozostaję uniżonym sługą

Doroszyński.

Poznań - teatr.

Dnia 5/1 81.

Kochany Józiculu!

W interesie z Tekslem zaszło nieporozumienie, którem ja Dalipan nic a nic winien nie jestem. Zaraz nazajutrz po odebraniu Twego listu, Teksel zgłosił się do mnie i oświadczył że na roczny termin posiadania „Borbitkow" zgodzić się nie może. W bardzo energicznych słowach, wystawiał mi cały nonsens (podług niego) podobnej propozycji. - Po półgodzinnej rozmowie skończyło na tem, że w tej chwili napisze do Ciebie list z nową propozycją, i dowiesz się że principle dla Karłowskiego, przestane być może dopiero po Nowym Roku. Mając w tych czasach stracony moc czasu i będąc przekonanym że Teksel powodowany swoim własnym interesem dotrzyma słowa,

sam, nic nie pisałem Do Ciebie, tem bardziej
że wtenczas jeszcze sprzedaż „Moskowych swatów"
nie była ukończona. Dziś spotkałem się
z Tobiszem i ojcem onemiał, gdy mi Szanowny
pan Dyrektor z najdowodniejszą miną po-
wiedział że ani słowa nie pisał do Ciebie
bo mu wypadło jechać do Łodzi i na śmierć
zapomniał o Danem mi pogrzebaniu.
Co do „Moskowych swatów" nem się tak ma:
Folland nie zgadzał się upowarzniczyć, wypłacił
mi Rbr. 50 z których na marki stemplowe
i woźnemu za odebranie pieniędzy z kasy
gubernialnej wydałem rubla. po odebraniu
pieniędzy od Folanda, posłałem zaraz do
Tarbiewicza, i wręczyłem od niego pokwitowanie
Moskowych swatów, podług Danego przez
Ciebie pogrzebienia, Moskowe swaty
wręczyłem w Redakcyi Warszawskiego Kurjera

Najczelniejszy, mnie odbieram list Twój, w któ=
rym piszesz mi, iż chciałbyś abyś Moskowe
wiadomości dostarczył się do Druku Zalewskiemu. Jak
najprędzej więc, będąc ciemności do Ca=
pelskiego, odbieram od niego manuskrypt
i w tej chwili daję do wydania Zalewskiemu.
Zalewski nie wydaje wypłaca mi Rr 50
a manuskrypt oddaje, bo musiałem go dać
przepisać dla teatru.
Mając tym sposobem dla Ciebie Rr. 96 kop
bo, (bo 2 kop 40 kosztuje przepisanie) ja
miałem iść na pocztę w celu odesłania Ci pie=
niędzy, gdy wtem przychodzi do mnie Krzemi=
ski i polecając upominanie zgoła abym
mu oddał wszystkie Twoje jakie mam fundusze.
Pojmując, iż nie mając od Ciebie w tym
względzie polecenia, wstrzymałem się i odda=
łem tych 96 rubli ani do Twojej decyzji.

List od Krzemienieckiego, opisujący Ci całą
naszą z nim rozmowę, pewnie już odebrałeś
i pewnie już takie lata dnia odbierz
od Ciebie wiadomość, co nam robić z przy-
byłemi znajdującemi się u nas
Oto jak przebiega powierzonaj mi przez Ciebie
sprawa, a jeżeli się jakiś czas niecierpli-
wić nie masz żadnego tam odemnie, niech
żołądek się na mnie, bo ja, jak się już
ujęci rzadko się a nie temu winien nie
jestem.
Wracając dziś do domu spotkałem się z Odyn:
Wielkim biorę zachwyconą rolę Kikasiewicza
odchwalić się nie może Mościcki swatów
powiada, że komedja ta zrobi prawdziwą furorę
na scenie, o czem i ja także nie wątpię.
Twój
Wł. Orkan

Środa 12/1 87 161

Mielmowny Panie!

Przed chwilą odebrałem list i natychmiast powziąłem zadanie 450 Gulb...
Co do przepisania szkicu - bardź Wam Taskam w manuskrypcie mnie przysłać ja u siebie przypiszę i czysto przepisany egzemplarz Dam Wam do przeczytania i skorygowania.
Upraszam o ile możności o jak najprędsze nadesłanie szkicu ze względów centralnych i żebym wiedział jak ją organizować — Kogo mam Wam angażować. —
Sługa uniżony
Dobrzyński

Lwów 17/1 81.

Kochany Panie Józefie!

Chciejcie wybaczyć zwłokę w odpowiedzi — ale tak byłem zajęty, że żadny dzień sobie nie mogłem. — „Album dla Zaręcia" — „Sowizdrzał" i nowa Książeczka dla młodzieży p. tyt. „Dzieci i ptaszki" a nieszczęście zwłoka terminowe, ot co absorbowało mój czas i moją uwagę. O nowej Komedyi „Morskie kwiaty" mówiłem z Dobrzańskim; chce ją grać — ale ja, mając nowe od was polecenie zwrócić się z Dobrzańskim, z powodu zmian w teatrze, komedyi nie dawać — zwracam ją do rąk autora. Jak chcecie, tak z nią dalej postąpić — dajcie Dobrz. albo Mieszczańskiemu, a w każdym razie dajcie temu co lepiej zapłaci. Teraz rozpoczną się tańce i Kokietowanie dyrektorów z artystami, zacznę tylko artystowie zyskać mogą.
Pozdrowienie serdeczne Tyrs

Cały ci wasz

Zeglik

A kiedy wreszcie Lwów waszą osobą?

Komitet Teatralny

DYREKCYA RZĄDOWA
TEATRÓW
WARSZAWSKICH

WARSZAWA
d. 3/15 Lutego 1881 r.

№ 125.

165.

Szanowny Panie!

Komitet ścisleyszy przy Teatrach Warszawskich, dowiedziawszy się, że Pan kończysz obecnie nowąz komedyą p. t. „Rozbitki" uprasza Cię, abyś raczył przysłać ją do przedstawienia na scenie Teatru Rozmaitości. Przy tem donosimy Szanownemu Panu, że honorarycum za sztuki jest obecnie wyższem, i że norma podwyższona zastosowaną będzie do Pańskiej nowej komedyi.—

Racz przyjąć zapewnienie o naszem szczerem poważaniu i uznaniu dla Pańskiego talentu

Władysław Ja
Edward
Żyg Jarnejski
Max Rasumek
Henryk Sienkiewicz
Wład. Bogusławski

17/2 81. 167

Szanowny Panie!

Dziś otrzymawszy przesyłkę to jest atlas i list, miałby to dobre, żeś mi nie przypomniał pamięci, bo dalibóg! tak zahuśtany we wsi byłem, że jak Pan jesteś, jest egzemplarzem, który mógłbym obejrzeć na najbliższej wystawie zagranicznej.
Grube to jednak przebarwienia, bo zarabiając na chleb codzienny, musiał pilnie orać, siać i zbierać, i wolno ci tylko przypatrywać się temu, dla rozweselenia fantazyi.
Co się tyczy obrotów bibliograficznego, dziś powiem tylko. Atlas przejrzany nie ma żadnej z góry wartości, ani też owe opisane książki Voyage philosophique, Schneidewin. Są to inwalidy biblioteczne, które trzeba się po wszystkich antykwariatach, może tylko tylko wartości, że je handlarz papierem bierze na wagę do pakowania cetnara szparagułów.
Zwracaj tylko uwagę na polskie broszury, na Tarnińskie w Polsce drukowane — to dobre. Reszta to śmiecie, nie wyjmując atlasu — wiąc Friedleina miał mieć najwspanialszego.
Bądź co bądź dobrze się stało, żeś ów szparagat przysłał, bo tym sposobem dowiedziałem się że Pan żyjesz, choć przypuszczałem to, bo żywe ani który ani Tygodnik nachrzygu nie nadesłały.
Co bodaj rychlej jak najpowszechniej wiadomość, czy

po dwóch tygodniach komedyi na świat wydanych
i po umieszczeniu jakiém mendalem.

Co się tyczy bibliografii, wiem że pan na
świecie sam się o tym pytasz. Wyszedł
tom VII w którym jest tytuł i przedmowa do
więc tomu 5go wyszedł pod prześwietem.
O tem już wtedy dawno wyjaśniałem.
Widzę nie trzymasz planu przewodnika
bibliograficznego Wisłockiego, a bez niego
ani Rosa literatowi. Piszę kontynuację
l. II. 24. anty na rok z przodu. Nie
wiem tamtej, a mnie ciekawi wiedzieć
co się w świecie literackim dzieje.
Radbym mieć wiadomość czy dalej
pracujesz nad przysłowiami i przysłowiami
i nad słownictwem ludowym. Byłoby
źle, gdybyś pan się zniechęcał.

Zostaję zawsze tenże sam

Warszawy Walerk Szyrmeiowski
przyjaciel, na podniesienie swego
Rozgn. Zdrowi tydzień.
Jutro pójdzie Derbyna
bal akademicki.

Dlw. 77 23 5 List do Ministerstwa

Kochany Panie Józefie!

Zawdzięczam chwile prawdziwej komedyi Wasze. Widzę ją z pogniewanych listów, że mi Stalowski wyraził o niej zdanie tak gorące, iż ten oczekiwanie moje wcale podrażnił i prawdziwa ciekawość utworu Waszego prędzej nabadać. Radzę, że chcecie Warszawie oddanie ze zdrowiem; trzeba bowiem do nadejścia całości zaczekać. Aktorzy, którzy odbiorą, uprzedzić o tem należycie mi słowem w dniu Kotka. Jak to jeszcze daleko? Czy jest już akt trzeci? Niezmiernie jestem ciekawy.

Miłowanie swaty już do nauki w przeszłym
tygodniu wzięte i nazajutrz w obchodzie
dnia tego miejsca pamiętnego się obchodzenia
dzenie. Bardzo nieszpetnie mówił o nich
Plinio: przeobrotne, mówiąc Bardzo wiele
szpetne. Kobaczymy – my, z małego tej
dziecięcego majestatu – kobaczymy i najczymy

Co do przyszłej Malenkiego, nieletniej
go wiadomości o bliźniej już przyszłości. Potrzebuje
groza bardzo. I On i Olicii w oprzykrzeniu
kupełnem; dyskutują, że mają dziś spać
i co jeść. Dzieci dochodowane, jak obie,
ale miłości – to sama z siebie się rozumie,
ale nawet lecz miłości wiedzieć. Bydlęta kobiety

miejsca z pantoflem i ogrodzadła. Dale
to malutkie razem z Malentym mrotem
niebie na kroćka: Kochanku ni ji by
domek i nie żałuj, żem Cokolwiek ukoch.
Dni świąteczne do najprzyjemniej, najser-
deczniej spędzonych zaliczam. Dzieci jako za-
rodki ludzi zdają się, że dobre; ale co z
tego będzie, czy ludzie? Moje serdeczne uściski...

Gdy ten list przed wysłaniem jeszcze
przeczytam, pokażę, że prozę Was, Panie
Józefie, nikuteczniejsze przerysze, albo co
przekazie na kredyty, albo też pod adresem
Gliksberga dla St. Wr... jak pokazałem
dawniej. Ściskam Was serdecznie

Warsz. d. 17 Lutego 1881. A. Kraszewski

171

REDAKCYA TOWARZYSZA

WE LWOWIE
ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 23 Lut 1881

Kochany Panie Józefie.
Interesami Wereszyni w tej chwili zajęć
ij nie mogę - mam tyfus w domu. To
mnie wiemo tłomaczyć.
Spłacić choć w części weksel, chociby
20 złr. i 4 fl. na procent, musicie
koniecznie. Przyślijcie więc zaraz
pod adresem Rodocia (powinno Kubota) akcept, w
którym tylko napiszcie sumę
i własne nazwisko, bo ja nikem
zajęć ij obecnie nie jestem zdolny.
Ale zrobię to natychmiast, do
terminu ostatniego a Rodaj jest
wiem, gotów, więc bądźcie mu przykry
zamówd zrobili.

Uściek serdeczny

W. d. R. Z.

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków 24/I 87. r.

Szanowny Panie!

List Szanownego Pana - prawdę, rzec, sprawił mi przyjemność, ilekroć sam miałem zamiar zgłosić się do Pana, którego każdą sztukę chętnie widzę w każdej nabędę chwili. Z tej więc przyczyny upraszam Szanownego Pana o łaskawe nadesłanie „Miłość wych światów". Polegając na zdaniu Pańskiem sądzę, że mógłbym je wprowadzić na scenę, jako nową sztukę, z pominięciem dawnego tytułu. - O „Rozbitki" upraszam również - a jeżeli można, zechciałbym je mieć jak

na Ihnieyon, ileże wystawienie
tej sztuki byłoby najodpowiedniej,
sze w tej właśnie porze, wypełnia
publiczność benefisami - potrzebuje
je niezwykłej prędkości - a taka
zgoda, byłyby właśnie „Rozbitki".

Oczekując z niecierpliwością
przyszłki wraz z podaniem warun-
ków odmienie do obydwu sztuk -
Łączę wyrazy szacunku i poważ-
nia

J. Rychter

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

175

dnia 28 Lutego 1881 r.

Kochany Józio

Jako Boga kochamy przyjdź Ci co prędzej
tylko nie wymyślaj. - Konieczny Twój
widok Archiwum słowiu - zrobiłem Ci
reklamę ale nic to przy okazyi. - Jacek
robi dobrze - jak się wyjdzie to Ci wyda
cały dział - a oby wydatek nie więcej 5 rb.
który ryzykuję. - Co do Twoich dwóch obra-
zów: przedaży jeszcze - przydamy. - Archibiskup
jako mi nie chciwym do 1 Kwietnia to Ci zgroma-
dzę, wypublikuję - wypowiadę i Bóbrki
Ciągłem ekstrakcyi: obrazy na Lwowie w domu
pod № 1123 - gdzie za 50 groszy dziennie, gdzie
można pisać po 2 obrazy na tydzień. -
Czy Ty więc Józio gdzie jak Mario? a to
się zmienia w wyż tylko w Krzyżu. - Wygnał
tobie Szpiedzki z pod Rzeszowa konia na ostrzy

i od 4 tygodni już ani słyszeć ani pojechać.
Pewno pan bardzo się zdziwisz w Chełmie
z Ewą pobranej - bo czytałem i jakieś dobre
stosunki - bo się on nie stara o Ryszię.
Do dopiero wyjdziesz, a tu ani krzyżem
nabija jakiś pucz. - Kiedy się tu pojawicie
wszyscy w Warszawie, wszystko się na
dobre uspokoi. - Stosunki nasze ciągle
coraz podlejsze - a nam do czego dobrzy
być obiecują, bardzo chwalebne, takim
pobożnym towarzystwie. - Widzimy jak ci ludzie
pewne wyjazdy się do Warszawy, gdyby mieli
do tego wpływ, pobyt nadzwyczajnie
ułatwiają. - A przecie W. Korczyński
dobrze wie w czym się rzecz, a
wiele - żeby był w porozumieniu z

ni cos odpisuvat; pozyczam Ci ząs-
ole ci robi, gły ty cos ma dowiedzin...-
to i ja jak cos spotkę, wszyscy C. Cielus
dedykuję ze pomoc ivdei - a chci cos
nie będzie warto Twojej - dam Ci ja tabe
kuone i sendwicie, że wojsko pardiuse
pozyczyniu dla ciebie z lichtuz ni-
ma wszystko. - Bądź zdrów - dorbuj
omie i pisz a szybko. -

Twój
Kramnier

Pani moj przesłuje ukłony Twoj. -
Kilka moich komendy wyjdę Ci w
ciągu tygodnia pod adresem.

29/II 87 177

Kochany Panie Józefie!

Modzanowski przyjechał już
do Lwowa; mieszkania dotąd
jeszcze niema ale list już
jego adresem wydany do te-
atru dojdzie z napewno.
Tak mi powiedziano w kla-
wi- jego brata reprezentuje
na Halickiej, wprost Katedry.
Czuję się przykro że Pańskiego
i pozdrowienia Ma nie mogłem
przedstawić -

Jul Kerraiz

REDAKCYJA
GAZETY ROLNICZEJ
ulica Warecka N. 5.

Warszawa, d. 9 marca 1881 r.

Szanowny Pani

Adresat zapytuje Was natychmiast, czy ci to Pan przysłał w odpowiedzi na pytanie [illegible] Gazety (razem z Jm.). Odpowiedź niżej.
Mam do Pani wielką prośbę, której nadesłanie [illegible] dla Redakcji. Nietyle to ważne, ale mi dałoby to z nim coś robić przerabiając na [illegible] np. i wydać razem z moim [illegible] pomysłem. Przyślij wiadomość zaraz. Myśl sama jest dobra, a szczęście mieszkańcy wsi. Byle to [illegible] jako wstęp do dalszego [illegible] Czy nie wrócisz do Pana zanim otrzymasz tej odpowiedzi? Jeśli tak to do widzenia, jeśli nie — proszę o nią. Na zdrowie i życie Pani życzę —

Z prawdziwym szacunku
najniższy sługa

A. Wrzyk

180

Lwów d. 4/3 81

Kochany Panie Józefie!

Weksel wasz odsyłam – nowy na 125 odsetki Rodoć celem zaliczenia w Towarzystwie zaliczkowem. Trochę, choć ej Krzepiło na modą cytatę.
Termin następny jest d. 31 Maja r.b. Powiadajcie o nim.
Ja niezdrów. Nerwówka ciągła, przyjmuję miałem kupca w domu może powodów do rozstrojenia niebrakło.
Cóż z „Robinsonami" słychać? Czy słyszeli jak ów Robinson mieszkał na samotnej wyspie, gdzie autor każe im lat 10 pokutować?
Z literackim zdaniem ej w tych dniach, ale prosiłbym o wczesne potwierdzenie do tłumaczenia z niem w waszem imieniu i o jakie stawki? Potwierdzenie może być w formie listu.
Obejrzicie wasz w pół

Wasz cały

W. Rabski

Aha! macie u mnie 1 zdr. reszty z procentu.

181

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków 4/3 85. r.

Szanowny Panie!

Przystając na warunki Szanownego Pana, podane w liście z dnia 27 Lutego b. r. - przesyłam na zapłacenie kwoty złr. 100 j. Sło. jako pierwszą połowę ugodzonej sumy za obie sztuki, z tem jednak zastrzeżeniem, że połowę drugą także 100 złr. odeszle Szanownemu Panu zaraz po pierwszej reprezentacji „Rozbójników". Pustki w kasie, które nawet „Kościuszko" nas nie ostrzegł, zmuszają mnie do tego. O „Moskowe Swaty" upraszam na

tychmiast – „Rozbitki" zaś zechciej mi Pan przesłać faskarnie w pierwszej połowie kwietnia wieczorem, nie, ilezie później – wśród letniej pory – wystawa tej sztuki nie mogłaby być pomyślną.

Z wyrazami szacunku i poważania

J. Rychter

183

we Lwowie 5 Marca 887

Ormiański Rynek № 16.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Na list z dnia 4/3 przysłany zadpowiedzieć
doprawdy nie wiem jak przeprosić za moją
niezręczność, że nie stawiłem się w oznaczonym
czasie ale osobiście przeprosić Wpana i wy-
tłumaczyć się z tego wystąpienia
Jenze nie nabyłem biblioteki od P. Dobrzań-
skiego, jestem w trakcie ugody.
Co do sztuk Wpana i warunków przysłanych naj-
szczegółowiej się zgadzam, biorę to tylko zastrzeg.
sobie dowiedzieć nowej że utwory tak znakomi-
tego Komediopisarza przedstawiane będą,
wtedy cały warunków ze strony dyrekcji
nie może być żadnych trudności. —
Jedną tylko bym miał prośbę, by scena
tworzyła miała pierwszeństwo do przedsta-
wień sprawy Wpana, mogłem jednak wtenczas
będąc mógł tę rzecz pomówić z Wpanem
co narazie jak tylko obrotnik z chwilowemi
interesami się zatrzymać. —
Jeszcze raz przepraszam za moją nie-
grzeczność i kreślę się Wpana najprawdzi-
wszym sługą

Stanisław Pawlikowski

185

REDAKCYA TOWARZYSZA

WE LWOWIE
ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 6/3 1881.

Drogi mój!

Przyjmiemy na następną niedzielę t. j. dnia 13 b. m. rano z Mikołajowa, wpaść do nas do Bóbrki na 24 godzin. Jeśli więc nie zrobimy czasu dobrodziejowi niepunktualności, to:

o godz. 5tej rano wyjedziemy ze Lwowa, a na 2ą będziemy w Bóbrce, — przejrzymy się i o godzinie 10 rano w poniedziałek, wyjedziemy z. Mikołajowa na huk interesów do nas, mamy tej przyjemności — więc odwrotnie odpisujcie

Wasz imienator

Czy konie w Ustrzykach dostać można?

187

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 39.

dnia 11 Marca 1881 r.

Kochany Józio!

Przedewszystkiem przy nadsyłających Twoich wiadomościach [illegible] 1000 kwoty wszystkiej [illegible] - ażeby wszystko [illegible] za gotowkę z dobitki - ażeby wszystko w tym roku jeszcze 25 akcyi po 500 r. od akcyi a wszystkie ażeby były takie jak stary Domowy lub Kawaler Marcowy - i ażeby mi je wszystkie obowiązkowo na termin do Wielkiej Nocy przysłał a potem 10,000 r. co najmniej na dobrych hypotekach domów w Warszawie pozostawił a na zabezpieczenie tego wszystkiego - ażeby do Twoich przyjaciół do Warszawy przyjechał. - Co do Illenia bądź spokojny, oświadczy i ustąpi Ci pole z pożytkiem. - Co do Twojej propozycyi to Ci ją N. Li wszystko powie - a ja na pewno akcyi dobitkowe uczynię z wszystkiem. - Resztę o której wspominasz - jest wszystko w porządku. - Bądź spokojny - nie ma jeszcze całej [illegible] gwarancyi, bo inny ten jej stan gwarancyi

Mój drogi a z wielkiego z przyjaźnią ucha tylko
jednego. Świętego. - Do których przychodzą
ale takich wyspekulowanych, ciężkich, z rodzaju
Twoim. - Ciemnych Boży ich żeby odbierał jego
Żeniemy tak jak i ja rodzenie się ciemnych
tem. - Chłopak stoi nie dalekio - reszta pod-
nie ma ceem z ręcznej wabi - i czytelnik.
Wiszy ręcznie pusta tabakowi nie wzięli.
Ja jemem się inspektor wypisał - od pokoju
do ręcznej jednej nie wyjmijtem - ot we-
getuję pan jemie - a jak mnie gorzkiem
czynie 6 z tych pisowni, które rozu-
mie się stoją po pieczęcią na obiad.
Napisałem takich piosenek za 100 kwiat
z ciągu pomyślem - ale jak przyjdzie
do pieczęci - albo ks. umrzeć, czytelnik
nie, zgubił, odpowiedział, idzie
pies. pomieni idzie do domu. -

Czy Ty wprawdzie przyjedziesz? – gdyby to Cię uwolniło – i jakoś inaczej trzeba zdecydować, bo przecież Ci się za to atmosfera kłótni i reklamacyj, która bardzo niepowściągnięta i wydzika się do jakiejś agitacyj i emisarek – Do widzenia Twój Drogi Pies – Bale el ave amor

Twój
Kaz. Zielewicz

Ucałuj ode mnie Twoją Matkę

S K

Kochany Panie Józefie!

Z Kalendarzem sprawa na bardzo dobrej drodze; prenumerata zaraz będzie, jak tylko wydawcy tj. dwa pierwsze akty i nadeślesz. Chciał on koniecznie druk kazać — kazać to znaczy w Kwietniu najpóźniej — aby w przedwiośniu na scenie wbrodzić, a zacząć nie może, nie mając przynajmniej połowy roli redakcyjnej. Chwali on niezmiernie to, co zrobił, ale nadzwyczajnie dużo lepka nowych zmian i udoskonaleń i nie tylko dla druku, ale dla ważniejszego daleko interesu sprzedaży ogólnej, w miejsce nadwerężonego stosunku

z Krapsza, potrzebne jest jaknajrychlejsze doniesienie Kalewskiemu całkowitego rezultatu. Rozważ że okoliczności, kochany Panie Józefie, rozważ ją w związku z położeniem Walenbega i daj mi nadzieję, że przynajmniej na połowę kwoty żądanej Kalewskiego zapewnić tu będzie można. Jak tylko dla Walenbega przewiezie odbiorę, zaraz Ci doniosę. Skoro rubli za późno resztę na dzień Twoją.

Na Boga Józefa przesyłam Ci,

Kochany Panie Józefie, pełna jaskrawe wyrzuty moje. Mam dla Ciebie zawsze tyle serdecznego uznania, dziełny Mono-Dyspozycja nasz, że potrzebuję tylko wyraz mu nadać, aby mieć wrażenie tłowo na dzień wracający. Żyj nam długo na-strem, przy pełnej dobrej excelsior excelsior! Cieszę się zawsze zdrowiem i dostatkiem i trochę spełnienia wyrzeczeń ludzkich dnia — i o niżej podpisanym pamiętaj jako jednym z najżyczliwszych, choć nie najdawniejszych znajomych. Pragnąc

Czym Cię, jak najprędzej w Warszawie powitać
Mam nadzieję, że będziesz chciał Rozkoszy
bliskości w tym roku nawiedzić obejrzeć i
że zawadzisz o moje skromne progi.

Serdeczne ucałowanie Kleofy dobrego.

Twój

Wilno, d. 17 Marca 1884 r.

191

We Lwowie 18. marca 881.

Wielmożny Panie Dobr.

W czasie pobytu mego we Lidyanowej
kata zeszłego przyrzekłem Panu Dobr.
odwiedzić — okoliczności różne
przeszkadzały mi zawsze zrobić so-
bie tę przyjemność a wreszcie od-
jechałem stamtąd do Lwowa.
Korzystając teraz, że jestem w Lwowie
pozwalam sobie złożyć Panu
Dobr. najszczérsze życzenia i
przeprosić zarazem za moją

dotychczasowa niepewność.
Jak Pan Dobr. pamięta zapewne, za-
rząd teatru pracował nad dramatem, i n
a nawet jeden zeszłego roku wyda-
rzeń. Obecnie pracuje nad tragedją, ktś
który zamieszkuje, albo dawał schronie-
nienie się więc do Pana Dobr. z
prośbą i zapytaniem, czy Pan Dobr.
pozwoli jej sobie ofiarować i
przesłać? a jeżeli będzie w tyle
dobrej, że może być przedstawiona
na scenie, czy Pan Dobr. będzie
łaskaw zająć się losem jej i
polecić którejś z dyrekcyj teatrów
przedstawienia?

Śmiem się spodziewać, że Pan Dobr
będzie Tarnowo nie odmówić mi
i w tej nadziei powtarzam z czcią
wyraz najwyższego uszanowania i będę
się mianowym stałym Pana Dobr.

Benedykt Filipowicz

Adres:
Ben. Filipowicz
Dilecol
we Lwowie poste restante

37/3

1193

Szanowny Panie!

Przed miesiącem wysłałem do Szanownego Pana list z recenzją Dzien. pos. o Morskich swałach i prośbą o dalsze akty Rozbitków, chciałbym w Poznaniu przygotować drugi egzemplarz dla Cenzury i role dla Artystów. Jeżeli możliwe, bardzi Szanowny Pan Tarkan przysłać mi to gotowe. – Co do druku pozostawiam Panu do woli – ośmielam się jednak zrobić uwagę, że i dla Pana i dla mnie ze szkodą pofatygowanie Sztuka przed przedstawieniem drukowana robi o połowę spektakli mniej. Dawniej był drukowany podczas przedstawień tegoż – zaledwie kilka numerów przedtem wyszło i to dla przedstawień bardzo korzystnie.

Łaskawe wyrazy głębokiego szacunku

zostaje Uniżony Sługa

Dorowski

195

Lwów 8/4 887.

Wielmożny Panie!

Donoszę, iż role „Korbit" „Kör" już rozpisane, ogłoszam W-a „no o jaknajprędszem przysłanie „nie omwartego aktu.

Jeśli Ci Bóg miły i mnie kochasz, to wyślesz go W-an nie „zwłocznie!

Z serdecznem pozdrowieniem i wyrazem prawdziwego poważ „nia

Twój Wiktor Rydz

197

Dnia 10/4 81.

Kochany Wojciechu!

Odebrany w dniu wczorajszym
list akt Rozbitków, dorzucam do
Zolowskiemu.
Cały akt znakomity.
Nie rozumiem nic a nic cierpkiej
Twojej pretensji co do paszportu.
Zdaje mi się że Ci jeszcze wizy
wizyta zadnej kategorii nie zrobi-
sumi. - Wiesz w poprzednim liście
jak najgrzeczniej donosiłam
Ci że list Twój z paszportem
wysłałem do Warszawy podczas
mej nieobecności. - Przez cały
miesiąc Luty bawiłem w Paryżu,
list leżał w redakcji uszano-
wanej. - Natychmiast po
zajściu po mnie przyjechałem
pobiegłem do biura paszportowego

i

I nie mogąc nic więcej
tego samego dnia wyekspedjowałam
paszport w liście rekomendowa-
nym, który więc ta kreatura
dziś więczorem Ciebie dopewnie
Dałbóg! jeszcze nas spotkamy
kiedy a gdzie nie wiemy

Ściskam Cię serdecznie

Twoja

Wodzińska

198

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków 11/4 81. r.

Szanowny Panie!

Dziękując przedewszystkiem za nadesłane dwa pierwsze akta z „Rozbitków", upraszam Szanownego Pana usilnie o najrychlejszą przesłanie dwóch aktów ostatnich — ilekroć muszę „Rozbitki" już w pierwszych dniach Maja na scenę wprowadzić, opóźnienie bowiem mogłoby niepotrzebnie wpłynąć na powodzenie sztuki.

Moskiewskich Swatów „nie ma" wśród materyałów dotychczas, gdyż miałem czas zapełniony benefisami, na które artyści wybierali sobie sztuki wyłącznie spektaklowe. Pójdą za tem „Moskowe Swaty" pośpiesznie,

nych konotisach, bądź równrzędnej, bądź z „Rozbitkami", bądź też bez, pośrednio po nich.

Oczekując Taskowej odpowiedzi wraz z przesłaną, łączę wyrazy poważania.

Rychter

200

W Samborze 20. 4. 1881.

Wielmożny Panie Dobr.!

Łaskawy list Pana Dobr. z dnia 23. marca br. ośmieliłem się prosić Pana Dobr. egzemplarza mego dramatu wydanego roku zeszłego; zarazem przepraszam najmocniej, że uczyniłem to tak późno, bo nie miałem pod ręką ani jednego egzemplarzu i musiałem wyjednać go dopiero od mego wydawcy. Niech więc Pan Dobr. będzie łaskaw przyjąć to dzieło, owoc pióra młodzieńczego, nieświadomego jeszcze dodatecznie serca ludzkiego i wymogów sceny czynnych. O drama-

/.

nie tym różne stosunki zdania
jeden podnosili go i wskazali mi
przyczyn w tym zawodzie, drudzy,
zwłaszcza młodsi, przeciwnie auchwa-
lęgo dramatu, widzieli w nim wiele
wad. Nie zrażam się żadnemi
uwagami, wiem dobrze, że młody
i że coś doskonałego stworzyć nie
mogę, bobym musiał być chyba
później Szekspearem - a to wyto-
wet dumne mniemanie o sobie.
Mniemam więc Pan Dobr. byście za-
szczycił przyjąć ten mój wiersz od mło-
szukającego opieki ojcowskiej, by
Pan Dobr. mym Ojcem i kiero-
mi raczem w tym zawodzie.
Nie odpychaj mnie od siebie,
bo zawód to ciernisty, drudzy
i żałuję się w nim zabłąkać

mowina, i jedynie tylko przewodnika
spiéra Pana Dobr. potrafi mię ocalić.
W tych dniach skorzystam z kryjówki
pod tyt.: Dozór Woroński", o której ostro-
minatem Pana Dobr. w ostatnim liście.
Wyje mi się, że będzie ona znacznie
lepsza i effektowniejsza od Wrotkiego
i że na niéj powinna obudwie
zejdzie.
Uniżam się więc z synowską prośbą
do Pana Dobr. by Pan Dobr. łyd-
kiem pozwolił oficynowéj jéj Lo-
bie w dworze mieszkalnéj izbie i za-
mknie. Za kilka dni skończę jéj
przepisywanie i prześlę ją Panu Dobr.
do Dobrki. Jeśli Pan Dobr. będzie ła-
skaw dla mnie, to nie odmówi mojéj
prośbie i poleci ją któremu z lea-
kówi do przedłużenia jéżdżki w

serdecznie rozdzielnym.

Czuję się obowiązanym wytłomaczyć się, dlaczego próżno o pośpiech. Nie. wiem nie wiedzieć we Lwowie, na przykład roku chciałbym się przenieść na który z niemieckich dla studyum literatury niemieckiej, a do tego potrzebne mi pieniądze, których, jako sierota bez ojca nie mam - przedstawienie mego dramatu przyniosłoby mi niewątpliwie, dlatego bardzo proszę Pana Dobr. o ryzykowanie się moim dziełem, a nadzieję będę we Lwowie w tym Panu Dobr. do chodzić w osobistej przyjaźni. o mój los.

Prosząc o łaskawą odpowiedź pozostaję powtórzyć jeszcze raz me prośby z najgłębszym szacunkiem

Filipowicz

Adres:
Benedykt Filipowicz w Przemyślu.

Lwów 26/4 1881.

Wielmożny Panie!

Na Boga i wszystko co Ci święte, proszę Wasza o jaknajpiernicyjsze nadesłanie mi 4 faktu „Rozbitków". Czekam nań z upragnieniem i wielkim niepokojem.

W nadziei, iż Wasz uprzejmie zechcesz mej prośbie zadość, pozostaję z wyrazami prawdziwego poważania i przyjaźni, Wasza

powolny sługa

Ewa Ustupski

204

Sambor 27. 4. 881.

Wielmożny Panie Dobr.!

W zastępstwie śmiem przesłać Panu Dobr. tragedyą pod tyt: Dożża Wenetki," o której Panu Dobr. przed miesiącem wspomniałem.

Skoro Pan Dobr. przyjąć ten przedmiot pod swą opiekę, i jeżeli można, proszę się o śmiałam o danie go do teatrów. Sam mam dobrze, że ztąd ten ma jeszcze wiele braków; — ale o ile mi się zdaje, nie są one tak wielkie, by ztąd ten nie można było

przekonywać, zacerdo, Pan Dobr.
sam najlepiej to oczuć raczy.
Berstromie, i prosz nawet nieb
Pan Dobr. nie zważa wcale na
mojej miłości, najzakochanej drżą-
liwości może, niż ciocia mój ojciec
Sorow, bez awszem po ojcowsku
nierzadko zajęci będzie tuskaw
mojem dzieciom, powiedzieć mil
Ber ogródki, ile one warte.

Nie odpychaj Pauce, od siebie
mojego, pośmiadzonego; — lecz
owszem wskazuj mu przewodnią
drogę, którą on sam ciągnąć
może jeszcze ouczuć, podrzeb.
rat, a on Ci zawsze wdzięcz-
nym za to będzie.

Jam już w ostatnim liście prosiłem, bo i teraz o mieniu powtarzać, że jeżeli możebne, to niech Pan Dobr. zajmie się przecz moją żoną, by jeszcze z rodzicami mającymi lub wozatkiem ojcem br. mogła być przedstawioną; dla Pana Dobr. to już się tam wyprawi bagatelka, a dla mnie wielkie dobrodziejstwo, bo mógłbym może wszystkie finansowe na dalsze zostawienie się na misseryjecie we wiedniu lub za granicą.

I jeszcze jedna prośba. Jeżeli Pan Dobr. spodziewa bliski jakiś w okolicy, niech Pan Dobr. łaskawie popracuje je.

Przed wyjściem posłałem Panu Dobr. egzemplarz Józefa Mackiego, jak się podobał? Wydaje mi się, że nie bardzo, chociaż, jak mi niektórzy znawcy mówili, ma on swoje zalety.

Czy warto posłać resztę egzemplarzy tego dramatu do redakcji czasopisma dla oceny?, bo dostałem teraz od Rohna 12 egzemplarzy do wypuszczenia?

Powtarzając jeszcze raz moje prośby, łączę wyrazy szacunku Pana Dobr. i proszę o łaskawą odpowiedź.

Z głębokim

Adres:
B. Feldmanowicz w Przemyślu.

27/4 81

Szanowny Panie!

Pisałem do Mitaszewskiego o 3 akty Rabsztynów, przyrzekł mi przepisać, ale dotychczas nie nadszedł. Zależy mi wiele na czasie, abym mógł ocenzurować i o Rabsztynach pomyśleć – potem myślę się drukiem – to mi może bardzo przyspieszyć – Chciałem dopiero w połowie Sierpnia grać Rabsztynów, ale pomiędzy Niek ma drukować, muszę się spieszyć.–

Bądź łaskaw Tadeusz od siebie napisać do Mitaszewskiego, żeby polecił jak najprędzej wysłać te trzy akty. Łaskawe wyrazy szacunku i poważania zachowuję niezmienne

Jarosławiec

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków 29/4 87.

Szanowny Panie!

Potrzebując przy obecnej sztuce, mającej w teatrze pomyślny nadzwyczajnej, chcę się ratować wprowadzeniem na scenę Rozbitków! W tym też celu udaję się do Szanownego Pana z gorącą prośbą o przesłanie mi 4-ego aktu odwrotną pocztą, ilekroć w przeciągu dni 14stu sztuka ta musi być wystawioną.

Z poważaniem

J. Rychter

210

Lwów d. 29/4 84.

Kochany Józieńku,
Strasznie pomarańczku,
W sposób nawet brzydki,
Idą Twe Rozbitki.

Mitasiewski z głową,
Zdart coś do połowy
Włosów na czuprynie -
I chodzą w tępiźnie.

Mówi że w ostatku,
Ogłosi mój bratku,
Za twe figle zapetne,
Bankructwo kompletne.

Wiem, mój Józiu złoty,
Jakie to kłopoty,
Rodzić pomimi krowy,
Choć z genjalnej głowy.

Więc gdy Ci w tej biedzie,
Potóg trudno idzie,
Nie wstrasz się ni niczem,
Zjedziem z Orzyszowiczem.

Wiem że to nieżarty,
Babić na akt czwarty -
Lecz gdyż trzeba rodzić,
Czwarty by nie szkodził.

Wszak jesteś szlachcicem,
A więc w czwórkę z licem,
Wjeżdżaj pędem galopem,
Po oklask teatru!

W. Faber

Lwów 9/5 1881.

Szanowny i kochany Panie!

W nawale pracy dopiero dziś i to nie co tylko z natężeniem odpowiadam na szanowne pismo Pańskie z 5 bm. Dowodzę, zatem po krótce, że akt ewarty podobał mi się niezmiernie, jest jednem słowem prześliczny, a zarazem zwycięzkim dowodem, co do prawdy.

Na tem ograniczam dzisiejsze pismo moje, gdy jestem przygotowaniami do jutrzejszego uroczystego przedstawienia i próbami bardzo zajętym. Na resztę kwestyi szanownego pisma odpowiem zatem później i podam zarazem obsadę „Rozbitków".

Dla Dorosyńskiego jest egzemplarz w prezentowaniu.

Pozdrawiam kochanego Pana serdecznie

Z poważaniem

Ev. Mickiewicz

P.S. Co do wydawnictwa poruczę wszelkie staranie

214

REDAKCYA TOWARZYSZA

WE LWOWIE
ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 12/5 1881

Luby Przyjacielu!

odpowiadam krótko ale treściwie: Zubrzycki gotów jest natychmiast zapłacić resztę, ale żąda:

1º) Upomnienia od Was na druga edycyę.

2º) dołączenia trzech nowych humoreasek.

Znacie go - że on (i to słusznie) trzyma się twardo postawionych przez siebie warunków, więc odrazu przysyłajcie odpisane trzy humoreski, bo inaczej sprawa pójdzie w odwłokę a tu raty bankowe na karku.

Upomnienie niżej na brzmieniu:

Do Wmych Cz. i S. we L.

Niniejszem upomniam Wmych Panów do złożenia drugiej edycyi moich „Dziwolągów" i potwierdzonem odbiór należnego mi honorarium w kwocie stu złr.

(podpis i data)

Owoc i warzywko. Z Miłoszem nieodstępnie ej, gdyż mocno jestem zajęty wainiejszemi niż teatralne (!) sprawami.

Tout à vous

W. Ludek

Kochany Panie Józefie!

Z Kasiem stosunki moje nieodmienne; udałem się wręcz do Matkowskiego i przeczytego kawałka o zupełnem już ukończeniu dzieła i dzisiejszym aktu IV-go nadesłaniu. Uwaga moja "Cechowi" najczęściej się z każdem nowem doświadczeniem. Sztuka jest dziś już bardzo wzięta, znanem jej poznano; poznana, stanie się obawą, chyba, by się wszyscy myśli, od A. do Z. nie zajęli, i tylko nieodpowiednie rzeczywistwa wyglądam.

Mniemam, że kalendarki na Zgromiarek po odebraniu rzeczywistwa ośmnie 50 rr. dla Matkowskiego i 50 rr. dla Ciebie, Kochany Panie Józefie, wyślę.

Nie mieszczyć jak mi ten podkalski rudkran,
mówiąc potrzebujący pomocy, rudzi: już mi gdzie
indziej. Jest nadzieja, że za jakie 3 tygodnie go
mieć będzie.

Mówiąc o świątkach jeżeli na cenie nie
zbiedniał. Recenzye zbieram; ale nie myśl, żeby
to tak łatwo szło. Guldemanda potrzebnie przyszłaś,
boć tak znowu wielkiej biedy nie mam, żebym nikła
nie znalazł. Jak tylko nazbieram wszystkie recenzye,
zaraz Ci je prześle. Że, mówi skądsiem, na ogół
mają przeciętną temperaturę średnią.

Napisz mi co, Kochany Panie Józefie,

jak zatelefonować do Sekla i na jakich warunkach wziął Dorożyński. Bardzo ciekawy: czy nie będzie musiał kazywdy i jaka cena dał Sekel wydawać. Może na międzynarodowe go porzto całe honorarjum z Bellevue? Napisz mi, Mochany Panie Józefie, co mnie to bardzo obchodzi.

Ściskam Cię serdecznie

Stanisław Wyspiański

Krakowa. d. 12 Maja 1898 r.

P. S. Dlaczego mi nie odpisał Dyrekcyi Teatrów Warszawskich na 3-krotną odezwę żądającą Rechtlichen pred o gródkami? Dlaczego?

Twój

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT

PRZY PLACU KATEDRALNYM.

WYDAWNICTWA
WŁASNE
I KOMISOWE:

Dzieła J. I. Kraszewskiego

BIBLIOTEKA
POWIEŚCI,
PODRÓŻY, OPOWIADAŃ HISTOR.
I PAMIĘTNIKÓW

ROLNIK
czasopismo
dla gospodarzy wiejskich
Prenumerata roczna 4 złr.

Encyklopedja rolnictwa
i wiadomości
związek z niem mających
w 5 tom. z rycinami w wielkiej 8ce

BLUSZCZ
pismo tygodniowe illustrow.
DLA KOBIET.
Prenumerata kwartalna 3 złr. — ct.
na prowincję z przesyłką 3 „ 80 „

KŁOSY
pismo illustr. tygodniowe
Prenumerata kwartalna 3 złr 60 ct.
na prowincję z przesyłką 4 „ 40 „

BIBLIOTEKA POLSKA

I—II. **Krasiński Zygmunt.** Pisma, wydanie z przedmową St. hr. Tarnowskiego, 2. tomy.
II—VI. **Mickiewicz Adam.** Dzieła, 4 tomy, wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane.
VII—X. **Zaleski Bohdan.** Poezje, 4 tomy.
XI. **Pamiętniki Paska.** Wydanie krytyczne przez prof. Dra Węclewskiego.
XII. **Niemcewicz J.** Jan z Tęczyna, powieść historyczna.
XIII—XVI. **Słowacki Juljusz.** Dzieła, 4 tomy. Wyd. nowe do druku ułożone przez prof. Dra Antoniego Małeckiego.
XVII—XVIII. **E...v,** Poezje, wydanie trzecie, 2 tomy
XIX **E...ly. Nowe poezje.**
XX—XXII. **Małecki Ant.** Dr. Juljusz Słowacki, jego życie i dzieła, 3 tomy.
XXIII. **Wybicki J.** Pamiętniki.
XXIV. **Mickiewicz A.** Dzieła V.
Każdy tom broszurowany 1 zł. 80 ct. ozdobnie oprawny w płótno ang 2 złr. 30 ct.

PRENUMERATA
na wszelkie pisma perjodyczne krajowe i zagraniczne
oraz dzieła
przez którekolwiek księgarnie
ogłaszane.

Lwów 13/5 1884

Kochany Józiemku!

Wkład za listem recenzyjnym, piszę dziś dodając jeszcze to, że firma Gubrynowicz & Schmidt dyskr. w takim razie nabędzie drugą edycyą „Dziwolągów" jeśli jesteście pewni, że pierwsza jest wyczerpana i że poprzedni nakładca Wł. Unger, niebędzie sobie rościł ani do Was ani do nowego wydawcy pretensyi. Takie zapewnienie, porozumiawszy się z p. Ungerem dać winniście Gubrynowiczowi & Schmidtowi, gdyż konkurencyę z nieprawej edycyi, ani Wam ani Im niebędzie pożądane.

Sapienti sat — wiecie jak zrobić: piszcie do Ungra a jeśli On da swoje placet mocie rękę w Rzeczni zapewnioną.

Tout à vous

W. Bl.

220

Lwów 14/5 1881.

Szanowny i Kochany
Panie Józefie!

Niewierzysz Pan jak bardzo w tych dniach byłem zajętym. Dziś wystawiam po raz pierwszy Kościuszkę. Starania moje w cenzurze, gdzie mi robiono pewne trudności, dworu, o dostanie wojskowych statystów, broni i t. p. narzucie próby i przygotowania tak bardzo absorbowały mój czas, że niemogłem mimo najlepszych chęci zająć się sprawą wydawnictwa tak drogocennych prac Twoich Szanowny Panie. Pamiętam je, znam i będę pamiętał o tem i uczynię, co będzie w mojej mocy.

Co do czwartego aktu „Rozbitków"
to poprawki wszystkie do Stadnie
przez sekretarza Loretty poczynione,
a oprócz niego już gotowego są, je-
szcze dwa egzemplarze w przepisy-
waniu. Jak tylko jeden będzie
gotowy i skolacjonowany, to go
powiłę Dorocyńskiemu natychmiast,
skąd nabym „Rozbitków" wystawił
jak najprędzej, a co do obsady ról,
to się z jadnowym Panem poro-
zumię, aby den Rolly owoi pray
Jego był jak tylko można najle-
piej danym.

Łaskę serdeczne pozdrowienie
i pozostaję kochanego Pana

sługa i przyjaciel

Ed. Lubliński

222

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków, 16 Maja 1881

Szanowny Panie!

Czyniąc zadość życzeniu Szanownego Pana, zawiadamiam Go mimojazem, że już w Sobotę t.j. 21 b.m. wystawiam „Rozbitków.“ Długo wprawdzie oczekiwałem na nie, ale też doczekałem się dzieła, które zachwyci prawdziwością, upragnioną sztuką aktorską, naturalnych, i zajmie w repertuarze teatralnym jedno z miejsc pierwszych. Dziękując zaś mi Szanownemu Panu, donoszę zarazem, że pozwoliłem sobie niektóre miejsca

dyalogów zakreślić, przeznaczając
je za poprzedniem z Szanownym
Panem porozumieniem do obwóce-
nia. Stąd więc przychylny prosił,
bym Szanownego Pana o łaskawy
przyjazd do Krakowa na Piątek,
w tym bowiem dniu odbędzie
się z „Rothschild" próba jenerał-
na, przy której obecność Szanowne-
go jest powinność wskazana.

W przekonaniu, że Szanownego
Pana w krótkim już czasie będę
mógł osobiście powitać — łączę wy-
razy szacunku i poważania

Ryster

224

We Lwowie 16 maja 1881.

Wielmożny Panie Dobr.!

Najpierw pośpieszam z najserdeczniejszem podziękowaniem za Taskeure zajęcie się mym i moich utworów losem, jakoteż za prawdziwie wyborską radę i wrenę „Dozy".
Przyznać muszę otwarcie, że sam w kilka dni po otrzymaniu Dozy wątpiłem, że jest dosyć strabym mimo może dosyć wielkiego effektu — dlatego też, jeżeli Pan Dobr. Taskeur, to przeciwnym o zaniechanie dalszych starań, a ja je poprawię w stosownej

- ratuj słuchać przerobić miedzy
wskazówek Pana Dobr.' -
Pisze Pany Pan Dobr., że wkrótce
ani będzie Pan Dobr. we dwo-
rze, gdybym mógł wiedzieć
kiedy, to inaczej bym odwiedził
Pana Dobr. i osobiście. Proszę
Pawełki dzisiaj taskanie zajęcie
się mną; a przyjaciół może i
Pan Dobr. byłby taskanie nadzie
powrzyć.
Stósownie do polecenia Pana
Dobr. byłem dzisiaj u Pana
Trejjaka, który przyjął "dzi-
siejszego" i do niedzieli przyjmie
przyjaciół i paczki przyjdą

Pisze Pan Dobr. że o Wiroskim
Talwiejszą sprawa — jeżeli wiesz,
to śmiem prosić Pana Dobr. o
powtórzenie tego streszczenia —
Pan Dobr. nie wie, jaka będą
wdzięczny za to, nie zdałego,
jakoby to pochlebiało mojemu au-
torskiej, próżności, nitudym
pisarzom, broń Boże, ale po
prostu ... że zupełnie byłby mi
może na parę miesięcy jakie
takie utrzymanie, o tam, jeszcze
w tak przykrem położeniu
finansowem, że stanowczo się nie
mam jak dokończyć tego jego
powieści! — zresztą śmiem
prosić Pana Dobr. o Twoją

upiekę nieboszczce. — niech Pan
Dobr. będzie o tem moim
i po ostatnim liście z niem
tu mówi, że Pan Dobr. zaj-
mie się moim „Wrzosem"
o tyle, że on tu krótkie czasy
świata widzieć.

Wychodzę dzisiaj z Gazetą
Krakowskiej, że „Rozbójnik"
będą przedstawione na scenie
krakowskiej i krytykę z
mierzeniem ich przyjmuję.
Przy tej sposobności racz
Pan Dobr. przyjąć najser-
deczniejsze życzenia od
Kochanej rodziny

Julia Pawlikowska

Adres
Pan. Tempowicz
Stuhaer Felczoft na Lwowie
na Mniszeczyskie

226

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków, 17 Maja 1881

Szanowny Panie!

Mając występy gościnne Rapackiego, do których artyści przygotowywać się muszą, nie zdążę z wystawieniem „Rozbitków" na sobotę w warunkach, na jakie sztuka ta zasługuje. We Wtorek dopiero t. j. 24 Maja wyprowadzam „Rozbitków" na scenę, i zawiadamiając Szanownego Pana o tém, proszę o przybycie na próbę jeneralną, która się w Domu, Środek 23 b. m. odbędzie. —

Łączę wyrazy szacunku — zostaję

Z poważaniem

J. Rychter

Warszawa d 20 Maja 881

Szanowny Panie!

Wczoraj słałem w dzienn: Kurj, że we Lwowie i Krakowie pracują nad wystawieniem Rozbitków. Raz Pan Tarkawie pamiętać o mnie – Moskalom w skutek piątoby do teatru chodzić nie wolno – Żydzi obawiają się awantur – mam więc Publiczność doborową, ale nie wiele – 13go lipca Teatr Rządowy rozpoczyna przedstawienia na nowo wybudowanym teatrze Lelewa w Alkazarze, musz więc mieć coś bardzo dobrego, żeby wytrzymać

konkurencyą — Cenzura — rozpisanie ról — próby — to wszystko zajmie wiele czasu — Uprasza Pan o polecenie wysłania dyrekcyjnego egzemplarza z Krakowa — za kilka dni zwrócę. — Widziałem się z Tekstem, bardzo się ździwił, ale wytłumaczyłem mu, że nie mając towarzystwa nie może mieć protekcji do sztuki — bo jeżeli nabył prawo, to dla swego teatru, jako dyrektor a nie na handel. — Jeżeli Pan sobie życzy, mogę te kwestye, podług danych mi przez Pana wskazówek z nim załatwić.

Polecam się pamięci i
Zostaję z szacunkiem

Dobrodzieja

Bellevue Nowy ulica 5.

230

Lwów 21/5 1881

Szanowny i Kochany
Panie Józefie!

Sonieczny przerzytam Vasz
obsadę „Rozbitków" którzyż
30 b. m. chcę grać. Proszę Ko-
chanego Pana mi donieść czy
będzie na ten przedstawienie
i czy zadowolonym jesteś z ob-
sady.

Z serdecznem pozdrowie-
niem i przyjaźnią

Emil Młynarski

ż. obs.

Szambelanie Podwyszyński
Dor owa P. Korwin
Maurycy Kwieciński
Gabriela Karśnicka
Dziedzierzyński Zboiński
Pola Wolańska
Władysław Wolański
Korwin Fiszer
Jan Stasz Lubin
Zofia Lechnińska Aszperger
Michałek Walewski
Rosia Lutkowska.

232

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 39.

dnia 21 Maja 1881 r.

Kochany Fricu!

Dzięki Bogu sprawa załatwiona, choć sprawda potrzebowała w niej uczestnictwa – ale z tem o tem niżej. Kwitek kosztował Tesla wydatku na procent 10% od summy zakładowej i prawo sprzedania 2 dyrektorów za prowizyą. – Zdaje się to summa nieźle wysoka i przyjęłam z Twojem imieniem. – Towarzysze z nim pozostali i dziś ci prawa wszelkie służą. – Akcie punktu II i III akt jak najgorszy dla mnie. – Wyodrębnił mi wreszcie Kaminiecki z którym wielokrotnie rozmawiałam w której punktualnie że będzie grzeczny, codzagwarantowałam nawet pewne punkta prawne. – Jednem słowem cały IV akt, to tuczi jak najgorszy. Nikt z Was tak nie postąpił – niżeli z całej osoby do której mam pretensyą że zawsze wiele pomiędzy tem – stoi i tej nie mam pojęcia o zachowaniu. – Sam powtarzanie że to będzie Twoja najlepsza komedya ~~że~~ gdzie w ~~ta~~ jest pan dire to Karolcie i Janaczyn. – Co do wydaw-

cieczy to prawdy i nieznajo- Jam Ci
odpowiedz- Wierz ja dam co Ci za pospolstwo
Teraz mam dużo kłopotów- Matka ani
chora a w pięciu pokojach sprzedziałek cały ich
pracy a oczekuję audytorów i cały mam
majątek.- Inaczej tam zamnie Dowiesz
20 Maja.- Ale prawda że Ty jesteś uczy-
dziwy i opatrzony bezpieczeństwie.-
Powiedz mi na samym końcu kiedy tam
przyjdzie- jak tylko załatwiony aż i ty
Leli oddajesz, to tylko przez wzgląd ci
nieat do czytania i pomyślenia pisa-
nie jak "Wieś" i reszty.- Czy prawda
że będziesz, a nawet byłeś (po dyżurze lekar)
w Kalinówce? Słyszałyś gdzieś słyszał o tem
do ubogiego lub do Anetowa, trzeba
Ci mieć siedzieć i dozbroić
pasienie.- Przyślij mi opowiadanie
na temat Warszawskie do obrazy i
kawiarnie to Ci zrobię przez
czytanie i czytanie ze. Pozdrawiam ciebie
na Podlasiu.- Ja tam jestem wybrać

z dyrekcyą gdzie komitet jest uciąt w tab.
Lisbaum Cię jest odrzucony.

Twój
Ruś Calowski

Pani uczyć kinę na obtuny trzy. - Komendzyć
uczyć za 10 dni czyć Ci czyszczu. -

21/5 81

234

Kochany Panie Józefie!

Prosiłem dla Ciebie wielkiej pomiędzy: po-
wszechnem osobiście do Zakopanego, z którym mię
chciałem jeszcze mieć żadnych stosunków. Przed-
stawiłem mu sprawę dodatkowo jeśmie medicy
list do mnie, zasięgałem porady, o którą
dam Ci swoją prośbę. Dał natychmiast w kopii
do Zakopanego. Powiem Ci szczerze, że mię
zawsze, aby Zakopane dla Ciebie zrobić.
Wczoraj mu mię nie robić, a przyjmuję
tak mało pacjentów i tyle, zdaje mi się zrobi,
Daj mu dobrą pokojową, którego pre-
ferencje Tekla umówiona. Sam udałem się
za powodzeniem Zakopanego do Doro-

szyscheje, i zagrożonemu przez nie mężu (Dr.) wypłacił praw Tekla za kamienicę, nie 1000 guld., ale 12000 fl. Na tej okoliczności konwersyi powstawało jeszcze do wypłaty na rzecz Teodora 784 fl. (siedmset osiemdziesiąt cztery złr.). Po odtrąceniu zaliczonych 3600 złr. wraz z procentem 10% zaród 384 złr. na zaspokojenie otrzymanych kwot, Tekla potrąciła 400 złr. i zażądała od pełnomocnika Tekla do poprowadzenia tej kwoty. Napisz mi nadto

mark (Marjanka. 3 miesiące 5%). Teraz spieszę o 1500 złr. jak tam mówisz, i żeby w tym groźby te zabawie; wynagrodzenie dać tam potrzeba. Dla Ciebie nie jest to zabawą, ale w naszym razie nie będzie 3500 złr. i 500 guld. czyli 766 złr. co znowu tak okrutnie wiele nie jest. Odpisz natychmiast czy chcesz mieć sprawę tym sposób załatwioną?

Pierwszy akt dozorczej roboty załatwiłem. Czy przyszedł coś o

[illegible] honorarium [illegible]
Akt IV - [illegible] II - Dla [illegible]
[illegible] 1885.

[illegible] Kosmy

otrzymał.

Serdeczne Boże Twoje [illegible]
[illegible] Józefa

Wiedeń d. 21/5 84r.

We Lwowie 22 maja 1881.

Wielmożny Panie Dobr.!

Jak już przed tygodniem miałem zamiar pisać Panu Dobr. że stósownie do Jego rady udałem się do p. Treliaka z prośbą o przerzucenie „Wirskiego" i recenzyą. Dziś byłem sam osobiście p. Treliak już przeczytał, kazał zmienić akt drugi tam, aby umotywować lepiej charakter Józefa Wirskiego, a reszta zmienia go nieco w tym akcie, przez co będzie prawdopodobniejszym i jednolitym, że się tak wyrażę. Zaraz ten podał mi wskazówkę, według której mam to uczynić.

powiedział mi też „Radzę panu
oddać ten manuskrypt przedwcześnie". Ja
do Jego własnej woli.

Następnie, gdym mu nadmienił,
że Pan Dobr. był jest łaskaw zajęci
się losem mego dramatu, powiedział
bym się zapytał Pana Dobr, czy
Pan Mitaszewski jest już do Pana
Dobr uprzedzonym o mym intencyi
i czy mogę udać się do niego
osobiście z prośbą o wydanie
mego tutejszym teatrze?

Z tego powodu śmiem jeszcze
raz prosić Pana Dobr. o zaszczytną odpowiedź jak najrychlejszą,
czy mogę udać się do p. Mitaszewskiego? i jakby Pan Dobr.
lepiej mnie doradził?

Że prosię Pana Dobr. o odpowiedź rychłą, przyczyna leży w tem,
że pragnąłbym, by mój

z przyjemnością obaczam pana Pana dobr. i pana Tretiaka mieć być przedstawionym przed Wielonemi Książami, nim odjadą państwo Szemelowscy na wieś, a Oni mogliby wiele zrobić i czynić dla pogodzenia pomiędzy tylu znajomymi.

Dziś zaraz zabieram się do poprawienia dramatu, co skoro tylko będzie gotów, to będę tak śmiałym prosić Pana dobr. do najłaskawszej oceny.

Pan Tretiak powiedział, że dzieło jest dobre i czyste, akcya tak sama, osoby pięknie rzeźbią się żywcem na scenie, a przyznam się, że bardzo się obawiał, by nie był zbyt mrocznym i smutnym mój dramat. Przeto wytłomaczył p. Tretjaka te same rady, które i Pan Dobr., w swej zacnej i prawdziwie ojcowskiej ocenie.

Proszę jeszcze raz o taskawą odpowiedź powrotną, bo tylko serdecznie za prawdziwie wspaniałą opiekę i poruszanie się nad wszelkim Panna Dobr. kwitnę się Jego sługą i zarazem wdzięcznym

B. Filipowicz Jam

Adres:
B. Filipowicz
Uczeń filozofii na uniwersytecie we
Lwowie.

P.S.
Redakcyom nie dam naprzód dramatu do oceny, bo bez poprawki ostatniej przez pana dobr. Jo. I reszta nie wypadałaby [illegible] bardzo przyzwoita, coby mogło wiele uszkodzić przedstawieniu. To samo radził mi i Pan Dr. Tretiak

238

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków, 22/5 188/

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na ostatni list Sz. Pana powiadam o załączeniu kwotę Złr. 100 – jako resztę honorarjum za „Rozbitków i Moskwę Swiaty".

„Rozbitki" wystawiam jutro nie, odwołalnie z obsadą następującą:

Szambelanic : p. Jelickiewicz.
Dzierdzierzyński: p. Wyjdakiewicz.
Krotwicz p. Szymański.
Władysław p. Arnoin.
Mawryny p. Zapałowicz.
Straż p. Zelazowski
Gabryela: p. Łuda
Pola : pn. Stachowicz

Strzelec Michałek: p. Jastrzembska
Żwirża: p. Cieślińska.

Rolę Dzieńdzierzyńskiego byłbym niezawodnie dla siebie wystawił, gdyby mię nawał zajęcia, jakiém obarczony jestem obecnie. Rolę tę jednak grać będę z przyjemnością, jeżeli nie na scenie krakowskiej, to gdzie indziej - ileże charakter Dzieńdzierzyńskiego nadaje się bardzo do mego repertoaru. -

Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni - przy Do widzenia, gdyż spodziewam się przybycia Państwa bodaj na trzecie przedstawienie Rozbitków na Sobotę.

J. Ryszka

Zdanie autorki Nasyp Komedyjnicki, ja proponuję, jest

Lwów d. 25/5 81. 240

Drogi mój i przemiły Józieczku!

Czy Korczak-Biziński kpi sobie ze swego wiernego sługi, czy o dwoje pyta? Ja nicbym się spodziewał na takową jak Ty znakomitość? Fuj! porzuć wszelkie takie szpetne przypuszczenia i nie rań więcej serca, które Ci w pełni jest oddane.
Jeśliem nie pisał o Komedyach, to dla tego, że prawie wszystkie nasze utwory szliśmy na jej dziwowanie, w edycyi St. Dobrzańskiego który zakupił obecnie Altenberg i na każdej naszej Komedyi blisko po 1000 zł. Brakuje tylko do kompletu „Korbitków" ze całość edycyi złożyć wybornie można. Czy pod takiemi warunkami, znajdzie się jaki nabywca któryby nowe wydanie robił, gdy stare nie wyczerpane? Co do mnie – skłaniałem takiego ale niezmiernie i sądzę że sam Autor niebędzie zazdrościł. – Zapowiadacie swój przyjazd na wiosenne święta, może wtedy, duch święty zstąpi na nas obu i co „wskonsumujemy" trzeba dodać „Korbitków" napisać przedmowę, opatrzyć portretem Autora, całość złożyć i puścić pod tytułem:

Komedye
Józefa Bizińskiego.

Nie odkładajcie tylko przybycia swego od kalendarza jak to jest zwykle czynicie i przyjmijcie uściski gorące
od zawsze Was kochającego
M. B.

Albertowej Korczakowej, że takie złożenie całości kosztowałoby kilkanaście złr.!

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
(H. ALTENBERG)
WE LWOWIE.

Lwów / Lemberg d. .....

1172

242

Lwów 25/5 1881.

Kochany Panie Józefie!

Dorożyńskiemu dziś wy-
słałem egzemplarz.

Próba jeneralna odbędzie się
we wtorek, 31 b. m. to jest w
dzień pierwszego przedstawienia
Robitków. Do widzenia za-
tem, gdy spodziewam się, że
kochany Pan przyjedzie
z powrotem.

Z serdecznem pozdrowieniem

Lwów 26/5 81. 244.

Mój drogi Panie Józefie! Szczerze, z głębi serca
winszuję Wam tryumfu na scenie Krakowskiej.
Cała dobroć o waszych „Rozbitkach" że do jest
arcydzieło. Jutro w „Dz. Pol." powiadamiam recenzyą
całą, która zawiera dla Was tyle zaszczytnych słów uwielbienia.
O! drogi mój przyjacielu! jakie ci ciężą że żyje w
tym wieku - który wydał takiego jak wy chłopca.
Podobnie Aleksander Macedoński ciężarem ci, że przyszedł na świat w czasie powstań na tym padole
łzy pełnego. - Abstrahuj z tamtego zawiści
„Rozbitków" do duszy. Wierzaj!
Twój do roli
Wadek

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

2 kr.

Wielmożny Józef Błoński

autor „Damarzo" i „Rozbitków"

in
w

p: Wołczyki-Solina. Bóbrce

245

DYREKCYA
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Kraków, 27 Maja 1881

Szanowny Panie!

Odpowiadając do życzenia Pań-
skiego przesłałam w załączeniu
wycinek z „Czasu", w którym
znajduje się pobieżna ocena sztu-
ki i gry artystów. Ja z swej stro-
ny dodam tylko, żeśmy się z Pań-
ską Panią doskonale ubawili. W
sobotę wystawiam „Rozbitków"
po raz trzeci – naszą pomoc przemaw
mowę z przyczyny wyjazdu
Żelazowskiego, który w Poniedział-
ek wyjeżdża do Wiednia. Takiej
zaś postaci Strawa, jaką on stwo-
rzył, nikt tutaj stworzyć nie potra-
fi. Łączę wyrazy szacunku i po-
ważania – pozostaję

Ryechter

Lwów 27/5 84.

Mój dostojny „nasz" Rozbitku,
Zaglądam ci do wizytki,
To, co pisze „Czas" o Tobie
Ku pochwale i ozdobie.

Wielki jesteś, wielki, wielki!
Wyprzedzony nad Twór wszelki,
A nam duma zdąd urasta
Żeś jest rodak nasz – i basta.

Tutej Miłosz gra we wtorek
Twoją Rozbitków! Napcha worek,
A mościcron laurem Józek,
Na olimpu wsiądzie wózek.

Tylko przybądź ze swej wioski,
Mój Ty wielki, mój Ty boski!
Do triumfów wszak jest racya,
... A potrójna ż... owacya!

Inicyator

O. Dedyk

27/5 81 218

Szanowny Panie!

List odebrałem wczoraj o godzinie 5ej wieczór, dlatego dziś dopiero wysyłam pieniądze — Trzy akty Robinsonów kupiłem do Teatru, brakuje mi 4 1/4 akt. — Bóg wie Panie w jaki sposób, może w liście 4 1/4 akt przysłać. — Role karatem pisać — chciałbym rozpocząć próby —

Z głębokim szacunkiem

Dworzyński

250

ADMINISTRACYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 28 Maja 1881 r.

№ Szanowny Panie!

Z polecenia Redakcyi Wieku uprzejmie proszę o wydanie mi Rs. 50. -

Z poważaniem

Goldenberg

Kraków 31go Maja 1881

252

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Porozumiawszy się z Panami Gebethner & Wolff, którzy w sprawach nakładowych tutejszej firmy ostatecznie decydują, mamy zaszczyt uwiadomić Pana Dobrodzieja, iż z propozycyi wydania Komedyi Sarskich korzystać nie możemy. —

Dziękując za łaskawą pamięć, zostajemy

z poważaniem

Gebethner & Spółka

254

Lwów 1. czerwca 1881.

Wielmożny Panie Dobr.!

Będąc wczoraj porannym pociągiem
po wczesnej godzinie w Europejskim hotelu spadła na mnie
jak grom odpowiedź portiera
że Pan Dobr. odjechał nie wcześniejszego na wieczorne przedstawienie; dopiero dziś dowiedziałem się od sekretarza teatru
jaka zmuszona okoliczność
zniewoliła Pana Dobr. do
nagłego odjazdu. Nieh Pan
Dobr. będzie łaskaw przyjąć

vdemnie najserdeczniejsze wyrazy
współczucia.
Wczorajsze przedstawienie „Rozbitków" wypadło nadzwyczaj świetnie. Dawno już nie widziałem w teatrze tak znakomitej komedyi; prawdziwie powinszować trzeba Panu Dobrzańskiemu przejęcia pierwszego stanowiska w polskiej komedyi.
Pobliższych wiadomości Autora nie wiedząc, że tak smutne powody zmusiły Go do nieobecności w teatrze.

Mych rolie recenzent Gazety kra-
kowskiej twierdzi, że charaktery
są ramadło czarno kreślone,
ale ja, chociaż tak młody, przy-
znaję mimo, że znalazł niemało
takich tyfów.

Gdym wczoraj był w teatrze
powiedział mi sekretarz, że
dremał moi odwet ja, chcia-
łem wiedzieć i jeżeli chce się
z Nim widzieć, bym przyszedł
jutro tj. we wtorek o 9. do
biura. Myśle więc pójść, a
naprzód zapisuwam się do
miłego obowiązku podróżko-

wiec Panu Dobr. zawdzięcza
zajęcie się losem mego ojca
i protekcyę w Dyrekcyi.
Lecz inaczej jeszcze proszę jeżeli
li Pan Dobr. będzie pisał do
p. Nitarzewskiego, by Pan
Dobr był łaskaw przypom-
nieć mu mnie, bo nie
wiem jeszcze jaką otrzymam
odpowiedź; jeśli odmowną
to bardzo mnie to dotknie.
Jutro donieszę Panu Dobr.
o wyniku odpowiedzi p. Nita
rzewskiego a tymczasem
łączę dla Pana Dobr. wyrazy
najgłębszego poważania i
oddania pozostaję Filipowicz

256

We Lwowie 6.6.881.

Wielmożny Panie Dobr.

Dzisiaj byłem ponownie u p. Kuśaszewskiego, który przeczytał już 2. akty i wyraził się o nich, że są przedniemi dyalogowe; jutro ma odwiedz egzemplarz do cenzury, ale powiedział przytem, że wątpi, aby cenzura pozwoliła na nad ten przedstawiai. O ile mnie się jednem zdaje, nie ma tam nic takiego, coby ubliżało Austryi, lub wyjątkowo przeciw Rossyi.

razów, by cenzura policyjna
dla tych względów miała
wzbraniać dania pozwolenia
na przedstawienie w teatrze
krowskim; reszta Pan Dob.
sam do oceny podrafi.
Za szczere moje poparcie
mej sprawy w p. Mikorow.
skiego, zawsze będę serdecznie
wdzięczny Panu Dobr, bo
gdyby nie Pan Dobr. nie tam
prędko byłbym wszedł w
szczęśliwe pracami naszemi.
Wiem mi się, że p. Mikorow.
ski przedstawi teraz mój
exemplarz, skoro odbiję go

do cenzury, chociaż, gdym się
pierwszy raz z nim widział,
powiedział mi, że w tej porze,
niesprzyjającej dla przedstawień
nawet najlepszych artystów,
lepiej byłoby schować ten dramat
na sezon zimowy. Sądzę jednak,
że przez znajomych
i szlegor potrafię coś zrobić
na Krowcę, a mam znajomych
artystów i posiadających rozliczne znajomości.

Jeżeli mi się to uda, wezmę
się przez lato do przerobienia
gruntownego poświęconej Panu

Dobr. sztuki, a może ona coś
podrapi zrobić z ziemi, bo o
ile znam gnot publiczności,
to ona lubuje się w rzeczach
effektownych chociaż posiadają-
cych mniej zalet literackich jak
np. „Krew serca" lub „Dziewczyna
ra." które tak ogromne miały
powodzenie, a widzę mi się,
że mój Dozia będzie lepiej
po przerobieniu materiał do
utworu tego rodzaju co Krew
serca.

Jeżeli Pan Dobr. będzie pisał o
co p. Chirazewskiego, to proszę
uprzejmie nie zapomnieć o mnie
i polecić mu by [illegible] ze mną
rzeczowo lub [illegible] ustnie
umiał bym zechciał przedstawić
mój dramat. Zostaję z Panem
Dobr. wyrazy szczególnego uszanowania i głębo-
kiego poważania [illegible]

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 10 Czerwca 1881 r.

Mój Drogi Żmierku

Dopiero jeden jak mały Szczuki [illegible] odczuwa na kobietach; wiem że nam, którzy się kochamy a własny nam interes nawet gwarantuje Ci że nie pozwalibyśmy Ci tego co nie jest - tego aktu nie znam - ale z pewnością czy kwalifikuje i zniewala Ci ich to dzieło nie dam za nic na świecie - nie dla tego żebym miał jakiś w tem interes - ale nie chcę abyś dla chwilowych krzyków pisał nam rzeczy wyborne. - Cudzy akt nie jest mi znany - dopiero jeden obraz i widzieć nam konieczność jakiejś zmiany - zmieniaj - ale pomnij że autor pisząc tak rozwinie i pokocha nie a la kobiecki - nie może bezkarnie zniewalać tego co jest logicznem i konsekwentnem rozwinięciem z góry obranych. - Inni kobiety

zawsze mnie w Cij Warszawie za to wszystko
wynagrodzi. Co do przedstawienia to o innym.
Widzisz to będzie miał u dowódzcy biura do
czynienia z trupem ktoś nad wszelki wypadek
wiec albo przyjedź w październiku jak będzie
więj albo daj komuś karte. Obawiam się do
robienia dlatego ewentualnie wszystko
zostaw na mnie. - Ty wiesz co to podróż
pół wytrzymać - wiesz z wielu rzeczy robi się
wielka a ze względu na dzieci przykrości -
Wiesz Ci to wtedy sfilmuje - jak nie to ja
zostaję w Warszawie do 20 Lipca - do tego
czasu wrócę byś na spokojnie i wrócisz wszy-
stko co trzeba a dalej będzie stracony - jest-
no lepiej nie stracić. - W Warszawie
teatrów i koncertów nie wydrzesz i wiosnie
za to Ci wrócę głowę dbę. - Zdrowotki wszyst-
kiemu / tego Cesarzowi / Wszystko Sam-
belena - Ostrowski dzień w dzień - Schaffer
nie Stasia - Szymanowski Mirbella -
Szymanowski - Wolski - Stanny

Wiśniowska i Marcella - subtelny Linneusz
o ~~Hubatce~~ Kochanowskiej Muzowskiej - będzie
to najmilszej obdarowana ulubieniec i zrobi
to pocieszenie... Ale dobrzejszej się ani
Kochanej Curiosum to to się szczęść i gdzie się
zmieszą. -

Gdyby się nie wiemy nie chciał i mojej
rady przedniejszej przyjaciela nie chciał -
przecież - przeczuwa z drobnin - to się
wszystko jedno jakoś wytłumaczy - ale wiem
się chwilę i pojmuję - nam w wytłumi
wybranej / nie mamie nie wiedziałem. I
abbé nie zmienił sobie mam się przede
na tyle się cieszy co a tego dobrej odtwór
zrobić mogę. -

Ściskam Cię serdecznie. - Odgrzeszek
nowe i nie rozbrat się nie bluzgać -
wszystko będzie jakoś Cyrej - a abbé
Stanisław Zieja ; Kiełka nam U Boga
Ci wiele przeszkodzi - Nad Stawem
i Dziedzinieczek - Cyrej pytam nigdy
nie chwyci - Wiem się jakoś Tajemnicy
wypędzenie jakoś

Przyjaciel i brat
Kaz. Zalewski

S. K. 13/6 81

Kochany Panie Józefie!

Nie spieszyłem się z odpowiedzią, bo wiadomości z tą i owąkolwiek pokrzepiającą czekałem u Mięgarzy. Widziałem się z Mięgarzy. Mięgara handluje; sam do mnie zagląda: natrząsa się z ciebie ma Dziwolągów brzydkich około 200, niebrzydkich 500. Razem 700. Bił 1500; sprzedał zatem 800. Pomimo małości tej i krzywdy przychylnych Dziwolągi nie porzuca i nie idą, jakby się spodzie-

mai nalèzało. Że mè idą, a kem dawè-
dzièm się a Gebethnera, który mą kupą
dapè mnare. Kupuję je, ale zdabo.

O Rozbitkach żadu wydai jeszcze
mè mnge, bom IV aktu dotychczas od
Plachowskiego mè odebrał.

Kalendy wydawè, mè oczekuję na
odbiór aktu IV wypadnie mi w. 50.
Odpłatu da Walentego otrzymałem
do rachunku:

od Plachowskiego	w.	96/60
od Kalendy		50
— " —		50
		196. 60

Zobaczcie się przy Malowanem i Mari Łaskiej malcy i skryć się w wszystkim brali.

O Mojżeszu Łukasz dla boku miejsca nie wskazuje się na przykład w Bielsku; teraz przed Bystrzy się zaroku. Kościoły z Z. Polski, Mar. Matki, Mocni Mar. Pocieszy; i Miłości pokazuje się miejscem; inne w drugi odbiale, aby przy nie obrazki miejscowej dekoracji.

Na wodzie wskazuje zadawnia się Opatrzności o mydle Komedyi Wszystkich, Kochanej Panie Józefie. W Syn wodzie

przed dwoma tygodniami mówiłem z Wolffem i z Lebertmeyerem: nadaremnie. Komedye należą do tego rodzaju towarów, które najdrożej idą w handlu bez względu na tutejsze warunki. Drugie wydanie Fredry jest więc trudnem do uskutecznienia.

Łaskawe Mieszkanie Pani Józefowi, zawsze dla mnie życzliwemu, życzenia wszelkich pomyślności, ściskam dłoń Waszą serdecznie.

P.S. Kalendarz mogę dalej recenzyć. Ogłoszenia wciąż do d. 4/6 miesiąca. Kalendarz miesięcznego nakładu ma.

Wasz
Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Lwów d. 22/6 81.

262

Mój złoty Józiecku!

Winowat Wasze błogorodie! — Nieodpisywałem dotąd z powodu rozliczonych zajęć i przygotowań do podróży do Rzymu — która jednak skończyła się tylko na projekcie. Zostaję we Lwowie aż do 14 lipca — w którym to dniu udaję się do Iwonicza. Mój drogi Józiecku! Gdybyście byli mię pełnemi ostrzem strzelili, nieczułbym takiego bólu, jaki sprawiliście mi swoim zakazem. I musiał to porządnie o obojętność Wa[illegible], o zimne naprowadzenie — mnie, który myślący o Waszej osobie skarżyłem się w ostatnich wiadomościach... O! ani wiecie iloście mi boleści listem swym sprawili...

Wielki Boguwie! u naszych ołtarzy, składam na ofiarę za me grzechy ten ból jedyny jaki mi sprawił Bliziński, którego, oby wasz grom obalenia omijał — albowiem niewiedział co czynił! Patrzcie! za każdy ptasi modlitwę, za kamień — rękę do was wyciągam i błagam:

Bliziński nasz,
Rozjaśnij twarz,
Bo wszak nie masz
Żeni sługa wasz!

Robótki — nie są wcale tak źle jak mnie. mówią i Krzyżka lwowska oddała im należne i sprawiedliwe pochwały. Odnośnie „Dziennika" wyrok jutro — to przekonanie

ej dowodnie, że tak źle z nimi niebyło, jak to Jóźiewski (zawsze skromny i kryjący ej jej fiołek w cieniu) osądził. — Altenberg pań ządza dwukrotnia „Rozbitków" natychmiast, i proszę przekonanie, bezpośrednio jak najrychlej manuskrypt mu nadesłali. A cóż z Ungrem i z „Dziadami"? Mój Bliźniaku — powiedz mi anioł ekru czy ej jest na mnie niegniewna? Wspomnij na dawne a liczne moje zasługi, pogłoskę o dofinansowaniu tej sztuki w obojgu Królestwach Galicji i Lodomerji; wspomnij na to, że niedyskretnie literackie tłumaczy zastrzeżeniem ale nawet rzucaks do bitów twego Kierownictwa z tego polecenia. Od głów tedy, do stóp, na całą Twoję tutejszą osobę, która teraz gorącym uściskiem w całej jej wrodzonej obejmuję pobożnym zachwycie, które wyłącznie w obec Ciebie zachowuję.

Żegnaj więc i kochaj mię

Vale et me ama

Wiadek

F. H. RICHTER'S BUCHHANDLUNG
(H. ALTENBERG)

Lemberg .....

263

264

Przypominam się Wlm Panu uprzejmie
z prośbą o łaskawe nadesłanie ma-
nuskryptu „Rybitków". — Drukarnia
mając obecnie więcej czasu, wy-
drukuje mi takowych i prędzej i
taniej. —
Polecając się łaskawej pamięci kreślę
się
Lwów 1/VII. 87. z poważaniem

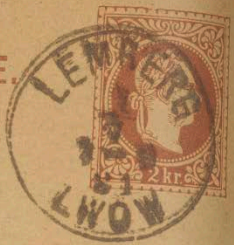
KSIĘGARNIA F.H. RICHTERA

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.







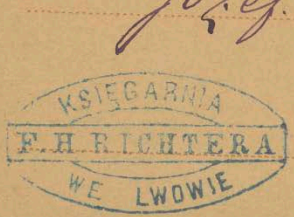
Wielmożny

Józef Bliziński

in

w Bóbrce

p. Botrzyki – Solina



Warszawa d 5 lipca 87

265.

Szanowny Panie!

Oczekuję niecierpliwie na poprawki Rozbitków — Ani próbki robić nie mogę ani oddać do Cenzury — a tu najwyższy czas — Raz skończcie listownie poprawki nadeślcie jak najprędzej, żebym przynajmniej w Sierpniu mógł sztukę wystawić — Angażowałem Żelazowskiego z Krakowa umyślnie do Rozbitków Jeszcze raz ponawiam moją prośbę Kończę z głębokim szacunkiem

Oddany

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 39.

dnia 5 Lipca 1881 r.

Kochany Janiu!

Spóźniamy z odpowiedzią tak jak dziatki. - Dotychczas nie było z Zetchorem i z Orgelbrandem - ci zrobili nie dług, bo nie mieli za co konsolacje nie dług. Daj nie nas o pozwolenie się z innymi. - Ślub mieli srodze - wydatek na Twoją korzyść było za cenę papieru i farbiarza. Co opłacimy po dwóch rubli odbiorem. - Lecz dużo mogą Ci to dano zrobić z Rozbitkami - było dużo na pożegnanie. - Z dziećmi korzystałem się nie spieszy, może ja Ci to zrobię na Twój rachunek dużo Dnia i portret na kredyt - było po francuzku zdanie. - Pozostałe dni do tam pozwolenia za dni 8 czasu Sukcesów a Zawodzki będzie pozwolił korzystać - jak bardzo wykwintnym - więc bo pewny się co nazwisko zrobi. - Konsolacje nie jest Ci na pewny będzie. Przykry

Dziękuję serdecznie Kochany Kazimierzu - jak Ci inni Ludzie - Bóg Wszechmogący - z dyrektywy swej łaski a miłości - wszystko Ci na dobre wynagrodzi - jak na

Twojego

Ojca Walentego

Moja Podwawrzyńca ma te metryki wybrać. - Kostjanów i Stradów. - Wszystko Ci na dobre wyjdzie z publicznej pieczęci tato i po 30 may roku wszystko dobrze - zabierz te swoje rzeczy z naszego domu. - Do widzenia kochany Kazimierzu Ci życzy tato - to się pisze na jakiś czas z wiadomości. —

Powinni na Cmentarzu stawiać wszystkim
bez różnicy wyznań na oznaczenie pewnych
wzgórek Ziemi więc na tę jej część obiorą
Na Cmentarzu swoją wiadomości całą mam

269

REDAKCYA TOWARZYSZA

WE LWOWIE
ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 9 Lipca 1881

Kochany Jerzeszki!

Nieroiem oiciè sobie do mnie ubodali. Ja do was z reszem – wy do mnie z jeżem... robicie mi wymówki, że ij dla was zmieniłem, że mniej was Kocham, a ja, Pà mi vioiskiem, wielbię po dawnemu Autora „Damazo" i obczpicim najgorzeszniej jako Bliziniskiego. (homo sapiens) Dobry Pàg, żeby was tak wszyscy cnili, cnili i Kochali jak ja, który jak oiciè, jeśli was Kocham, to z pełnoiá bezinteresownie.

W sobotę d. 16 Lipca o godz. 12 w południe będę stanowczo przejazdem przez Ustrzyki do Iwonicza. Może Bliziniski otrzymie sobie do Ustrzyk albo Reikiawiku dla widzenia ij z tobą – który go

Kocha
wielbi
szanuje
i po stokroć całuje

Pani Dobrodzieja
nabożnie ukłon.

271

REDAKCYA TOWARZYSZA

WE LWOWIE

ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 14/X 1881

Mój Sobie Bliziuniu!

Jak wam Kochanie, to najlepszy dowód w tem że mimo iż o 4-ej wybieram się do Przemyśla, abym odebrał przesyłkę, przedecież w sobotę do Stomnicka, byłem u Fotografa i kilka waszych podobizn odebrałem. Niezapomnijcie, że list wam otrzymałem o 11-ej, do 1-ej krawcowałem, o ½ do 2 byłem u fotografa, o 2-ej piszę, a rozumiecie z moim wyjazdem musiałem list do skrzynki pocztowej.

Wyrazy: „Jeżeli gdyże co, to wszelem gdyże" — a nie „Jeżeli Kochanie to wszelem gdyże" powiedział Słowacki. Tom 11-ty pisma porządne. O dziennik, który mówił za administracyą że wezwali — a wiadomie zbagatelizowali, piszcie do Bolesława Spamoty w Red. „Dz. Pol." a on wam zapewne niezawodnie, bo ja już nie mam czasu na to bieganie.

Arkusz 24 Rozbitków oddałem do Książnicy dla Klemensa, który ext swoją drogą na nas zły, wyjaśkał na 4 tygodnie do Wiednia.

O żegnaj mi!
Pivadzou wzorze,
Wszak za trzy dni,
Dłoń w dłoń dłoń twą złoż!
Ach! kasse mi
To jakie zorze,
Co za trzy dni,
Błysnąć mi może!

Wasz

14/4 81
273

Kochanemu Panu Józefie!

Jeszcze nie otrzymałem, to kilka dni najdalej po nadejściu niniejszego otrzymasz Rachunek Gen. Wolffa z Mauvalera Marcowego. Podobno za Tam na Twojem "Debet" jakieś strzały i wydawnictwa, które "Saldo" na Twoją korzyść zdadzą, wątpliwem czynią. W Naszym razie to, co się Walentemu i Marysi, razem wziętym, za rok należy

od Was. Kochanej Pani Józefie, należy, jak widzę, że nie powtarzanie dobrej rzeczy służy: ja zabiorę Marysi tymczasowo str. 10. Mam na to cierpliwość, na pierwsze nabożeństwo, a przede wszystkim sposobność odbiorę. Nie mówię o czem mówić — nie warto.

Recenzyę przeczytałyśmy z przyjemnością. Akademia nie nie napisała, ale przysłała mi bardzo; Biblioteka, chyba za tydzień, bo odbiorę przedtem. Pracowała

„wyczerpana"; kab – zapewne dla reklamy – powiedzieli posłankowi. Musze sam pójść, i odpytać, jeśli istotnie wyczerpana; bo pamiętam wiersz jakiś jeszcze recenzyi potrzebujący. Może prababka miała dziurkę co ją wyrzekła; ale z nią dobrnąwszy zadnie; musze się chyba od korbyńskiego dowiedzieć.

Malenty został w Korzeniej Woli; ale kazdo tam dzieciom mi=dobrze; chowają się jak bydlątka. Teraz czuję ten czasowik dwoją głupotę. Służba ma-

Centego obojętna Dziewic dla mięp Samego,
a pełna wdzięczności dla Dzieci. Ma, co robić
zgubiona.

Kochanej Kalewskiemu po południu dziś,
lub jutro Grana oddaję. Pomówimy o mem
późniéj, jeżeli pozwolisz.

Ściskam was. Kochanej Pani Je-
rzefie, i prosze o zachowanie
mnie w dobrej twej, przyjaznej
pamięci.

Wilenski

Warszawa, d. 14 Lipca 1882 r.

275

Wobło (powiat Sambor) 1. 8. 1881

Wielmożny Panie Dobr.!

Dawno już nie naprzykrzałem się Panu Dobr. mymi listami — dziś znowu chwytam za pióro, by donieść co dzieje się z moim dramatem. Dyrekcya lwowskiego teatru, której Wam Dobr. był łaskaw polecić mego „wiejskiego“ do grania oddała w dniu 20. czerwca dramat ten do cenzury — sam oto biłem robiłem starania, aby cenzura prędko dała swojej approbatę; tak w policyi jakoteż

i p. Lorinski redaktor m. Gazety
lwowskiej przyrzekli sprawę rzetelnie
załatwić, – tymczasem p. Wiśniowski
donosi mi pod datą 16. lipca,
że Dramat sprzyja jeszcze w cen-
zurze. P. Wiśniowski jednakowoż
upewniał mi zarazem z przykrością,
że najlepiej będzie schować Dramat
na sezon zimowy; bo w lecie naj-
lepsze sztuki upadają. –

Wskutek rady jednego z moich
znajomych, powróciłem się z rezolucją
w ręku do Krakowa na ręce
p. Zenonicza, który mi pisał,
że jeżeli zechcę, do Dyrekcyi
teatru krakowskiego najchętniej
wystawi. Dołączam nie mam
cenzuralnej odprawy.

Jeżeli JPan Dobr. Paskaw, to proszę przy sprzedaży wspomnieć parę słów krakowskiej dyrekcyi i wstawić się za mną i moją sztuką Paskowie.

Bawię obecnie na wsi u p. Antoniego Sorgenfreya – chciałbym poprawić tu Dość nowego, zgodnie jednakowoż Akt 3., jestem przekonany żmiany proszę Pana Dobr. o nadesłanie rękopisu tego dramatu, bym stósownie do wskazówek Pana Dobr. mógł go poprawić, a może dałoby się co z niego w jesieni zrobić, wiem ja się, że Kilka scenami możnaby niedostatków usunąć i charakter Dory

wydaniu i usprawiedliwić jego działanie.

Łączę tu wyrazy głębokiego szacunku i uwielbienia

P. Filipowicz

Adres:
Benedykt Filipowicz
u mego A. Sorauischiego
Kobło. poczta Sambor

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
(H. ALTENBERG)
WE LWOWIE.

Lwów / Lemberg d. 20/8 1881.

Wielmożny Józef Błeziński we wsi Bobrze
o. p. Ustrzyki – Solina.

Szanowny Panie!

W dzisiejszym 34. numerze „Tygodnia" zwiastowanie mojem zdumieniem, wyjrzałem drukujący się akt I. „Pańskich, Rozbitków," których w dniu 29. Maja r. b. za kwotę ośmdziesięcioro złr. wal. ad Wgo Pana do kolekcyi mojej „Biblioteki teatrów amatorskich" nabyłem. Wprawdzie otrzymałem oświadczenie Wgo Pana, że „Rozbitki" drukują się w „Muchomorze" nic mi nie wspomniałeś o zamiarze swoim drukowania ich w „Tygodniu" na co bym tym nie przystał – drukując ich zarazem w mojej Bibliotece.

Niemogę jak tylko domyślać się omyłki lub nieporozumienia – gdyż przypuszczać nie podobna – abyś Wgo Pana po nadsyłaniu manuskryptu przezemnie – dalej tymże chciał na moją niekorzyść dysponować – proszę więc jak najuprzejmiej Wgo Pana, byś raczył natychmiast wystosować list do redakcyi „Tygodnia" a zamechanie dalszego ciągu druku i nie narażał mię powodu, do szukania dróg innych,

na które z całą przykrością – lecz z całem przeświadczeniem o moich prawach uciec bym musiał.

Pewny, że Wmy Pan znajdziesz sposobność w innym sposób zapełnienia przerwy druku moich „Rozbitków w Tygodniu"

Zostaję z poważaniem

KSIĘGARNIA F.H. RICHTERA

Jemma Altenberg

279

REDAKCYA TOWARZYSZA

WE LWOWIE
ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 24/8 1881

Mój Towarzyszu!

Jaki ten Bliziński mądry – to ni strach! Nasobił bigosu z Altenbergiem – a teraz cwikiem, mikrkiem udaje że nic nienwie i Bełzikowi każe zatagodzić choje. A byłaby, była – gdyby nie poczciwy Bełzik, który dowiedziawszy się o liście Altenberga do Blizińskiego, latał, biegał, prosił, błagał – i zrobił tyle, że dziś ci nieprzewie ai po skończeniu 19go aktu, że Bliziński niebędzie przed Kapitułą potomności odpowiadał i że Altenberg jest przekonany że Robociu takie nim zrobił, dowcipnie Rozbitkom w „Tygodniu".

Ach! Bliziński ty niecnoto,
Ile nerwów nie kosztujesz –

choć nic to nieszkodzi – bo do tego Blizińskiego to mam taką cierpliwość, że nim nerwowe fiołe z Bełzikiem uchodzą.

Co do wieku – dali Bóg nienwiem ile jeszcze wiecznie. Przyślijcie na ręce Robocia in blanco podpisany a my we dwóch zatelegrafujemy tę cyfrę. 28 zł. ~~zatrzasnie~~ na sprzedaż na procent redakcyjne.

Wasz wiecznie

Wadyka

281

Warszawa, d. 1 Września
1881 r.

Kochany Panie Józefie!

Nie wiem czy się na mnie nie pogniewasz; ale jakoś niedbierałem czasu od Ciebie źle mi o Twoim zdrowiu wróży. Na dobitkę złego, pisze mi się ciągle liczba poprawek zamiast mniejszej podpiło nastawa. Mam dla Was, Kochany Józefie, dużo pozdrowień i życzliwości - jak również, bezinteresownej, że mi wybaczysz pozostawienie nawet drobnej przykrości, jakiejkolwiek Wam mógł sprawić i niedotrzymanie do-

Protiwcyp obkwza kwoga odemnie. Mopem
Zdamem, radzibem Mam dowze; bylla
powolnye teraz, ziemij myrali, miedzym
rade mopa.

Nie mogbem pekedaé mysliwém
pry prewabumiwie, karasno mi Zamém
Bylo na nekomendowanie, a nie chcialem
Kaodzij pisze opoznaé korrespondencyj
Samej, i Zakpé kaledéj. Odwiezkem was
myslibi w Sieradz, w jakiej je madro
malzi zdobadem, pry mnicj czym Mdaé,

Łaskę Jego Ekscelencji Pana Generał-Gubernatora
odebrałem. Oświadczam z radością i wdzięcznością
moją wdzięczność i proszę o łaskawe dla
mnie życzliwości i przyjaźni
względy Wasze

Ł. Zamenhof

283

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat. Nr. 59.

dnia 28 Kwietnia 1881 r.

Mój Drogi Koleżanko
Dziś otrzymałem z Wiednia i w tej chwili
G. odsyłam. Teatr kupuje sztuki
i da G. 250 r. Do wydawcy pieniędzy
wyślę jutro na wizję inną a będę
spokojny że będzie się tem wyjątkowo
zajmował. Kwiat po otrzymaniu
od Ciebie listu jasnej będę obwieścił
tobie sztuki i wspólnemy działaniu
Twe zdrowie i powodzenie jak
ja Ciebie ma

Swojego
Kol. Załuski

Pani Józefa Sztolcman

Kraków. Krupnicza, № 15.

285

dnia 11 Października 1887 r.

Kochany Józefie,

List Twój dziś dopiero odebrałem, to jest w niedzielę potem jakoś go nie widziałem. Widzę, że artykuł nasz o pomyśle Euka ale mój drugi poradzić już na to nie mogę, od dwóch tygodni bowiem nie jestem redaktorem i współwłaścicielem Euka i siedzę na dziewczy w Krakowie, jak to widzisz z mego adresu. Wyjechałem z gotowemi opłatami powstawiając zobowiązanie ś.p. Jana Nowakowskiego dziennik pozostawiony 7000 złot. jeszcze rocznego dochodu. pozycya była mi do wytrzymania a nie należało mojej jest mi drogą od mamony. Widz tu i profesyi po Dacrowcu wiele dla dziennikarzy romantycznych, Kwiecie dla Jichi; - jeśli kiedy zawadzisz o Kraków wstąp na Krupniczą niedzielę mi zrobisz.

Ja zaś tym czasem życzę Ci zadowolenia

Przyjaciel

Kazimierz

Dziś mi czy list ten Ci doniósł.

287

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 15 bieżącego 1881 r.

Mój Drogi Jarzębie!

Niemiecka dla Ciebie od dyrekcyi Teatrów za Robotkow będzie wyekspedjowana w przyszłym tygodniu. Nie pomimo na tak teatro- przyjęcie zobowiązania się wszystkie istnieje wszystkich dyrekcyi przyjęcie - nie zawsze ich Kunszt przeczenia stoi - tym więcej że będzie dobre stanie. - Byłby mieć wcześniej ale znam mądrość formalności - to i tutaj ciężko jest się do przyszłej roboty zabrać i wyjść. Za wyjść, dam Ci do pracy - ale Sumienie Ci gwarant dopełnienia

i jakbym tego za mnie. - Stoję
w Paryżu 141 Rue St. Honoré
Hôtel l'Oratoire - jak mi
bardzo wszystkim do mnie
pisywszy tego - bolałby mój adres
do odpisu - zabrakło tam słów
wdzięczności. - Do widzenia
Twój Drogi - Twoja siostra
ubogi. - Ściskam Cię do
serca

Twój
Kazimierz

17/10 81

289

Kochany Józefie,

Bóg zapłać za Twój miły list, który jakkolwiek bardzo późniawy był dla mnie bardzo przyjemny. Wydawni francuskie powiada, że lepiej później niż nigdy – i przydawni francuskie ma bowiem względem punktualności. Za zaproszenie na lato serdecznie Ci dziękuję. Jeśli będę w Czerwcu jeszcze w Krakowie niezawodnie skorzystam rad i przyjadę choćby tylko na parę godzin aby Cię uściskać. Ty jednak dowiedz mnie odkładaj. Czyż nieprawda potrzeba ci kilkunastu tysięcy rubli aby przybyć na Kruszwicę gdzie Cię ulokujemy po staropolsku, po gospodarsku jak Bóg dał, jak można. Wiesz że jestem niebogaty, przyjmiesz zatem jemno czarlieri to co najdzie pod ubogim dachem. Myśl pisania razem komedyi uśmiecha się mi bardzo – ale do tego wcześnie potrzeba wychodzenia się, widzenia razem placu i widzenia nabożnych, tak aby z czasem oni krytycy którzy mają wydziawiać gęby „tu widać Juwenalę Sarmaticzego" nie powiedzieli. Więc jeśli projekt nie jest czybyleem dobrego humoru i żartu tylko, przyjedziesz, a jakoś się to uboży. Mój drogi i co do opinii naszych nie jesteśmy tak daleko od siebie jak ci się wydaje. Ultramontanizmem nigdy nie byłem chociaż jestem dobrym katolikiem polskim. W nieomylność papieża nie wierzę się bo mnie ona ani zimno ani gorąco, to rzecz księży a nie świeckich. Jestem religijnym – w moim wzięciu – o tyle o ile potrzebuję modlitwy, bo nie rozróżniam bez niej obejść się nie mogę, a jednak dewocyjnym nie jestem. Jestem chrześcijaninem, a katolikiem dla tego tylko, że jest podobno ze swemi chrzcinami, że się Rzym zachodnie, że jest Szlązk i tyle innych kawałków ziemi polskiej które wcham równie gorąco jak Podole, Lubelskie a nawet i Kraków.

W prasie dopóki redagowałem "Echo" nic innego w niem nie widziałeś i nie czytałeś. Dla protestantyzmu i dla judaizmu byłem równie wymowny i groźny jak dla katolicyzmu. Rozchodziło tylko w politycznem znaczeniu wyrazu — bezwyznaniowości, bo bezwyznaniowość pojęć matny nie obejmuje konieczne potrzebujące wędzideł moralnych. Bez tych wędzideł któremi są wyznania, religie, nie ma wolności, nie ma porządku, nie ma organizacyi, nie ma siły, nie ma narodu. Najwolniejsi ludzie na świecie — amerykanie, dotychczas to rozumieją i protegują religią uważają jako siłę etyczną, dodatnią. Co do mnie konserwatyzmu, przynajmniej dotąd nigdy nie miał on reakcyjnego charakteru. Uważałem i pragnę konserwowania wszystkiego co dobre, wszystkiego co jest ideałem narodowym — a postępu i zmiany w tem wszystkiem co było i jest złem dotąd. Więc po prostu jestem umiarkowanie i rozumnie a nieraz postępowym niż konserwatysta w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, jaki do niego przyczepiają pseudo-liberałowie i pseudo-wolni politycy. Czy w Echu czytałeś kiedykolwiek obronę antidemokratycznych, anti-nowoczesnych zasad? Czy dostrzegłeś w niem kolektywizm, socyalizm, negowanie itp. odrzucenie realizmu? Przynajmniej ja nie. A zatem nie wymyślaj mi niesprawiedliwie tylko z bezstronnością objektywnego sędziego, przyznaj, że działalność moja społeczna była uczciwą i zgodną z dawnemi zasadami —

Teraz Ci powiem że mego czterowiekowego „Słonecznika“ zbieram, że go tu czytałem w gronie zmychylnych ale rozumnych i zacnych sędziów i że — bez niskości własnej — komedya moja podobała się. Ale... (jak to u mnie zawsze, musi być i tu jakieś ale, bo nie po róży chodzę)... Ale co mi potem, kiedy Słonecznik nie ujrzy kinkietów a może nawet i prac dmuchawskich. W Warszawie — chociaż go przerobiłem na Warszawę — nie puści go cenzura. W Krakowie, Korzeniowski który mnie nienawidzi, nie chce go nawet przeczytać! Dziś dopiero to solennie mamy pojednanie z Maryanowi Sokołowskiemu. (widzisz więc jak pseudo-konserwatyści a nasi reakcyoniści mnie kochają!) O Lwów mi bardzo nie chodzi, zwłaszcza że Matuszewski, w tych interesach, nie da nawet za niego 150 guldenów, a ja nieżyjącemu nie mam nikt dwieście guldenów żeby pojechać do nadpędzania tej stolicy i wystawić go chociażby za darmo, bo w reżyserów lwowskich nie wierzę a „Słonecznik“ potrzebuje niskości ojcowskiej przy wystawieniu. Dla Poznania, nawet 30 talarów teraz za drogo — i pojechać bym tam nie pojechał. Widzisz więc, że Słonecznik leży w biurku w tece autorskiej dopóki nie zaschnie jak w Zielniku, na dobre i nie podniosę do podpalenia w piecu. Dodam ci jeszcze w sekrecie, że to zeschnięcie grozi mu więcej niż kiedyś innej komedyi, ponieważ jest bardzo na rękach nieboszczyków anti-semickich w Rosyi, chociaż cały odbywa się w Warszawie i odbija w sobie prądy dzisiejsze, akcyę zgoła obcą. — Co do dziennika tyle się tak na. Miałem tu prawdziwy dziennik wieczny, rozsądny i umiarkowany, którego ojcowie, nieżyjący Zdaliczy miasta się składali z: Gotemberskiego, Milewina, Amyka i z tego pokornego sługi. Dawał pieniądze Dr. Crzewiński, z Fürstenhofu, cukrownik sługi się wieczny ale trochę narwany i bardzo źle wychowany.

Zgrabna robotnica, podobająca się nader filuternie pod płaszczyk liberalizmu i dzięki swej omnipotencyi judaizującą mamiące wzrdy interesu, geszeftu, z nienawiścią liberalnym obozem tak zgrabnie tak dyngluje wrzątą się do dzieła, że jeden po drugim cofamy się od rury w której mureiari prawa nie mogli być nam pod ja podałem się do dymisyi, potem Todembowski; loda chwila spodziewane jest podanie się do dymisyi Milowicza. Tak że pozostanie tylko jeden Asnyk, poeta znakomity, dziennikarz — wstręt aby dobry — i cztowiek biały, walczący się, chory, nerwowy, który nikomu równemu sobie duchem ulegać nie chce i nie może, a tym bardziej chorągiewką w rękach każdego nikczemnego i nadętego cztowieczka. Jak skonczy ta dżuma? ... nie wiem, bo tu dziennikarzy prawdziwych prawie nie ma, ale pismo p. t. „Reformator" który jeszcze my wybraliśmy — od N. Roku wychodzić będzie. Nie wiem jednak w udanie się tego dziennika, Asnyk bowiem, projektu prędzej czy później jakąś nikczemnością, puci się w jakąś lub drugą krańcowość i zgubi nas cały. Widocznie jakaś fatalność wisi nad Galileą, że nie ma środka dziennika z nią, nieżywego, umarłego, umiarkowanego pisma codziennego, którego tak nie odbicie potrzeba. Pojmujesz, że to takie zmartwienie nie mowne, bo przy tem, że nas zamorują się na coś nieprzyjaciół i złośliwe cienie dobrego upadku, jeszcze i ja obserwatorem razem z moimi niedoszłemi kolegami cały rój najohydniejszych ostrzeżeń na gierkę. Żebym był chorą cztowieczek Białły lub wrzeć przybyłem w karku jużby mnie z pod tego śmiecia było nie widać — ale Bóg dał, że wymyślił podobne tego rodzaju, które i fałsz i zdrowy rozsądek

Pytanty Kasie, Tak że odmowiem pomocnika Redaktora i wiadomość tylko, że nas cało wynadzam z pod tej trudnej sytuacji. Ściśnie mi serce, widząc mamę, ale co za radość! Ojciec Kacper — jak mówi, ulegli to co „Kościołowi" Karlsbad

Paryż 3 Listopada 1881 r.

Kochany Stryjaszku!

Dziś odebrałem Twój list i widzę jak Ci przykro odpisuję. - To Ty myślisz że ja tu przyjechałem Toburowić się! widzisz jakie Ty masz zawsze złośliwe myśli. - Ja tutaj siedzę i robię interesa - najprzód dla Wiktora - potem dla siebie a potem może i dla Ciebie. - Staram się wydusić jakowyś więcej z Francuzów a wydaje jest. wojnniej. - Co do pieniędzy i Dyrekcji nie rozumiem czemu Ci ich nie wypłacają i pisałem o to o tej sprawie do Ministerstwa. - I owszem rozsiądę Mój Drogi to jest chyba jedyna na jednym wózku Ty i ja - dyabła tyś tego rozumu dostał zdrowy. - Ja tu jest jestem drugi raz w tym

roles a ze Skrzyń cierpień nie
wrócę to jej domyśl się z mimy
wiele interesu spowodnie. - Aktorzy
tu mieli dwoi z wyjątkiem Comedie
Française - pucharowanie - ensemble
i wyćwiczenie cudowne - ale artyści!!
Jak się bardzo żałuję że nie będzie
nam tego pięknego widowiska
się - spodziewa tu bardzo.-
Postarajcie się jakoś fotografię dla dobrej
nie wiem czy się zrobić to może jeszcze
jutro bo przyjęcie wyjeżdżamy.-
Czy wiem że na spółkę z Krakowskim
napisaliśmy dramat p.t. Rodzina
Wilhelma Tannenbaum. Skoro się pojawi
nowatem spółkę a Ty nie i nie.-
Tymczasem tu spółki burzymy
się mito i dobrze im się dzieje
Za to żebyś chciał i atuj mat zdrowia

zrobiliby jaką fizjognomię. - Za cztery
tygodnie w czasie tej zimy i ty czasu
tyllko zamieszkamy się. - Ty tam wróć
do swojego nazwiska ja wrócę
pod Twoje. - Ale tymczasem - po wszys-
kich teatrach odpublikujemy
fizjo i obrazimy się jaroszewiczowej
Ciesz to czasu nie do stracenia,
gdzie będę za tydzień tu. - Tymcza-
sem ściskam Cię i całuję

Twój
Kamieniec

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 17 listopada r. 1881

Mój drogi Janiecku! Bądź że tuteż cierpliwy - Prezes wyjechał do Petersburga bez podpisania dla Ciebie asygnacyi. Wróci za dni kilka to Ci wyjdę jeszcze, które zatrzymam gdyby nie miał alem gdy jak długo Prezes jest za granicą z Marcysią. Byłem na teatrze z Wawrzyńcem i Jędrzejowiczem Polandem i umyślili na to jutrzejsze że zrobią nam wczoraj czy niedzielny - a gdy Marcysia nie ma w domu będę Wodzianiedzielnem. Cierpliwości zatem tuteż - wiem że jeszcze będzie nas wybrać

wyław jak je wyław będzie
wolno. Ściskam Cię
serdecznie

Twój

Kaz. Zalewski

Szanowny Panie!

Zaspiech, z jakim wyczytam żądaną fotografię, nie pozwala mi Pana, ile cennem jest dla mnie życzenie Pana Bliźniego. Nie piszę wprost do Niego, bo nie podałeś mi Pan adresu. Nie omieszkam tego uczynić później, tymczasem zaś proszę Pana, abyś wyrażał Panu B. moją fotografią prośbę, że na którą nie przysłałem lepszej, naturalniejszej, był Tadan oświadczyć, że nie jako koledze po piórze, ale jako artyście go uważam, wielbię nie tylko talent, ale i charakter i szczerość myślenia. — Nie wiem czy Pan Bliźni pamięta, że naszem wspólnie był ów przedstawicielem przed p. Estreicherem. Było to przed wystawieniem pierwszego Hamleta na krakowskiej scenie; przemienie było mimochodem, na ulicy, więc mogło ulotnić się z pamięci; ale dla mnie ta chwila pamiętna zostanie

i sympatyczne wskazówki wdzięcznie, bo pomiędzy w Nam Bliźnich istnieją bez wzajemnej pory, skromnego pory wzajemnej wielkości, cichego mimo wszystko, jaki mu wobec tego prace — a takich ludzi nie tylko wielbić, ale i kochać trzeba. — Boże uchowaj, aby Ktoś Bliźnich nie wzgardzał tego za ewe pracy, co jest ubolewym wyrazem wzruć mówić, ale Pan mine znasz troski i bolesne umiarkowanie pomiędzy Pana B., że jestem nie przyjaciółem pracowni i nie umiałbym pisać, czegobym nie czuł, bieże pewny Ks. Pana zapewnić Pana Bliźniego o mojem dla niego uwielbieniu i życzliwości. —
Dla Ks. Pana Ojca ewe serdeczne pozdrowienie od nas wszystkich.

Kraków d. 4/12 84. Wadowski

Pisko 8 grudnia

297

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

O ile sobie Wm Pan przypomina naszą pogadankę o panu Bałuckim — przypuszczam wtedy wystarać się o najświeższy fotogram jego do zbioru pamiątek od przyjaciół Wm Pana i kolegów po piórze.

Pisząc tedy czasy do p. Michała dołączyłem

i prośbę o fotogram
dla Wyc Pana — czemu
uczynić zadość, bo jmy„
śłaś takową.

Dziwy Wm Pan byś
pewny i uczuć jakie to„
wrażenie, temu fotogra„
mowi, załączam list
p. Michała do mnie pisa„
ny. —

W tych dniach prześlę
mu adres Wyc Pana o
którym w liście wspo„
mina. —

Przy sposobności

Tajne wydanie prawdziwego
stanowiska i powiązania

Henryk Schrankenstein
Schenrich.

Mój Pan Bobrze: rączki całuję.

adres p. Michała

M. B.

w Krakowie

Floryańska
363.

ADMINISTRACYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 9 Grudnia r. 1881

№ .....

Szanowny Panie

Przysłanie Szanownego
Pana Rs. 250. po stra-
ceniu kosztów Receptu
i Porta, Rs. 3. pozostaje
Rs. 247 mamy zaszczyt
w zastrzeżeniu przesłać.

Z prawdziwem
Szacunkiem

REDAKCYJA
Gazety „NOWINY"
Włodzimierska Nr. 2.

Warszawa, d. 11. XII 188 1

301

Kochany Panie Józefie!

Serdecznie Wam dziękuję za Wasz dla mnie życzliwość — ale nie gniewajcie się na nie i stajcie się natrętnym.

Nowiny potrzebują koniecznie poparcia ludzi takiej Wy, mających prócz przekonań z gruntu prostych, dobrze zasiane imię. Dotąd pismo to prowadziły... miętnoty, Świętochowski dawał tylko figury. Pragnę, by odtąd było inaczej. Między innemi liczę na Was. Wskazówek żadnych Wam nie daję. Piszcie co chcecie i jak chcecie, od artykułów wstępnych do rozmaitości — na wszystko znajdzie się dla Was miejsce w tem piśmie, które wysoko ceni autora „Rozbitków" ale maximum w praktyce ocenia wiersz druku na ... 4 kopiejki. Jeżeli więc hotd w tej sumie nie wyda się Wam za nisko, piszcie do woli swoje jak najczęściej, byleście tylko raczyli zacząć przed świętami. Niedbalstwo bankrutujących materyalnie wydawców pogrzebnie spowodowało tak silną reakcyę u pół roku dzierżących prenumeratorów Nowin, tak że sanacyjnem warto-ścią pisma w grudniu będzie zapewne za kogoś chciałbym tylko w jesieni zostali a jest już dziś 1600. Pomagajcie Panie Józefie! Pozdrawiam Was serdecznie.

Kończę, bo pojmujecie że przy tylu radach kupach na głowie niepodobna się bawić w długie listy, chociby gawędka i najprzyjaźniejsza być mogła.

Szczery Przyjaciel
Julian Filip

17/12 1881 303

Potrzebuję Wasze pieczęć
Rze. Rubla spadły - dodatek
zdr. 124.

Nadkróle zdr. 3.
Potrzebuję 121.

Serdeczne dłoń
i pozostaję mocno ujęty
M Bierwert

Za Tydzień do Nowego Roku
zwijam - i mało abonentów i ci co
są niepłacą i zalegają. Trudna rada -
dwadzieścia grubo - jest dość bolesna tysięcy.

Szanowny Panie!

Serdeczne dzięki za przesłanie egzemplarza komedyi i prześliczny dla mnie dopiesk. Pozwalam sobie jednak mimo to przypomnieć się o fotografiję. Żak kiedyś miałem przyjemność widzieć Szanownego Pana, że panuję nie wyraziłem się na otrzymanie sobie Jego rysunku; mianowicie mi więc będzie przysłać sobie w dyzo większe fotografiję i zachować ją w swoim albumie jako cenną pamiątkę. — Dzięki wyrażam serdeczne i zapewniam o wysokiem szacunku, jakim żywię dla Szanownego Pana

Kraków d. 21/12 81 r.

wysłużony

Wł. Bałucki

Warszawa 1 Stycznia 1882 r. 306

Szanowny i Kochany Panie —

Wczoraj w wielki dzwon... Idzie by chciało o jedną tylko literkę a pod nią podpis Kochanego Pana. A wiem że to trzeba żadnej trudności nie przedstawi, byle tylko tkwiła dobrej woli i ochoty dopomożenia słabiejącemu pierwsze na tem polu kroki. Osobiście niewiele naprawdę mam prawa do życzliwości pańskiej, powinno to jednak wierzę że znajdę poparcie szczerych usiłowań moich.

Oto Czytnia z drzeworytniem Stylem przy pomocy Tygodnika Ilustrowanego, przedsięwziętemi bitwa publikacyj, między innemi album typów budowych całej Polski, oraz Kalendarz myśliwski illustrowany. W tej chwili idzie o ten ostatni. W Kalendarzu bowiem oprócz wielu innych działów, rzecz prosta, będzie takie i dział poświęcony gawędom na ten temat, żartobliwom, przygodom i Zd. Wiem że Kochany Pan posiadasz skarbiec wołat z życia myśliwskiego, napisać więc jakieś 100 lub 300 wierszy, będzie to dziełem jednej godzinki, urwanej chwili pracy.

słowem nie wiele będzie kosztował a dla mnie będzie stanowić o całem powodzeniu kalendarza. Którego wydanie podejmujemy z wyjątkiem: będzie to bowiem edycya bogato illustrowana a zatem kosztowna nad siły. Zapewniliśmy sobie pomoc pierwszorzędnych sił artystycznych z Andriolim naczele. Jeśli jednak czynem nie zdołamy pragnień naszych doścignąć, to jednak mamy nadzieję że żaden z autorów za pomieszczenie swéj pracy w kalendarzu pieniędzy nie będzie potrzebował.

Potem też przekonany że nie odmówisz mi Kochany Panie tej łaski i najdalej w połowie marca pracę nam swą dostarczysz, aby dość było czasu na jéj illustrowanie. W każdym razie mam nadzieję że jak najszybciéj zawiadomionym będę na co liczyć mogąc gdyż do tego wszystkie inne starania zastosować muszę, a każdy raz zawód lub niepewność sama, w kłopotliwem stawia położeniu. Oczekiwać więc będę przede wszystkiem odpowiedzi a potem nadesłania swéj pracy, naturalnie z oznaczeniem honorarjum

W zakończeniu nadmienię że biedny wuj Adolf prawie dogorywa w Dziecinstku Jezus na chorobę piersiową. Nędza a raczej brak życia przyczyniły się do tego. Opłakany los jego i matki z Klarą i Ludwikiem, którzy przy nim pozostawali.

Gorzkom nawet nie pisać nie wolno o najświeższych wypadkach a nie wiem czy z galicyjskich dowiedziałeś się czy nie - dodaję więc i o tem słów kilka.

Z niewyświetlonej jeszcze dobrze zorzy dnia pierwszego świąt wzeszło nie pogłoski w kościele St. Krzyża, w skutek czego 29 osób poniosło śmierć a dwadzieścia kilka zaniosły jęk. Kto winny się to wina żydów i kazanie na topielisko cały nieszczęsny pomieszkał motłoch złożony prawie wyłącznie z dzieci i wyrostków plondrował sklepy i burzył wszystkie żydowskie na 18 ulicach. Spustoszenie okropne, straty kolosalne, tem przykrzejsze że dotknęły wyłącznie biedaków. Wojsko wyraźnie sprzyjało, a nawet i udział brało. Aby jednak wyhamować wściekłości, policya chwytała... ale spełla łotrów niewinnych i dziś wczepieli balami ich siekę... Broń

rator wprawdzie ze swego stanowiska jako stróż prawa protestował przeciw takiemu jego naruszeniu, ale na wszystko jest sposób - a jak w tym razie wynaleziono charakterystyczny. Ob pod konwojem sprowadzają rodziców i opiekunów małoletnich i podpisywali im ich kary z ich zezwolenia cielesnie za karami.

Gdyby tak dziecięcia na czynku ówczesnego roczniku w całym narodzie skumulowane były, bez wówczas „był rozkaz jakiejś zagodniej przy obchodzeniu się z wichrzycielami. Do tej opieczętowie przemawiali do oburzonych 13 letniego "Panie, będź tatkiem dali pokój" a ci szrej "bij żydów!" i jednocześnie sam napychał kieszenie zegarkami i w kasie pieniądze się znalazło i nie znalazło nawet, co do samych wisunków, to ci ograniczali się do zniszczenia. Byli to przeważnie zdemoralizowani elementy, którzy tylko rozbijali, a przy tym, przez prostą, znaleźli się i tacy którzy kradli. Nikt porządniejszy nie mieszał się. Jak tymi ludźmi fanatyzm kierował, dość powiedzieć że odmówili się nadwyrężającą rękę. Przy rozdawaniu zupełnie i bez tego wszystkie robili to co 2 bez wyjątku czynili. Sam widziałem jak 2 15 letnich wyrostków bez trudu wyrwało z 3 piętra cztery fortepiany.

Ale dość o tem, bo i miejsca brakuje a to jeszcze mimo całej chęci opisania dzisiejszego roku i wszystkiego

najlepszego - czego przy najmniej nie 8 dla odpowiedzi adresować proszę: Stefa - Hotel pajzin ul. Stanisławskiej i dom 3. Korytnicka. Lub do Redakcji Kurjera Codziennego dla Stefy Kaczkowskiej. Gdyby przyjść zapomnieli prawdziwego nazwiska i adresu od powodzenia stróż Kurjer

5/82
1

308

Kochany Panie Józefie

List Wasz nadszedł tu jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia i mieli-śmy życie już dawno mieć odpowiedź, gdyby nie obwieszka Wasza, że mi jeszcze przed N. Rokiem kilka wiadomości innej treści napisanie. Oczekując na ten znak pamięci Waszej, przeciągałem odpowiedź do dnia dzisiejszego. Zresztą bliscy moi wiedzą, jak jestem zajęty i jak mi trudno

znaleźć chwilę swobodną na korrespondencyę.

Za kilka już jeszcze obaj na życzenia noworoczne; ale nie chcę tego, żebyś w milczeniu moim, Kochany Panie Józefie, myślał o sobie, o tem, czego sam dla siebie pragniesz i potrzebujesz. Chcę, żeby Ci się jaknajwięcej na świecie; chcę przedewszystkiem dla ciebie, bo tem jak dla wszystkich, a potem dla całej rodziny, bo ten jest tylko dla pewnej grupy ludzi, którzy razem, jak on kochają swoich, w dyrygentach swoich, w kapelach, bo-

lach, walkach i krwawych zwycięstwach, nawet najświętszych, zwłaszcza. Jesteśmy tylko biednymi ludźmi, czcicielami Boga, pomocnikami Jezusa Chrystusa biednego i przeklętego — i basta. Być możemy tylko tym, co jesteśmy dla innych oraz dla Was, Panie Józefie, Ojcu Ludzkości, bo na tym wszystkim. Kochamy Was, ale nie nienawidzimy Chrystusem wstawić nowszej i zadawolenie w Jezusowej! Późno zaczęliśmy, jeszcze dłużej trwać wzniosłą tę misję miłości. Daj Wam to Opatrzność, i Wam i pomocnikom.

Ucałuj do widzenia. Pamiętaj całej przychylności, świętej pamięci, drogiej mogiły,

dla Was, nie mogę się podjąć załatwienia sprawy z Gebethnerem i Wolffem i jeżeli dobrym pieniądzem, nie będzie mi o nią nie już pisał. Wiem, że satysfakcyjne Twe straty, Kochany Panie Józefie, nie na mnie były wyrządzone, i dlatego bez gniewu, oko widzisz, jestem i radbym Ci możność - mianowicie za Twoją nową pracowitość co do Gdzia. Napisałbym jej do tego zacnego niedołęgi: nie wiem co odpisze. P. J. będzie się, czy mnie pomni dać na początku, a nie na końcu. Będzie ich rozpustnych miał u siebie na Wielkanoc. Obiecuję się tym rozrzebiotem, lecz słuchać tego gwaru niewinności i młodości, który jeszcze nie miał

Jeżeli można, Kochany Panie Józefie, nie
odrzucaj tej z nadesłanem Ksiądz. Jerzy
obrazy P. B. wspaniałej Matki, bo ku
potrzeby Walentego za duże, a ja ...
u mnie takie nie pójdzie na różach.
Ściskam Cię serdecznie. Nasi
Dobrodzieje najniższe ukłony moje
zasyłam

Sienkiewicz

czasu stać się rozumem i jeść w dziecku tem,
czem miał w dorosłym zamaskowany się dopiero w
pacierz. Lubię bardzo dzieci i mówiąc, że
to jest choroba wszystkich starych kawalerów,
ale mi z dziećmi najmilej. Może to tylko
zmordowanie się dziećmi i samotnością.

Z nadesłanych 95 rr. złotemi kalendarzami
do rr. 25
Dodatkiem reszta znadesłanego guldena . . 75
25. 75

Ztego:

1. Odebrałem sobie 10, co datem
6. Maja na rachunek Wasz.
i z Waszem wyrazem
(Lekarz Wrzesina) 10

2. Pilnika lic. IV 1881 i lic. I 1882 3. 75
25. 75
rr. 13. 75

Na rachunek Walentego jako otrzy-
mane od Was 12 rr
złotych 80
(12 rr)

Szanowny Pani Józefie.

Dzisiaj odebrałem i wykupiony cyrograf – jednocześnie przesyłam.
List Pański również przesłam – a Niebelungi posłałem już wczoraj na Wawelowie – ale tu ich jeszcze niema. Spodziewamy się niebawem i zaraz je Wam wyślę.
Przy tej sposobności – jeśliście Jerzmanowskich i Stakrotnic i tych pieniędzy wypłacili jak – brak mi pewności – to w takim razie podstępiałem niżej.

Jemu wy Jerzbem.

M. Birnbaum

A zamiast
listy do Lwowa.

28/2 82

REDAKCYJA
GAZETY ROLNICZEJ
i Kurjera Rolniczego
Ulica Warecka N. 5.

313

Warszawa, d. 14 marca 1882 r.

Szanowny Panie!

Źle mnie skreśliłeś. Ani wyjątkowo otrzymywać przestałem Gazety i Kurjera, gdy wyszły — widocznie gdzieś Dziś. W r. zeszłym również Dziennik Ludowy i drobiazgi różne. Panie Michale, ani wyjść, ani w ręku pióra — nie mam z czego w pędzlu. Muszę tylko trochę powalać bo mi wcale nie wesoło. Gdyby jeszcze Gazeta nie dochodziła, Bóg wie mam dwoje Panie, ale przecież wysokiego ale. bo powtarzam.

Z prawdziwym szacunkiem
najniższy sługa
A. Grycz

Panu Dobr. w Urwanystwie Imieniu
składam najserdeczniejsze życzenia
Dramatu pt: Jeden Mroki Na-
miestnictwo nie pozwoliło przedła-
wiać, powtarzałali notatky allegory-
rane do Cara i Moskwy
z głębokim uszanowaniem
Lwów 18. 3. 82.
Fuga

B. Filipowicz

redaktor „Przemysłowca“

18/3 1882.
315

Kochany i drogi Józefie,

Rozpoczynam najprzód od najserdeczniejszych życzeń z powodu Twych imienin jutrzejszych. Przybyła mi dawniej Twoja miła i dobra książka. Gdyby nie Pawlikowski, którego Ty do mnie z nocą zaprowadziłeś, nie znalazłbym nie mogłem. On to zatem winien jest pogawędkę, i powinszowania moje przyjazne, nie przyjdą na sam Twój Józef. Życzę Ci wszystkiego dobrego moralnego i materyalnego, a przedewszystkiem wiary w siebie i swój talent. Kto napisał „Pana Damazego" i „Marcowego Kawalera", dwa utwory znakomite, w dobrem znaczeniu tego wyrazu, ten o sobie ważyć nie może. Co do „Rozbitków" mój drogi, tak mi się wydaje. Dla czytelnika rozsądnego i znającego się na sztuce mają one niepospolite zalety a to pewna oryginalność budowy, pewne talentowanie środków scenicznych — bardzo przyjemnych i strasznie żywych — nie dość im jednakowoż blasku to jeszcze nie zaręcza aby się utrzymać za długo chyba nie. Są tam ludzie, prawdziwi, z krwią w żyłach, ludzie tacy jakich ich dzisiaj pewne społeczeństwo — jest tam myśl zacna, ciepła i serdeczna, jest prawda bezstronna, nikomu nie schlebiająca, słowem tyle dobrych zalet, a wad mniej bardzo niewiele. Nie wiem czy to napisałem kiedy pisząc o „Rozbitkach" — jest tam pewna niezgrabność stylu. Wszystko Czarnowskiego napisał należy więcej do chwili przed powstaniem z 63 r.

a Stasz jest wyraźnie dziecinną postacią. Stąd w Starym
Jej tych dwóch światów, choć pewnej historycznej prapraw
która je wyłuska. Zdaje mi się, że to jedyna nowoczesna rzecz
tyka do zrobienia. Bo czy efektownie wybrać sytuacje
czy nowe efektowne, czy dialogowanie które — na nieszczęście —
dobają się dla tego właśnie że stare, liche i nijakie — wyjątek
jące nowe i oryginalne sceny, to mnie nic a nic nie obchodzi.
Idę za myślą i artystyczną, kreacyjną, robotą autora; ta mi
wystarcza. Zgrabności i finesse, jako rzeczy naleźne
do rzemiosła, niech rejentują rzemieślnicy i gawiedź. Czy
i my — augury — mamy bawić się tą zabawką dziecinną, ta
wem „Rozbitki" — powiemy, że stoją niżej od „Pana Damazy
i „Kawalera Marcowego" — to jeszcze dziecko córowiska wielkiego
talentu i dla starych, bardzo wielu, wystarczyłoby nadto.
To wszystko nie komplementa, wierzaj mi, — nie umiem ich mówić
a dziś więcej niż kiedykolwiek, w odosobnieniu od ludzi, sam
prawie — zrzekam się i wypieram wszystkich przywilejów. To
co piszę tu — myślę. To moje spostrzeżenia, wynikające z dłu-
wiadczenia, z najnowszej całej literatury dramatycznej europej-
skiej, i z moich wyobrażeń krytycznych i artystycznych.

Gdybym nie pisał innej, nic bym nie napisał, bo jestem za-
wsze cudowisk dobrze wyekwowany — ale sam gorzej, jak Ciebie, n-
wziam pisana, za nieuwadze pomiadającego wielki i nie zapre-
crany talent. Sam prawda nuni nie imponje. Mówię jej szczerze
i prosto. — Ale nie podrzucierdem Ci za dom Kwiecki Kennedyi. Bóg
wynagrodzi za nie serdeczne. Wściekam ci tylko, że — natura kwiatowa
tylko bodźcu druckarskich. Czegoś nie kazał sobie kwiaty pomiąg
pomagać — przy kwiecie pomoc to mowna. — Tu kwiatki nie zasta-
wy Pawlikowskiego, pomiędzy jego życia abym się wyjął wydobyciem
odpowiedni od ojca i oto list jego (i pozdam. Co chcesz w
jednego i w drugiego zawsze gotowy w gotowie; — żaden z nich
nie pomyślił nawet o tem o co go teto prosił. W ogólności
galicyanie, za to w jednym to w drugim kierunku zawsze czyni
ludzie — a źle wychowani są straszni. Tamy dla nich to bożyszcze
i alfa i omega tyle, bój pomiędzy nimi cudzoziemcami — a swoją drogą
nie znają ich mowy, cywilizacyjnej, przyjemnej, ludzkiej strony.
Pawlikowski, jest bardzo miły cudzoziemiec, bardzo go lubię —
ale il n'est pas galicien pour rien i egoizm potrafi
z pewną wyderkaną rubasznością cechuje jego zachowanie się.
Zresztą, nuni to ja tak skrzywiłem i na ten świat dzisiejszy
patrzę nie inaczej z niniejszym wstrętem.

Ja jestem prawie ciągle to nucący to klnący – ale ciągle chory. Mimo mnie prawdopodobnie chyba cząstka płuca – ale cóż robić? – Jak się na obowiązki i dłużgi, to nie nucenia mającej wszystka kolej losu. – Zabija mnie kwajanie codzienne drobnikarskiej siecki na kawałek chleba. Ciężki dzień ale to taliego śmiecia z niewarto na to i plunąć. Od czasu do czasu, żeby się trochę odreagować, piszę nowelle. Podobają się one czytelnikom i dość chętnie są kupowane przez wydawców. Niektóre nawet drukowane są i tu w Galicji i w Warszawie. Jest ich już kilka. Kiedyś w całości mogą stanowić interesujący tomik albo i dwa. Słowny nawyk wpadł na charaktery. Co ich tam jeszcze w głowie siedzi. – „Konesunka" gmeraterni w Warszawie Prabuckiej. Wstępuj czy to będzie dobre – ale jak przeciętny potrzeba to czytelnik z wiele rzeczy odbiegnie. – Musiałem go obrobić na Warszawę cenzuralnie i gmeratorni. – Ten Sigma który się interesuje jest jakiś ex-adwokat, podobno wielki pubrawica. – Pisz do mnie przez – A jeśli mnie przyjedź. Będziesz u mnie jak u siebie w domu i mnie razem rozchmurzymy się trochę. Wprost z kolei tu do mnie zajedź.

Uściskam Cię całem sercem
Żmudzki

Ty, Adamie, z swoim kochaniem weź rzucić z siebie chorobę jak brud. – Idzie jak wszystko o rozum mocny, duszę celny charakter. – Co dać ciebie, że inni kapitały mają: wpływy – a ty nędzę, że pieniędzy nie ma ani na lekarza.

Ale z Krakowa, nie bierz się, bo za mnie – Sobiana Kawiarnia Literacka Klubu Konserwatywnego. 28. Kwietnia 1884.

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 18 Marca 1882 r.

Kochany Jarzecki!

Żałuję Twoje Imieniny a więc ja się Ci przy tej sposobności, wszystkiego najlepszego życzę dwadzieścia dawnych i stu kawałków Marcowych. - Obciążyć Cię serdecznie uściskiem. Idź i nam radzę się dziś w tym dniu najmniej do Krakowa gdzieby jacy się zjechali. Chcę aby Cię zawsze odwiedzał - więc Ci życzę jeszcze raz Ci jeszcze wszystkiego najlepszego od siebie i wszystkich swoich

Twój
Kaz. Wałewski

Drogi Jarzecki! Kompletem z powodu pana Kazimierza i przy okazji tego, życzę Ci pomyślnych dni Twoich Imienin aby tych starom rocznych dochodzi i odnosili do przytomności za wiadomość po pięć aktów dramatu tego życia. Twój Alex Nowodworski

Kochany Panie!

Jeżeli mam rozeznać czynności, co rozpoczęcie dobrego mnie Pańskiej emitencji i wypracowaniem robić ją przedsięwzięć, a jakiś obserwatorem się do obrazu a obraz do emitencji ramy, widzenia, że z natury jestem dziki i trudny do stosunków z ludźmi, nie lubię mieć ciągłej troski się kogo wiedzieć, jaki inna kogo rzeczy, aby się zrobić wtrącającym a jeżeli odmiennym się czynności ogłosić do P. Pana, to jednak dla tego że mi wiadomość chwalebnie Pańskie - cnota lat nadto w naszych wiadomości - i ową [napisz] serdeczne, które otrzymałem z Dziadek Pana. - Wiersze Pańskie zachwycają kochaj się wiary; ale list Pański wynagrodził mi dotkliwość ich skutków pogłosek, list ciepły, cudowny, pięknie, w którym zobaczyłem Pana Jakimś, jakimś wtedy wyobrażeniem. Dziękuję Panu z całego serca za tych kilka słów pocieszyć a uwierzyć, które widzę do mnie drogę pamiątkę, a zarazem pamiętnik Pan odemnie na dzień wtedy Imienia się czemu wrażliwej pamiętnikowi, widzę, dobrego humoru i płodności. Bo ile P. Pan wierzę się do pisania do chwilowe a słowa, które mam za wartość z dziwactwem, ale wiem Jakiś, że nie tracę Pana i że P. Pan obrotem obdarzyć mnie czemu jakiś nowością. Wiadomość „Antyklimaks" mi z Pana

[illegible] [illegible] [illegible] [

Kochany Józefie,

Obecnie nie wiem czy trzymasz „Czas“, przysłam Ci wycinek z wczorajszego wieczornego № z moim felietonem o kompletnem wydaniu Turnich komedyi. Przy tem ślę Ci najserdeczniejsze życzenia wszelkiego dobrego z powodu zbliżających się świąt. Czy też odebrałeś mój list który pisałem w wigilię S-o Józefa. Mam taką kurą pamięć, że dotąd prawdy nie wiem czy nie adresuję źle pisma do Ciebie. Ale cóż u licha, list zawsze dojść gdzieś powinien. Wybieram się też kiedy do Wiednia. Jeśli wybiorę się, zajdę wprost pod pryncipalski dach na Krupniczą 28 — a najlepiej upiedź kiedy przybędziesz a pójdę po Ciebie na kolej.

Ściskam Cię najserdeczniej

przyjaciel

Zygmunt

d. 25 Marca 1882 r.

Kraków. Krupnicza. 28.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOP

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
CZASOPISMA
TYDZIEŃ POLSKI

BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH

Lwów, dnia 6. 4 188 2 r.

Szanowny Pani Józefie!

Pomimo moich starań i przemawiań — wyżej 100 Rubelków wziąć nie chcą. Wobec odrzucenia napisałem o tylko 10 Rubelkach — za które dano 2 dz. 11 c. 90.

K tego pakuję am. Lisbonum . 3.
a/ Za wyżej wymieniony list Jezia c. 3.
a/ Za dwie wyżej wymienione Nibelungi . 2 × 25.
za opaski rekommendowane × 20.
Razem 2 × 85

Resztę zł. 9. c. 5 posyłam. razem ze 100 Rubelków.

Serdeczne Pani i żonie Swiątkowe życzenia

Wasz.

M. Biernacki.

Redakcya Ogłoszeń Handlowo-Przemysłowo-Rolniczych.

KSIĘGARNIA
SKŁAD NUT
Ekspedycya Gazet
i pism peryodycz.

HERMANN NEUMANN

WŁOCŁAWEK

DRUKARNIA
SKŁAD
materyałów piśm.
FABRYKA
książek kontowych.

Szanowny Panie!

Chcąc Pańskie wydawnictwo jaknajlepiej rozpowszechnić, czynię to jednakże za radą Wp. Burmistrzowskiego i Kr. T. Starosty, którzy radzą że Szanowny Pan prośbie naszej nie odmówi, a będąc Sam Kujawiakiem mieszkającym, wiesz i chętnie oprawę to się zainteresujesz.

Ów podjęty wydanie kalendarza, a rocznej rocznika, na rok 1883. pod tytułem „Kujawiaków" Mnie zapytać się Szanownego Pana, czy mieszkańcy zechcieć nas swoim cennym współpracownictwem.

Przyznaję, że nasze się trudzić tem Szanownego Pana za chwilę naszą prośbą, lecz gdzie chodzi nie o osobiste korzyści materyalne a głównie o dobro naszej okolicy, tam mamy się skoroby na tak drobiazg brak odważyć.

Zastrzegającego się przysłanie dowodzi się Szanowny Pan na czyje i jakie materyały

bieżące modlitwy, zaś kosztem wszystkiego będzie nam prawa Państwa, o którą tak w moim jak i w imieniu wszystkich nas jemu najuprzejmiej upraszam.

Mybaczy nam Szanowny Panie i nie odmówi o co Cię prosi Skamrujący przed nim brodi na drodze. Słuszna dobra spółczucia. i będę przekonany że stanę się godnym. Państwa poparcia.-

Oczekując. Państwa odpowiedzi pozostaję

Wszystkich z uszanowaniem

H. Rembacz

Mroczkowice d. 22/5 82r.

Program.

Ks. J. Skarbek.

Wypravia Kujawska w r. 1894.
Dzieje Bytyń Pawiny a czem dla dziś kujawy.
Skarbek. Wiersz J. Dębowskiego

Ks. Leon Chodyński

Opis. katedry Włocławskiej
i pałacu Biskupów Włocławskich

Prof. Kozierowski.

Biografia Skrzetuskiego.

Grajnert.

Przysłowia Kujawskie pomnożone
przysłowia ludu Kujawskiego

ks Szyperski.

O agronomistwie

ks L. Bocki.

O sporach przy spisywaniu
umów i kontraktów między
właścicielami Gminami a
zagranicznymi Kupcami.
oraz wzory takich kontraktów

Pan Księgowski

O wychowaniu Kobiet

Ks Miączyński.

Kujawiak na posiedzeniu

Pan Chrzanowski

Dzieje Polonezy.

Ks Chrzanowski. Stowarz.

Sądy i Sędziowie Gminni
Używanie języka Polskiego
w sądach gminnych

Pan Kleczewski.

Programy szkół realnych
i progimnazyj.

Ks. Sankowski Rejent.

Najnowsze pisma nie jadat.
o czem pisać będzie.

Ks Gnella.

Porady lekarskie

H. Nowicki

L.

M. Gabryel.
Prof. Matuszewski

Wpis Rejestru gospodarskiego dla chłopów uwłaszczających swoją. Kredytowe. Obowiązek Towarzystwa uwłaszczenia tego. Kancelaryjne teraz a nast. wymagają. —

Adresy. Obywatelskie. Zwłaszcza 12 z. Zydzkich powiatów. O powinności wojskowej. Najnowsze wynalazki. — Najnowsze. Książ. i podręczniki naukowe. —

Jak należy adresować listy prywatne. i pocztki nastawienia

Specyalne zakłady naukowe w kraju, — Wystawy — Zakłady przemysłowe. z uwzględnieniem płac i jakości używanego robotnika. — Obchowanie. — Najnowsze rozporządzenia. Rządowe. Statystyczne administracyjne powiatowe. i gminne — Komunikacya. Legalne — Urzędnicy — Rozkłady. Z 1873. — Pomocy policyjne w nagłych wypadkach. —

Zgodzi tego przysłał przysłać materyał M. Bunin Biskupski z Borowic M. Krzymuski. — Prof. Uniwersyt. Jagiellońskiego w Krakowie. —

24/4 1882

326

Kochany Józefie,

Zaraz po odebraniu Twego listu, polecającego do „Crasu" i
Dodatku – nie czytając nawet – Twój szlezyc Smolce, który Ci
ją oddawcą miał przez to Cichi z prośbą abyś napisał coś
dla nich do feljetonu. Smolka jest redaktorem Dodatku w „Crasie",
Kostarzem następujące warunki: a.) korektę ja robię aby była
dobra. b.) pieniądze z góry zaraz za 525 w. albo ile obliczę. c.)
przysłanie Ci gratis „Crasu". Otóż ad a.) zgoda, – ad b.) w ciągu
tygodnia zapłacą bo chwilowo podobno Smolka nad tarapatą fi-
nansową zapłacą, co jest nierawodnią prawdą bo i mnie
zapłacili za nowellę która Radaré w przyszłym miesiącu będzie
drukowana – ad c.) prenumeratę będę przysyłał Ci „Crasu" ale muszę
mój drogi za to od Crasu do cuma – (mała litera) – przysłać mi
po kilka lub kilkanaście ciemy do Krowickiego coś z Twojej obo-
licy. Tym sposobem i ja mi w „Crasu" płacę. – Zaprenumerowa-
niem „Gazety Krakowskiej" i „Przeglądu Literackiego" zajmę się
zaraz mi czekając na pieniądze i kaję Ci je jedno i drugie –
zaraz postaram. Kwity prenumeracyjne po odebraniu pieniędzy z
"Crasu" przyślę niezwłocznie Ci przyszlę. – Smolka wpisze do Cichi wysyłany
list z podziękowaniem za humoreskę. Jest to redaktor miły i przy-
jemny w stosunkach literackich. Odpisz mu zatem grzecznie – a do-
bre stosunki utrzymuj z nim na zawsze. – Le wszystkich pisma tudzi-
nych („Crasu") płaci najlepiej – to jest po 5 zł. od ćwierć. Nie groszy
ale centów. – Twoją drogą będziesz mógł humoreskę sprzedać drożej
niż w Warszawie; – co mam użyć dobrą – realnie – cenę. – Co do

Pawlikowskiego i Bredińskiego, jasno Ci nasz wystąpieniu. Są to ludzie źle wychowani, chcący pierwszy na protestacyę do wielkopaństwa i do skrajnej demokratyczności zarem. Nie mierzą, jak wrażący pewno, do demokracyi, który w dobrem znaczeniu tego wyrazu jestem zwolennikiem. Szkoda co dni ludzi źle wychowanych na wszystkich szczeblach społecznych, ni w gdzie się kopci; takie to wszystko powstanie gnębicielskie i powstańcy głupie, ni doprawdy entuzjastka szczególny każdy z rodzajem ludzkim nie ma wiele do czynienia. Ani wątpi, aby który kolwiek z nich był na ciebie wyzwiskowany lub obrzucony; owszem każdy z nich i cenił Cię jak należy i szanuje i lubi — pomimo że pozostaje z Bazuckim, który każdego konkurenta w życiu wody by wypił — ale ci ludzie nie zdają sobie sprawy z tego ni to niegrzeczni; oni nie wiedzą ni nie odpisanie na list jest dowodem złego wychowania. Mego "Słowcznika" postaram Ci się przysłać, nie wiem tylko jak to zrobić, w jakiej formie, ale dowiem się na poczcie. — Pisz jej nowy artykuł "Syn nowej Rosyi", ale ludzie się dziś zajęciem. — Pisz będę, razu po odebraniu pieniędzy z "Czasu" które tego samego dnia Ci przyszły jak tylko odbiorę. — A do licha wytrzymaj się też do mnie.

Ściskam Cię serdecznie

Ukłony Ci oddaję

Zygmunt

d. 24 Kwietnia 1882 r.

Kraków. Krupnicze. 28.

Recenzye o "Nerwistach" były bardzo dobre w tych wszystkich gazetach warszawskich które przyszły z najlepsza w "Kur. Warsz.", w "Gazecie Polskiej", i w "Kłosach". Ostrowski grał doskonale i Leszczyński. Dziś dowiedziałem się grał tutaj Rydlewski.

328

Lwów d. 24/4 1882.
Łyczaków 19

Koci, koci, koci....
Mój Bliziniu co ci?
Co ci w głowce wiedzi,
Mówi jak na spowiedzi?

A to fikut! niech go kuci.... Zgrzeszy sam a polem – buch! – wali na bliźniego! Że kokosy, to do niczego! Czem ja ważniejszy zawinił, że mię tak oczerniacz?... Więc to niby, ja przerwałem korespondencyę?... Ha! podły świecie, widzę że już nigdzie sprawiedliwości niema, skoro ten anachoreta, ten humanista dramatu polskiego, ostatecznie ten Bliziński – tęga jaga z nut. – Nie mój Panie! ja jestem całowiekiem akuratnym; ja każdy list wasz, obwijam w bibułkę angielską i jako drogocenny autograf wkładam do moich zbiorów. Przy każdym jest znaczek, p. n. robiony, co znaczy – ziem odpisać. A ten ni diabła w żywe oczy gada: „przerwałeś korespondencyę!" O Bliziniu! o zakochaniu! O Korzeniu czyli trzy wzdechy – idzie ci po wielkanocnej spowiedzi w piersi i mówi – zaraz ja tu żyję ziem!

O! gdyby nie te strzały co wprowadzam... Przepraszam, – myślałem że to mój cytat, a to z Malczewskiego. A więc:

O! gdyby nie ta rzeź,
Co dla „trzech wieszów" mam:
Na ostrzu szpady mej
Żadał bym jeden stam.
Pokarał bym ich raz,
Co to z Rzeźnika dwoić,
Szkaradzić by musiał ci
Jak woli w mych rękach roić.
Gdzie mię potomności zda,
Wspaniałomyślność ma.
Bliźniaki... możesz żyć!
Choć tydki tobie dzięg!

Tak dawnie Ci życie – przez pamięć tych chwil rozkosznych, które jak złoty most przekinęły się od Lwowa do Bóbrki, a po tym moście, – jak białe duchy z zakrwawionym tułem, wędrowały listy nasze ozdobione przyjemnemi lakiem. Na twoim – jadnicat Kozak, – na moim wesołe skrzydły jastrzębie, które z wszelkiej niewoli cały bych dla siebie nadwojem.
A dziś... mój Boże! taki nawet Bliźniaki, pocięgnięte wrogami niemi i cytuje „Domina" i „Szramki" w liście którym mię nieustannie gromi.
Przebaczcie mi nieba – albowiem nie wie co czyni.

Tout à vous

Ja Kadet

Dla zabawki waszej, wkładam list tak, ja Wy lubicie....

Franco.

Wielmożny
Józef Bliziński
w Bóbrce
p: Ustrzyki – Solina



7/5 1882
330

Kochany i drogi Jónyku,

Nie wyśl ci o Tobie zapomniałem i ni tej Twórin wielkiego serca. Z natury jestem rzadki dość sentymenty a komu życzliwy to już szczerze. W jednem tylko zawiniłem a mianowicie codzienna, bo muzyka straszni daleko, aż na Kazimierzu, więc próżnej podróży nie chcę odbywać i pragnę się dowiedzieć o której godzinie najlepiej i najpewniej można go zastać w domu. Bartoszewicza prosiłem, żeby wyrządził "Kreglewi literacko-artystyczny" i przyjęcie mi to najsolenniej. Wprawdzie nie zaprosiłem mu jeszcze ale mam u niego kredyt, więc tylko na kontrargument jego skłodam nie dopuszczenie przyrzeczenia. "Gazeta Krakowska" zapewnia mnie że wyszła. Nie czytałem Twojej humoreski; bo chciałem jaknajspieszniej ją oddać Smolce, pewny że natychmiast zapłaci, tymczasem dotąd czekam na pieniądze. Pisałem już raz o tem do Smolki, wyjaśnień mi że w tych dniach będzie u mnie. Widziałem się z nim następnie na walnem posiedzeniu Akademii Umiejętności; to samo ustnie mi powtórzył. Doczekam jeszcze do środy — jeśli nie przyjdzie i nie zapłaci, odbiorę Twoją nowellę i prześlę Ci; chyba może Karcz zapłaci, odbiorę Twoją nowellę i prześlę Ci; chyba może Karcz zapłaci do "Reformy", ale sam płaca tylko po 4 centy za wiersz. "Gazeta Krakowska" zaś nic nie płaci bo Cieszna i ja ile razy mu dajś jaki dowiersz, dajś darmo bo mi chodzi aby to pocziwe Wydawnictwo nie upadło. Smolka, pamiętaj Ci dosłownie i bardzo miłe o Tobie wspomnienia, wysoko cenię i Twój talent i osobę — ale co chcesz, to są zupełnie bardzo wielcy ludzie, bardzo znakomici, bardzo wysoki podnieśli stanowisko najmujący; my biedni chartacy musimy zawsze czekać na ich [illegible] pleizir.

Ci mój drogi! Ty i ja jesteśmy biedni bardzo niemajętni i skromniśmy majątek, to ten majątek przydatny się nam bardzo teraz, nie dla tego aby żyli panów naśladować, bo to nie zgodne z naszem przekonaniem i sumieniem, ale dla tego tylko aby nie nowości nie znać ich wcale i obchodzić się bez nich w życiu. Ty jak ty jesteś, mieszkasz sobie spokojnie w górach spokojnie i nie słyszysz nic złego z tem przekleństwem, jakie często, Ty się nikomu nie narażasz, nie bywasz przez jego lat wielu z którem nałogiem pisma ciężkiego się przydarzeniem, nie wynowujesz sobie tysiący nieznanych i nieprzemyślanych nieprzyjaciół, nikt Ci nie czerni, nikt ci nie szkodzi, nikt pod Tobą dołków nie kopie — ale ja mój drogi biedny w tem wszystkiem jak w nawarzku i znoszę ciężką biedę, pracuję jak wół, drżąc się wielu, bardzo wielu utrapieniu, boleści i cierpię ale nie się skarżę ani narzekam. Oh! wegetuję, aby bliżej grobu, aby do trumny, gdzie stanowczo spokój znajdę dopiero. Ale nie potrzebuję o tem; i do Ciebie przybędę, chociaż czasami zgnuszyć się, to czasem ulgę przynosi. — Bądź pewny a wszystkiego w tych dniach dopilnuję i zgodnie twej woli postępowania zamierzę. A teraz witam Cię serdecznie i cmoka Jerem Ci oddany

Zygmunt

d. 7 maja 1882 r.
Kraków. Ulica Krupnicza. 28.

„Syn marnej winy" stanął na jednej scenie i ani razu go powyżej dalej bo trzeba pisać na chleb powiedzieli „Hermanika" Ci przyszłam ale odeszłej mi go nadzieliwiast z perwotnie po przyjaciół i napisz razem ale to najmarnej prawdę. Metis rozumieli się do przedstawienia — gdyby był kiedy przedstawiony — obejrzę go i niemało. — Czy Altenberg pisał w drugiej komedyi i jeśli pisał czy nie nazwiskiem go na wydrukowanej „Hermanika"? Ale jeśli to Ci mi zrobi różnicy. Pojmujesz się mi chcę się nazwisko na najdrobniejszą przyjaciół nawet.

Kochany Józefie,

Wiadem do Smolki - pięniędzy, dotąd mi nie
nie odpowiedział - Widziałem się wczoraj z Wiewiorem w Kole
ze Skrzyńskim z "Cram" - powiedział ii nowella Turgi
będzie z pewnością drukowana. Więc pić chyba nie
wypada wysłaniem Jej pisane. W stosunku Smolki
nie mam nic w tej chwili pięniędzy, więc nie
przyjdę. Czekajmy. "Swiat" wypowiedział pomer
jedno Ustrzyki. Czy drukuje "Djabła" jakto
wydaną bo jestem tak zajęty ii nie mogłem dotąd
wybrać się na Karmelicką. - Kiedy Ustrzyki bo jestem
bardzo ciekawy pracy.

Ściskam Cię serdecznie

Kochający Cię zawsze

Zygmunt

d. 11. Maja 82.

Kraków. Ulica Krupnicza. 28.

17/5 1882

334

Kochany i dwoji Józefie,

Ciągle mię przycisnął gdzie się wszystko zatrzymuje. Zatwierdzonym dawno wyrok z mojej kieszeni ale przyznam Ci się szczerze że byłem i jestem sam ciągle bez grosza — a Smolka jak nie przyszła pieniędzy tak nie przyszła. Że nowella twoja jest przyjęta kwitnij nie ulega, bo przecie by nie ją zwrócił zwłaszcza po dość energicznym liście który do niego napisałem. Widocznie są bez grosza — widzę to z tego najnowszego ze studium Smolki o zetarciu bizantyńsko krakowskich z normańsko na Kazimierzu Jagiellońskim które autor czytał na walnem przed czasem Akademii dniu tych w odniesieniu „Cesarz" kiedy Łoziński zwrócił mu się jej nabyć do „Gazety Lwowskiej". Tymczasem Smolka, mając stałą pensyę za to co sam jeszcze nie biegał w „Cesarz" ani grosza a dał jej do „Cesarz" to znaczy że nie wie w tej chwili gdzie się obrócić za nowe nabytki i chyba nie najedzie prenumeraty lub subwencyi. Tak się domyślam, bo nie znam dobrze jak stosunków. Co kolwiek bądź nie przyszedł pieniędzy na przemawiają, bo ja sam za nią zapłacę jak tylko należne mi z winnych pism honorarium odbiorę. Bądźcie godzi — więc dla tego nie zapłaciłem. Innemi dawno wszystko byłoby załatwione.

Mógłbym w prawdzie przyjść i odebrać twój rękopis — ale byłoby to niewygodnie — o ile mi się zdaje. „Reforma“ drukuje dwie powieści Sewera, które oraz jakieś potrwa, więc także z góry mi zapłaci, bo także gotowa a przyjęta. Asnyk ogłosza w tych dniach tomik wierszy a Asnyk jest redaktorem felietonu i z Asnykiem tylko jedyne mam bliższe stosunki. Z innemi się w kwestyach literackich mówić to tyle znaczy co mówić bo żaden się na tych rzeczach nie zna. Więc więcej drogi będę ciągnęły — a dzisiaj mi się już ani na chwilę sprawy mi zagrzeją, i o ile to będzie w mojej mocy sprawę przyśpieszę.

Co do „Nowizny“ to tylko Twoja w pierwszej części jest wyborna sprawiedliwa. Sewer jest mijony za wiele w chwili, za mało odpowiada tytułowi — ale wszystko to z tego się chciałam na dniu mocy pozbyć naszej. Ostatnie tak żadko mówię przed komedyę, jak się dowiedziałby wszystko w jednej wypadku, dla przeprowadzenia kwestyi dzisiejszej zgubnego

Teodora na drugi plan i zasłudziłem otrucia. Pomimo to uważ kiedyś w jakiejś nowej sztuce do tego samego charakteru i dopełnij braku jakiś stanowczo nie. Zmieniać coś i przerabiać i nie umiem i nie lubię. Tak jak jest napisane niech zostanie — bo gdybym nawet wziął się do przerabiania, musiałbym teraz z "Stonesynika" robić dwie sztuki. — Co do oborów — od twego wyjazdu, zazwyczaj jest ona nader wyraźnie i ciemny na tle wszystkie sceny, powzięcia i etc. jakkolwiek niby szpilki gdzie rozmaite stronicach odbywane, mogą widomy charakter wydziedzą. — Wierzaj mi, na to potrzebem jako autor i obserwator — To co mi jest wiele chybione. — Dziś jest nawet rzeczy dla nawet trochę dalej jak w mojej komedyi. — Nie krzywdzę się zdaniem; — wierzaj mi, prawda wypowiedziana z przekonania bez wyjątku zdolności nigdy nam nie gniewa i nie boli. Przeciwnie się mnie i przyjemność mi sprawia. To jedyne pole uczenia się i nauczenia się. — Czy najmędrsze Goźka jest najlepszy? — Czy Marker nie wydaje ci się prawdziwy charakter tylko trochę widocznie wyolbrzymiony? Czy z prawdziwego zamierzenia spodziewanego nie mogą się na utwór trochę

więcej dowiedzieć? — Ale o tem pogadamy bo ciężko się na czymś mogłby z przyjaciółmi. Czujcie dla przyjaciół — a będziemy mogli tyle mówić, tyle obgadać razem. Czujcie z tą nową komedyą — koniecznie.

Uściskam Cię najczulej i najserdeczniej

Całem sercem Cię oddany

Zygmunt

d. 17 Maja 1882.
Warszawa. 28. Ulica Kapucyńska.

Nie zwykł pewno ani jeden mój list a napisałem ich w Warszawie siedem — Te co mam drukowane jak te przyjdą dam Ci do przeczytania. Zabawiam i redaktorzy sam interesuje z admiracyami — tak spotkania. Gdyby co nie pozwoliło nagle tej stało i śmierć nowości mi zgłosi — czego nie przypuszczam — to pierwsze mi nowości jak przyjdą. Tylko godzina dotąd nikogo nie przyjmuję.

Kochany Józefie,

Doprawdy nie wiem co robić; — boję się bardzo abyś mnie nie posądził o brak dobrych chęci. Zaraz po nadejściu ostatniego listu, poruszyłem do Lwowa, widziałem się z nim i obiecał mi przyjść do redakcji w piątek. Tymczasem dni parę minęły a przyjdzie jak mi nie da tak nie da. Ale nie ma środka potrzeba czekać cierpliwie. I mnie nikt z Warszawy groszy nie odsyła; — jestem gdy jak pasterek i dlatego tylko dotąd „Dyabła“ nie opuściłem. Pogrzeb. — Spodziewam się jednak tak nadejdą pieniądze i zaraz Ci je wyprawię.

Całuję Cię serdecznie i oczekuję na Krzyżowej

Zygmunt

d. 22 maja 82 r.
28. Krzyżowa.

REDAKCYJA
GAZETY ROLNICZEJ
i Kurjera Rolniczego
Ulica Warecka N. 5.

338

Warszawa, d. 22 maja 189[illegible] r.

Szanowny Panie!

Jak można nawet przypuszczać, abyśmy Pana rękopismo nie drukowali! Tylko ponieważ obecnie toczy się "Walka o Byt" (dzięki Bogu!) i wszystko "żaśnie" może nie chowam się bardzo na jesień. By więc wyjść wcześniej z tą myślą przyszedł, bo latem może jeszcze bardziej się [illegible]. Niech więc pismo Pańskie drukuje z Bogiem, jeśli go, i tak nie wypuszczę. Poprawki rep. P. dałem robić. Rytami dałem do odpowiedzi Kowalskiemu. Mam do P. Pana wielką prośbę: Jak można będzie w Warszawie nie pisać chcę na dniach do mnie!

Gdyż będzie Pan miał drugą korektę, proszę nie wypuszczać wszystkiego, chciałbym być dokładnie w pismach tamtejszych.

Z prawdziwym szacunku

Pana sługa

A. Wrzesiński

REDAKCYJA
GAZETY ROLNICZEJ

339

d. 22 maja 1882r. Godzina 6ta wieczorem.

Kochany Józefie,

Nakoniec mój drogi dziś wieczorem przysłał mi Smolka pruskas na 25 fl. dla Ciebie. Powiedział jemi w tej chwili Administracya „Czasu" zamknięta, pójdę po pieniądze jutro rano. Na dowód i opróżnienie mi z mojej ręki wyszła, pewnie Ci albo pruskas — jeśli mi go mi odtrąbią — albo list Smolki, albo jedno i drugie. Równocześnie dziś zaraz Twoją nowellę w „Czasie" a jutro ją skończę. „Czas" jest po raz pierwszy przysłał mi Smolka i Ci przyśle będzie. Jutro tego listu dokończę. Dziś uściskam Cię na dobranoc.

Twój Zygmunt

d. 23 Maja w południe

Jakkolwiek na asygnacyi napisał Smolka Datę 19 maja, wczoraj dopiero wieczorem mi ją przysłał. Żałuję nie wysłałem ci ją opróżnionem wczoraj zaraz asygnacyą, na której Administrator „Czasu" napisał i dziś dopiero wypłacił. Teraz mój drogi rachunek:

1° „Przegląd Literacki" i „Artystyczny"	1	63.
2° „Dyabeł"	1	15.
3° „Gazeta Krakowska"	3	— —
Ogółem złr.	5	78 centów.

Powiadam, resztę guldenów 19 i centów 22 przyślam pruskasem pocztowym. Kwit na opłacony prenumeraty „Przeglądu" i „Dyabła" tamże. Kwit na opłacony prenumeraty „Gazety Krakowskiej" przyślam jutro, bo jej nie opróżniłem jeszcze, Administracya trzeba tylko zamknięta. Jutro opłacę i przyślę wszystko do Ciebie pisanego. Odezwę. W administracyi „Czasu" w Twojem imieniu nic z odbiorem pokwitowałem. Na nazwisko wszystko redaktorowe.

Ściskam Cię najczulej i najserdeczniej

Twój przyjaciel

Zygmunt

d. 23 maja 1882r.
Kraków. 28. Ulica Krupnicza.

341

Lwów, ostatniego Maja 82.

Sercem ukochany Józieńku!

Niepracowej ci serdeńko że na świstku
piszę – ale pod ręką, (siedzę w tej chwili
w Bibliotece) niemam ~~odpowiedniego~~ godnego
Ciebie papieru... Odpowiedzieć zaś
chcę szybko i zaprogonować, byś Ony
Autorze, mocny płód Twojej Muzy oddał
do druku Lwowskiemu. Jeśli zaczyn
mi się przychylić ci do mojej pro-
pozycji – to nadeślij rękopiśmo, na
które twego najmilej podpisanego wiersza,
a w lot będą drukowy!
Za list z drukami dziękuję! Wziąłem
go za delikatną i obrazową ilustrację dzi-
siejszej bitwy i dzisiejszej kierunki literac-
kiej... i zrozumiałem wszystko! Schowam
go, jako relikwię dla przyszłych pokoleń, nad
którego odgadnieniem – niech sobie głowę
łamią.
Ochłonąłem w Sanoczu, i piszę do niego dzi
jeszcze i ściskam od Was Pak cicho –
jak to sam – Was mam w intencji
wszystkiej.
Da! Józieńku! a piszcie i Kochajcie
swego wiecznego

Zdziś

Do Twonicza jadę D. 1 sierpnia dopiero....

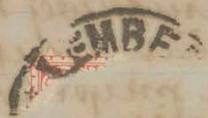






franco

Wielmożny
Józef Bliziński
w Bóbrce
p. Ustrzyki = Solina



4/6 1882 342

Kochany i drogi Józefie,

Twoją Anonicyę przeczytałem Bardzo rozsądnie czasami. Powiada ci jeden w tym roku nie podobna paginacyi zmienić, zwłaszcza że recenzy pomyśleliby się nierozsądnie ale że od pewnego N-ru będzie dawać swą numeracyę kart i numer zeszytu także. - Delikatnie i od niechcenia wspomnę, że mamy nowelle gotową ale zauważyłem że gdy wiesz Datem polój. Do „Czasu" nie warto teraz przysyłać bo oni widocznie nawet tyle co do artki, to jest po parę, nie biorą - chcę w ciągu roku zreprodukować wszystkie znane nazwiska. - Że ci oryginały to być może, bo i ja zauważyłem że nie kiedyś mniej rozsądnie jak bywało wierny ale ponieważ z doświadczenia codziennego wiem, że wszystkie bez wyjątku pisma (Żydowskie wyjątek stanowiło „Słowo" za mojej redakcyi) oryginały w ten sposób wiesz nigdy nawet nie reklamują. I tak „Kłosy" odtrącają z każdej szpalty dwa wiersze na odstępy aczgolwiek niby. „Słowo" odtrąca także nawet ogonki to jest wiersze nie składające się z dwóch wyrazów. „Gazeta Polska" 5%. "Kurjer Warszawski" jakieś wiersze zgubiwszy, czego nawet nie rozumiem - ileż ich - więc postanowiłem sobie w duchu: „niech was piorun zatrzaska gdzieś!" i nie wymieniam się. Dotąd tylko te drobne nadużycia do wielkiego pakietu dziejów nadużycia i z pewną pogardą spoglądam na Redakcyę całą dzisiejszą. - W „Reformie" drukują powieść Sewera - o ile mi się zdaje, bo Dawno już „Reformy" nie widziałem - a pisałem gdzieś, lepiej niżem pisał do „Gazety Lwowskiej", która najlepiej płaci albo do Warszawy. Niech się temu pieniądzowi to przecie dla niego nie potrzeba, bo od nas do niego nic nie robi tyle tamże w karty w Monako. - Kwit z „Gazety Krakowskiej" przeczytam ci przy sposobności. Zapodałem dawno ale kwity przed kilku dniami dodałem. Schowaj jednak wszystkie kwity, bo mi się zdaje że w admin. brzegach takiego gazet także nie wielki porządek. - Co do nowelli o pewnej „Jareckiej Petersburskiej" nie wspominam, bo ta o ciągłych niedbałach i bo tam nieustannie robi. - Ale, ale.... zwracam twoją uwagę że w „Pszczole" nie dali nic gromu naprzód. Powtarzaj datę kwitu w której Mildner wypłacił

mi pieniędze to robaczywe w tegoż samego Dnia kościoła się
stawia nowella — a ja w tenże sam dzień co pieniądze otrzymałem
telegram tobie odesłałem. Brnę cię zgrzeszę — ale patrz nie na datę
angagaży tak jak ją najiwał Smolka tylko na datę wypłaty.
Uważ mi proszę Milducza o to aby był Tadeusz swoim grzecznym
sedaliczym i podgolon jakie stróżowić, bo Smolka pogrzał mi
angagaż z wrześniową datą — a chodziło mi bardzo abyś nie myślał
że jakie przeniewierstwo lub celowe pomieszanie zgrzeszę. Kto
tatem pomieszał się Tadeusz, że oszukali — a oszukali dla tego że nie
pogrzeli aby Stokolisk zgrzeszył, bo ty pieniądze do mnie napisał
o 400 kilkodziesięcioma wiorstach i ja dodając nowellę to pewnego
w redakcyi w obecności wszystkich. Ubolewać się nie warto — ale zie-
dzić o takich rzeczach zawsze warto. — Dbaj się ci „Czas" pogrzebaj
ale pogrzać będą tylko pusi kwadrat, chyba że się od czasu do czasu
pogrzeją Danuo jakiś fakt drzewa, jak ja to robię. — A mnie ci na-
wet nie oszukali tylko pomieszali ci „Czas" za piątkowa nieczyca —
wszystko to być może. — „Rodzina" która Krasowski z Celestem zgrzeszyli
do spółki była zgrzeszą bez nazwy i semu — Mam nadzieję że gdyby
zbudowali coś kiedyś mnie będzie trochę lepiej. — Czy grzeją cały o-
gród zamurowaniem w tem „trochę." — Napisałem z niebożczykiem
Władysławem Norbertem libretto 4° aktowe „Konrada Wallen-
roda" do pogrzebanej opery Żeleńskiego, a krytyka Warszawska i Kra-
kowska nazwała je arcydziełem libretta. Nie arcydziełem nie jest — pew
nego Tadeusz — ale jest dobre libretto, a co najważniejsza że pierwsze
do napisania Polskiej muzyki i z chwil dotąd nie pogniewało mi

grona dochodu jest jej tłómaczenie na dwa języki i jak pójdzie
— po ukończeniu instytucyi [illegible] a cudzoziemiec jeszcze żyje i bierze
to nie będą z tego i grosze. — Jak tylko Teleński skończy instrumentacyą
co potrwa jeszcze z pół roku albo 3/4 kwartały, mam zamiar dla
niego pisać nowe libretto z "Lilli Wendy". — Ułożyłbym się i wy-
ślij sobie, a to wcale krawiec czy prosektor, tnie arygnista na libretta
jak sukno lub trupa i ani mu myśl nie radzę". — Ale zdaje mi się,
że tak zwane libreciści robili, a jeżeli u muzyka jest tak jej mus Wielka
i jak dobra — gorąco mu [illegible] radzę i niektóre ważne [illegible]
poetów niedoperiodniach jadnej tłómaczy lub Kenicy. — Nie wybiorę
jej jak szyka za nowe do niej — tylko jak uczniowy cudzoziemiec, starej daty,
do drugiego uczniowego cudzoziemca, nie nowej daty, a trzeciego ci ojczystego. —
U mnie [illegible] pogrubienia, smutku — wewnątrz, w środku — dużo, ale
nie jeden ci tego rzęsy drugi. Owszem znajdziesz dobrego towarzysza
a i dla ciebie i dla mnie dobre będzie jak się rozbieżemy i nagadamy.
Dużo listy — to nic. Zawsze to nasz! To tak jak hupka i [illegible].
Mgły zapali w górze, elektryczność wstrząśnie, oniemi. Ty tam w
górach a ja na Krupówkach jak Niedźwiedź, a chociaż
ludzie gorsi od niedźwiedzi — potrzeba ich zobaczyć czasem, chociaż tyl-
ko aby wstrzeźwić się w przekonaniu że znać ich nie warto. Jak
przyjedziesz, oddawaj będziemy wszyscy i biorzchrześnie badać każdego
z osobna, od najznakomitszych do średnio znakomitych. Nieznakomitych
nie na tu wpale — Zobaczymy całą menażerye w komplecie i naj-
piękniejszem państwowi i nic nie wiedzą o gorylach bo ich nie wpuszczą
przyznamy nagrodę. — Zobaczysz wreszcie się, przyjedziesz ratem.

O.K. nabajatem, nabajatem i jiri Cz mnodistem — wsze kłaniaj.
Jeńkam Cz cnote i proszę nie zapominaj o mnie
Twój Zygmunt Sas

d. 4 Grudnia 1882r.
Kraków. 28. Krupnicza.

5/6 1882

344

Kochany Józefie,

Wdzięczny piszę do Ciebie, abyś nowelli nie przysyłał, dziś przez będzie takiej przyślij mi ją jak najprędzej z najpotrzebniejszymi warunkami. Wiadomości nie przysyłaj mnie dla niego. Dowiedz się o ten z prospektu który wyjdzie w d. 15 b.m. i który nam twoich dojdzie. Nie dla mnie – ale dla mnie jego pisma które będzie niezgorszej dobrem. Obiecuję przesłać nowelle do Warszawy bardzo drogo – a to ją Daj najdrożej Panie, – chodzi bowiem aby gazeta ta była wydawana wiadomie przez kwartał prawie bez kosztów i wydatków. Bo kwartale będą pieniądze a wtedy będzie ona dobre płacić. Przykro mi że Ci nie mogę powiedzieć co i jak ale zobowiązałem się słowem do milczenia – gdybyś na ten dowiedział się mnie nie ja i nikomu. Nie się mamuniec że to co Ci proponuję powstanie tutaj mamie oraz potrzebie jakiej się znajdzie. Zrobię tak jak Ci będzie dogodnie, bo nie chcę nikomi na całą sprawę najmniejszego nacisku – ale jeśli nie sześć zrobić to zrób bo to dobry interes. Ja takich pisarzy tak kawiarnie dnie czasu na to chowasz jutro w wielkich księgach i mam radości, że inni takie to zrobią. – Gdybyś tej nowelli dać mi nie mógł, to bądź łaskaw Daj jaką dawną, drukowaną, aby nie w obcym tonie, bo to jest nie interes. Zmień trochę nazwę, niech lub przedtem daj inny tytuł i pójdzie, aby nie z tonu i nie drukowaną w Gelicji; tonu by odpowiedz mi szybko na ten mój list dzisiejszy – i jeśli mogę przysłać nowelle. Pieniądze odbierasz na parę dni przed pierwszym lipca albo parę dni po pierwszym lipca i bardzo na-

Te.

W każdym razie napiszę minimum za które nie chcę Dzieła
ja bym się dzisiaj nie chciał Ci to minimum Dam:

Serdeczne Cię całuję i Niusi

Przyjaciół

Zygmunt

d. 5 Czerwca 1882r.
Kraków. 28. Krupnicza.

Kochany Józefie,

Najdalej we wtorek powrócę z serdecznem pożegnaniem. Z daję mi się, że nic bardziej nie może zaniechać na swoją rzecz. Napisz co myślisz o „Gazecie Krakowskiej". Przepraszam Cię, że tyle tylko piszę ale Bóg wie dlaczem, że mi nie mam czem.

Ściskam i całuję Cię najserdeczniej

Twój przyjaciel

Zygmunt

d. 6 Czerwca 1889 r.
Kraków. 28. Kanonicza.

Kochany Józefie,

I owszem, zgoda, bardo proszę — trzeciego przedtem i przyślij a zrobisz mój drogi przeciwnie dobry interes. Dostaniesz niewielkie pieniądze ale odsiecznie i uznanie ogromne. Nie chcę przed Tobą dalej nasy ukrywać, tą gazetą którą mamy wydawać, która ma się zamianić na codzienną i stać się dobrem pismem jest twoja majowa ... „Gazeta Krakowska.“ Kosto bardo zamych ludzi już otoczy opieką. Długo nie chciałem wejść ale tak na mnie do pięciu miesięcy wpłacili wszyscy i dobry ludzie nadchodzą, że chciałoby to bydź dla mnie bardo wielka materyalna strata — wejdę. Tu przyzwyczaiłem, więc cofnąć mi się trudno. Ciężka to będzie nasa Ojczyzna tylko cierpieć ale spróbować potrzeba. Zresztą słowo się dało ... wrócę jak dalej. Będzie to pismo w całem słowa tego znaczeniu uczciwe, popularne, nikomu nie schlebiające, niczyjej klamki nie trzymające się, o ile siły pozwolą dobrze redagowane, mówiące prawdę w formie przyzwoitej, nie wdzięczące się żadnej przywarze. Będzie stanie. W miesiącu 12 zeszytów — na wsi 4 guldenów. Ok, i wszystko co dotąd mogę Ci powiedzieć. — Umieścił w nowelce nowi i tytuł i przyszłaj jakiejś przyszłej; to pierwszy numer — takich który o tygodniach egzemplarzy wysłałem się — wyjdzie już 28 b. m. — Nadto mój drogi, może nadesłałby jakie drobne wiadomości z Twojej okolicy do kronicznej, bardo Cię o to proszę. Kilka zdań chciałoby — przyszłaj tak około 27 b. m. — ale nowelkę wnet mi.

Co do tego papieru, bardo mi się podobał. Byłbym miał taki na swoje listy nie pisał.

Ściskam Cię najczulej i najserdeczniej

Twój przyjaciel odsiecznie

Ty Stanisław

d. 10 Czerwca 1882.

Kraków. 28. Ulica Krupnicza.

Wszystko co mamy przysłać przyszłaj pod memin adresem, gdyż tym sposobem najszybciej mi to dojdzie.

Michał Glücksberg
KSIĘGARZ - WYDAWCA
w Warszawie
Nowy Świat Nr. 55

Warszawa d. 12/IV 82 350
12
6

Szanowny Panie

Przedewszystkiem przepraszam za niedokładanie z expedycyi i spieszę donieść że numer drukowany Bluszczu wydałem. Niedokładanie pochodzi z winy mego expedytora — Bluszcz jest opłacony do 1 kopy r.

O łaskawe nadsłanie nowelki bardzo proszę - jeżeli można prosić i o drugą nieco obszerniejszą bardzo proszę; - jakże przykro się gdyby Redakcya nie mogła

z nich konyotaż. Jan Pan na zwrot czekam.

Wydanie serya II ej nie moje. Obecnie sprzedaje gdyż mam dwie nakładów niemal do wyczerpania.—

Za wszystko gotów jestem Jan Panu po 5 kop. zapłacić—

Polecając się łaskawej pamięci i oczekując rychłego nadesłania nowelek zostaję

z szacunkiem

A. Głuchowa

REDAKCYA „KRAJU"
ADRES: „Площадь Большаго Театра. 10 кв. 12."

PETERSBURG 2/14 czerwca 1882

Szanowny Panie!

Do Pariskiego zakątka zapewne dochodzą wieści, że po kilku latach starań udało mi się nareszcie otrzymać koncesyę na pismo polskie w Petersburgu.

Nie potrzebuję zdaje się dowodzić Panu, jak ważnem jest rozpoczęte przez nas przedsięwzięcie. W powołaniu się przeto i na nasze dawniejsze stosunki i na świeżą obietnicę poparcia mojej prośby przez W. Głąskowskiego zdaję się do Szanownego Pana z gorącą prośbą o przyjęcie współpracownictwa w naszem piśmie.

Na początek pragnęlibyśmy mieć od Pana

nowelkę na jeden numer (300-500 wierszy), bo postanowiliśmy kończyć wszystko w jednym m^r^ nowelkę tę chcielibyśmy umieścić w jednym z pierwszych m^rów^, dlatego proszę o łaskawe jej nadesłanie przed 1 lipca. O honorarium spierać się nie będziemy. Formus gotowi jesteśmy przesłać.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, pozostaję przekonanym, że Szan nie odmówisz nam tej cennej pomocy.

Ściskam Twoją łapkę serdecznie
z głębokim szacunkiem

A. Pius

P.S. Numer „Kraju" będzie Szan natural nie otrzymywał bezpłatnie.

17/6 1882
354

Kochany Panie!

Na wczorajszem odbitem, list od P. Pana. Bardzo,
dziwię mnie ma zawarcie nie bardzo pocieszy, więc odpowiedzi
bardzo. – P. Lubowski mi radził zebrać nowych bardzo wiadomości
ale z mojej strony pomnożenia nie mogę mieć. Potrzebuję
abonenów Gliszczyńskiego, aby przekonać przez mnie
zastrzyknąć, dlatego nie mogę list odpowiedzieć, gdy
do dzisiaj bardzo list jednego nowego Abonenta
dotąd jednak nie mam na mojej radzej z tym wyjść
dni wiadomości, które przyślesz bez mojej. Ze wzi
dotąd się udaję na P. nieznajomi jakie będą pewne
ner, a gdy nie zostaną zastrzeżone będziemy
mieli dużo się wydanie wszystkie na stałe
zdobyć kwoty pomimo P. Lubowskiego. W tym wszystkie
powinności się pewnie z Panem. Wobec tego będę,
abym wpisał do Lubowskiego wszystkie adresy
list- Adres Zeppera Hermesdyszę do
Dabrowskiego list po niemieckie i francuskie.

Gdyby Pan potrzebował mnie proszę mi
rozkazać mój adres w Stadtbibliothek
proszę Gdańsk. Łaskawe zawsze
zachowuję życzliwe pozdrowienie.

Kraków d. 17/6 73 r.

Wasz

Warszawa d. 18 Czerwca 82.

356

Szanowny i drogi Panie!

Wczoraj wróciłem do miasta. Czy Wam Pierś rozwiązała i nawet wypisała o tym wczoraj? Dziś dopiero przypomniałem sobie ale nie wiem ile i komu mam wysłać. Nikt z Redakcji nie był. Proszę przysłać wypisaną na Ukrainę i administrację niech ktoś by mógł o tym zbadać, przy Szanownym Panu przesłać tamtym wypisać moją należność a Dy się ktoś upomni mam wypłacę. Jeżeli się myl, jeżeli te pieniądze potrzebne by mógł w takim razie Pojęć adres a bezzwłocznie je wyekspedyuję. Cyfry nie wiem ostatnie - raz się Pan ze mną rozliczymy razem.

Z prawdziwym szacunku
wielbiący Wasz
A. Bogusz

P.S. Jak tym razem jak zawsze wypłata przed drukowaniem niech robi mam radzę wiedzieć i jeżeli

Dziękuję Wam serdecznie za Pamiętnik, to najpiękniejsze wspomnienie jakie mi dano na wieczną pamiątkę — a potem natychmiast po otrzymaniu tego pisma (nowy przed) i Dany summy wyślę. —

358

Drogi i kochany Józefie,

Na nowellę Twoją oczekuję jak na zbawienie. Znam Twoje zacne serce i wierzę że zgodzisz się na moje prośby, więc drogi i kochany Józefie, błagam Cię przyszlij. Dasz ci słowo że dopomożę do nieuy dobrej i która sumienni i uczciwie będzie prowadzoną. Czy czytałeś odezwę „Gazety Krakowskiej"? Powiedz mi szczerze jak Ci się wydała. Starałem się przedewszystkiem aby była krótka i aby banalności tak zwane programowe jej nie przeciążyły. Błagam Cię przyszlij nowellę.

Uściskam Cię najserdeczniej szczerze Ci oddany
przyjaciel
Zygmunt

d. 19 Czerwca 1882r.
Kraków. 28. Ulica Krzysztofa.

Jest wielki czas abym miał w ręku Twoją powiastkę.

2/b/1882
380

Drogi i Kochany Józefie,

Serdeczne Boże zapłać! Nieżyteś mnie z uspokoiłaś
zwłaszcza że mnie rana bardzo żadna. Mój drogi przekonaj
stylu na mniejsze, chodzi tylko aby w stylu była nieu-
wzięta sztuka, a w Twoim one jest pomimo prostej
prostoty. Za to razem Ci ja tak jak Ty napisałem—
Wilczyński nie napisze, pomimo szerokiego mu kaszle.
Za piękne rad mniejsze. Styl naginam zawsze do przed-
miotu i dla tego czasem pisze bogato a czasem
prosto, zawsze jednak — zwłaszcza kiedy mi przedpisuje
ze sztuki. Bo albo jest literatura czemu artystycznym
albo nie. Jeśli nie — jak utrzymują niektórzy — to niech
za nas literatów piszą ekonomi i buchhalterzy a
zobaczymy jak to będzie wyglądać. — Mój drogi napisz
mi ostatecznie cenę a stanie się będzie przysłać Ci pieniądze
zaraz po pierwszym. — Za Twoją ofiarę na jeden Bóg
zapłać, z głębi serca. Daję ci i "Gazeta Krakowska" bę-
dzie dobrem pismem. — Na koniec ukłonów. — Kukiewicz mój
drogi nic więcej dotąd nie wystawił więc do pewnie Ty
jej nie mogę, byłoby to bowiem śmiertne Bardzo, — ale za
Ciebie i za Radzickiego mogę nam z chęcią kłaniać
zwłaszcza że mam do polecenia się to zgubnie
wielki.

Znam jego sprawki warszawskie i jeszcze za Konińskiego i dla mnóstwa kilkunastu niedobrych skutków tych umowy z tym urzędem. — Natomiast mi wiadomem "Kraju" — w Radomiu materjału i dni bardzo dla, tak o tem przysłane listy donoszą.

Raz jeszcze dziękuję dzięki — i przytem najgorętsze uściski

przyjaciel wdzięczny

Zygmunt

d. 26 Czerwca 882 r.
Kraków. 28. Ulica Krupnicza.

A kiedy tu przyjedziesz?

362

Warszawa, d. 27 Czerwca
1882 r.

Kochany Panie Józefie!

Byłbym wczoraj po południu odpisał, ale pomimo najlepszej chęci wczoraj zaraz odpisać nań nie mogłem. Nie wiem czy się nie zdam, jeśli mi pisze wprost Ostatni Śnieg wyśle. Mam nadzieję, że nie to zaraz po Zamku Żydach w Bluszczu. Myśl o dalszych; może zapomnę zwłaszcza o jednoaktowej komedyjce, o której Cię bardzo a bardzo proszę.

Przekaż [illegible]

Od Fryderiego nie mam najmniejszej odpowiedzi: raz jeszcze tę szczerze. Adres jego: Warecka, 5. Nie radzę, aby co z tego było, bo kam podobno krucho.

Pani Elza, możesz mu dać mieć nauczki, że ci moralnie nie zaszkodzi, ani na zdrowie nie zdrowie nie wpłynie wyjdzie. Twój bezdzietny przemawiać Heraklitem; chybaby petersburskie kamamyślom potrzebowało dla siebie wmyślić

artykułów wstępnych, bo w kraju nikt
ich czytać, nikt z nich korzystać
nie będzie. Skromne czysto literackie
jak wiersz, jak wszystkie powie-
ściopisarzy, jak wszystkie wszystkich
humorystyk, może mają z biletem:
trzeba tylko stronę materyalną obma-
rować. Radzę odkładać artykuły
i utwory wcześnie do którego schrę-
gany warszawskiego — którego? to pi-
szącego wiem — i przez tego ostatniego
odbierać premie, najlepiej przy

nowellek rysrabem. bez względu
na liczbę wiersy. a jeszcze
bliżsem wierszowem Kamerero
ceny gr. 10 minimum oznaczyć
jeżeli wiersz zajmie, 12, jeżeli
dziesięć.

Jeżeliby się w wielkiej
Kamerze. Walenty się upewnić
Ogłoszenia ostatni. Figiel. pra
gnie, abyśmy go ostatnim.

Szczam was serdecznie.

Adam mi duży kamień z mchu
małych pieni: z tego
dostał pomocy do 5ci. ma
jui teraz drogę otwartą do emi
Boję się tego, aby nie był prze

364.

REDAKCYA „KRAJU"

ADRES: „Редакція польской газеты „KRAJ" въ Петербургѣ.
Площадь Большаго Театра. 10 кв. 12.

PETERSBURG 15/27 czerwca 1882.

do

SZANOWNEJ REDAKCYI

„Kurjera Świątecznego"

ZAŁĄCZAJĄC ZAPOWIEDŹ WYDAWNICTWA „KRAJU" MAM ZASZCZYT ZAPROPONOWAĆ SZANOWNEJ REDAKCYI ZAMIANĘ NASZYCH WYDAWNICTW.

W RAZIE ZGODZENIA SIĘ UPRASZAM O ROZPOCZECIE WYSYŁKI ..... OD DATY OTRZYMANIA NINIEJSZEGO LISTU.

153

Z SZACUNKIEM

Operetki zrobiły furorę. Bawiła się muzyka i gra bardzo. Żelaju być znakomity.

Powrotnie!

Cyr

365.

REDACTION DU JOURNAL „KRAJ"

PLACE DU GRAND THÉÂTRE 10 LOG. 12.

ST. PÉTÉRSBOURG 27/6 1882

Kochany Panie!

Odpisuję krótko, ale od ręki. Postaram się Łukowicza nacisnąć, ale wątpię, czy co z tego będzie, bo on bardzo kompletny, zadłużony po uszy, a urzędom nie podoba się cała ta wyprawa do Petersburga skończy się prawdopodobnie skandalem. Jeżeli przemienić się do ostatek. co projektuję, to może mu będzie pójdzie i wtenczas interwencya będzie skuteczniejsza. W każdym razie agentury

Państwiego zainteresowania z przyjemnością przyjmuję i pilnować jej będę. O reprodukcję dziękuję. Opowieść Państwa czekam z upragnieniem! Barwa, barwa jest dla nas pożądaną i polną. od 300-350 wierszy.

Łączę zapewnienie prawdziwego szacunku i sympatyi

Expiry

Wrocławek 8/7 82.

367

Szanowny Panie!

Dzięki ci po stokroć drogie Fabie Szanownemu Panie za obsługę mi wyświadczoną.-

Jak bardzo uradowany zostałem listem Szanownego Pana. tego, z różnych. trudno mi wyrazić.-

Zawiadamiam cię z odebranego listu Szanownego Pana że rachunek nam z Twoim chcesz odpisać którego to listu Pańskiego nie jemy nie odebrali; Stan moja przyjaciół jest teraz dla Pańskiego Pana zdrowia.

Jakkolwiek natrudzony do

Kalendarza najdalej za
2 Tygodnie do cenzury wysłane
być muszą, aby chodby drobne
Kalendarzki jak najrychlej
skreślić było można, to jednakże
dla pracy Pańskiej na danym
zakupie miejsce zarezerwuje
i dodatkowo do cenzury
zaraz przyśle. –

Druk. Kalendarza Armac będzie
co najmniej 2 miesiące,
mniemamy więc za manuskryptem
Pańskim do Września poczekać. –

Pod sprawką wysłałem dziś
pierwszy zeszyt dzieła Kujawskiego
i prosił Ks. Pana, abym i dalsze
zeszyty mógł do 4 sfery
adresować. –

P. S.

Mając stałe
adres do Pana, i zgłaszania
regularnie przybyć będę.
Dotychczas zostaconos mi
je, znać wskutek nie
dokładnego adresu. —
W bliskim nas jednak
spodziewanie Ryki za
czynione spostrzeżenia jakimś
nie błędu mnie samego.
ale nas wszystkich zaszły.
cie zaszłości. — i powstały
niekorzystne wrażenia.
Twój sługa.

H. Neumann

P.S. Listy do mnie adresować
proszę pod moim wyłącznie
adresem. — a mianowicie
H. Neumann. Księgarz w Wodzisławiu.

369

J. Jarzyński & L. Rosiński
WYDAWCY
Kalendarza Włocławskiego
„KUJAWIANIN."

Włocławek, d. 12/IV 1882 r.

Łaskawy Panie!

Przystępując do wydawnictwa Kalendarza, chodzi nam przedewszystkiem o prace miejscowych osób, lecz że nie wiele pospieszyło nam z pomocą, przeto udajemy się z pokorną prośbą do Łaskawego Pana o zasilenie naszego wydawnictwa swoją pracą, jaką by ona nie była czy to w formie powieści, komedyj lub artykułu. Udajemy się na mocy udzielonej nam porady przez JW. Hrabiego Skarbka do Łaskawego Pana i mamy nadzieję iż prośba nasza moja

dzie łaskę u Sz. Pana.

Czas druku zbliża się, a my z niemałą rozkwieceni przez intrygi p. Neumana, którego celem było nasze wydawnictwo przejąć dla siebie, i z powodu naszego wycofania się z jego drukarni nabyliśmy na własność drukarnię p. ś.p. Teodorze Buchholtz w której „Kujawianin" drukowali będziemy. Pan N. przez zemstę zatrzymał nam niektóre artykuły ofiarowane nam przez osoby w mieście rozniesekate otoczył nas siecią intryg i na każdym kroku stara się szkodzić. Z tego to powodu rozkwieceni jesteśmy brakiem materyału do naszego Kalendarza, i z tych względów udajemy się do Sz. Pana jako redakta Ziemi Kujawskiej upraszając o pracę do naszego wy-

dawniejsza. Artykuły które do tej pory posiadamy i które już ponty do Czytanki są następujące:

1. Część Kalendarzyka, Ewang. Świąt. Jarm.
2. od Wydawców. niemamy!
3. Wiersz Kujawiaka z powieści N.N.
4. Czem były Kujawy dawniej a czem są dzisiaj (skatalogowane) przez Józefa Hr. Skarbka.
5. Kościół Św. Wojciecha w Włocławku p. ks kan. Z. Chodyńskiego. —
6. Wyprawa Kujawska w r. 1794 p. Fr. Hr. Skarbka
7. Przygody Kujawiaka, (powieściska) przez Józefa Grajerka.
8. Poezya do ludzkości, wiersz dedykowany Adamowi Asnykowi, przez Edm. Krzymuskiego.
9. Kapłan wobec ludów, wiersz p. A. Lembowej
10. Cóż to się zrobi, jakoś to będzie, (wiersz) przez tegoż
11. Podsłuchane (gawęda) (wiersz) przez tegoż.
12. Artykuł społeczny dla włościan o gospodarstwie
13. mianie się a sprzedaży ziemi niemcom.
14. O uprawie roli. —
15. Ogłoszenia.

13/ Czem są dzisiaj — a czem być powinny, przez Bg. Jerzyńskiego

Taki materyał posiadamy - wiele in-
nych prac natrynał nam p. Neuman
Który jak tychaś zamierza wydać
też Kalendarz - a to w celu ułatwienia
nam!

Z tego jak łaskawy P. widzi toczy
się walka Kulturna, my się wyrzekamy
narzędzi żydowskiej a tu nam
na razie stara się dokuczyć w sprawie
iście żydowski. - Gdyby nie pomoc
wszechstronna JW. Hrabiego Skarbka, by-
libyśmy w nader przykrem położeniu, gdy-
by tylko Jemu i osobom, które na razie
nadesłały nam swe prace zawdzięczać
możemy iż „Kujawianin" nic na tych
intrygach nie straci. -

Jeżeli z tych powodów rozterminu
cokolwiek na opłatę łaskawego Pana
pozwalamy się uprasza o łaskawą od-
powiedź na naszą prośbę.

Z tęsknem pozdrowieniem
i poważaniem
sługa
za J. Jaroszyńskiego - Rosiński

adres:
L. Rosiński i Sp.
wł. Drukarni
Dawniej Buchholtz
w Włocławku

Włocławek w Marcu 1882 roku.

Szanowny Panie!

W ogólnym ruchu wydawniczo-literackim, jaki ostatnimi czasy we wszystkich niemal większych miastach prowincjonalnych dostrzegać się daje — Włocławek, po dziś dzień, żadnego nie przyjął prawie udziału. Stąd wynika, że podczas gdy w innych miastach gubernialnych, — ba! nawet i powiatowych — naszego kraju istnieją już od lat szeregu pisma perjodyczne, reprezentujące interesa danéj miejscowości, lub też w niedługim czasie tego rodzaju pisma powstać mają; niezależnie zaś od tego, wychodzą perjodyczne roczniki, ześrodkowujące w sobie najlepsze siły intelligencji miejscowej — Włocławek, powtarzamy to raz jeszcze, jakkolwiek pod względem zaludnienia, wysokiego poziomu umysłowego mieszkańców jego oraz samego wreszcie terytorjalnego położenia swego, nie stoi bynajmniéj niżéj od wielu nawet miast gubernialnych naszego kraju — w ogólnym owym ruchu cywilizacyjnym, żadnego jednakże po dziś dzień czynnego nie przyjął udziału.

Pragnąc tedy, o ile możności, zapełnić brak ten, postanowiliśmy przystąpić do wydawnictwa perjodycznego, które, jak z jednéj strony, gromadziłoby na szpaltach swych dane, bądź historyczne, bądź naukowe, tyczące się przeszłości tak samego Włocławka jako też i jego okolic w ogóle, jako miejscowości,

która w historji naszego kraju niepoślednią odegrała rolę; tak znowu z drugiéj — dozwoliłaby miejscowym siłom literackim zamiast rozpraszać się na szpaltach pism perjodycznych warszawskich — ześrodkować się raczéj w ich własnym organie, którego potrzebę, jak mniemamy, każdy mieszkaniec naszéj prowincyi, wespół z nami, zdawna już odczuwa zapewne.

Oto pobudki, jakie skłoniły nas do przedsięwzięcia zupełnie nowego u nas wydawnictwa, które też staraniem i nakładem niżéj podpisanych, wyjdzie w drugiéj połowie bieżącego roku pod tytułem:

„KUJAWIANIN“

KALENDARZ

NA ROK ZWYCZAJNY

1883.

Nie wdając się w szczegóły, dla których nie tu miejsce, powiemy tylko, że wyłącznem naszém staraniem będzie, aby „KUJAWIANIN“ stał się nieodzowną lekturą mieszkańców téj ziemi, jaką reprezentować zamierza, oraz, aby mógł z czasem nieodstępnym a wiernym być towarzyszem zarówno pałaców „możnych“ jako też i lepianek „maluczkich.“

Zresztą już bodaj piérwszy rocznik naszego wydawnictwa, mamy nadzieję, że prawdziwości powyższego twierdzenia naszego, najlepsze przyniesie świadectwo.

Ze względu zaś, iż okolica nasza doskonały stanowi punkt dla zbytu wszelkich towarów, a zwłaszcza zaś produktów, zaprowadzony będzie w „KUJAWIANINIE“ dział Anonsów, z którego jak mniemamy, iż W-ny Pan, jako przedstawiciel znanéj u nas firmy, we własnym interesie, skorzystać zapewne zechcesz, a to tem więcej, o ile, że cenę anonsów—bez względu

na znaczny nakład naszego kalendarza — ustanowiliśmy nader nizką, tak, że cała strona ogłoszenia w „KUJAWIANINIE“ (format niniejszego prospektu) kosztować będzie tylko . . . . . Rs. **3**

$^1/_2$ stronicy . . . . . Rs. **2**

$^1/_4$ stronicy . . . . . Rs. **1 k. 50.**

Niezależnie zaś od przystępności ceny, **każdy z PP. Inserentów dający ogłoszenie o swojej firmie na całą stronicę, otrzyma egzemplarz „Kujawianina“ bezpłatnie.**

Do przyjmowania ogłoszeń upoważnionym również został przez podpisanych, kierujący częścią literacką „KUJAWIANINA“ W-ny **Jakób Goldszmit** *(ulica Leszno Nr. 65) w Warszawie.*

WYDAWCY:

Ig. Jarzyński i L. Rosiński

Każdy z PP. Inserentów raczy łaskawie podpisać dołączający się poniżej kupon anonsowy:

KUPON DO ODCIĘCIA.

Upraszam o zamieszczenie ogłoszenia mojego o ..... *w „Kujawianinie“ Kalendarzu na rok 1883 na* ..... *stronic* ..... *Należność w kwocie rs.* ..... *kop.* ..... *wyraźnie* .....

uiszczę po wydrukowaniu ogłoszenia mego w powyższym „Kalendarzu“ na rok 1883.

w ..... *dnia* ..... *1882 r.*

Дозволено Цензурою, Варшава 18 Февраля 1882 года.

Drukiem H. Neumana w Włocławku.

Kochany Józefie,

Posyłam Ci pieniądze 17 fl. 22 cet. a zarazem
Ją pod niniejszym listu kwitami za prenumeratę z 2 fl.
78 cet. Razem 20 fl. Mój drugi brat – jeśli Cię tym
widzam to przyjmuje sercem całem – Napisz – ale ubyć
widziałeś za ile podjęłem się prowadzić Jelitów przez 3 l.
niemiecie tobyć się mieniał, i nie uwierzysz, A jednak!

Całuję Cię i ściskam serdecznie
stary przyjaciel
Zygmunt

d. 17 lipca 1882 r.
Kraków. 28. Krupnicza.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA
(H. Altenberg)

Lwów 26/7 82.

Drogi mój i Zacny Panie Józefie!

Łoziński z pocałowaniem ręki bierze wasz przemówy jak na siebie i zaraz tak, jak ej pości najlepszemu Krewnemu, byleby wychło był gotów.
Co do mnie: stanowczo D. 1 Sierpnia t. j. we wtorek, około południa, będę przejeżdżał koło Reikjawik, vel Ustrzyk, gdzie zaprzęgowi ej niewątpliwie nóżki Kochanego Józia.
Jechać będę III-cią klasą — do tego u mnie chuda para. Wygodzi będę przez okno — byleby Józiemku zobaczyć.

Słodkie pa!

W. Zuber

377

Iwonicz d. 3/8 82.

Drogi Panie!

Arkusik IV „Historyi Jezuitów" oddałem Łozińskiemu, i nie wątpię, że jak mu pozwolicie ciąg dalszy, da żądaną zaliczkę.

Piszę pod 5 c. od wieczora.

Piszę krótko – bo zmęczony jestem i radzę tylko to jedno, że jeżeli chcecie ją tanio dostać do Iwonicza, to jedźcie do Żydowa rocznym pociągiem, skąd zaraz z dworca odchodzi poczta do Iwonicza, która kosztuje 2 f 30 x.

Żyto by mi było niezmiernie potrzebne, ciekawe i rozgadałbym się z Wami.

Tymczasem

Wasz

Włocł. 7/8. 82.

379

HERMAN NEUMANN

WŁOCŁAWEK.

Księgarnia, Skład Nut
i Materyałów Piśmiennych,

Drukarnia.

Redakcya Ogłoszeń.

Szanowny Panie!

Odebrawszy Waszego prawo Łaskie. natychmiast z odpowiedzią pospieszyłem. Dziękuję za uwzględnienie mojej prośby. - Aby się upewnić czy list mój doszedł rąk Wp. Pana proszę dziś powtórnie pisać jeżeli Waszka o krótką odpowiedź. -

Materyały to kalendarza umyślnie dla zebrania i z tych danych do cenzury wysłany. Będzie, zdaje się pracą Waszą odpowiednio zacenzurować Bardzo co obecnie sobie zastrzegam. -

Jeżeli list mój otrzymał Wp. Pan

nie dostał to wiadomości
ireodebrałeś Ks. Pan z Kiżnia
Kujawskiej. dla tego Ci przy-
syłam drugie które nowy
wypisał. i przerobiony, nas jemu
dotychczas. -

Oczekuję. Łaskawej odpowiedzi
pozostaję

Z uszanowaniem

Ks. Kamiński

Pamiętaj kreślaja się u nas. od
Nowego pożyczkowego dla rzemieślników
wize, czyteby zyski z nakładu
kalendarza przeznaczyć na
na pomoc. na. korzyść tejże
kasy. - Ł.

Ze Lwowa, 9 sierpnia 1882

Szanowny Panie

Z przyjemnością wyczytawszy Szan. Pana żądanie zaliczki w kwocie 40 zł. Donoszę że pierwsze arkusze humoreski dotyczące umowy prosiłbym o bardzo przysłanie całego manuskryptu najdalej do 16 sierpnia, a tym czasie bowiem wyjeżdżam na czas dłuższy ze Lwowa i muszę rozporządzenia z góry zapasu dyspozycyjnego.

Z poważaniem przyjaźnie

Zeromski

9/8 1882 323

Kochany i drogi Józefie, Bóg zapłać
za Twój miły list. Nie dziw się
że mi czekać przyszło ale wierzaj mi że
roboty mam tyle jak ten co to był
sam pan i sam dyrygent. Nie dziwuję
mi jak ci się "Gazeta Krakowska" wy-
daje? Domyślam, bardzo cię o to proszę -
bo ja pewnemu stylowi wyrobiony i u-
robiony w niej; mi więc robi piękne
zgrzyty a tego jeden bez drugiego.
Dobrze robisz pisząc nowelle do "Ga-
zety Lwowskiej" - ale pamiętaj się - jak
i ja się pamiętam że ta wydawa dama
obiecuje wiele pieniędzy a nastręcza
wszelkiego gatunku - Mnie na kilkumie-
siącznym wspólpracowaniu i dwóch no-
wellach oszukali na jakie 50 guldenów
mniej więcej. -

Swoją drogą, nie wspominaj o tem
nikomu, bo człowiek co z prasy żyje
nie umie obejść jakiś potentatów, którzy
jutro mi dziś to jutro umie przykrzyć.
Notatkom „Listy z Krakowa" które
teraz drukuję — nie da rady — ja pracu-
jem moje wyjść prawdziwie expedycyą
ale z Dorożkami jutem expedycyą robię.
(o do statuy — mój drogi przyszły rzeźbiarzu
i architekcie! jeśliby nie być nieboszczką,
a wtedy będę mógł dopiero (c. odjęć.
Jeśli masz co starego, dokwaterego Damy
a tamtego to przyślij. Co słychać
z kuzynką? pisuje-czy nie. Moje
obie leżą niedługo. Gazeta cały
czas będzie expedycyą. — Sonicowi

wotatka Twoja dobroci, a fakt
pokrzepiaj ci mnie w Krakowie jak
na prowincji dadan jej ogólnej
charakter. Wszystko tak wotatki
czyto - to skarb.

Całuan Cię najserdeczniej
i [illegible] Twoj przyjaciół pozdrawiam
Jej.

Twój wdzięczny

Zygmunt

d. 9 lipca 1882r.
Kraków. 28. Kwietnia.

385

ADMINISTRACYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

2/ VIII 1913
Cwaler

882

Szanowny panie Józefie. Wspominam się pamięci i przyjaźni. Rzeskowski obiecał nam wasz nowelę. Boję zaprzać na obiecuję. Drosicmy, przyjmujemy, zapłacimy dobrze. — Dowiedz tylko na dychmiast tytuł, bo chciałbym zapowiedzieć i pochwalić się z takim majstrem jak wy. Dla pisma to wasza waina. Proszę o jaknajprędszą odpowiedź, polecam się waszej przyjaźni i ściskam najserdeczniej wasz. Henryk Sienkiewicz

387

Lwów d. 27/9 82
Łyczaków 16

Drogi Panie Józefie!

Nie wiem co robić o mnie napisać - ale wolałbym abyś napisał lepiej, niż żadny, bo dobrze ~~napisać~~ milczenie z mojej strony, mogło Cię Panie Józefie, naprowadzić na Bóg wie jakie przypuszczenia. Cała rzecz że byłem chory i ciężko chorowałem, kilkoma na raz chorobami, które zwaliły się na moje biedne głowę. Zdaje mi się o odpowiedzi - stąd opóźnienie w chodzeniu za Twym interesem.

Żoliński wyjechał dopiero 5 dni jak powrócił z zagranicy, więc niebyło z kim gadać. Jutro pójdę sam i rozmówię się, i zrobię wszystko co mogę za pomyślnym skutek. Tylko, co do ordynacji przedmiotu w Warszawie, to z góry mogę Was zapewnić, że Żoliński zgodzi się, ale dopiero po mianowaniu Kenig Warszawskiej, w "Gaz. Lw." - Pisma warszawskie nic na tem nie stracą, bo obecnie gazeta nie ma debitu w Królestwie, rzecz więc będzie dla nich tak jak nowa.

No! napiszę do zgody - i buziaka na waletę

Twój Ci

Wł. Rz.

328

MACIERZ POLSKA.

franco

Wielmożny
Józef Bliziński
w Bóbrce
p: Ustrzyki - Solina





Lwów, d. 9 Grudnia 1882

ul. Łyczakowska Nr. 19a.

389

„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niźli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Drogi Panie Józefie!

W Jaworzu dziś o 3ej będę, – ale radzę, że jeżeli Pan chcesz coś zrobić z Tow. Kredyt. to należy samemu przyjechać. Żyd wam, jakkolwiek z wielką dokładnością starał się mnie poinformować, jednak, dalibóg niemu jestem jak ślepiec w rogu i to tyko zrozumiałem, że szachrajstwa pieniędzy. Powinieneś koniecznie na świecie zrobić można – więc przyjeżdżajcie – a pieniądze się jakoś znajdą.

Rodzi pojutrze wstępuje w Jordan, t. j. przepraszam, w stan małżeński, a żeni się z panną Jordan.

Reumatyzm mi straszliwie dolega. NB. ostatnia za wiadomość, nie ma nic wspólnego ze ślubem Rodzia.

Do widzenia

Artur

NB. Dnia 17 b. m. kończę 35 lat życia. Jeżeli mi Józio chce powinszować – to może.



fr

Wielmożny
Józef Bliziński

Bóbrka - Blizińska

p. Ustrzyki - Solina





REDAKCYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

11/10 82

391

Szanowny i kochany panie Józefie!

„Mój piękny frak" odebrałem. Czytałem w domu głośno. Obaj z żoną naśmiewaliśmy się co dnia razy. Wesoło, prawdziwie — Nocami: wyborne. Czy jednak nie powtórzyć niektóre kwestye, ale to pana słowo, na końcu. O tym psie, który zawdzięcza to, co widzimy wyżyga. Bystrzy się spostrzegą, że nam całości nie wystarczy, albo trzeba zmienić zanim, bo powtarzamy: chodzi o kilka słów. Drugiej mielibyśmy kwestyi w wydaniu na czytelniku, ale więcej jednak w interesie rzeczy samej, która się do tego miejsca jak należy,

Macierz jak wiesz. Wreszcie przysłał
i wam list do mnie. W którym do-
wiaduję się, że dzieci 60 w. Zgoda
lecz tanio. Napiszcie tylko słowko jak-
najprędzej, czy pieniądze wprost wam
wysłać, czy jemu wypłacić. Jeśli wy-
słać — wyślę natychmiast.
Jesteśmy jednak trafnie nie stanęli na
przeszkodzie „Balonie". Dajcie i jednak
i Wasze — dobrze?
Bóg zapłać za wasze serdeczne słowa
Ściskam was i całuję.
M. Konopnicka

14 Października 1882

393

Kochany Panie Józefie!

Widziałem się z Sienkiewiczem. Brak pieniędzy, którymi zakupiłem zakład chciałby mieć zamówienie. Pisał już do Was, i zapewne adresa jego macie już przed sobą. Honorarium oznacza redaktor Słowa na 60 rubli, — tyle, ile-śmy sami żądali. Sprawa ta ostatecznie, jeśli na zmianę się zgodzicie, Brak uważamy być załatwioną za nabyty do pomówienia przy-szłego. Widząc do Sienkiewicza, wrażę zgodzenia się na jego warunki, nie za-

pomnjęcie w Lwowie do niego wprawnie
mnie do odbioru dwoch rubli srebrem
przekazanie. Wypravdzi na rachunku
pek kilo r. 48 k. 82½, ale za dołączenie
dwóch kwartałów Bluszczu pud przesłanie
wyżej wspo 3 k. 75 – wypada o gotówki
summa r. 52 k. 57½, tak, iż pozostaje
jeszcze z rachunku otrzymanego na moją
korzyć rubli 2 k. 57½. Wrocz również
o kolumbarium Sienkiewicza, aby dał
na moje ręce, na rachunek rubli ~~trzydzieści~~
50, rubli 30 z góry jako zaliczenie, i to
bezzwłocznie po otrzymaniu tamtego listu,

o którego nadejściu pouwiadomiły mnie ka-
wiadomić. Drukowanie będzie w kaźdym
razie dopiero w Lutym, a może i
w Grudniu: tak długo czekać mi podobna.
Bądźcie zdrowi dobrzy, Kochany Panie Jó-
zefie, i nie zapomnijcie wcześnie w swej
korrespondencyi do Siemkiewicza tego, o co
Wam tu pisze.

Potrzeba, mi zdaje się, wymówienie
tobie Hrabi Bezpłatnie: dla tego mi coraz
mniej się o Wszystkim kądanie.

Rachunek z Dziełem proszę mi wy-
drukowanie go w Bluszczu, za 2/3 zł-

godnie. Co kolwiek nad 25 rubli, to mieć na rachunek roku następnego. Upominek od Waszego da wypłaty na moje ręce do pewnej wypłaty za kilka tygodni, kiedy Panie Józefie, otrzymacie. Mam się z nim porozumieć.

N 31 Bliższem razem po otrzymaniu listu (w kilka dni, gdym był w kredytami) wypłacę Karadem. Przypuszczam dziwaj, aby nawymyślać i obrazić się, że nie wypłacili, a więc ponowne rozporządzenie, którego opóźnienie sprawcą w pomiędzy tak wiele wiorek.

Przyjmijcie serdeczne pozdrowienie
od Waszego

Warszawa.
d. 14 Października 1882 r.

Warszawa dnia 18 Października
1882 r.

395

J. J.

Szanowny Panie!

Otrzymawszy pozwolenie na wydawanie w Warszawie tygodnika społeczno-literackiego p. t. „Rola", udaję się do Szanownego Pana z następującą prośbą.

Ze wstępu tego dowiedział się Szanowny Pan o co idzie. Wiem że Ks. Dom wszystko niewiele pisze ale mimo to nie mogę się pogodzić z jego współpracownictwa które dla pisma początkującego i przygotowanego na wiele nadziei na stałym postępie z Gazetki, umie tego Ksiądz bardzo ważnie. Gdyż nie Ks. Dom czyli przyjaciel artykułów jakie tam we wskazanej przez Ks. Dom mogą się pojawić w wydawnictwie innych nie własne jedynie chęci i potrzeba pisania, to ma Ksiądz uwzględnić jego wiedzę najodpowiedniejszą potrzebę i wszystko co dla „Roli" do przyjęcia jej wiadomo. Gdyby Ks. Dom czuł chęć nie czy ujrzeć tamta która trzeba, jeść na dwa lub trzy numery byłoby mi to wiele ułatwiło.

Wolny programmu pisma wolno mi
już pomijać, które z życia społecz-
nego. Otóż o parę takich, które z życia
stanu wojskowego z interesu autor-
ka tutaj już antic- niemieckich obcych
wojskowych prasie Hanowerskiego Roma-
„Rola" wojskowi mamie z dniem 1 mym
Stycznia r.p. byłym radzi przedstawić
nowelizowym godzinę prace, by Pana
na 1 mym Grudnia r.b. mógł mieć już
w teczce.—

Pana Hudie uprzejmie, uznałe i miłe-
ne tym mniej wie przez Hanowerse-
go Pana o pozwolenie go ciotem tyle
obcym i pożądanym wypróżnieniem
Co do Hanowerskim ile Hanowerskiego Pana
bada tyle, wszystkiemi i najdokładniej
niedomentarim Mu przedłoż.—

Pomiędzy wszelaki na dni kilkanie pro-
spekt musze już oddać do cenzury
pruskiej wojskowej przez Hanowe-
go Pana o Karlsruhe udzielenie odwłoki
na pewien odpowiedzi, by mogę tego
na ewentualnie mej potrzeby o ory
ii prospekcie wolno mi bardzo prosić
ino Jego wzywał przedmiotem.

Oświadczam, iż siły Honorary Pan nie przyjmuje że względu Jego wiele figurowań w różnych dokumentach Urzędu i Kasy zachowuje, że dotąd mam jak wszystkie pisma urzędowe, prywatnych i nieraz ważnych przesyłek.

Oraz przy tej sposobności, jeżeli można jak najszybciej odpowiedź, bym wysłał wyjaśnienia wszystkie warunki i ważności

Swoją

Jan Zaleski

Adres

Wielmożna
Nowy Świat № 11
w Pułtusku

397

d. 22 Paź. 1882 r.
Kraków. 28. Ul. Krupnicza

Kochany i drogi Józefie,

Co za dziwa zajść mogła Ci przez głowę abym ja miał się na Ciebie gniewać?... Z kąd, za co?... Kocham Cię zawsze jednako i cienia nieporozumienia nie dostrzegłem między nami. Nie przyszedłem, bo byłem w Wiedniu i wróciłem bardzo chory. Od i cała historya. Reguły twojej interesu abyś mógł wejść w mieszczeństwo. O Kościuszce mówiłem Ancygrowi ale aby go od niego dostać potrzeba go kiedyś zastać w domu i wziąść egzemplarz. Bardzki bardzo zajęty wad się go nie zastałem w Krakowie. Szkoda do nowelki potrzeba napisać nowy drugi a ja jestem tak zapracowany że trudno mi chwili wolnej znaleźć – ale wszystko, jeszcze Ci nieznajomi zostawcą jeśli zdołam się uwolnić od "Ja-dły Krakowskiej" która podziękowania mi za wiele czasu zabrała nadto wynagrodzenia. Szanuję nad Tem, ale chciałbym nie zrobić im krzywdy bo mam dla nich dużo sympatyi szczerej życzliwości. "Czasu" Ci przybywa – a przeciwnie dużo wpływ do Administracyi, to będzie lepiej. Zgodzili się na redukcyę. Jak mnie stroszą gdzie bolą się umieją przerwać pisanie.

Ściskam serdecznie Twoją dłoń

Zawsze jednako oddany Ci przyjaciel

Wyg Sawicki

Warszawa dnia 26/X 82 r.

399

J. J.

Szanowny i Łaskawy Panie!

List Wasz Ks. Panie odebrałem dzisiaj i natychmiast spieszę z odpowiedzią. Kalkulacyjne pismo postaramiem, abyś z tych zapasów otrzymał w wystawie, byle nie za pozwoleniem autorskiem.

Otrzymałem 5 jak również 6 kop. za które gotów jestem dać najmniejszą wzajemność, byś chciał przez Waszą Szanowny Panie mieć ją w powszechnym Mieście.

Mieście Szanowny Panie że pisałem my numer w Pańskiej przyszłości, a przeto nie mogę nie publikować najwięcej" nad w o tem dem w nie pismo. - Jakiż mieć, jak jak Wam w przyszłości życie wspomnieć tam, się nie mogę przykro i przykro nie tylko w całym, tamtym jak myślę by na przyszłość, to życie nie co, aby nie zaostrzyć ciężkie zawstydzenia, to "Bóg" na przyszłość czyż głównie nie mi. -

Czy to bardzo, obrazek, my opowiadanie czy nie wiadomości, wszystko jeśli, byś by tylko pod tytułem (w wystawie na przykład uniwersytet) pomoc, mimo by to

dać w wieczność, albo z życia ziemskiego"
Przy odwiedzinach dobrej woli nie przyjdzie
Wam tu Szanowny Panie z tłumaczeniem a
powinniście otrzymawszy ten list zaraz
na [illegible] przekazanie nie przypadając ży-
dowskiego [illegible] smaku mieć wątpliwość z wielu
przeciwnościami.
Nie śmiem Wam Szanowny Panie dawać
tłumaczenia bo wiem, że talent rzymski
tu nie tworzy na rzewo Panie. Ale
o, jedno Państwie zwłaszcza uwagę, że
do przeszłych Grudnia jest jeszcze spory
kawał czasu, że wiele rzeczy sposobu
wielkiego mieścić jeszcze przyjdzie, a
wyjaśniając mu tam, powiedzieniem tu
tak jeszcze wyjaśnimy Panie.
Odsyłając dla uwagi coś z tymi wiadomości
czas wkrótce w tym roku, jeśli to co
niedawno studiowała przez tutaj Wama
"Święta Polonia" [illegible] w której wcale nie tłu-
maczyć. Natychmiast do pracy z radością
Skłaniam tutaj się obłaskawi, wszystkiego
tych samych rzeczy, tylko z tym
to wyjść dać do pierwszej zimnej
naszej Roli".
Jeszcze dziś tu powtarzam moje

najuniżeniej powiększ i oczekując Twierdzej odpowiedzi, czy mogę liczyć na Waszą dobroć dla mnie tutaj wszystkiego najlepszego nowego i odpowiedniego wyboru.

Adres
Warszawa
Nowy Świat № 4.
u Rytelów

Sługa
Jan Jeleński

401

Lwów 3/XI 82

Kochany Panie Józefie!

Pieniędzy z „Opar. Lw." nie przyjąłem-obliczali Wam kosztem po 4 x. a mnie oddają ich była po 5 centów od rubla. Jutro idę do Łozińskiego sprawdzić te rzecz i po południu – albo pieniędzy, jak ich Wam należy, odbiorę, albo doniosę jak sprawa stoi. Byłem przed chwilą u Redaktora (ogłosz. 4 la) ale go nie zastałem.
Wedle ich obrachunku, należałoby ich Wam tylko 6 złr. 64 x.
Nic jeszcze do L. nie piszcie, bo może to pomyłka administracji.

Vale

Wasz



Wielmożny
Józef Polixiński
w Dóbrce
p: Ustrzyki - Solina.







4103

REDAKCYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

Z Li. 1 - pa.

Kochany panie Józefie. Zaraz po odebraniu waszego listu powiedziałem Antosiowi Zaleskiemu, by wam wysłał 25. 20 na rachunek waszej Nowelli. Chód, dowiaduję się, że tego nie robił, bo zmiłł brata. Ba, bo etc. Wszystkam wam więc najmocniej i w tej chwili wysyłam. Oni przypuszczają, że mogą wkrótce zwrócić. Tak rachujemy

Ściskam was i całuję

Henryk Sienkiewicz

2004

405

Lwów, d. 4/11 1882

ul. Łyczakowska Nr. 19a.

„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niźli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Kochany Panie!

Łoziński uznał pomyłkę w obliczeniu, ale, powiedział to musi przejść przez księgi jako uproszczenie rachunku (co za biurokracya) więc dopiero we środę będziesz Pan miał w ręku pieniądze!

Do widzenia

W. Wdowiszewski

franco

Wielmożny
Józef Bliziński
w Bóbrce
p: Ustrzyki – Solina.

USTRZYKI 5 11 82

PRZEMYŚL 5 11 82

SOLINA 6 11 82

Należytość wynosi za 1666 sztuk po 5 zł 83.30
Wypłacono w Kasie 40 i 20 zł razem 60.—
pozostało reszta 23.30
za powtórzenie stempla na 2 sztuki . . — 30
należność . . 22.91

ADMINISTRACYA RZĄD. GAZETY LWOWSKIEJ.

6/11 882

Szymel

Warszawa 9 lipca 15/XI 82

408

Szanowny Panie!

Wierzcie mi Szanowny Panie że mi nie dziwnym Was mieni listami gdyżbym nie był przekonanym o Waszem mieniu, nie wiem co mi. - Wprawdzie obiecał mi Szanowny Pan napisać coś dla „Ruchu", ale jak jest w poprzedniej liście wspomniałem, idzie mi bardzo o to abym tu Was Szanowny Panie mógł dać do przeczytania mniej to polskiego Szanownego Pana przekonywującego jako wiele krótkiemu pismu poczynającemu zarzucić mam na mniejszej przestrzeni. Więc nie dziwcie się o prośbę Waszą ma gorącą dobijam się upraszam żebyś mi natarczywy, że jeśli mi pilnym, że Was o nie proszę. Klaym!

Jeszcze raz powtarzam że ile krótkiego tyle Wam najprędzej i najchętniej prześlę. Gdyby mi gdy na obmyślenie, resztę przed wydrukowaniem. Ale widzę

idzie mi bardzo o to abym rękopis ten
mógł w państwowej drukarni drukować
abym mógł korektę w domu mieć, bo
o co jednak wypada mię jako autora etc.
Jeżeli więc wolno mi jest tenże dzień
odrobinę wcześniej Komitetowi Centralnemu
przez jednego urzędnika (czy mogę
liczyć na pozwolenie Wasze, czy też odmówić mi tego.?) Od państwowej mam nadzieję
pewnego powodzenia i przypuszczam, a
jakoż mogę być tu przekonany, jeżeli bardzo
wielkiego talentu drukarni mi przypisywać
Jeżeli więc Komitetowi Centralnemu mi
przyszło to napisanie, a zatem należałoby
mi też tytuł. przysłać abym w czytelniach
moich pełne wiadomości o przedmiocie
swej pracy mógł w prasach, mógł o tem za-
dać wiadomości -
Oddaję się więc jednak całkowicie woli
Komitetu Centralnego, oczekuję pilnie najrychlej-
szej odpowiedzi i łaski wydania najwyższego mianu-
ku

Ukłon

Jan Jeleński

Adres Nowy Świat 44
w Cyrkule.

409

Warszawa, d. 19 Listop. 1882 r.

Kochany Panie Józefie!

Nie gniewaj się na mnie; czyżbyś się pogniewał? Wiem, że na romanse niema czasu, ale w wolnej chwili wziąć pióro i dać słowa napisać to przecież nie czasochłonność, ani trud. Mnie można wybaczyć, jeżeli czasem ociągam się w korrespondencyi, bo głowa moja do rynku podobna zgiełkliwego; tłoczą się kłopoty, myśłom bezradnym, trudom dolegliwym opędzić się nie może. Nie uwierzysz, kochany Panie Józefie, co kosztuje mieć rodzinę, małe mieszkanko, zająć obowiązkowych nóg nie-

przebrana, zdrowiè mè - samotnosc, - a gdzie
pod nagami dlathè i powietrze dla piersi
ciężkie. Nieraz by dy chciało wyleciè choćby
tylko na chwile jedna, aby co świeżego
wpuscic zaczerpnąc. O odpoczynku dè
już mè mowy, tylko o odetchnieniu na
jedno okamgnienie - atmosfera lepsza, tylko
cieplejsza, dla ducha zdrowsza. Drożne ma-
rzenia! Dognac woz mój ciężkiz, pobi
mè padniez. To przysłoń, która mè dy
uśmiecha.

Niedołęgi nadto! pawłokwyz za
Franzem Moorem. Ach! mój Pani

Zdarzenie, wiesz mi, że są ciężary, którym tylko wyjątkowe natury podołać mogą. Za takiej natury nie miałem — i przegrałem. Zostało mi tylko ciche trwanie z pamiątką i zgryzotą wewnętrznych zamiarów. Do gry większej wziąć się nie mogę; zbliżającą się karę przyjmę z nadzieją wybawienia.

Ale chyżym zechcę do prostej powrócić. Odebrałem od Glücksberga dopłatę do 681 wierzy (181 + 500) = zł 60 gr. 10 i ze Lwowa zł 266. 20 — razem tyle, że już na rachunku naszym jest tylko 23 złote. Odwołaj zlecenie, aby rachunki nasze zawsze jarmem były.

Walenty obecnie stoi u mnie, od kilku dni
Może do wieczora powróci; wówczas
skarze się o miejsce. Kasyla Ci przesyła
ukłon, w którym i ja swój Fadzac, jak
zawsze
pozostaję Waszym dziewce Mam
oddanym

REDAKCYA
„ROLI"
Nowy Swiat № 4
w Warszawie
d. 24/XI 82 r.

Szanowny i Kochany Panie!

Otrzymawszy ów obszyrny list Pana Kochanego Pana ~~obszyrny list~~ z przyjemnością, bo ~~z~~ wiadomości, ale nie zdziwieniem. Nie idzie mi bynajmniej o to obszyrny list, co stosunek do tego pytania Pana do jego brata, który będzie anty-semickie i anty-niemieckie. – Napiszcie mi Szanowny Panie nowelkę ~~pikną~~ krótką, ale tak piękną, jak pan to umiesz, do „Wieku" Gazety Rolniczej lub „Bluszczu". Natenczas to wyjdzie piękne mi Szanowny Panie na lepie swoim miejscu na chleb. ale i nasze pieniądze będą ~~pikne~~ tylko ~~by~~ piękne gdy obydwaj napiszecie mi co prędzej obszyrny list, wszystko do przemyślenia. Rolnik będzie ostatnie bardzo o Warszawie to ~~ktoś~~ z wydawców tamtejszych swoje interesy miejscowe ~~jej~~ nie ~~ch~~ ale ~~i~~ mi wiernej bardzo o Wszystkie.

W przeciwnym razie Waszem imieniem ~~Szanowny~~ Szanowny Panie w Bobrze

Wy Szanowny Panie ~~nie~~ Pan ~~Kochanego~~ Kochanego Pana ~~Szanowny~~ ale ~~Szanowny~~ Pana

nie wiedząc widocznie jako Was te publikacje cenią i jako się cytuje. Mówię to nawet bo inaczej mówić nie umiem.

Proszę więc Was Kochany Panie też jeszcze nie strzyjcie ani przyciskiem ani nożem ani niczem tylko wyjmijcie jeden jeszcze nowy tylko wyjmijcie tylko wyjmijcie do pierwszego ruszenia. Tym barwiem zgrzebnem zrobić pierwsze pociągnięcie (które mierzy dwie kreski zaciągnąć) i podnieść na boku wreszcie (zgrzebnem które nadaje umie pisać).

Dziękuję Wam Kochany i Drogi Panie za Wasz list ostatni i za Wasze życzenia które Wam zapomnę. Gdy cała ta tej Żydowskiej Warszawie widzi pełno takich które bardzo go zdanie tylko za jego pochwalenia, wówczas kiedy słowo [illegible] pierwsze pierwsze [illegible] nie cenią.

Proszę Was więc Boży wszystko!

Natychmiast po otrzymaniu Waszego listu wyślemy pod opaską moje dzieło [illegible] o żydach wraz z prospektem na Polę.

Przyrzekam mi wielkie mocie Kawaleryi
Panie Jerzy ile mam wystarczającym
a motywowanym tego samego dnia jawne Wam
przesłać. Tylko błagam Was i zaklinam
na Boga przyślijcie mi przynajmniej jutro na
15-go Grudnia bo inaczej nie będę gdy-
bym się w czasie spóźnił. —
Jestem Wam dziękując za Wasze dobre
mnie ścisłam serdecznie dłoń zamy
Wasz

Wasz
Jan Jeleński

Warszawa
Nowy Świat № 4
w Cyrkule

p. s. Nie wiem Kawaleryi Panie nie na tej
stronie na czytaniu w przypadku że
mi coś do dodania lub wyjaśnienia
mi dzisiaj inny nowy jakiś
nie tylko nic robić dobrego ile nasz
Wasz Wam list wielkie przebaczenie
błagam przesłam.

Pozostaję mi Kawaleryi Panie od-
wrotnie przeto wkrótce trwać tylko
Wam list wielkie bez tym Wam
mnie z dziecinnym w te pory Turkie

4226

WARSZAWA, ul. Włodzimierska 2

REDAKCYA

tygodnika

„PRAWDA."

dnia 25 grudnia 1882

Szanowny Panie

P. Skibniewski uwiadomił mnie o części Pańskiej odezwy zamieszczonej w „Prawdzie". Pozwalam sobie zawiadomić P. Pana, że egzemplarza bezpłatnego, o który wniósł niesprawiedliwy w swojej pismie. Nie jest ono bogatem, bo płaci tylko 6 groszy od wiersza, ale też nie wymagamy od innych. Pozwalam sobie Panu Pańskim służyć w dalszej.

Z wyrazami

Szanowny



Lwów, d. 2 Grudnia 1882

ul. Łyczakowska Nr. 19a.

413

„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Siebie, nie dzieło porwie grób,
Dalej tu dzieła niżli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Drogi Panie Józefie!

Rzeczywiście chory jestem – a nadto, mimo choroby, zajęty pracą terminową. Wpierw jednak zaraz po otrzymaniu rękopisu Waszego u Gubrynowicza, którem go wczytał. Na odciągnięcie dalszej Waszej kwoty nie zgodził się, ale powiedział, że resztę zaraz wypłaci. Dziś – powtórnie odwiedzę i przyniosę pieniądze Panu wprost.

Wasz

M. Konarski

REDAKCYJA
GAZETY ROLNICZEJ
i Kurjera Rolniczego
Ulica Warecka N. 5.

415

Warszawa, d. 29 Grudnia 1882 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Wracam do Jego pana resp. humoru. Na miły Boż nadziei drogi Pan jakś humorek do odsiebka Gazety. Moja mowa coś w nenasie mowi nawet coś o byle drukowanie w Gazecie zajrzeć pismach byle wojennieszym bo-wiem wiadomości dotychczas ziemi. Za 4 dziesiątki wpadła wierszy 522 a dla 5 w. 26. 20 — wynosi bieżący 25 rubli. pozostaje do dyspozycji w. 1. 10. Mam nadzieję w należeć w. Bóg wiejej i w razem pożyć z tą resztką nb. nie-wiadomy wy drukowania. Dane?

Z prawdziwym Szacunkiem

Hugo

Kraszewski

Kochany Józefie,

Teraz ja znowu wyjdę, ni
ję ze mnie gniewasz — bo nie mam
od ciebie ani słówka. Co to znaczy?
Pewnie mój list odebrać nie miałeś.
Donieś mi o sobie jmedaryjskiem
i pogrubij jaki drobny wizerunek z
czego mieszkasz — a jakoś pozachujemy
się później. Tymczasem fotografję
z Letaryjskiego w roli Hrusza — "Stoczy-
hika" ci jmedstawiamy. Prosimy bę-
dziesz się podobał. Grany był dobrze.
Całuję Cię i nie dam zerdzenia
Twój
Zygmunt

d. 3 Grudnia 1889 r.
Kra Kraków. 28. Ulica Krupnicza.

L. ii/XII 82 r.

418

REDAKCYA
„ROLI"
Nowy Swiat № 4
w Warszawie

Szanowny i Kochany Panie!

Pomimo, że o mój „Rolí" jako Wam pisał o tem w poprzedniej liście wspomniałem, pragnąłbym niniejszem Wam znowu i Waszym Świętym przeto błagam Was Szanowny Panie, nie uważcie mi za złe, że jeszcze raz czynię się proszącym i upominam Was o tem. Pozostaję raz jeszcze z uszanowaniem Wam oddany Jan Jeleński 15/27 — 18/30 a ostatecznie 20 Grudnia r.b. i gdybym mógł jak najprędzej w Poznańskiego № bym Wam najuniżeniej ukłonami.

Zresztą zostaję Wam Kochany Panie słowa, oczekując pomyślnego skutku mojej gorącej prośby i całe wyrazy mojej serdecznej wdzięczności z jakimi jestem

Wasz Wam najuniżeniej

Jan Jeleński

Adres:
Nowy Świat № 4

P.S. Zapomniałem o załączonym moim liście wydrukowanym pod opaską książki: „Tydzień Niemy i Głuchy" – „Tydzień na wsi" i gorąco proszę, nie uważcie za wielkie dowodzenie Wasze.

Warszawa dnia 20/XII 1882 r.

420

REDAKTOR i WYDAWCA
CZASOPISMA TYGODNIOWEGO
WĘDROWIEC.

REDAKCYA
SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO
KRÓLESTWA POLSKIEGO I KRAJÓW PRZYLEGŁYCH
Ulica Nowy-Świat Nr. 59.

Szanowny Panie
Józefie!

Upraszam Was prosząc o
dalsze „rzekii Faszy serdeczne
życzenia Wesołych Świąt!

Przyjaciel i Sługa
Julian Fr

Warszawa dnia 20 Grudnia 1882 r.

422

REDAKCYA
„ROLI"
Nowy Swiat № 4
w Warszawie

Kochany i Łaskawy Panie Józefie!

Chwała Wam Boży do wszystkich dobre za to, cośćie dla mnie zrobili. Pomimo ze nasiona do naszej gospodarczej wiadomości Wasz talent i sprawa pióra mnie, przecie w kwiecie moc Wam, czytam z wielkie, jednak wypuszczę, że [illegible] tak, i bierzmy od mnie spodziewałem się.

Nie kwiecie mnie na entuzjazm bo nim nie jestem. Mówię szczerze zdanie mi przytoczone przeczytałem nadzieję do „Roli". A gdy tylko widziałem pierwsze wiązanie „Roli" rozwinąłem przed jej wydaniem zdyskredytowałem, bo wiem się tam bardziej mi świecić ilość i wdzięczność dla Was. Wiem też jeszcze „Boży zapłać"! - które jest tylko nagrodą i zadowoleniem jakiegoś od nikogo może jeszcze nie mieć.

Oby pomnożył Bóg dobry, Wasz jak wiecie w ogólności mierzy. Wiem gdy by nie wiat był stałym to pomnożenie Wam przyniosłaby coś i ocalić.

Wychodzi z Waszego przewodnika, by tu dojść: „Co za wkład!" Co podług mnie w tym czy Czytelnik jest wszystko, i w mim

Kupiła się [illegible] przedtem przysłanej i przedtem obwiązanej ratami. W mianowanie zaś pod tytułem nakazu „Generała" daje się [illegible] majora".

Czy Ci [illegible] dobrze? Odpisać mi bo tekstem się obejść Wam najmniejszej przykrości nie robić.

Stawienie do egzercycia Waszego przysłam 20 rubli. Przykre piłka wypadnie przy publikacji 12 stu głowy za wielka, prawda Wam [illegible] Panie natar przy [illegible] nie natar z ratami na dalsze kwoty [illegible] nie odmówi. Wszak prawda [illegible] Panie [illegible]

Resztę odsyłam [illegible] [illegible] [illegible] wszelkie Wam [illegible] [illegible] [illegible] wyjątkowe [illegible] [illegible] [illegible]

KOŁO LITERACKIE
WE LWOWIE.

4224

Lwów, dnia 26/XII 1882
ul. Jagiellońska 5

Drogi Józieczku!
Chory jestem i z domu nie wychodzę. Chciej ty drogi Pan zajrzeć w wiadomym interesie do Radocia, bo i tak dwóch podpisów na weksle potrzeba – a ja, z mojej strony wszystko zrobię aby Wam wygodzić.
Miałem kilka uwagi – życie moje wisiało na włosku. Dzięki Bogu żem nie łysy, a włosy mam jak postronki, gdyż inaczej, musiałbym wielkie wzmianki o mnie w nekrologach.
Rok Nowy – daj Boże zdrowy aby Józiu drogi, zawitał w Twe progi – i na tę intencyę, przyniósł ci inwencyę, do nowej Komedyi.

Pozdrawiam serdecznie

W. Rabe

k. 425-426
wklejona po k. 413

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
CZASOPISMA
TYDZIEŃ POLSKI

BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH

Lwów, dnia 3. 1. 1883

Kochany Panie Józefie.

Z całą gotowością przystąpiliśmy do zatrudnienia inkasenta – który umarłby nie zapełni pomiędzy głodu. Tak ja jak i Bolga byśmy mieli pewne dochody – ile w przyjęciu i od Banku robią pewne trudności – tak że jedno na Tymczasowe Zaliczkowanie przynosi nam mebel na 120 złr. To zatem 120 fl. przeprowadzenie prowizji – czyli fr 117 c. 60. przytem kochanemu Panu Mebel ten na łyż zapłacony odsyłam za tym miesiąc – albo opłacony w Obrazu zalecz po złr. 30 – co tym miesiąc. Przesyłam

najbliższy kroniu przypada 3 kwie
tnia - ranni subis będzie zapisać.
Przy tej sposobności łączę
wia dawnego roku i szczerze pozdrawiam

Mam
M. Biernacki
3

Na ks. regenta, że chciała
mam mi napychać.

Posyłam pieniądze opóźnia
się w drodze pana z przyczyn -
o których na długo szczegółowo pisać

Jestem
M. Biernacki

Lwów d. 15. 1. 1883 r. Kochany Panie Józefie! Wczoraj,
w niedzielę list Wasz odebrałem i zaraz, dziś rano byłem u
adwokata. Powiedział mi, że gdy nadarzy się sposobność
mi i Kazimierzowi – bo u Bachowa nie byłoby pewnie obstrukcji
i ciekawi jestem pierwszej, na co jeden nie może powie-
kać mrugnąć. Nie domyślił – bo mi nie mieści do głowy
stanie. Nie radzi, abym inny adwokat był, lepszy – jedno
tylko mi wczoraj ciężcy do późnia liczbo – a co do in-
teresu to i tak wcale niekosztuje nic złyć Talowy. Mamusia się
mnie wtrwożyła w ciemplizorze. Na Betzy nie dziwi się wypro-
wadzce – kocha Was jak dawniej – ale czasu nie ma wcale i być
nie pewnie chory. Teodorka z całego nie z jego rodziny po-
wodzi – przykej z mojej. Oko i nerwy dobrze – Jedzenie Wam
dobrodzie – Wasz kochający i wdzięczny.

A. Bieniawski

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

BÓBRKA 4 V

LEMBERG 15 7 LWÓW

2 kr.

Herrn Pan

Józef Bizinski

in Bóbrce

DOLINA 19

III

V

(Poln.)

REDAKCJA PRZEGLĄDU LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO

431

Kraków d. 17 Stycznia 1883

Szanowny Panie!

Zaszczycam się najuprzejmiej zaprosić się w odpowiedzi — ale:

1. jestem księgarzem
2 wydawcą Kuriera Krakowskiego
Warszawa — itd.
3. wydawcą Przeglądu
4 redaktorem Kasy
5 Kontrolerem Kasy
6 opiekunem wspomożycielnym Kasy
7 członkiem Sądu Koleżeńskiego i
ze 30-tu Komisyj i podkomisyj
8 współpracownikiem prasy prasie
itd. itd.

— nie licząc obowiązków wydawniczych
(czy tylko zobowiązanych, gdy wielkiej

[illegible] [illegible] [illegible] [

robić tobie inaczej wyglądał — mimo to jakie tobie towarzystwo ciekawsze jest Dario-wanie. Czyby nie można przedrukować nowelki z „Rzeki" po Polsku za wiersz?

Przepraszam, że tak nieładnie pisuję — ale Święty grzech, żeby mi się brakło odwagi....

Przepraszam także za nazwisko, które nigdy oczywiście nie powinno było Dana...

Ściskam się Twoje prawdziwie

Jarosław

Przesyłam Ci przeróbkę wyjętą z rzeczy.

Tytuł nowy do Święty Grzech — ale sam go musisz zrobić — a to czasu ciągle brakuje...

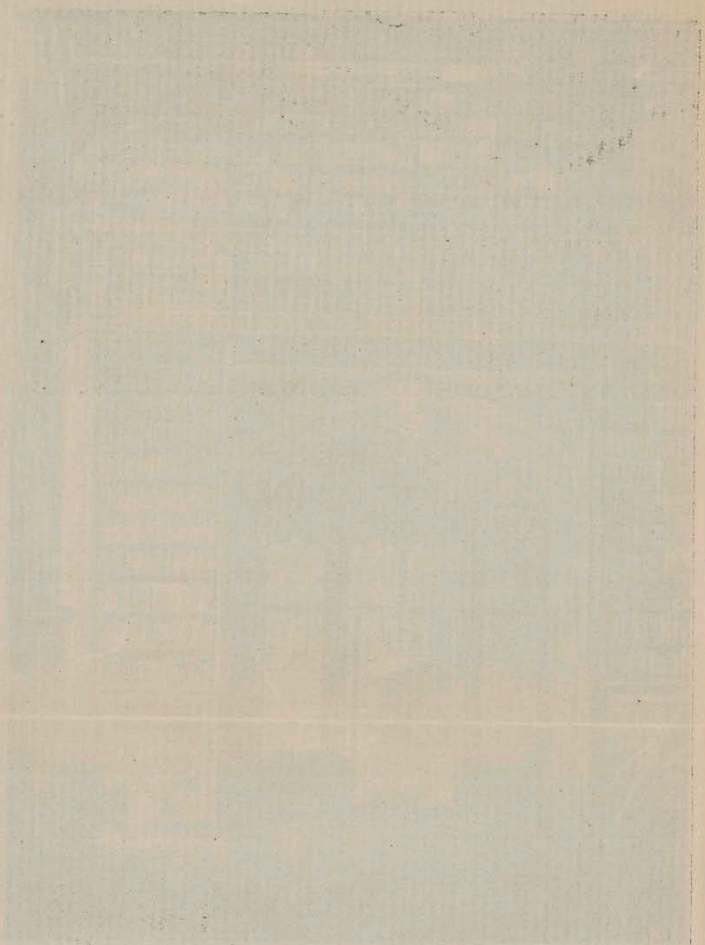


Stuba Communis (dziś sala historyi).

30/1 83 Kraków

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na pismo z 17. Stycznia
donoszę iż odebrałem Dwie Dr. Bibliotece i za
nie uprzejmie dziękuję. Co się tyczy godziny posie-
dzeń nie wspomnę o tem. Kiedy z nas literatów
po trochu bez przyrzeczeń, tylko za jednem umiejęt



[illegible] Drwal drapezye i wzkluwał ubyg, a dudky
i na to się nie odbyłay.
Sprawiłem Fridleina aby z swojej składy wy-
brał pare niedrogie rzeczy nie naruszając na
chuchnim który mi jest wielki do tom J i
drugi o połowy mniejsze, a połowa tomu
II Gr. drugi wyjdzie zaledwie na jeden rok.
Mieszczan ze Fridleina Gyrdi się na rozpra-
wie Jeleniem chwil ono nie lubi cudze za
chwile przywłaszczać.
W T. VI jest tylko do V gr.
Posyłam jednoarkusz Kolberga: Sandomierskie. Dalej idzie Krakowskie i
Kujawy.
Co się tyczy ze Wisłoki nie wymienia
Bibliografii starannie, może to być i jako
powód tego. Wcale on przychylny nie
jest tej publikacyi, i jeżeli odgadnę myśl
jego, to ona zdaniem jego nic nie warta.
Są rozmaite ludzi przekonania, szanować je
trzeba.

Całkiem Pana

Wł. Wisłocki

435

Warszawa. d. 31 Stycznia 1883 r.

Kochany Panie Józefie!

Dziękuję Wam za Wasz serdeczny, a niezasłużony, dający mi tyle dowód życzliwości Waszej. Nie poprawię się, bo nie mam niezależnego stanowiska, na którymby mógł o Was myśleć swobodnie. W życiu wszystkiem jesteśmy, a rzeczywiście ludzie wielcy ludzie talentu. Nawet Krasiewski nie ma tego, comu się należy. Chociaż w obecnej chwili Pan Orzeszkowa i Marie sobie płacić czyli wyrwów chwilowych pozwolą do kresem. Narie jedynem lekarstwem może być tylko rozłąka się oderwać na zawsze

i gdzie w takiej naradzie i me-
chanizmie francuskim. Ktoś by ber-
wodów kolejowych i architekta
w takiej danato myśli literackiej
i naukowej wabiąc do pracy - samo
je zakładając. Zdaje mi się, że w
warunkach normalnych rozwoju myśli
— a nie wszelkie one są — to, co by war-
tem było życia i umysłu w gmine-
chnie, żyłoby i umarło - i nawet
materyalna eksploatacja podziemi.
Musi intelligencya mieszać intelli-
gencyę: nie mieszka jej ani rubel,
ani Gulden. Wszelkie przemysłowe

rozumiejąc że Lahiego pomnożenia potrzebuję.

Niemcze (gulden 50 = rubl. 42 kop. 45) z rąk Wolffa a przekazu Gubernatorza, Schmidta otrzymałem w dniu przeszłego tygodnia. Wszelko nakchmurek pachtowego grzeczności moich długi i nadzwyczajne sieiące obowiązania. Nie wiedzieć, kochany Panie Józefie, jak wielkie mam potrzeby. Oprócz zwykłych rat amortyzacyjnych moich długów, gdy dawnych oczekuje mnie teraz wyższy szkolne. Aż strach pomyśleć. Dwa tygodnie czasu: a zkąd wziąć? Mam trochę nadziei, że mi z Bóbrki co

wpłynie, – choćby zamiast 50 guldenów, zato obowiązanym będę. Najlepsza droga do przestania jest obcenie użyta.

Co słychać u Was, kochany Panie Józefie? Napiszcie mi trochę o swoim gospodarstwie, o widokach przyszłości na obecnym majątku, o zamiarach, gdybyście z miejsca ruszyć się chcieli. Wszystko mnie to zajmuje, i ze wszystkiem uczuciu będę domu zachowała, na które radbym stale wobec dobrego serca Waszego zasługiwać.

Przyjmijcie uścisk serdeczny

Sienkiewicz

437

Kochany Józefie,

Żałuję że gniewasz na mnie, że tak dawno
cichaczu na odpowiedź, ale naprawdę byłem zalewie
zajęty, bo opuściwszy porządną gazetę, która mi miejsca
nie zapewniła byłem, a dzięki ekspluatacyi mój
czas — musiałem pracować potrójnie aby wyrównać po-
trzebne materyalne zachcianki — a nadto zaginął
mi Twój list i ani wiedziałem dobrze co w
nim pisałeś i oczekiwałeś. Daruj mi zatem i napisz
czego potrzebujesz, co chcesz abym zrobił, a dołożę
wszelkiego starania aby Cię zadowolnić.

Ściskam serdecznie Twoję dłonie

Jestem Ci oddany

Zygmunt Starowieyski

d. 17 lutego 883r.
Kraków. 28. Ulica Krupnicza.

REDAKCJA PRZEGLĄDU LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO

Kraków d. 21 Lutego 1887

Szanowny Panie!

Stoję jak student przed nauczycielem, wiedzący, że zgrzeszył i obawiający się kary.

Ale golizna", o której Szanowny Pan wspomina jest winien widokom od chwili gdy wydawnictwem mój mały kapitalik w wydawnictwo stał się ojca.

Dzień w dzień wypada zapłacić to 10, to 15, to 20, to 100 i t. d. guldenów, a tu obrót mały, ciągle się rwie, niema skąd pożyczyć....

Wydawnictwa moje idą mi wprawdzie jako tako a księgarnia nawet nie bardzo dobrze idą, bo wszystkie są jeszcze w 3/4 przez prenumeraty zapłacone i na jaki rok każdy Towarzysz, Kochanek lub Kochanki sprzedany będzie jeszcze rysikom — ale zanim dobrze wejdzie, wasz ocet wyje. Dzieci dużo i papier kupić trzeba ciągle, a rysiki w przyrodzie.

Niech mi Szanowny Pan wierzy, że piszę samą prawdę i że niema tygodnia, abym nie musiał od zajętych po kilka lub kilkanaście guldenów

przyjaźń, bo pomijając większe wydatki na druk i papier zawsze przybywa jeden lub drugi introligator, litograf, autor powinien zebrać pieniądze na sprzedane książki, fotograf dawnej gotówki na dane w Komisie fotografie itp. itd.

Jeżeli koniecznie chcą, to niechybnie w stanie tych 10 tys. marnej portal, a tu druk-drugo ciągiem i wstyd mi było....

W tym tkwi bardziej, że list Naczelnego Pana pełny był wyrozumienia życzliwości i zaufania...

Przepraszam mnie, bijcie mię w piersi, ale nie moją, bo: kiedyś moją winą, bardzo wielką winą.

O przyobiecanej nowelce do druku jednorazowego i warszawy najniedawniej proszę. Honorarium będzie całkowicie jak należy, mówi o kilkakrotnie jak tym razem zgóry mię uwzięli. "Ale mam nadzieję w "Progu i w "Nowinie" ze tego nie będzie.

Z chęcią bym skrótował wspomnienia, ale nie wiem jak one byłyby obszerne, czyby mieściły w ramy Przeglądu?

Książki muzyczne [illegible] zakupić się obowiązuję. Koszty [illegible] i tak jest nie rachuję ale prosi [illegible] = 1.30–1.40.
Z [illegible] Pana [illegible] najuprzejmiej muzyczny Kurier.

Lipskiego Kunstgeschichte wydrę w oddziale — tam też kupię krótkie przypisków. W Krakowie nie mam czasu ich robić,

~~Hermanna~~ Hermanna z Kontrapunktu niemieckiego [illegible] Panu przesłać, jako egzemplarz gotowy do wydawcy.

Jeszcze raz dziękuję i jestem Pana przyjacielem [illegible]
z najgłębszym szacunkiem

[illegible]

23/2 83 Geneva
19 chemin Saretta

4411

Szanowny i Rzetelny Kolego,

Niespodziewanie odebrałem Wam, jestem zarówno za list, jak za fotografję wasza. Sprawiły mi one przyjemność wielką; — jeżeli boleję co w tym, jakie ja okoliczności nawiązka mego zaimprowizowała, cieszy mnie, to takie bodaj listowne zbliżenia, jak z Wami. Nie spodziewałem się niczego podobnego. Na wygnaniu, w odosobnieniu, znajdę Polaka całą w rodzinie mojej, wraz z kłopotami uważałem siebie za wydziedziczonego z majątku, za pozbawionego praw obywatelstwa krajowego, uczułem się wtedy bardzo przygniecionym. Chodziło mi jak i dzisiaj — o obywatelstwo moralne, wyrażające się w tem słowie, że

cztowiek ma głos w zakresie działalności swojej. Bez zdziwienia mamy – wielkiemu a bardzo smutnemu – doświadczyć się, żem się mylił. Z błędu wyprowadzają mnie i tacy, których nie znałem, i tacy co, jak Wy, pomagali mi w dalitalentem górującym. Dziękuję Wam, kolego racny i dobry!

Nie zatrzymam się, że się spotkam z Wami. Mieszkacie w Galicji, – ja do Galicji zaglądam niekiedy. Za nim to nastąpi, zamykam Wam tymczasem serdeczne dłoni uścisnienie.

Z. Miłkowski.

443

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 17 Marca 1883 r.

Kochany Synu!

Myślę że list ten Cię w dzień imienin. Przyjmij odemnie przy tej uroczystości życzenie wszystkiego najlepszego a przedewszystkiem zawsze pomyślnego stanowiska, zdrowia długiego i przyjemnego bytowania i abyś jak błogosławiony Pan Jezus rósł i kwitnął i obyś się ze wszystkich stron dobrze miał przy tych. - Chciałbym bardzo robaczku Cię z Tobą w Krakowie gdzie w lecie w przyjemnie do Zakopanego gdzie jak wiesz rodzice mogą przyjść o tak tanim mamy kalendy. - Może się powidzimy i przyjedziesz. - Wiele idzie wieców dzięki Bogu - a co do mnie to tak cztery stanowisk

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

444

Schwab Polabský

W Brandysie n/Elbą 25/3. 83.

Wielce szanowny Panie!

Bardzo Pana proszę o wyraźne pozwolenie
na tłomaczenie na język czeski
wszystkich Pańskich komedii i
nowell i upoważnienie do
wystawienia i wydawnictwa
tychże.
Oczekuję tam. odpowiedzi i
pozostaję mi oryginałów,
pozdrawiając z głębokiem szacunkiem

Arnošt Schwab Polabský

6700

Kochany Józefie,

Doprawdy przypuszczam, że się na mnie gniewasz, a dali Bóg nie wiem za co. Dziwisz tedy niech ci wiem przynajmniej.

Donoszą ci, że w tych dniach dał mi Anczyc dla Cidre przego „Kościuszkę pod Racławicami", którego ci wyślę po 1mo Kwietnia z wyjątkiem na chwilę w której powinszuję najdzięwczę.

Nadto mój drogi, wchodzę od 1 czerwca do Gazety Lwowskiej jako kierownik działu literackiego. Zabieram się zatem gorąco i żywo do roboty i wygodny mi na ten czas dział humoreski lub nowelki, będzie to i dobrze i mnie i przyjaciołom. Na co jeś pewno zgodzisz.

Cóż nowego mój drogi, że zgodziłem się przenieść do Lwowa i objąć posadę, której nie pragnąłem wcale, o którą się nie starałem, której przez pewien przeciąg czasu nawet przyjąć nie chciałem bo mi się wydawała uciążliwą, a której teraz wstyd mi zadowolnić?!

Nie lubię Lwowa, ale następnym redaktorem zamiejscowany został mój siostrzeniec à la suite de Bretagne, bardzo zdolny urzędnik i zacny człowiek, a nawet — o ile wiem — utalentowany pisarz, chwi się z tym nie wydaje, widzisz zwykłą całą jobi tego wyjazdu więc zgodziłem się.

Drugim redaktorem jest Adam Krechowiecki.

No odpisz mi zaraz na mój list i dowiedz kiedy mogę liczyć na nowelkę lub humoreskę.

Ściskam cię i całuję serdecznie

Zawsze twoim i jednako ci oddany

Zyg Szarzyński

28 Marca 1873r.
Kraków. 28. Ulica Krupnicza.

REDAKCJA PRZEGLĄDU LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO

Kraków d. 28/3 1883

Szanowny Panie!

W imieniu księgarni nie było bo-
wiem Kleinkowskiego. Posłałem wczo-
raj do niego i do pana wydawnictwa
Tow. Uberp. i wczoraj znów
chwilę ja osobiście.

Nadgram list jaki nadeszł
pod moim adresem.

Cieszę się, że za nie kiełba
wodny słów listu Pańskiego, bądź
mi sprostować wyjaśnić go w kra-
kowie i prosząc o przysłanie pozdrowień
a nie litowanie. Bądź za i „Bal

450

ARNOŠT SCHVAB POLABSKÝ.

Czechy.

W Brandysie n/Elbą 3/4. 83.

Wielmożny Panie!

Bardzo o Szanownego Pana proszę o wyłączne prawo do tłomaczenia na czeski wystawienia i drukowania Pańskich Komedii i nowelly i prozę o takowe pozwolenie mi originałów.

Pisałem w tym względzie już raz do Pana. Nie wiem jeżeli Pan list mój odebrałeś gdyż adresowałem ten sam do redakcyi Przeglądu literackiego i artyst. w Krakowie.

Oczekuję takowej odpowiedzi pozostaję z głębokiem uszanowaniem sługa

Arnošt Schvab Polabský

6702

8/4 1883
452

Kochany Józefie,

Jutro wyślę Ci „Kuśnierkę" — „Różnych ludzi" i „Honorarium" drukowanego. Trzeba przeczytać, "Kto czeka nie traci...". ja nie śmiem. Czyś jednak nie stracił odtrącając niedbałek napiszę mi po przeczytaniu jednego i drugiego — bo pomni drukowane pewno gładko i łatwo czytasz. Żart na stronę — napiszę mi szczerze i prawdziwie Twoje zdanie.

Zrobię to jednak raczej odpiszę zaraz — nie dychnąwszy — i pewnie czerwcem, najdalej na 15 maja będę miał od Ciebie nowelle. Potem Ci, zaraz po odebraniu tego listu mi to napiszę — zaraz!

Ciężko mi ich był pocisk na Arbitrach. Akt I-y nie jest złych dwóch — wiesz mi, żyłko musiałbym go pewno drugiego grać — Junii' II i, i III lepszy, ale od niego byłby pierwszy. — Żyłko Jerzy dla efektu robią pierwsze debiutanta.

Mój drogi chętnie bym pomógł Garetz Lwowskiej dla dyrekcji artystycznej Teatru Lwowskiego — ale gdyby D. zrobił ze mną kontrakt na lat trzy, 2400 fl. v. a. rocznej pensyi i 10% tantiemy od dochodu netto. Pred Tobą mówię to szczerze — ale proszę Ci mi powta-

Nie miałbym Ci za złe nawet gdybyś od Siebie pomówił lub napisał coś w tym względzie do D. — ale tylko od siebie. Po przejściu zamiaru jej nie mogę. Obwiesiek każe ostrożnie z swoją stanowczością to nie wypada, — nawet bez taktu.

Wyjeżdżam do Lwowa 15 b. m.

Odpisz razu — koniecznie.

A czemu Nery nie do Ciebie pójść woli nie pisał, kiedy niepewna — Nie odpisałem jeno na jeden list, który mi jej gdzieś zawieruszył. Ja zawsze na listy odpisuję.

Nery Ci nie gryzły. D. ze mną się ostrzyła, nie straciłby na tem wzrus. Nie wiedziałem nic wszystko nawet operę i operetkę.

Ściskam Cię serdecznie

oddany Ci

Zygmunt Stanisław

454

ARNOŠT SCHVAB-POLABSKÝ.

W Brandysie n/Elbą Czechy.)
17/4. 83.)

Szanowny Panie!

Bardzo proszę o wyłączne prawo tłomaczenia na język czeski, wydrukowania i wydawania w całości wszystkich Pańskich, Powieści i nowelly i prozy Tarnowio pożyczonych oryginałów, które w bibliotece mojej tytuł Pana Tomasza" posiadam. Pisałem jej "Panna par w tej rzeczy, ale dla tego, że dotąd żadnej odpowiedzi nieodebrałem, sądzę, że Pan listy moje nie otrzymałeś.

Oczekując tożsamej odpowiedzi, dodawam, że jestem tłomaczem Sienkiewicza Henryka, starego: Krzewiaki, Sąsiadki, grube ryby i Ogni już w całości czeskim wystawionem.

Z głębokiem szacunkiem
sługa
Arnošt Schvab Polabský

6700

Kochana Panie Jokefie!

Tydzień temu już otrzymałem przez Gebethnera i Wolffa 300 złotych przesłanych przez Schmidta. Dziękuję i były jak bardzo a bardzo potrzebne. Oczekuję z upomnianej przesyłki i niezwłocznie obwiązanym będę, jeśli nadejdzie na początek Maja. U nnie chorowa cagle. Bardzo ciężko mojej chore bardzo. Przechodzę nieraz niezrobione dnie.

Dlaczego cky dochodzi? Ja opłacony. Nie wydaje Talia nic nowego? Nie martwię się, że nikt nie pisze ale chciałbym wiedzieć o różnych rzeczach. Proszę opędzo słówko.

Warszawa d. 17/4 82r. Wasz J. Kraszewski

458

Kochany Józefie,

Coś Ty Jotki myślisz, że nie odpisuję? Mój drugi odpisz i zapewnij że nowella czyli humoreska jest już na warsztacie i że jej prędko – bardzo prędko nadeszlę, bo jest bardzo potrzebna, śpieszniej niż sprodukowaliśmy tę, zdaje mi bowiem że Łoziński, trochę zmęczony a nawet i chory, pragnie wcześniej wyjechać. Proszę Cię zatem najczulej i najserdeczniej śpiesz się z pisaniem i nadsyłaj. – Ja jeszcze tu nie ulokowałem zupełnie ale pod moim poniżej wypisanym adresem przyjmują listy i pieniądze, bo jeszcze tylko na cztery dni; od 1–4 maja wyjadę do Krakowa. – Czy odebrałeś już trzy książki posłane Ci pod opaską? czy odebrawszy przeczytałeś je? czy przeczytawszy jeszcze zechcesz co o nich wyśle? – Ja byłem wczoraj na Robitkach dosłownie grających przed dwoma aktorami krakowskich, gorzej niż nawet przed lwowskich. Złego nie podobna wyobrazić prędko, a że się tu zagrzało w teatrze gorąco. Ucałuję mój drogi za nowellę i ściskam najserdeczniej Twoją dłoń

Cieszę się odezwą

Zygmunt Sarnecki

d. 23 kwietnia 1883 r.
Lwów. Ulica Sobieskiego. № 18.
2ie piętro.

Kraków d. 25 Kwietnia 1883

Szanowny Panie!

Mks. 100 =		118 -
Przegląd 1.63 Ekonomista 1.80 Tygodnik Illustr. 1.80	= 5.23	
Porto do Kosk.	39	5.62
		112.38

Które przesyłam.

Porto z Krakowa nie liczy się, gdyż nie wiem z góry wielkości ciężaru. Zapisuję je na rachunek.

- Nie pamiętnikowi liczyć za „Przegląd" — to prawda. Ale ten Przegląd dużo mnie kosztuje i roboty i przepisywania.

Nie obliczyłem jeszcze należności za „Co za szkoda!", ale przyznam się, że nie pamiętam po ile od wiersza miałem płacić za przedruk, a ile za nowe jednocześnie dotychczas jeszcze nie były za „Grabę".

„Wiersz w „Co za szkoda" było 408

„Graby" ocalały z niewiarygodnie-wolnej.

Korespondencja ma się z Tobą dalsze — prosiłbym je z 4 tym tomem Kosmicznego, aby za otrzymaną kontrolę przedruki. Kiedy tom ostatni przedruki dziełu kontrolowałem.

Полякову — от Главного правления
Академии Наук
Уведомляю о назначении
членом-корреспондентом
Академии.
К. Вагнер

462



Sala Obiedzińskiego (druga).

27/4 83
Kraków.

Szkoda że Pan ciągniesz rad w gniazda dawnych
Tratrabumbum, a chronisz się przed prawicowym Stani-
czykiem. Widno czart jesteś i boisz się aby z małym
Rogimie jaki Twardowski nie kwat Ci wskoczył do
Krzesełeczka. Gdyby nie to mogłibyśmy nie jedno
omówić.
Trzeba więc poprzestać na niczem, zatem Tatarem inter-
resa zarobpólnie nie mając pewności czy umie roz-
umiecz. ~

A najpierwsze co do pańskiej pracy, przedstawiłem
ją na posiedzeniu akademii. Jednostronnie pracę
powierdzano mi aby zabrać Pana do Kontynuowania jej! Moim zdaniem nie potrzebne
jest objaśnianie wyrazów ruthenizmów u
nas w języku na tonowem mieszkających
np Pawuła. Paleograf. Galicyzm. i t.d.
Ale to nie przekonania. W resultacie, nie widzę
w Pracy Pańskiej praktycznego skutku. Akademia
tego ani teraz ani za lat wiele, nie mogłaby
drukować. Zajęta bowiem jest wydaniem
słownika staropolskiego, co na wiele lat pracy
i druku obejmie. –
Co do mnie, widzę Pańskie zamiłowanie,
skierowałbym cię do celu czysto praktycznego
a wiele dla kraju użytecznego. Zajęłbym pana
uporządkowaniem i wydaniem słownika pury-
stów polskich.
Tego nam nie dostaje, a wkrótce tego ostatniego
pokolenia nie mnie nie nam wydrzeć z
trumien. Pan jeden mógłby w tym kierunku
oddać przysługę.
Niejaki Franc. Krowicki ostawił mi
wypis przysłowiów polskich na 70–80.
arkuszy druku. Dał mi na to skromny fundu-
sik stypendyjny dzięki chodź wreszcie wydrukować, a resztę polecił dokończyć z zapas-
mej. Zapis cały ma być dany do dyspozycji
Akademii umiejętności.

Rękopis leży u mnie blisko od 10. lat. Sam autor u mnie był, a mimo pieniądze jego pałac. Co się zabierałam do przyporządkowania do druku, to brak czasu przeszkadza.

Część I. stanowią przysłowia abecadłowe zebrane.

Część II. Przysłowia, przysłowiści, łamigłowy, apoftegmata, sentencyjki historyczne.

— Przysłow. przypow. łamigłowy gospodarsko-metrowy.

— — — religijno moralne, maksymy sentencye.

— tyć odnoszą się do miast i wiosek, rzek, gór, lasów — obyczajowe.

— tyć do rozmaitych klas lub stanów i zawodów.

— do medycyny, sztuki, i innych historyc.

Jestto jednak robota starego 90-letniego gadziny z której wieleby wymazać trzeba w części 1ej przysłów abecadłowych, zmienić wyrazy śródmiejskie na wiejskie części.

Ta abecadłowa część może być uzupełniona innym abecadłowym zbiorem przysłów Stanisława Nicatorskiego umarłego w r. 1876.

Ten on kiedyś przysłał rękopiśmienny typ swój przysłów abecadłowo, które jeszcze innym porównywać i potrzeba. Tak uzupełniona praca byłaby świetnym darem naszej literaturze.

Nicatorowe, żyjący tutaj Tarnowscy i niemiec. przysłowia te tylko wtedy chyba gotowe gdyby okazało się że z nich polskie wyrosło.

Ta praca wszystkim jakie ona czasu wzięła, pilnie przejrzyj. Nic nie potrzeba

nowy dodrukać chyba że masz moją ma-
tezę pod ręką.
Edytyś pisma Cezary obrotek wydałbym w ciągu
wrzesień pierwszej połowy tego roku z wyrzec-
nieniem się przywileju autorskiego Jana T. K.
Browarka, pomnożone uwagami Niedobitowskiego
ogłoszonych i wydanych J. Skrzyńskiego.
Wydałbym 400 do 500 egzemp.
Co się tyczy honorarium nie wątpiłbym bym
wyżyny. Jeżeliby mi starczyło dać panu
za tę pracę np. około 500 fl. to byłoby wy-
nagrodzenie mierne, bo choć nie gotowej
jest, ale zawsze pisaniny i poprawek wiele,
Mówiłby lepiej było abym się o opłatę nadrukiem
wydał się mojego egzemplarzy.
Ty nam mniemałbyśmy ozgadnąć.
Otóż jeżeliby pan miał czas wpaść
na jakie dwie do Krakowa tobym ci cały
ten materyał razem wydobył. Jeżeli nie,
to musiałbym prosić pisane listy, co
jednakże nie daje wydawcom o zawartości,
a wartość musiałbyś tę stwierdzić jako
abym nie zmyślał.
Rzecz wydawnicza
Robota to wszakże nie na rynku, ale dla miłośników,
sądzę że do niej zapalić się można.
Czy Dziedzic dotrwał te wiadomości co
dość prawdziwe?
Proszę o rychły odpis

Szanuj

Kochany i drogi Józefie,

Komedyi — nie piszę — nie. Takie to grzeszą pod tym względem pewnej upiedrenia. Ale o nowelę, albo powieściach, albo humoreskę jak najserdeczniej i najgorszej prosę. Masz dyla czasu — pisz cały miesiąc — ale napisz. Nie idzie wcale o nas długą i dużą ale żywą i sympatyczną. Mój złoty Józiu ucz się do pracy — a inaczej. A napisz też do mnie długi list o wszystkiem co do Ciebie gospodarskiego pisałem. Mnie się nie dzisiaj pisze dobrze — ale ja zajęty i chodzę w gorączce jak wół.

Całuję Cię serdecznie

Twój przyjaciel prawdziwy

Zyg Sarnecki

d. 30 Września 88 r.

Lwów. Ulica Sobieskiego. № 18.

2ie piętro.

465

9/5 1883 466

Kochany Józefku,

Interes Jorma za pośrednictwem Naruszewicza Redaktorowi „Gazety Lwowskiej" Adamowi Wrzesińskiemu, który – ze względu na obowiązujący regulamin administracyjny – prosi Cię, abyś był tak dobry i przysłał pomiędzy nowelli a wkrótce sam Ci on wyda Jormus żądany. Zadanie jest do tego a pieniądze będzie mieć zaraz.

Dobrałeś się miał C. honorarium, jest pozwał. Konieczny gra będzie niezawodnie, pamiętaj za tem na moje rzec.

Co do ustąpienia praw własności komedyi, a w szczególności mnie, mamy być nie mnie, naprzód dla tego, że jestem bardzo zajęty i nie mam czasu – a potem, że w interesach wzajemnych jestem od Ciebie jestem niezależny. Zarabiaj zaś na Boleda i przyjaciela najgdybym tę mi zgodził przypuszczam zatem że chyba zastrzeżenie przeciwne mi podobny geschäft.

Adresuj teraz listy wprost do redakcyi.
Zabierz się energicznie do pisania a
nowella Twoja razem z tą leży mi bardzo
dużego.

Ściskam Cię serdecznie

Kochający Cię brat

Zyg Sarnecki

d. 9 maja 1883 r.
Lwów.

462

KSIĘGARNIA F. H RICHTERA
(H. ALTENBERG)

Lwów 10/5. 883.

Wielmożny Panie

Wyrytawszy w pismach, że Wży Pan napisałeś nową dwuaktową komedyę, pozwalam sobie uprzejmie zapytanie czy by Wży Pan nie chciał mi jej oddać w nakład do mojej Kolekcyi; - w przychylnym razie proszę o łaskawą odpowiedź i podanie mi warunków. —

Przy tej sposobności proszę też o łaskawą wiadomość, czy ma Wży Pan jaką nową powieść gotową do wydania, gdyż i taką wydać bym pragnął. -

Oczekując łaskawej odpowiedzi kreślę się z prawdziwym szacunkiem

uniżony

KSIĘGARNIA F.H.RICHTERA

Herman Altenberg

17/5 1883

480

Szanowny Panie!

A to prawdziwe nieszczęście, że ile razy Pan zawita do Krakowa – ja z natury uciekam do wszelkich wypadków – wtedy właśnie wyjeżdżać muszę. Za późno przypędzam do Lwowa – a za wcześnie wyjeżdżam z Krakowa i tak dwóch nie się razu nigdy. A ja tak radbym nagadał się z Panem Stańczykiem / przeszłej zimy / o przyszłości / czyli tyle przypuszczeń snuć. – We Lwowie byłem na przedstawieniu „Korbiłowa" – Publiczność zapełniała teatr – artyści grali dobrze – muzyka jednak gorsza, jak wymaga nuda. Im bardziej się w nią

wspaniały tym więcej widzę, jak dzienniki gry nas wymagają. — Otóż był dobry — ale ani Dzieś-dzierżyński wydawnictwa — ani Baranowski ani Lachowicz nie zadowolnili mnie w zupełności. To są typy, do których jeszcze ubiór nie dobrze klasa — bydlę chodzi po macku. Szkoda, że Pan nie mógł być na premiery. Dzień gdyby nie obejdzie się bez informacyj autora. Żyjemy tu z dnia na dzień. —

Wydaje się, że p. Pan przygotowuje nowy dramat — nie mogę się doczekać jestem na niej — i to zarazem Pana mi ciekawość krytyka, ale wyraźnie kolegi, którego cenię bardzo zaufanie pomiędzy. —

Pisał to do mnie Ernest Schwab — Polak z urodzenia Pański, to chciał jeszcze do Pana z prośbą o przesłanie Pańskiego adresu na wiedeński. — Jeżeli Pan jednemu zimnemu nie dał tego prawa,

to radzę dać genius, bo to i prawnicy i uczony
Ihmann – i bodźce pić mocne sztuk czytanie
na praglicej ziemi i przedsięwzięć.
Niechaj mnie dobrych Panie Stanisz korres-
pondencyj kwiecz zachowanie uczynienie
prawnicej stanisz – przez o czytanie
pamięć –

Kraków d. 17 [illegible]
5 Br.

Wasz
Matejko

KSIĘGARNIA F. H RICHTERA
(H. ALTENBERG)

Lwów 18 Maja 1883
ul. Jagiellońska 5.

Układ o komedyę.
(szkic dramatyczny w 1 akcie)

Osoby.
Duch autora (za sceną)
Beiza (pośrednik)
Altenberg (nakładca)

Scena I.
Duch autora unosząc się
w kadzidle chmur.

Mam opus nowe; znana moja sztuka,
Wielbi mię Kraków, Lwów i Warszawa,
Dwieście rubelków daj mi nieboże,
Coś ducho pozostał czerwone mówże.

Beiza.
Słuszny nakładco ten głos z wysoka,
Usłuchaj rady, twego proroka,
Płać autorowi rubelioniki...

Altenberg.
Mei to stanie za dwa akciki.

Beiza
Co mi do tego, kwaśno czy słodko,
Kupić nie kupić – zastanowić wolno.

Altenberg.
Dam osiemdziesiąt, więcéj ni centa,
Bo jakie z tego będą procenta?

Beiza.
Dorzuć do ze sztuki...

Altenberg.
No nie Pan, mnie również nie idą tak oklaski jak Panu, wolę ja dalej prozą dodać.

Beiza.
No, to dodajmy prozą, kiedy się nic znosz na nowie Beizie.

Altenberg.
Owoż prozą Pana, ja radzę, niech Bliziński (nomen pan nie dodaje bestja pozer nazwisko) dumkuje swoją komedją naprzód w jakiem czasopiśmie a ja potem przedamkuję. Oświadczam tv. w. a. że to nie Dam, z tym zastrzeżeniem, że komedyą będę miał sobie dostarczoną w końcu czerwca v. b.

Beiza.
A jakie z honorarium?

Altenberg.
Dam na amant tv. 40, a reszta po otrzymaniu rękopisu.

Duch autora (omdlewający na kanapie chwaty.)
Uf! tom się wyspił.

(koniec)
Bosytam wiec projekt, jeśli zgoda to w imię jego odpiszcie wprost do Altenberga, bo ja wam znowu znowu - intrygę przeprowadzimy, chowam się za kulisy.

Gott à vous

W. d. Bru.

474

ARNOŠT SCHVAB POLABSKÝ.

Čechy.

V Brandýsu n/ Elbou 22/5. 83.

Vážený Pane!

Děkuji Vám za velmi cenné
uvolnění práva do Slovníku Vašich
komedyj i novell, doufám, že nejvyšší
komedye Vaše, do tých čas vydané, Rupi-
čkou vzal z „Divokými“ i hezkou řadu
ostatní Vaše „Slovácké“. Za komedyi,
které představeno hezkou v Divadle
českém přijde Vám peněz hodně
autorský. Jedna, že „Pan Damazy“ i „Roz-
bitá“ hezky zalecano do grémia. —
Jak jsem Knihkupec Grégr vydá nové
novelli Vaše, prosím mi Vaše přátelské
exemplář. Jeřidi Vám o nového napiske,
pacr mi Vaše domě.

S hlubokou úctou
Váš
Arnošt Schvab Polabský
Literát cizec.

6700

Lwów 28/5 83

476

Kochany Józiecku!

Wczoraj wieczór otrzymałem
Do Damarówki wieści wszystkie.
Niechże ta smuga dosyć obfita,
Stawcy na kupno owsa i żyta –
I niech wkoi Twoje obawy,
Byś wiedział nie zeszedł na chleb i wodę.
Tylko Altenberg biedy zrobił gruby,
(Zda się, dla mocnej poczty rachuby)
Że groszy zarobion Twą Krwawą pracą
Żydzi przekazem wieści zapłacą.
Wsiadłem na niego ogromnie za to,
Klnę się na mowę, rozwiadczam tato,
Że pan Bliziński na tem nie straci,
Bo poczta zawsze przekaz zapłaci.
Więc pal go Kozi!

To jest nie wszystko – tylko Altenberga. Co
się wam tyczy, to pospieszam z radością
donieść, że jak lat poprzednich, tak
i w tym roku, dziesięć będę od po-
łowy lipca w Iwonicz – i w nędzie za-
mojdę niespodziankę. Na P. T. publi-
czność, urodzę jedną – a niemowlę
huczną owacyą dla autora „Da-
mazego" przy oświetleniu bengal-

ogni, bicia w dwoim i mocna nie-
zgodzej.
Z Sasin pozdrawiam ci i jui niecierpliwie oczekuję wiadomości o tym, bo wczoraj nasz nakładca (ten że sam niemiecki Altenberg) nabył na moje wydawanie za 120 reniów, zbiór jego nowelek. Autor „Słonecznika" chwalił mi ci listem autora „Marcowego Kawalera" w którym tenże pisze mu (tfu! do diabła, w kapiecznie żyda żydy robią ci na papierze) – owoż ostatnie słowa: piszę mu, że nic nierozumiem na którym to rzuka ostatek. O tem nieporozumieniu Bliziński, pozdrawiam w nim bardzo rozumnego człowieka, bo i ja, tuj teb, nie rozumiem o co tam chodzi w tej rzuce. – Sasin jdzie bardzo rygorystycznie stanowisko, – i słusznie, mówiąc mi raz o Bliziński (bo my tu, wcale że dosłownie dni wspominamy czyto beniamińska czy ojczysta)

Dnioś się temu Bliziriskiemu - że otrzymie zaświadczenie na coś, odnośnie od Hadi i na elegancję wydanej zresztą straty. Miejscem potwierdzi, i obaj zleceniec, zabezpieczy oryginał talentu, tak proszę zaczyczbaczyć na przyszłość.

Zamem - kłaniam się Pani

Wasz

Wasiek

F. H. RICHTER'S BUCHHANDLUNG
(H. ALTENBERG)
Lemberg

KSIĘGARNIA F. H RICHTERA
(H. ALTENBERG)

Lwów 9/6. 883.

Wielmożny Panie!

Otrzymałem przysłaną mi część Manuskryptu Komedyi „Uczniowie" — i pozwalam przy niniejszym stosownie do życzenia Pańskiego resztę Rkpsu, ratium w kwocie Złk. 40. —

Prosiłbym jednak o jak najrychlejsze przysłanie reszty Manuskryptu, ponieważ do druku oddam tylko całość naraz. —

Łączę wyrazy szczerego szacunku

uniżony

KSIĘGARNIA F.H.RICHTERA
J. H. Altenberg

Kraków, na 5tą Wit 1883

15 cent 480

Kochany Bliźnie!

Żyd zawsze żydem u mieszki, żeby ci nawet perfumami obłat, i nasz wspólny nakładca Herr von Altenberg nigdzie więcej niejest tylko portugis obrzezańcem. Wpierw robię mój fórzeska gnieu mój - gdy dorzucisz nasłonecznemu Machabeuszowi resztki swego rękopisu, rzekną mu: tylko niemaż ci żydki dziękowni tego wydaj; dopiki autor utrzoni swego w warszawie nie wydrukuje; - na co on odrzekuie: a mnie co do tego, ja kupił, to moje, i dziękowai zaden będę. A ja mu na to wszystko mowie: nie będziesz wybiedko, bo ci niepozwolę - i ani chwili jestem i niemamy na oblicu, wszystkiem mu z rąk resztki wydarłem komedyi i schowałem do kieszeni. Żyd zaperiał i zamknął się w swojej izdebce. Kazałem mu się na to pocałować w bezkowatą część mojego ciała i zostawiłem go z gębą na ojcem otwartą: mepłał że nikt za Bliźniaka się nie ujmie, że nikt krzywdy jakiej mu dziecko wyrządzić nie pozwoli. A nie zapomnienie twoje psia wiara - jestem ja, moi przemy wedle Biblii choć moje nie według żydów i krzywda bliźniego nie wisi na mnie. A wot!

Wreszcie, choć niegodziem jest względów naszych, uprawiedliwości chorzejańska nakazuje nam wyznaczyć termin w którym utwór nasz, ozdobić może jego tytuł. Proponuję tedy, żebyśmy czy raport do powodzenia jej na ustępie tego listu Altenberga, czy do mnie, "dzięki waszego, zimi dali, kiedy trzeciemu edytor tłoczyć dzieło wcale może, to jest w jakim terminie i czasie?". W tepie razu dowiedzieć musi - bo inaczej zyd stracił by procenta od wszystkiego kapitału, a niedbalstwo jest nam za radą od niego zej oficyny. Sądzę że do 15go września termin nam naznaczyć wypadnie. Dosyć zresztą - kom wu wole, mówiąc czysto papierkim akcentem.

Mój Jónie! Skakałem na trzy Tatrzie do góry, gdy mi ranna zabezpieczała że „na stry Jan, autor z głowej mam, co zi z niego kudzie śmiejs (t.j. na jego komedyi) przyjedzie do nas kolejcą, szmelcujemy jak bum." - Radość moja dzielcowa kolonia literacka koowarka, ulice czyścą i zamiatają, do lamp miejskich olej lejąc, żeby drożu niepredstawił zi

Pliniskiemu bez oleju - słowem, przygotowaniu jak na koronacyę całkiem, tylko bez policyi - bo ubóstwie narodu, swoich hołdowników kochać ej nie pocoiniem. Z tąd nasuwa, pasić może tylko gumat okiennikom, a tem jestem nikogo nie zrabił.

Pisz w staraniu bólu zębów- nie wątpię że kończysz nim

Tout à vous

W Tadel

Do Twarnicza jadę 1 Lipca.

Modlnica pod Krakowem
d. 15 Czerwca 1883.

482

Szanowny Panie Józefie!

Szczęśliwe nasze spotkanie się na ostatniem tegorocznem otwarciu Akademii, rozbudziło dawne wspomnienia i umocniło we mnie wiadomy Wam zamiar, nie od dziś zresztą już powzięty, odwiedzenia Was kiedykolwiek w Waszej na wpół-górskiej rezydencyi, i pogadania o tém i o owém; — a materyi do pogadanki — po upływie lat 20 naszej rozłąki — zapewne by nam wcale nie zabrakło.

Nie odkładając tedy zamiaru tak pięknego ad calendas graecas, — bo nie wiemy co nas czeka jutro, — sądzę, że najlepiej by może było, jeszcze w tym roku zjechać do Waszego gościnnego domu, w którym, jak to już słyszałem z ust Waszych, chętnie i życzliwie będę przyjętym, byleby mi tylko zgodził się ~~do Was~~ wśród lata. Warunek taki jaknajzupełniej i mojemu także odpowiada usposobieniu; to też i dawniej zawsze miałem go na względzie; jest on nawet dla człowieka należycie już podróżami i wiekiem ostrzelanego, koniecznym.

przyjazd mój nastręczyłby mi zarazem sposobność złożenia mego uszanowania Waszej małżonce, poznania prac Waszych naukowych, niemniej kraju który zamieszkujecie i jego mieszkańców, jakkolwiek już parę razy (nb. przed 20-tu laty) na krótko w tamtych bawiłem okolicach, i o nich jakie-takie mam wyobrażenie.

Jeżelibyście zatem nie mieli nic przeciwko letnim moim leżom u Was (dwu- lub trzytygodniowym), to donieście mi w jakim czasie wizyta moja byłaby dla Was najmniej kłopotliwą, - czy w lipcu czy w sierpniu, kiedy (t.j. w jakim dniu) mam się wybrać w drogę, do jakiego punktu czyli stacyi dojechać i jak się do Was dostać, a ja niebawem stosując się do Waszych wskazówek, wyruszę. Nadmieniam ~~półgębkiem~~ wszakże półgębkiem, że dla mnie samego najdogodniejszą do wyjazdu porą byłby lipiec (mianowicie pomiędzy 7mym a 20tym j- przed 7mym zaś wyruszyć jeszcze nie mogę). Ale się tém nie krępujcie. Gdyby czas przeze mnie oznaczony nie był Wam na rękę, to wizytę moją mogę odłożyć i na później, - a choćby nawet i do roku przyszłego - da Bóg doczekać.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, mniemam, że nie potrzebuję Was zapewniać, jakże mi jest dalece miło po starej znajomości przesłać Wam na nowo jak ongi, wyrazy niezmiennej mojej przyjaźni i szacunku

O. Kolberg

adres mój (najlepszy)

O. K.

Kraków.

Księgarnia Friedleina

Kochany Józefku,

Wczoraj odebrałem i wczoraj przeczytałem i wczoraj oddałem Dobrzańskiemu Twoją komedyę „Uczniowie". Chcesz wiedzieć, więc piszę szczerze. Nie należy ona do Twoich najlepszych, ale przedstawiona będzie cieszyć się powodzeniem. Ma w niej rzeczy charakterystyki, które utwory Twoje jej odmawiają zawsze. Zresztą forma dwuaktowa korzystnie jej rozwinięcie. Dwuaktówka nie może być dobrą — to prawie zdolić się coś z dwóch aktów wyłuszczać dobrowolnego. — Obrady zniechęcam. Nie bywasz w teatrze kwestia często i nie wiesz, że Zamojski jest jej zupełnie dowolnego. Nigdy roli nie miał. Był komik ale się zjeździł. Dziś na scenie robi wszystko idiotę. — W jednoaktówce amant bezwzględnego grać nie może. To rola charakterystyczna. Dałem ją Obrzańskiemu.

Wiem mojemu doświadczeniu, że umiary
w obradzie jednej i drugiej jakie przedstawienie
wyjdą na korzyść sztuki. Siedzę tu,
często bywam w teatrze — więc wiem jak
konystnie obradzić salę. — „Domecznika“
grali źle. Nie było ensemble. Za na prób-
ach bywam nie mogłem. Teatr był prze-
pełniony. Publiczność — en bloc — nie zro-
zumiała go. Pojedyńczy, powtarzam ludzie
podobał się bardzo. — Nowelkę napiszę i
przyszlę.

Ściskam Cię serdecznie

Twój oddany serdecznie

Zygmunt

d. 21 czerwca 893 r.
Lwów.
Ulica Kotlarska, 2.

Modlnica d. 26 Czerwca 1883.

486

Szanowny Panie Józefie!

Nie będąc pewny czy list mój z d. 15 Czerwca r.b. odebraliście, — gdyż był adresowany: przez Lisko, — chwytam znów za pióro, by powtórzyć uczynione w nim zapytanie. Była tam mowa i o tém, iż skoro los pozwolił nam w tym roku osobiście zetknąć i rozmówić się, w Krakowie, a rozmowa napomknęła i o bytności mojej w Bóbrce, postawiłem propozycyę, czyby — póki jakotako służy zdrowie, nie można oddać Wam tej wizyty już w roku bieżącym, nie odkładając na czasy dalsze, niepewne. Gdybyście się na to zgodzili, to prosiłem o wskazanie miesiąca, ~~jak~~ i czasu, kiedy przyjazd mój byłby dla Was jaknajmniej subjektywnym. Ja sam mówiłem (co do mnie) o paru tygodniach w lipcu.

Raczcie więc choć w kilku słowach dać mi rychłą wiadomość, czy i kiedy rzecz ta będzie dla Was najdogodniejszą, ażebym w razie odwłoki mej jazdy na później lub na rok przyszły, mógł się swobodnie czasem przeze mnie podanym rozporządzić. —

Szczery zawsze Wasz przyjaciel i sługa

O. Kolberg

adres.
O. K.
Kraków
Księgarnia Friedleina.

Kraków 30 Czerwca 1883.

Kochany Panie!

Kiedy idzie o Pana jestem zawdzięczny a dlatego mam po czasu prawo do tego; to też istotnie przykro mi było czytać w gazetach że obiecana mi stałka jeszcze dotąd się do Lwowa. Jednak nie mam zbytniego żalu, bo ja nie mogłbym nawarać sztuki. Bliżsi Pańscy jednak najgorszy przy teatralny na czytanie i odegrany ji dopiero we wrześniu. Mam zamiar odpocząć ji na warszawskich kąpielach to jest 10 do 20 sierpnia d. Dochód z Kentai Duchnych. Że to jest druga Komedja z Aten Amba do niej. Do Pana drugi dramat ma, co zgrzeszy

że Fantazma 10 lo prezydenci Dam
Agłło ad pustay dochody. Na vachemu
Fantazmy Niemiaszych osmiolam sie
pozostał Agłło dzierzy 50 fl. Sztuka
jestem mi mistrzem cara pozostał. —
Alle co sie tyczy tej Monarchij Włoch ja
w pozycyi te stanowcze zastrzegam
sobie pisemnie stanowisko, albo na Fantazmy
sie stroiny, co o mich bydzie Monarchij
Ja antwa, gdyż ten prawnik bydzie
sie liczył z całego dochodu, albo
Ani z gory zaytrzy. W Nadzyei
vam gdy bydzie na obecnemu liczę
na to że Stanowcy Pan do mnie
najpierwij sie zgłosi.
Wyrazam o Stanko odpowiedz sie
pewnie do vadosty wroc se solenny
objaśnij co do Imperij stoku c. Fgora
Regary najgłębsze Hammerle - my Zijaskij
Szczyrby jakby cała cesta do Pra-

= mensaje para jefe
Hugo
Moreno

490

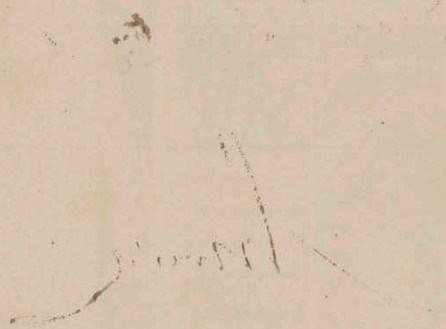


Kraków 7/7 83.

Stuba Communis (dziś sala historyi).

Szanowny Panie!

Posyłam Panu rezty przekazów, których nie
umieściłem. Posyłam je celem wcielenia.
Jeżeli Panu wróci się Pana nie potrzebne
to się zdarzy bo z chęcią kupię bibliotekę



[illegible]

KSIĘGARNIA F. H RICHTERA
(H. ALTENBERG)

492

Lwów 10/7. 1883.

Wielmożny Panie!

Ponieważ Komedya: „Uczuciowi" po przedstawieniu jej na scenie okazała się nie odpowiednią do mojej: „Biblioteki teatrów amatorskich" – więc dnia Kować jej nie będę, i zwracam W.mu Panu przysłaną mi część Manuskryptu; Honorarium zaś (ZŁR. 80) pozostawiam w ręku Pańskim i proszę, jeżeli W.my Pan w niedalekim czasie napisze coś innego, stosownego do "teatrów amatorskich", łaskawie dostarczyć mi w zamian za zwróconą Manuskrypt „Uczuciowych.)

Łączę wyrazy szacunku i wysokiego poważania

KSIĘGARNIA F.H.RICHTERA

Jerman Altenberg

Modlnica pod Krakowem d. 16 lipca 1883.

494

Szanowny Panie Józefie

Odebrawszy ostatni Wasz list we wtorek, chciałem się zrazu zastosować do objawionego w nim życzenia Waszego, by wyruszyć we czwartek z Krakowa. Wzgląd jednak na to, że w przeciągu 48 godzin nie zdążę się z interesami i przygotowaniami memi do podróży (zwłaszcza przy dwukrotnej jeździe o 1½ mili na wieś, gdzie mieszkam), kazał mi odłożyć wyjazd mój z czwartku na piątek, jak Was o tem zaraz zawiadomiłem telegrafem. Ale był i inny jeszcze powód odwłoki, i to ważniejszy, - a mianowicie, że byłem rekonwalescentem po słabości żołądkowej, która chwyciwszy mnie na tydzień przedtém, trzymała przez sobotę i niedzielę w łóżku. Sądziłem, że do piątku wszystko się uspokoji, tymczasem przekonałem się właśnie w dzień zamierzonego wyjazdu, że słabość nie całkiem jeszcze ustąpiła, i lekceważyć jej nie trzeba. Postanowiłem więc nie puszczać się w dalszą nieco podróż, a w ogóle nie wyjeżdżać z domu, dopóki zupełnie nie wydobrzeję, - które to zdanie podzielają i zacni pp. Konopkowie. Nie

Nie wątpię bynajmniej, że przytoczony tu powód
i w Waszych także łaskawych oczach odwłokę
ma usprawiedliwi.

Stanowcie tedy dobrze, że nie jestem w
możności oznaczenia dokładnego chwili mego
wyjazdu, zależnego najzupełniej od mego zdrowostanu.
Czuję mocno, że jest tam we mnie jakaś kiszewka,
która jeszcze cokolwiek bruździ, ale mam nadzieję
że się wkrótce złe to skończy, lubo nie mogę prze-
widzieć, kiedy? — Być zatem może, że wyruszę
dopiero za parę tygodni, ale jest i ta szansa,
że bunterka nastąpi już ku końcowi bieżącego
tygodnia. W każdym razie, zatelegrafuję do Was
przynajmniej na 12 godzin przed wleczeniem (po kra-
kowsku) do wagonu. Spodziewam się także, że
spóźniony mój przyjazd, nie pokrzyżuje Waszych
własnych czynności i projektów, i że do zobopólnej
gawędy pozostanie nam jeszcze cały sierpień.

Gdyby jednak los zrządził inaczej, t. j. nadspodzie-
wane przedłużenie słabości lub inne nieprzewidziane oko-
liczności wyjechać mi wcale nie dozwoliły, — doniosłbym
Wam o tem po kilku tygodniach, — pocieszając się wszakże
nadzieją że powetuję sobie tę przywarę kiedykolwiek
w niedalekiej przyszłości. Najżyczliwszy Wasz przy-
jaciel i sługa

O. Kolberg

Wtorek (17 II)

Mając dziś znacznie lepiej, sądzę, że już w końcu tego tygodnia mógłbym do Was wyruszyć. Dla pewności jednakże dodaję dni parę, - więc wyjadę za tydzień to jest w przyszły Wtorek wieczornym pociągiem, - gdyby zaś z jazdą jednak było zawcześnie, zatelegrafuję.

Wasz

Ola

3/8 1883

496

Kochany Panie Józefie!

Nie pisałem do Ciebie, bo chciałem dać wrażeniom czas, aby się oblekły i do pokoju duszy młodzi. Mennicowi od dwóch tygodni już się skończyła. Czy dobrze? W N 35 mieszkamy drugi. Słyszałem wczoraj pochwałę z ust jednej kobiety, dość wybrednej, co jednak się mi dlaczej. Twoja komedya ją zapięła. Spostrzeżenia Twoje schwyta się w jednę wspólną prawdę z tem, co mi wsadna obserwacya nad talentem i dziełami Twemi gromadza. Niema w nich dostatecznej jędrności. Dramaturg musi przypomnieć energią wodza na polu bitwy. Jego jeżyste pióro, mówię pióro, bo talent, będący w ciebie, jak ciepło, w stanie ukojonym z charakterem, z temperamentem, energią czerpać może – ma ją w sobie już, tylko jeżyste do samowiedzy jej nie podniósł. Wszędzie kamato wrzężyć w tobie. Strasz Cię pyszałkowstwo wielkości bezrobocia wprzykrzających jak grzyby, jak pleśń; ale pycha a wrzenie: to dwie różne

rzeczy. Mówisz w niebie potrzeba, bo bez wiary nie ma
odwagi, a bez odwagi mowa skłamana. Cieszę się
bardzo, że trochę ożywiać się, trochę cnić kalcuk swój
zaczynasz. Mówiłeś, nie jest źle - a chyba przez
być musi. Cieszę się i tem, że się rabatki do przeora
i wszystko, co teraz przed Bożkiem. Nie zapomnij
o lemacie. Dodam ci do niego jeden szczegół jeszcze.
Napisałbym Al. na rzecz brata Teodora; ale
pannom, co tkwi w tem, zakazał go nazywać stryjem
na co zresztą to jakbi chciał się zgodzić. Oliwa
wszakże wypisywała nawiązek: panny mówiły stryjo
w rodzeniu: pan; ale dzieci Walentego, Lemon
i Władzio, nie obyłe rozkazem mówiły im stryj.
i skądinąd słuszna dowiedziała się, że ten rzadko, dawnie
żaden pan, ale brat pana, radosnych lekki brat
- jak Boga kocham! Były kwiaty, ale wkrótce
zmiê Teodor miejsca nie stracił - a państwo padały

ku kunsztownej kondeznacji: uważania drugiego brata za brata. Temat uważam niebyło z powodu charakterystyki mistrzowej za dochowany, ale i z powodu wyborowych warunków naszego rytu, za obywatelski. Za wiele się jej jeździło na koniu mistrza niemieckiego; czas go do stajni wyprowadzić na wypoczynek, a brać dawać zwinnego prawdy, niepozbawionej; przemyślanej prawdy i wiary bez sekty i wychować chłopca, kobiecy" i mamy prawdziwego podchmurzonego byle ogólny, kopiuje grób pod narodem. Będzie to prawdziwie szlachecka, ale nie pochlebcy szlachecka, komedya. Trzeba do niej rysca głębokiego, rysów wielkich, powietrza tragicznego. Wiz przedko, ale trzeba pokem długo w ruflach. Koniecznie przedko przać, po dokonaniu obmyślonia planu, do postawienie tezy, do najwaszniejsza "dyrmoi" w dramaturgii: Każdy mówić o dokonaniu obmy

Nemi nagrodę. Mam dobrą radę, że Bliźniaki
kwaczą na Mikołaja dziesiątego lat nie swoje z dym wchodzą
się płodu dopiero w dziesiątej jego istniejącym miesiącu.

Napisz mi wyraźnie: czy chcesz mieć Mary od
Nowego Roku 1883 i czy dobrze roku otrzymywać
pieniądze. Wtedy dni po otrzymaniu odpowiedzi
od Ciebie – wyślę z Matką przesyłkę. Należności
wyślę na rachunek.

Pozdrawiam Cię serdecznie i proszę wyrazić
a ciotce Wiktorii jak bardzo interesuję się
dziecięciem [illegible] wnuczki.

Matka

Warszawa, d. 3 Września 1882 r.

11-Sierpień 1883

498

Kochany Panie Józefie!

Mógłbyś gniewać się na mnie za dwie rzeczy: 1ej że Ci zaraz nie odpowiedział po odebraniu Twego listu; 2ej że Ci teraz odpowiadam odmownie. Czy mi jednak dobrać Twoją, że się ani za jedno, ani za drugie gniewać nie będziesz. Tłómaczę się: Nawzajem mię wypada mi się podjąć pośrednictwa w sprzedaniu obrazki. Oto najpierwo jest natężone wprowadzenie w zaradzie wszelkich takich handlów i kwardoń na tym miejscu wydawców katolickich. Potem zdaje być, abyś Kochany Panie Józefie, do literatury, której akcja

za prozem wszystko, wchodzi tylko wiel-
kiemi drukami, oznaczeniu nadziei,
a dla mężczyzn drugi Lakoh nie o-
liwoza. Wreszcie po zasadniczej odmowie
Gleichenberga, wkrótce mi mówiąc na
takie nakłady Gebethnera. Wolffa, a
nakoniec tutejszych, i kazdo jednego na
tych środkach Caprochego, bez wielce pod-
łabieskiego, i mówiąc tylko spekulacyj
nie powstanie nie spekulacyjnego, ale
jak powiedziałem, bieżącego zysku. Kró-
dawca — nie wolno mówić, mowa być
proporcya między mężczyzn; a ponieważ
i ci tej wypłaty ex nexu: nie mam
więc, gdzie nie rozdać. Nie łapie ci nie,

nie nie obwijam w bawełnę. Jest to szczera prawda i spodziewam się, że ją szczerze przyjmiesz i uwzględnisz. Wiesz mi, kochany Panie Józefie, że sprawa ta nie da się załatwić w Warszawie bez nadzwyczajnych starań: a tych jemu i Tu nie chcesz, i ja z odpowiednią zręcznością podjąć tym nie umiał. Uprzedzeniem teraz nie zajmuję się, bo mniejszym list rekomendowany, a przyjdzie sobota, i późno. Niech chociaż pewną wiadomość odbędzie.

Idę tam z ciekawością, z szczerem życzeniem, zapomnienia nadbitego, nad którym teraz pracować zaczynasz. Cieszymi to bardzo, że nie myślisz przerabiania niektórych miejsc. Nie chciałem się zrazić, ale najprzewrotniejszy myśl mogła po domieszaniu mi o

Mężczyźni – będą takie, jakie jest dziś; Twoja. Ale to oddziałuje na twórczość, która cała sprowadza się do odwagi wyrażania form życia i ludzi w otoczeniu słabszemi i całkowicie. Odwagi zatem! Wiary! Co mam brać z tego, co już było w życiu, lepiej brać z mocniejszego. Z dawnem w mojem najważniejsza w dramaturgii jest podobno wytwarzania pokoleń międzyczasowych, międzydobowych do szkół przeciętnych, a zdrowych ze rozpłaszczeń zwyczajnych. Komedya mieści się takiego pola jak dramat, gdzie dama zechce być dramatem: ale mieć będzie satyrę bezczelną bo jej będą mężczyźni brać.

Serdecznie Twój

Warszawa d. 11 Sierpnia 1888 r.

Mówisz o Zakopcu, ale pamiętaj, że ja nie mam [illegible] Przeklinam [illegible] Francuzi.

REDAKCJA PRZEGLĄDU LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO

500

Kraków d. 11 Sierpnia 1883

Szanowny Panie!

Głosy „Baby" otrzymałem i najserdeczniej dziękuję — wyrażam się o Kossaku.

Z Panem Krakowskiego zabawiam.

Czy będziemy mieli przyjemność widzieć Szanownego Pana na zjeździe literatów i artystów? Kiedy „przedstawienie" samo przez się nie zapowiada zmiennie, obawiam się niektórych opinii. Należało mi jednak pozwolić pozostać Szanownemu

502

Odezwa do literatów i artystów polskich.

Powszechnie jest uznaną potrzeba łączności między ludźmi jednego, lub pokrewnych sobie zawodów.

Corocznie też zwoływane są kongresy literackie, w których biorą udział pisarze wszystkich narodowości. Jeżeli jednak spotyka je mniej lub więcej słuszny zarzut, że z powodu różnicy stosunków narodowych, ekonomicznych, społecznych i intellektualnych, nie mogą one wywierać dostatecznego wpływu na sprawy literackie — to zjazdowi pisarzy jednej narodowości zarzutu tego uczynić nie można. Samo zawiązanie lub odnowienie znajomości między ludźmi różnych może zasad i przekonań, lecz dążącymi do wspólnego celu, wpływa już korzystnie nietylko na stosunki osobiste, ale i na sprawy ogólniejszego znaczenia. Dodawszy do tego porozumienie się w kwestjach bieżących literackich, omówienie wniosków tyczących się poprawy wzajemnych stosunków, czy to pod względem moralnym, czy materjalnym — zawsze okazać się musi dodatni rezultat, nie wspominając już o przyjemnem wrażeniu, jakie pozostawiają po sobie objawy wzajemnej serdeczności.

Toż samo znaczenie i zadanie mają zjazdy artystów.

Przeświadczone o tem «Koło artystyczno-literackie» krakowskie, ma zaszczyt zaprosić wszystkich pracowników na polu literatury i sztuki polskiej, do przyjęcia udziału w pierwszym zjeździe literatów i artystów polskich, mającym się odbyć w Kra-

kowie w dniach 14 i 15 Września r. b. Spójnia jaka zachodzi między literaturą a sztuką w ogóle, spotęgowana jeszcze u nas wyjątkowemi okolicznościami, jest powodem połączenia tych dwóch zjazdów razem, dla nadania im wybitniejszego charakteru i dla zaznaczenia jedności między ludźmi pracującymi w sferze duchowej na pożytek kraju.

Szczegółowy porządek obrad zjazdu, wypracowany już przez wyznaczony w tym celu komitet, a podnoszący wiele spraw ważnych i żywotnych, podaje jednocześnie «Koło» do wiadomości Redakcyj pism polskich, prosząc je o poczynienie swoich uwag nad jego uzupełnieniem lub zmianami uznanemi za właściwe. Ogłoszenie jego nastąpi w połowie Sierpnia, wraz z całym programem zjazdu, ułożonym przez zawiązaną komissję gospodarczą.

W zakończeniu niniejszej odezwy, uprasza «Koło artystyczno-literackie» o poparcie myśli zjazdu, pewne, że odczutą ona i zrozumianą będzie przez tych wszystkich, którym dobro naszej sztuki i literatury nie jest obojętnem.

Kraków 25 Lipca 1883.

„Koło artystyczno-literackie.“

503

PROJEKT PROGRAMU OBRAD PIERWSZEGO ZJAZDU LITERATÓW I ARTYSTÓW POLSKICH W KRAKOWIE W DNIU 14 I 15 WRZEŚNIA 1883 R.

I. Sprawa własności literackiej i artystycznej.

II. Wnioski zmierzające ku urządzeniu ogólnej perjodycznej wystawy dzieł sztuki polskiej.

(Rozwinięcie myśli H. Siemiradzkiego rzuconej podczas jubileuszu Kraszewskiego).

III. Założenie towarzystwa literatów i artystów dla przychodzenia w pomoc członkom dotkniętym ciężką chorobą, oraz wdowom i dzieciom po członkach pozostałym.

(Odpowiedni statut przedłożonym będzie członkom zjazdu).

IV. Sprawa utworzenia opery polskiej, odpowiedniej naszym siłom i wymaganiom.

V. Nasze pisma illustrowane jakiemi być powinny.

(Rozwinięcie myśli rzuconych przez J. I. Kraszewskiego).

VI. Utworzenie szkoły dramatycznej polskiej na wzór istniejących za granicą.

VII. Wniosek założenia pisma informacyjnego artystyczno-literackiego.

NB. Pożądane byłyby odczyty z dziedziny historji literatury i sztuki polskiej.

W drukarni A. Koziańskiego, Szewska 21.

504

Rynek, hotel Drezdeński.

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA
W KRAKOWIE

Rynek, hotel Drezdeński.

Kraków, dnia 25 Lutego 1883

WYDAWNICTWO DZIEŁ
JULJANA BARTOSZEWICZA.

Tanie wydawnictwa dzieł: *Juliusza Słowackiego, Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Niemcewicza, Żółkowskiego, Opalińskiego i t. d. i t. d.*

PRZEGLĄD LITERACKI
i artystyczny

wychodzi dwa razy na miesiąc. Pomieszcza utwory: *Kraszewskiego, Jeża, Bałuckiego, Sarneckiego, Horaina, Dra Ziemby, Choińskiego, Hajoty, Waterji Marrené, Łodocia i innych pierwszorzędnych pisarzy.* Do każdego Nru dołącza się *na dobrym kartonie* rysunek znakomitych artystów jak *Kossaka, Fatata Truszkowskiego, Lipińskiego, L. Benedyktowicza, Rybkowskiego, Löfflera itd.* — Jestto *najtańsze pismo illustrowane*, prenumerata roczna razem z przesyłką wynosi tylko **złr. 6 ct. 50**, półroczna **złr. 3 25** kwartalna **1 złr. 63 ct.** Prenumeratorzy „Przeglądu“ korzystają ze *szczególnych ulg* przy nabywaniu dzieł w księgarni K. Bartoszewicza.

Główny skład najtańszego pisma dla kobiet:
MODY PARYSKIE
Prenumerata kwartalna z przesyłką **2 złr. 10 ct.**

GŁÓWNY SKŁAD
FOTOGRAFIJ Z OBRAZÓW, WIDOKÓW I OSOBISTOŚCI.

Księgarnia przyjmuje *prenumeraty* na wszelkie czasopisma oraz pośredniczy w nabywaniu *obrazów olejnych* naszych artystów po nizkiej cenie.

WIELKI WYBÓR DZIEŁ
po cenach zniżonych.

Szanowny Panie!

Dziękuję za list i za wiadomość
wiadomość w sprawie.

Miewamy się zajmie.

Gorszy moja Żona "Kawałek
Baby" na 1go, bytnym bardzo
wdzięczny — ale bowiem dać jej
pewność w Nie z 5go
Września.

Z prawdziwym uszanowaniem

K. Bartoszewicz

SEK

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 28 Sierpn. 1883

505

Kochany Józieczku!

Nie odpisywałem z Krosnicka, dopi tak byłem obciążony na Altenberga, że słów znaleźć nie mogłem, aby wam o tem napisać. Powróciwszy do Lwowa, zmyśliłem zdobyć Altenbergowi odzwie. Żyd wkładał się w dziesięcio-piękat-ralegrat że niemiał zamiaru was obrazić: że was gotów przeprosić. Ostatecznie - rozchorował się i wysłał: pojechał leczyć się do Morza. Mój Józieczku! czy ja pojadę do Krakowa - dotąd nie wiem. Wprawdzie kwaterę w klasztorze mam i wiadomie piszę, żym miał ją odstąpić mojemu dobrodziejowi przyjacielowi t. j. Józieczkowi. Odpowiedz zakomunikuję. - Nie mam pieniędzy mój Józiu! a bez setki ani zbliżyć się w Krakowie, wiadomo, że w tak wyczerpanem nastroju w jakiem Kraków znajdować będzie. Ot co!
Bywaj zdrów mój złoty Damazeńku — całuję Cię pomaleńku
Twój
W. Bełza

+ 507

L. J. Chr.

Przewielebny Ojcze

Dobrodzieju!

Z niemałym żalem przychodzi mi donieść, że prośbie Przewielebnego Ojca niemogę zadość uczynić, Wszystkie bowiem celki nasze, mogące być zamieszkanemi, czekają już nagonii tych dawniej mających objektnice przytułku u nas.

Uroczystość Sobieskiego jak myślę niezmniejszy liczby gości naszych przeto ani wówczas niebędę miał szczęścia pomieścić osoby przez Przewielebnego Ojca mi polecony[illegible]

Proszę Ją odmowę zwłaszcza niezrażać się do mnie ale i nadal życzliwością swą mnie zaszczycać

Sługa i brat w Jez. Ks. Joznay Zakrzewski
Franciszkan

Kraków 29/8 1883

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIEJ
we Lwowie.

Lwów, d. 3 Września 88 3

508-

Kochany! i vecen mojemu
Troji!

Zabiegi moje nie odniosły skutku. Cenzura nie Ks. Podlewskiego stanowczo ze Franciszkanów o kwatery dla was i dla siebie - bom wreszcie zdecydował się jechać. Oto odpowiedź jaką Ksiądz Podlewski od swego Kapturowego Konfratra otrzymał: - czytaj Józiecku i uściskaj się ze mną, będzie nam bliżej obydwom. - Tandem tedy - rozważywszy pro i contra, postanowiłem nie jechać, a za oszczędzony grosz, kupić sobie za to wszystkie arcydzieła mego Józiecka, którymi, gdy on na ucznie literackiej wzmocnić będzie nielichy szampan - ja tu rozkoszować się będę, mając ciągle na myśli tego, którego za nasze mamy wieczerzą.
Uf! rozgrzeszam się - ale kompliment wszelki przynajmniej szczery i okrągły. A teraz Sami Bogu odchaj i ostatnim pożegnaniu...

Wasz

Albertowi z mamką przesłać jedzie na Kleczyn - oczywiście!

7/9 1883

510

Kochany Panie Józefie!

Odebrałem Wasze dwa listy w dniu 4 września w Krakowie, dokąd przybyłem dnia tego nocnym pociągiem z 38 na 4½ września, bo niepodobna się było wydobyć wcześniej z Jaskani, gdzie bawiłem dni 4. Bądźcież sprawiedliwi, i nie wyrzucajcie mi tak bardzo mego 9ciodniowego pobytu u pouczającego p. Edmunda Krzyżtkiego w Leszczowatem, który mi nadto nastręczył sposobność poznania i zacnych obu Żukińskich.

Ale dosyć o tém. Wiecie bardzo dobrze, że choć głównie dla Was jeździłem w tamte okolice, i u Was też najdłużej przesiedziałem, to i o innych dawnych znajomych zapominać mi się nie godziło. Pobyt wszakże u Was, przyznać to muszę, najobfitszego i najcenniejszego dostarczył mi materyału etnograficznego, do zebrania którego przyczyniła się i niezmordowana Wasza małżonka, — a jej łaskawe zabiegi i pomoc, jak i gościnne nader przyjęcie (mimo częstej migreny), obok wspomnień dawniejszych czasów, z Warszawy i z Kujaw, obok względów szanownej Waszej matki, kazały mi uważać Dom Wasz jakoby mój własny, rodzinny, — i dla tego drogą mi zawsze zostanie jego pamięć. A i zdrowie moje znacznie się wśród Was polepszyło. To też, by uczuć moich — sympatyi i wdzięczności — dowieść, pragnąłbym narzucić się Wam i w roku przyszłym, oczywiście, — jeżeli żadne złe przygody postanowieniu temu nie staną na przeszkodzie.

W obu Waszych liścach mówicie o życzeniach przyjazdu Waszego do Krakowa w przyszłym tygodniu, które i ja także z całego podzielam serca. Ale przyjazd ten czynicie zależnym od funduszów dopiero napłynąć mających do Waszego mieszkania - podając sposoby, jakiemi by takowe osiągnąć się dały. Ma się rozumieć, że dokładałem wszelkich starań, aby Wam je napędzić, ale niestety, - jak dotąd - napróżno. Himelblau, mimo całej mojej wymowy, ani słyszeć chce o nakładach komedyj, jak i wogóle wszelkich dramatów; zgniewał mnie odchodząc w dyskursie ciągle od materyi, i wysuwając na plac moje własne dzieło, by wyzyskawszy jakąś zemną ugodę, módz mnie następnie po swojemu kupić. Estreicher powiada, że pieniędzy dać nie może, bo mu biały je tymczasem z własnej wydobyć kieszeni, a wyszepłał się już z nich porządnie w Zakopanem (gdzie mu córka chorowała na szkarlatynę), a obecnie druga tu leży na tyfus. Zresztą mówi, że niepodobna mu wbrew testamentu dawać zaliczki, gdyż wola testatora opiewała wyraźnie, żeby płacić dopiero za gotowe dzieło. Gdym mu przedstawił całe Wasze położenie i różne prace belletrystyczne dla chleba podejmowane, a ztąd i trudność prędkiego wykończenia tego zmudnego dzieła, odrzekł tylko: cóż na to poradzi! - odłożył więc wszystko na później i do dalszego z Wami porozumienia. Bartoszewicz również nie jest przy pieniądzach; to właśnie teraz ma liczne wydatki i opłaty; najchętniej atoli da Wam mieszkanie, gdy przybędziecie. Otóż widzicie, że rzeczy stoją dosyć niefortunnie. Żal mi tylko, że i ja sam także, doznawszy

tylu od Was grzeczności, przyjść Wam w tej chwili w pomoc nie mogę, a skutkiem tego pozbawiony na teraz będę przyjemności widzenia się z Wami. Być jednak może, – co daj Boże! – że Wam w ostatniej jeszcze chwili zkądś pomoc jakaś, jakiś fundusik przypłynie – i przyjedziecie. W Przemyślu sprzedają na kolei (a może i w Ustrzykach) bilety na jubileusz za pół ceny.

Serdeczne raz jeszcze dzięki składając za wszystko dobre doznane no Waszym gościnnym domu, całuję rączki Jeanowszyj Waszych pań, matki i żony Waszej, a Wam tysiączne przesyłam uściski

przyjaciel i sługa

O Kolberg

Ukłony p[an]u Szulakiewiczom. – Gdybyście nie przyjechali, to Książki wiadome Wam przeszlę, jak tylko obchody Koziowskie się ukończą – a peu près za dwa tygodnie

Mydlnica d. 7 września 1883.

Modlnica d. 28 Września 1883.

572

Kochany Panie Józefie!

Otóż i przeminęły wszystkie uroczystości. Było, jak zwykle, i jak to wiecie z gazet, - wiele szumu i tłumu, huku i puku, - i na tém koniec. Ja figurowałem 13/2 września na procesyi jako Akademik nadzwyczajny między aspirantami Głogerem i Ossowskim (a przyłączył się do nas zacny Baraniecki), tuż za Majerem i Kuczyńskim, bo inni zwyczajni Akademicy porozprószani byli po swoich Wydziałach jako profesorowie (w togach) lub urzędnicy. Najbardziej jednak zajmującym był dla mnie dzień 12/2 września, gdym ujrzał chłopów z rozmaitych okolic Polski w świątecznych swych szatach i miał przyjemność z tym i owym z nich wdać się w pogawędkę. Do studyów jednak głębszych nad niemi ani było czasu ani sposobności, bo wciąż byli w ruchu. Żałuję tylko, że nie pomyślano (do kogo to należało) o odjęciu z nich fotografij, do czego byliby się - jak to uważałem - chętnie skłonili.

O zjeździe literatów nic Wam nie piszę, bo na nim nie byłem, trochę słaby i zmęczony już poprzedniemi przejażdżkami uroczystościowemi, na które wraz z Konopkami dzień w dzień jeździłem do Krakowa. Zresztą ja już stary i pragnę spokoju; mam też oddawna swój zawód wytknięty i stałą regularną robotę, jak i umowę z księgarzami. Więc w tym punkcie nic się już podobno u mnie, a zapewne także i u nich, nie zmieni. Byłbym jednakże

literackiem
z miłą chęcią przejechał się z towarzystwem do Tyńca, ale się zapóźno o wycieczce tej dowiedziałem.

Jakże się ma przezacna Wasza małżonka, pani Pelagija? Czy bóle głowy ustały? Nigdy mi nie wyjdzie z pamięci Jej dobroć dla mnie i pragnienie przysłużenia się szczerego mojej mrówczej (jak mi to mówią drudzy) pracy i krzątaninie. Zdaje mi się, że jeszcze siedzę przy Waszym długim stole bibljotecznym nastroszonym papierami i piszę, a pani mi dyktuje lub objaśnia wyrażenia Halki, opowiadającej dziwy o czarach lub nucącej po raz dziesiąty swą sanocką piosenkę. — Jakże ze zdrowiem sędziwej Waszej pani matki? — Co porabia Maryśia (czy sobie przypomniała jeszcze jaki szczegół wesoły) i wszyscy Wasi domownicy? Czy Halka już powróciła ze swojej wycieczki aliaś ucieczki. Co się dzieje z Waszym ogrodem i parkiem? czy porobiliście ulice i chodniki na dół ku rzece? Prawda, że to już prawie jesień i ma się ku zimie, więc niebardzo wielkim pożytkiem (pewnie) zajmować się tą robotą można. Ale i wtem coście już dotąd zrobili, podziwiam Was; tembardziej, gdy wiem ile kłopotów różnych macie na głowie, które bogdajby jaknajrychlej z niej zostały zepchnięte, czego Wam z całego życzę serca. Jeżeli już który z zakątków parku ma mojem nazwany być imieniem, to niechże nim będzie albo ta część którąśmy się wraz z Waszą żoną idąc drapali na górę od Sanu, albo też z przeciwległego końca miejsce pod skałą przy ruczaju. A i panu Damazemu także należałaby się jakaś kanapka.

Przy niniejszem posyłam Wam obiecany tuzin czy mendel książek, – o co mi najsłatwiej – w nadziei, że w nich znajdziecie tu i owdzie przedmiot który Was zajść zdoła. Ja, dzięki Bogu, zdrów jestem po podróży dostatecznie, i zajmuję się dalszym ciągiem Lubelskiego i Pokucia. Jest z tém niemało jeszcze roboty. Do uporządkowania zatém zdobytych u Was materyałów (zwłaszcza że stoją na przeszkodzie i inne domowe interesa) nie prędko jeszcze przyjdzie, – chyba ledwo za rok dopiero. Tymczasem, gdyby Wam ważny jaki dla mnie szczegół podpadł pod oczy lub pod nożyc, notujcie go.

Całując rączki Waszych pań, którym jaknajlepszego (jak i Wam) życzę zdrowia, i zasyłając ukłony pp Szulakiewiczowi, ściskam Was serdecznie

jako przyjaciel i sługa

O. Kolberg

514

Dnia 5/10 83

Kochany Toriecku!

W tej chwili odebrałem z Kantora Warszawskiego pieniądze dla Ciebie i w tej chwili muszę wyjść do Dyrekcyi. - W krótkich więc słowach donoszę Ci że te 30 rr są zaliczką na Babę za którą Kant. W. obowiązał się zapłacić po 10 groszy za wiersz. - Bóg się Boga! pomyślił o przyszłem na zrecklowanie tych 200 rr z teatru. -

Uściskam Cię serdecznie

Twój

Wodzinowski

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIEJ
we Lwowie.

Lwów, d. 8 [illegible] 1882.

577.

Szanowny i łaskawy Panie!

Znanem jest Łaskawemu Panu położenie smutne pod względem finansowym Teatru polskiego w Poznaniu. Walczymy z jednej strony z nawałą Germanizmu, z drugiej strony pracujemy bez żadnej subwencyi, w obec publiczności sobie na Teatrze nieprzyzwyczajonej ale biednej i nielicznej.
Dotychczasowe próby oddania Teatrus w ręce Dyrektorowi-przedsiębiorcowi, nie przyniosły tych nadziei, jakieśmy tak pod względem narodowym, jako i moralnego wykształcenia publiczności mieli prawo do spodziewania się mieli. Z tych powodów Rada nadzorcza Teatru polskiego w Poznaniu zdecydowała się prowadzić tego roku sezon teatralny na swoją ryzyko i rachunek, będąc za tym sposobem przynajmniej tyle w stanie się tych zaoszczędzić, które sobie Scena Centralna nad Wisłą postawiona zaoszczędzić powinna.
Znając szlachetność myśli i serca Waszego Pana, dyrekcya naszego Teatru udaje się do Niego z prośbą o łaskawe pozwolenie nam grania i upowszechniania bezpłatnego Jego dzieł, które napisane z takim talentem, i tak ulubione przez naszą publiczność, z pewnością nie raz przyczynią się do zapełnienia naszych kasek, które niestety, ale nader często widzimy próżnemi.

Jasło jedno z ostatnich Dyrekcyi Teatru prowincyi w Poznaniu, prosiło parokrotnie o przysłanie opowiadającego się pewnemu Panu nie odmówiło, i ja byłem zwrócony przychylnie do rozszerzenia barku skutecznie do podniesienia poziomu scenicznego w Poznaniu. Prośba ta nasza również została, jak potem wiadomo dawnowego Tenora w kilku mniej odrzuconych wyrazach przyjaciel mój Władysław Bełza, który w stosunkach naszych obrażony, jej w dalsze przetrwanie je w którym zwyczaj i prawdziwy.-

Oprócz tego Pana odpowiedzi, przesłanej na ręce Redakcyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu / Fr. Dobrowolskiej mamy honor zawrzeć podziękowanie za wszystko co dla sceny naszej uczynić raczyła

i przekazać z głębokim szacunkiem

wiernym sługą

M. Urbanowski

Dopisuję się: serdecznie polecając prośbę Pana Urbanowskiego uwzględnieniu Waszej Dostojności, a ponieważ wiem - że do sceny załachetnych jak nasze, dłużej pukać nie trzeba, kłaniam się i stawiam wniosek:

Józef Bliziński, udziela teatrowi pomarańczowemu na przeciąg jednego roku, t. j. do dnia 1 Października 1884 pozwolenie, na

bezpłatne przedstawienie jego komedyi na scenie poznańskiej.
Skończcie lub przyślijcie temu, jak wasza wola, ale sądzę, że szlachcic herbu Kozłak, nie żyd aby na nieźle zepkinął, i że z tokcia nic nie odetniecie.
Szczerem, milion uścisków – obok wyrazu czystego żalu, że was nie ujrzałem na zjeździe literackim.

Pana Józefa najuniższy
sługa
Władysław

Ach! Józiesku
Kochaniesku,
Cuda być tam!
Siedzałoś
od stu kotów
Cały, cały kram.
Z Petersburga
żaden mucha,
Leci pikz, co go zmaż;
I z Cieszyna
Też chudzina
Był tam, stalował nasz.
A z Warszawy,
Walek żywy,
Co doił jak smok;
Tylko ciebie,
Na tem niebie,
Brzęczo smutek wszędy!
Och! Damoszy,
Po sto razy,
Wzdychałem, aż strach:
~~Że twój talent~~
Jakli w domu,
Pokrzyżowany
Zatrzymał cię Krach!

WWBG

519

Rynek, hotel Drezdeński.

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA
W KRAKOWIE

Rynek, hotel Drezdeński.

Kraków, dnia 11 Grudnia 1883

WYDAWNICTWO DZIEŁ
JULJANA BARTOSZEWICZA.

Tanie wydawnictwa dzieł: *Juliusza Słowackiego, Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Niemcewicza, Żółkowskiego, Opalińskiego i t. d. i t. d.*

PRZEGLĄD LITERACKI
i artystyczny

wychodzi dwa razy na miesiąc. Pomieszcza utwory: *Kraszewskiego, Jeża, Bałuckiego, Sarneckiego, Horaina, Dra Ziemby, Choińskiego, Hajoty, Waleryi Marrené, Rodocia i innych pierwszorzędnych pisarzy.* Do każdego Nru dołącza się *na dobrym kartonie* rysunek znakomitych artystów jak *Kossaka, Fatata Truszkowskiego, Lipińskiego, L. Benedyktowicza, Rybkowskiego, Löfflera itd.* — Jestto *najtańsze pismo illustrowane*, prenumerata roczna razem z przesyłką wynosi tylko **złr. 6 ct. 50**, półroczna **złr. 3 25** kwartalna **1 złr. 63 ct.** Prenumeratorzy „Przeglądu“ korzystają ze *szczególnych ulg* przy nabywaniu dzieł w księgarni K. Bartoszewicza.

Główny skład najtańszego pisma dla kobiet:
MODY PARYSKIE
Prenumerata kwartalna z przesyłką **2 złr. 10 ct.**

GŁÓWNY SKŁAD
FOTOGRAFIJ Z OBRAZÓW, WIDOKÓW I OSOBISTOŚCI.

Księgarnia przyjmuje *prenumeratę* na wszelkie czasopisma oraz pośredniczy w nabywaniu *obrazów olejnych* naszych artystów po nizkiej cenie.

WIELKI WYBÓR DZIEŁ
po cenach zniżonych.

Wczoraj [illegible] — jeszcze
Dzisiaj [illegible]

Szanowny Panie!

Jest godzina 3/4 na 5ty i w tej chwili list otrzymuję — a za pół godziny muszę być na kolei, gdyż jadę do Warszawy. Więc dawnej nie szanowny Panie, nie tylko polecitem nie mogę pieniędzy i wysłać je — a odpowiedź przeszłą dopiero później.

Muszę się jemnie spakować, nie mam nawet chwili do stracenia.

Z najgłębszym szacunkiem

K Bartoszewicz

Jan Kamiński każe wysłać dwa egz. Księgarzowi w Warszawy jeżeli w tych dniach [illegible] za te egz. wysłać. W każdym razie zawiadomię

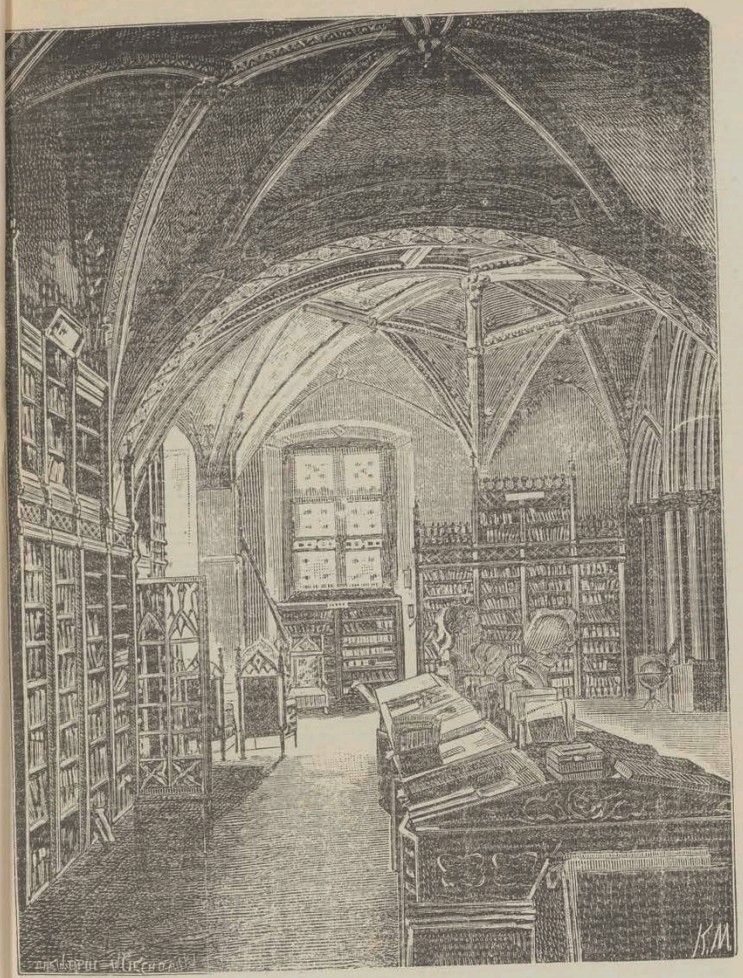


Za 25 Rubli wosi 29 Ztr. 12 funtów
(po 116 ½.) za zapłatę przez Pana Jakóba
Kostkiewicza posłało 30 funtów, ważyło
29 Ztr, a 24 funty wpisuje na rachunek

Wilkowski

11/183

520



Sala Obiedzińskiego (druga).

Krakówo
20/10 83

Szanowny Panie!

Szczególnym trafem w chwili gdy listonosz dorzucał mi list Pański, Portarnia N. I. dorzucił mi drugi list od Jul. Kossaka w tyrze mię: mal treści... Z Kossakiem spotkałem się tem co miałem pod ręką, ale z panem

biedą trudniejszą. Fundusz na wydanie pomysłowi memu nie wolno ruszać bez rozporządzenia wydawnictwa, a do wydawania pana nie mam absolutnie kompetencji. — Cóż pomoże pisanie do Ministra. Wiem on nie mocen wstrzymać biegu egzekucyi. Donta ona zapewne po długoletnich korowodach do tego że zapowiedziano licytacyę. Jedyny mi zatem odwołać się podaniem do ministerstwa finansów i deklaracyą wykupu długu na raty, oświadczając wkrótce dzień w którym prośba odeszła do Ministra, pisałbym nie zgorsze omówienie w sprawie.

Co do tego musiałbyś się pan poinformować u władzy powiatowej skarbowej jak to zrobić i czy to możebne. Jak długo sprawa nie jest w Wiedniu, nie może nakaz wstrzymania wyjść z Wiednia. Spróbuj więc pan drogi prośby do Wiednia.

Zamykam się

Wierzę

Kraków 29. Października 1858.

Kochany Panie!

Przyjaciele dnia 2a Listopada
będą obchodzić wspomnienie zgasłych.
Na cmentarzu jej jeszcze żaden nie
ci robi o tej uroczystości wiecznej. Ja sam
przypadam Pabianickiemu.
Kwiatków 50 na dalszy zachowanie
Zatęczam.
I Niemcewicz zgrabnie ma brata
ale potrzeba, żeśmy więcej
pracowali na N. Rzeczy. Kilka
pism pomnożenia stosunku
zmieszczę i zgrabnie publicznie do
tej Rocznicy. Mieć to za dobre!
Najlepiej do Pana by nam byłem
pewny powodzenia a wtedy zgrzeszyłem

Nowaczewska Wiśnia zawsze się bolesna
dla Autora. Tuż zostaję się. Dam
mi bóg. Byłbym mniej czuję
na tem fakt wotoh.
Kiedyż Jaśnie w tej samej Sekwencji
Wiśnia się-nam jeśli nadzieję, oraz jej
z miłą mi miejscowości.
Byłaż powodem co zgrzeszył z
tym prawdziwym miastem
pisarskim wiadomością jak
Fatum staroświatowe a jeśli
przyjęcie się minimalnie do
dochodu a go to mnie miejsce
bydlę, w ciągu bowiem sposób
między sercem go mi: chyż
serdecznie uściśnienie się
Wiśniewski

524



Krużganki Biblioteki Jagiellońskiéj.

Kraków
29/10 83.

Szanowny Panie!

Lubo odpisałem Panu już abym o nim zapomniał. Ale [illegible] 100 rubli, z bólem serca przyjąłem to mi potrzebne jest. Ale ja [illegible] Tatrze dam rady. Wyjść nie mogę. Na mi przyszły [illegible] dobrze a [illegible] Roboty przybędą.

Chrześcijanie inaczej pomodz. Chrystus aby [illegible]
redakcya [illegible] Pana zamówiła czy prześle czy
pomodzy i posłała a cała 400 fl. ale
ludzie są tradzi.
Powtórzę Reforma tego z bólem czyta o pielgrzymce
redakcya się do pierwszego grzybo Pawlikowskiego
[illegible] Redaktora nasz proponuje żeby czytelnicy
przysłały żeby zamówienia do Redakcyi, oder
[illegible] mnie do Cosmyka. Tyle co odpowiedź.
Prawdziwy Trababumtum czy trantara
daruje. Niech Pan Bóg ma w swej
opiece.
Do Zgodzi bieri się razno. Jak z listu
pewnie wrócić mogę robota [illegible] mi idzie.
Czytałem o nim i Kolberga, ale i tam
o nim nic pomyślnego nie mówią. Może
mi wiedzą. Posiłek dziennie dzień
godziny systematycznie, a obrazy na
wolny obrazy.
Dzięki [illegible] mnie nie zawiedzie

Zawsze wyłączny

526

30/10 1883

Kochany Józefie,

Chcesz prawdy, rzadzisz się o mną wspomnieć... A jak ja powiem to – prawdy jestem – że nie ja na Ciebie, jak chcesz to koniecznie we mnie uwierzyć, ale Ty na mnie się pogniewasz, zapomnisz że w naszych sztuki nie mądrze się zgody sympatyami i antypatyami, że będzie z gruntu dobry, jestem czasem szczery i sprawiedliwy. Jako krytyk z zasady i z przekonań, które zawsze za obowiązek, czynię, przekonałam się niekiedy jest czasem. Wiesz jak cenię Twój talent – i wiesz że nie platonicznie, tylko czynnie, co pisznie, w druku, przy każdej sposobności; ale dla tego, że go cenię i że mu dodaję sprawiedliwość nuszę być względem Ciebie wtedy sprawiedliwym nie względem biedaków. Otóż przy Uczniowskich, przez pierwszy przedziałem [illegible] i pogniewałeś się jak gimnazistka kobieta (albo) jak pierwszy lepszy literat der talentu, który nie ma ludzi. W sprawie kobiety i literata dotknięcie tego, wpierwszy teraz we mnie, że ja się na Ciebie gniewam, kiedy ja o ten nie myślę. Twoje uczucia mnie przypisujesz – to ludzkie zupełnie, ale Ty pierwiastek był nad ten. Lingę do Ciebie, kiedyś przyszedł „Uczniowskich, napisałam prawdę, – bardzo delikatnie – ale całą prawdę. Nie domyślałeś się, to nie moja wina. Ja myślałem

nawet ni' się domyślić, ale ni' potrzeba przecięż dziś —
dla mnie przynajmniej uwolnienia i wzięta od przyjemności jakie daje Pana — zmusiła Cię do oddania
teatrowi twojej przedostatniej komedyi. Teraz widzę
tego samego co do „Ciotki" na wydaniu z Mannę
zmusi mówić prawdę? Zdaje się ni chcesz abym przedział. Zamiataj ni i nie grzebaj się zmysłu. Do sceny
IX wstawnie jest: miedna, wdzięczna się, zwinięta, bez cie-
nia oryginalności i co nicrem do Twoich dobrych komedyi
ni' podobna, nawet w stylu. Scena X — sama — poje-
dynków, jest dobra, oryginalna, nowa, godna Ciebie, nade
wszystko. Następne trzeba bardzo, ale nie za tak blade,
słabe i barbarzyńskie jak I — IX. Na scenie wszystko
jedynie wyjść musi jako farsa, jeśli będzie dowcipnie
grane. Ktoś jeśli będzie przykro grane będzie — musi być
— źle grane. Obsada według mnie taka: August —
Lubicz. — Emilia — Kościeńska. — Ciotka — Cichocka
która wyborowi taką rolę odegra, z całą subtelnością i bardzo

jeszcze. Dobrą rolę w Zenoni Świderskiego
grała niezrównanie. — Hilary — ze względu na dane
przymus powinien by być Fischer, — ale niestety
roli tej nie ma. Być w najgorszym razie potrzeba
Dan Wojdakowicza, który zagra zabawnie i komicznie.
Dobranicki wyjechał na wieś. Jak tylko wróci wtedy
mu oddam. Teraz wyszedłby daleko mniej osobą jak chcemy
ile chcemy, Muzyki co do tego mogę. Nie mam tej
drogi żadnego powodu do gniewu na Cibi. Zawsze
i ciągle, równie i jednako, jestem życzliwy Tak dla
autora jak i artystki. Takie mam przekonanie i a-
dament, że ani mnie pisać nie mogę. Nie dziwuj tej
radzie i pobaraszkuj tu po tu — ale dziękuję.

Całuję Cię serdecznie
Twoje serce Cię kochające

Zyg Sarnecki

Wtorek — wieczorem.
Ulica Sobieskiego. № 4.

Cibi, należący do Dobranickiego ezy
Pytało Grabi — do mnie wszystko Gaszyńskie — ale aby by wyrzucić i grała.
Cibie.

31/10 1883
528

Kochany Józefie,

Dobranoc przyjacielu, komedyę kończę zatem
Ci dzisiaj i nie omieszkam o przeczytaniu prędko po-
wiedzieć. – Mój drogi byłem dzisiaj mocno zmęczo-
ny i zdenerwowany, mimo coś niemiłego napisałem,
lub mimo tego mimowolnie dzisiaj Ci dokuczyłem,
jeśli tak o istocie, to Ci przepraszam... Nie gniewaj
się na mnie bo wiesz że ty chociaż w ży-
ciu ludzkim... Człowiek przechodzi kłopoty i przy-
krości w których człowiek nie panuje nad swemi
uczuciami... Daję Ci słowo, że nie miałem na myśli zro-
bić Ci przykrości... Daję słowo że przypomnę sobie
nie mogę co pisałem dzisiaj. Bądź i nie gniewaj
się. Jestem Ci kochający Zygmunt

d. 31 Października 83 r.
Lwów. Ulica Sobieskiego. № 4.

530

Dnia 3 Listopada 1883.

Kochany Józiochu!

Echo mayorne nie mogło nabyć Twej „Ciotki na wydaniu" dla tej prostej przyczyny, że tak samo, jak Twoi Hilary i Twojej Ciotce, powiedziałem Rajchmanowi: „nóżki na stół." — Ani dam wiary temu, jak tu dziś u nas cicho o główkę. — Ja co mam stosunek z Rajchmanem, dobrze się mamy napocić nim odbiorę moję należytość za ogłoszenia. —

Po niefortunnej próbie z Echem, spotkałem się przy obiedzie z Rembowskim współredaktorem Niwy. — Dowiedziawszy się z pogawędki o Twojej ciotce, i o warunkach sprzedaży, wziąłem ciotkę do cienia i po kilku dniach

przyniósł mi dziś o godzinie 11ej
Rtr 45.. Piszę rabci, powiadamia
o tobie redakcya Niwy, na koszta
pozpiennego przepisania. –
Jak tylko odbiorę rękopis Ciotki,
co nastąpi najpoźniej we wtorek,
z tej chwili przyjdę do Teatru, gdzie
mam nadzieję, że Twoja ciotka z poz
sobą i wszystkich przez Ciebie zdobytą
spłacony będzie. –
Twoja ciotka, obrażona, ale to
dalijan, obrażona mi się udała.
Scena przy nadjeździe, – przepyszna!
Wyobrażam sobie, jaką Zółkowski
zrobi furorę. –
Do Zółkowskiego pójdę sam w
Twojem imieniu, i proszę o przyś=
pieszenie roli i o spieszne wyjaśnienie
się Lalowej. —
Na pospiechu wyglądnienia na siebie

nie

żależy bardzo Niwie, a której wy-
mysłem warunek, że dopiero na
parę dni przed przedstawieniem rozpo-
cznie się duch ciotki. —
Za przepisanie, wypisanie nie bę-
dzie się należeć 5 r. — mówił mi
Bembowski, że wypisanie najwięcej
3 r. — będzie więc miał w mojej
kasie 2 r. z których i mnie żaden
żyd nic coś należy za dwukrotne
wypisanie pieniędzy. —
Żałuję o przybyciu do Warszawy, nie
wspomniałem już ani słowa. —
Ha! coż robić! niedaj Boże gorzej
to siedzi w domu. — Wiem ci,
że na dzień Świętego Aprone, sam naj-
więcej tracisz. — Zadawalnia się
raz w Warszawie, odwiedzi stare
i poznawszy parę nowe stosunki
z pracą, której koniecznie od

czasu

przypomnieć się trzeba.—
Kwitki paszportowe, jak Ci to
już raz pisałem, nie przedstawiają
obecnie żadnej wartości.—
Ale co ja będę na prożno psuć
papier i atramentu.— Rób jak
chcesz i będzie dobrze

Twój

Włodek

532



Sala Obiedzińskiego (druga).

12/11 83
Kraków

Panowny Grzymoło Kanonicy!

Posyłam jak na świecie się
zdy się pierwsze otrzyma to

Dziękuję za uwiadomienie mnie
o jestestwie wiadomości, dzięku-
ję za dowód uspokojenia się
powietrza dzisiejszego.

A co pod dniem 2. m. pro-
tokułem Panu na rachunek moje
tyle mojej ~~ojca~~ ~~jest~~ dla siebie wypłaciłem, 100
papierków, i to wszystko odbyło, gdy
2 dr tę papierki odbyty mieli
przez skarbowy, przez gmach o
dowód na nie i o uwiadomienie mnie ~~jest~~ ~~ojca~~ ~~wiadomości~~
o sprawie

REDAKCYA
Echa Muzycznego i Teatralnego
Ulica Senatorska Nr. 18.

Warszawa, d. 15. listopada 1883.

534

Szanowny i Łaskawy Panie,

Nie dziwiłbym się wcale, gdyby na zaczepiony Pana i ubolewający Mu uniżenie przypomniał mi słowami: „od lat 8 mam przyjemność znać Pana obrażonego", a w odpowiedzi usłyszał: „nieprzypominam sobie..." Pan, Szanowny nasz komedjopisarzu, musisz być znanym wszystkim, którzy czytają po polsku — sam nie miałem nieprzyjemnego obowiązku znać każdego ze stu kilkudziesięciu. Jak do piękności — dajemy na to teatralnej — rzadka cała armja oblatujących ją zbirów, w dziesięciu opisanych jej nie znamy, tak i Blizińskiego obstrzegał i starał się o znajomość z nim nie był bywalec teatralny — zwłaszcza — jeżeli krzątolinek miał pretensje do literatury i dziennikarstwa.

Do tych ostatnich i ja należę. Nie jestem pewny, czy pamiętasz Pan mnie z lat siedmdziesiątych z klasy Warneńskiego, następnie z pseudonimowego pobytu we dworze, wreszcie z nazwiska — to wreszcie mi wystarcza, że mojej — wość tej pamięci daje mi śmiałość do udania się do Pana z — prośbą.

Prośba moja krótka ale stanowcza. Skutkiem jakiegoś nieporozumienia sprowadzonego zapewne przez mego pomocnika w biurze, nie wysłano nekrologu p. Płytkowskiego „Ciotki na wydaniu", który wyprawiałem zamiejscowego do Echa — Niwa. Apetyt wzięć mój na dziecko pańskie, i tak jest wielki, rozostrzył się do tego stopnia, że pomimo stoku zajęć kancelaryjnych i dziennikarskich tak dziwnych, dopiski nie potrafię obdarować nowelką, humoreską lub utworem dramatycznym dla Echa. Na nowelkę czekają najuprzejmiej cierpliwiej oczywiście prawa tego rodzaju feljetonu, apetyt nasz — i dla tego

nowelka by Taby najbardziej Tatomą. Nie motywuję i nie rozpisuję nowej mej prośby uwiązanej: jakiem jest Echo-wiecie, bo je otrzymujecie i rozumiecie dobre jego potrzeby. Na warunki ij zgodzimy, o życzliwości Państwa dla młodego pisma pilnującego praw młodego Dziecka piśmiennictwa — jestem przekonany, a więc pozwól mi Pan. Pan spodziewać ij jeknajwydatniejszej widomości z Abizińskiej.

W kwiecie prośbę o wiadomość Państwa o Echu. Wiadomość pozwoliłaby na mnie drogiem, jako pochodzącą od pierwszego komedjopisarza i znawcy potrzeb i celów podobnego czasopisma.

W nadziei, że racyja mnie Pan. Pan odwrotny rezerwuję odpowiedź, pozostaję z wyrazem głębokiego poważania

Pozwalny sługa

Aleksander Rajchman

KSIĘGARNIA F. H RICHTERA
(H. ALTENBERG)

536

Lwów 20/XI 83
Jagiellońska 5.

Kochana Ciocio!

Jeśli ciocia myśli afiszować się także w „Niwie" to Altenberg nie ma nic przeciw temu, ale zanim wiedzieć, kiedy jemu wolno będzie widzieć Kochaną Ciocię w obsadzie „Teatrów amatorskich". Bo jeżeli „Niwa" zamiast z Ciocią przedtrzeć będzie – to do tego bezwyznaniowego ślubu z Altenbergiem może nie przyjść nigdy, dopóki on stałą i niepozwoloną wolę, pójść Ciocię w uściski przez dwukrotnie około roku. Proszę więc, by Ciocia dała mu – (proszę się nie zmieścić) stanowcze słowo, że od Nowego, do tego już tylko należeć będzie. O łaskawą a stanowczą odpowiedź niecierpliwy konkurent upraszam – dopóki „po słowie" dopiero, przeszłe zostaną pocałunki. –

Całuję rączki cioci
przyszłej małżonki
Wład

Do rąk P. J. Blizińskiej
autora „Ciotki na wydaniu".

NB. Zimna pocałunka depeszowana w mnie.

28/11 1883
538

Kochany Józefie,

Mój drogi - pogrdły mi tego z Twoich pamiętników, bo bez pomyślania go nie możemy wydrić czy będzie czy nie będzie cenzurowanym. Nic na tem nie straci, bo jeśli Gaz. Lwow. nie będzie mogła druknować wtedy mi z tąd jaki jeszcze komu mam wpłacić powinny tu we Lwowie aby oddać innemu dziennikowi. Zresztą i jednego i drugiego i trzeciego redaktora znam osobiście, więc jeśli mi to polecisz spełnię chętnie Twoje polecenie. Zatem pogrdły - a po przeczytaniu „Dana Ci będzie odpowiedź na jaką zasługujesz."

Doniósł mi przed Ci jak daleko zajechałeś z Twoją drogą sztuką, bo mi o to bardzo chodzi. Wiadomość ze Tyś pięknym i mnie dodała bodźca - chorzał ja biedak nie mam czasu, a Ty go masz do użytku. Za zarządzeniem wczoraj akt drugi - ale drżę i piekło mi będzie mógł pisać o lepszym czasu.

„Dziennik Polski" nie zamówił Twojej „Ciotki" - dowiedz „Dziennik Polski" - „na wydanie". Zamówił Tytus Trocha „Burger

dworzki" i niegdyś „Gazeta Narodowa", co
ze względu, że to organ teatralny jest poprostu
rzeczą śmieszną i głupią. Ale co chcesz? —
ten Dobrański to olbrzymi zarost głupstwa i
niekonsekwencyj. Ja dałem raz po pysku
dziecku, krótkiemu bardzo sympatycznemu wzniosłe,
a w powiastce swojej o felietonie. Zdaje mi,
że mi zeszmacisz. Jak sądzisz?

Mój drugi co ty zwaisz na krytykę w ogól-
ności, a szczególniej na takich krytyków jak
Chrzanowski. Ale niech się wygada. Co to
szkodzi? Albo on wie co mówi i pisze?

Przeczytam ci wkrótce dobrze — pomimo opera
Jańcia — bo grają bardzo dobrze, żywo, swawo, we-
soło, z humorem. To też „Cioteczka" Turgja — te
nie potrzebują dodawać „na wydaniu" — przebaczą mi

„i tylko ten owoc „Dobrańskiej" woli wkupić
„Córka królowej Madagaskaru" swego syna
— bo to nic nie kosztuje — niż grać jej dalej
raz z bluettka Madanki, bluettka istotnie
śliczna, ktoryby jej powodzenie nieźle bydź
gdyby warto na tym świecie czegokolwiek za-
zdrościć.

No ale wyjeżdżam ci za dużo. Czas
skończyć list. Całuję Cię serdecznie

Twój
Zygmunt

d. 28 listopada 1883 r.
Lwów. Ulica Sobieskiego. 4.

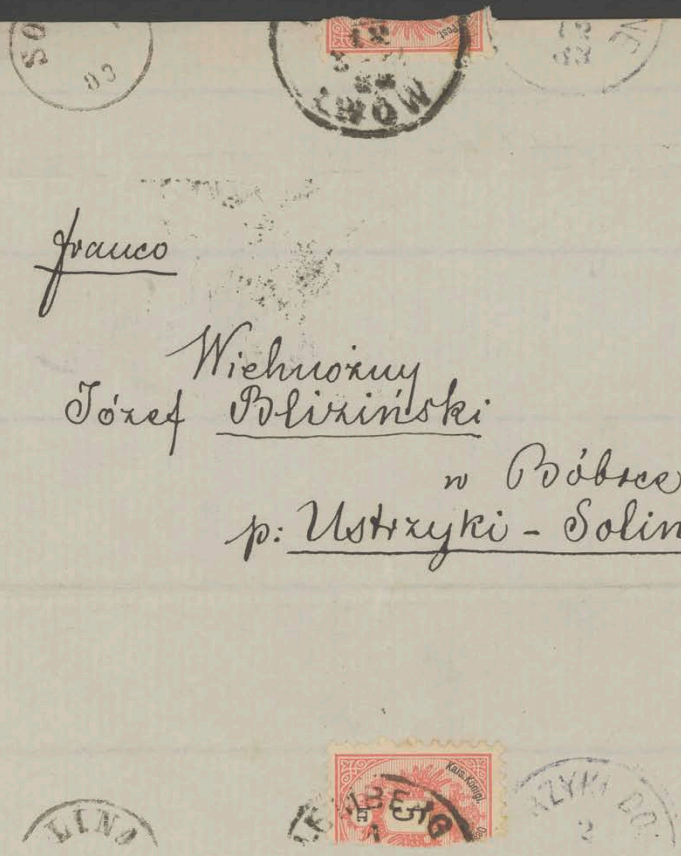
A napisz mi koniecznie — tylko prawdę,
szczerze, jak ja Tobie — jak daleko zajechałeś
z Twoją drogą.[2]

Lwów 30/XI 83 540
Jagiellońska 5.

Kochany Panie Józefie.
Co mam zrobić z ofiarą 20 złr. które u mnie leżą, na pocz. nowej „Ciotki." – Albert bez prozi o wakacyjne nie tegoroczne, o którym rzecz tę (a ogólnie tu się podobała) będzie miał drukować, ofiar, skąd ma wziąć manuskrypt, czy autor po nadeszle, czy teatr dostarczy.
Odpiszcie – bo w tej sprawie jutro jadę do Wiednia, a dalej Boży czas mam bardzo mało.

Ściskam czule

Wł. Rabski



franco

Wielmożny
Józef Pliziński
w Bóbrce
p: Ustrzyki - Solina.

542

Szanowny Panie Józefie!

Przystępuję do druku L i Ł, prosząc Was uprzejmie o dalsze artykuły z dziedziny hydrografii Królestwa. Cennych materyałów Waszych pod tym względem nie zastąpić nie podobna, i gdybyście mi opatrzyli nadal, byłaby w Słowniku luka, której nie umiałbym wypełnić. Adresujcie albo do mnie: Nowy Świat, 13, albo do administracyi Słownika: Długa, 47.

Wasz Przyjaciel
Julian Ł[ukaszewicz]

30. XI. 83.

REDAKCYA
ECHA MUZYCZNEGO i TEATRALNEGO
ulica Senatorska Nr. 18.

Warszawa, d. 1 Grudnia 1883

Szanowny i drogi Panie!

Dawno już nie miałem przyjemności przypomnienia się Jego tak cennej dla mnie pamięci. Spory, bronić obecny zawdzięczam mam charakterowi recenzenckiemu. Zapewne spotkałeś Pan się już z naszym Judkiem". Otóż mam gorącą prośbę do Szanownego Pana. "W połowie grudnia wydajemy numer de luxe w którym pragnąłbym pomieścić najcelniejsze pióra naszych współpracowników. Potrzeba mi gwałtownie choćby najdrobniejszego rysunku autora „Damy Isabelli" i zwracam się zaapelować do Pana z prośbą „Isabelli na ustach i Łaski!" Raczy nam Pan przysłać coś na jeden numer (bo w numerze tym nie będzie ciągów dalszych!) w jakiejkolwiek formie, nowelki, dyalogu itp. Ale raz Pan rzucić to wszystko na papier zaraz - choćby w tych wierszach, przyszły nam niewątpliwie, bo numer wyjdzie 15go Grudnia a 9go wszystkie szkopuły muszą być zwyciężone. Honorarjum na tyralierę takie, jakie Pan zażądasz. Prosiłem raz nam Pan łaskawy daj kartę kor. Uwiadomić, czy zgoda?

Łaskę wyraz najprawdziwszego poważania i serdeczne podwinienia pozostaje w tej

Pan Jaworski

546

Rynek, hotel Drezdeński.

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA
W KRAKOWIE

Rynek, hotel Drezdeński.

Kraków, dnia 4 Grudnia 1883

WYDAWNICTWO DZIEŁ
JULJANA BARTOSZEWICZA.

Tanie wydawnictwa dzieł: *Juliusza Słowackiego, Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Niemcewicza, Żółkowskiego, Opalińskiego i t. d. i t. d.*

PRZEGLĄD LITERACKI
i artystyczny

wychodzi dwa razy na miesiąc. Pomieszcza utwory: *Kraszewskiego, Jeża, Bałuckiego, Sarneckiego, Horaina, Dra Ziemby, Chmielowskiego, Hajoty, Waleryi Marrené, Rodocia i innych pierwszorzędnych pisarzy.* Do każdego Nru dołącza się *na dobrym kartonie* rysunek znakomitych artystów jak *Kossaka, Falata i Truszkowskiego, Lipińskiego, L. Benedyktowicza, Rybkowskiego, Löfflera itd.* — Jestto *najtańsze pismo illustrowane*, prenumerata roczna razem z przesyłką wynosi tylko **złr. 6 ct. 50**, półroczna **złr. 3 25** kwartalna **1 złr. 63 ct.** Prenumeratorzy „Przeglądu" korzystają ze *szczególnych ulg* przy nabywaniu dzieł w księgarni K. Bartoszewicza.

Główny skład najtańszego pisma dla kobiet:
MODY PARYSKIE
Prenumerata kwartalna z przesyłką **2 złr. 10 ct.**

GŁÓWNY SKŁAD
FOTOGRAFIJ Z OBRAZÓW, WIDOKÓW I OSOBISTOŚCI.

Księgarnia przyjmuje *prenumeraty* na wszelkie czasopisma oraz pośredniczy w nabywaniu *obrazów olejnych* naszych artystów po nizkiej cenie.

WIELKI WYBÓR DZIEŁ
po cenach zniżonych.

Jasnemu Panie!

Tyle mam materjałów i innych robót, że [illegible] Dowiaduję się [illegible] Jasnemu Panie [illegible] Tego listu nie odpisałem i rządanych pieniędzy nie posłałem.

Zabawny napisał [illegible] nie mieniamy [illegible] Hasło 98-mi [illegible] Hasło mi było wysłać

Proszę zawiadomić Gnatę Krakowską, że [illegible] Niech się do mnie zgłosi, a pieniądze [illegible]

Do N. P. [illegible]

powiś w piece, wyjś i przyjść na
pójść do Warszawy i Rabsia czem będzie
dodawane przy Kurjerze Warszawskim
I mowiby przyjść i lepszy humor
i więcej czasu na wszystko.

Najlepszym dowodem jak jestem
wszystkim szczerze i mocno jest
Pragnę abym na miejscu już
nie myślał.

Kochanowskiego "Krasickiego
i Opalińskiego wszystkim pod
opieką z Bonawentura.

Resztę najgorętszego uściskuję

Wszystkim

Modlnica 10 Grudnia 1883.

547

Kochany Panie Józefie!

Odebrawszy Wasz list ostatni, acz niedługi, ale przynoszący pełną torbę wielce zajmujących wiadomości, nowin i projektów, pośpieszam – jak zgadacie – z rychłą odpowiedzią, która Wam się zresztą już oddawna należała. Otóż donoszę, że list Wasz z d. 24 październ. wraz z łaskawą notatką o urokach Pani Dobrodziejki, szczęśliwie rąk moich doszedł. Wynurzacie w nim swe życzki za przesłany Wam skromny upominek etnografa, który to upominek – w dobroci Waszej – do niezwykłej wysokości podnieść Wam się podobało. Dałem, co mogłem. Czuję jednak mocno, że mnie zakasował zupełnie bibliograf, posyłając Wam en gotuw rzecz, która wśród obecnych okoliczności, nierównie większą dla Was może i musi mieć (niż papiery) wagę. O przesyłce tej wiedziałem już od kilku dni – z ust samego Estreichera (gdy była mowa o Was), i nie potrzebuję Was zapewniać, ile mnie ta wiadomość uradowała. Prawda, że wkłada to znów na Was pewne obowiązki literackie co do opracowania przysłów; wiem atoli dobrze, że obo-

obowiązki te są Wam ~~nie~~ przyjemne; i że je chętnie i z zamiłowaniem przedmiotu spełnicie).

Naturalnie, że pisząc przytém komedye i nowelle, po części z konieczności, do przysiadywania dobrze faldów zmuszeni jesteście, i na długie pogadanki listowne (równie jak i ja) czasu nie macie, czego Wam wcale nie biorę za złe. Już-ci niéma wątpliwości, że w takiém będąc położeniu, lepiéj że puszczacie folwark w dzierżawę, zachowując sobie dwór i ogród z parkiem, niż gdybyście sami jak dotąd gospodarstwem kłopotać się mieli; – i że licząc na pewny zarobek z pióra, mniéj już będziecie dbali o to, w jakiéj mierze Was dzierżawca wyzyskiwać będzie. Okoliczność ta pozwoli Wam też z nadejściem wiosny i lata, więcéj jeszcze zajmować się ulubionym Waszym parkiem i naturą, a do kompanii w jéj użyciu (robiąc nadzieję wycieczek) wzywacie i moją także personę, nie bez współudziału i malarza, (tres faciunt collegium) ~~[illegible]~~. Służyłbym Wam tej jaknajchętniej, bo i mnie – widzi Bóg – czuć się daje potrzeba jakiegoś ruchu i Waszego towarzystwa, tém bardziéj że i dla etnografii, wnosząc z dotychczasowych obfitych nabytków, nie byłby pobyt u Was bez korzyści, skoro Hatka,

jak powiadacie, jeszcze się nie wyczerpała. Ale czasy te, wiosna i lato, – są jeszcze dalekie, i dla tego na stanowczą nie pozwalają decyzyę. Wyjechać przed czerwcem z Krakowa, byłoby zawcześnie; ani mi też dozwolą interessa wydawnicze. W Lipcu znów, może zjedzie do Modlnicy – korzystając z wakacyi 6cio tygodniowych – bratowa moja z dziećmi (z Warszawy), których nie widziałem od r. 1879; rozumie się, że to mnie zatrzyma w domu. Są to rzeczy niepewne, ale możebne. Zresztą spotkamy się prawdopodobnie, jak w roku zeszłym, na otwarciu Akademii na początku maja, a może i wcześniej jeszcze, jeżeli

Komedyi Waszej, Ciotka na wydaniu? nie znam jeszcze, a z tych co ją widzieli, jedni (jak mi to powiadano) ganią ją, a drudzy chwalą – jak to bywa najczęściej; Nowa Reforma mówi, że spodziewała się po Was czegoś lepszego i tylko kilka scen jej się podobało; a Czas także mówi dwojnacznie. Jak będziecie mieli nową komedyę gotową, to przyślijcie mi ją do odczytania w liście rekomendowanym – jeśli się to Wam zdaje dogodném – a ja ją Wam zaraz po przeczytaniu napowrót odeślę.

Za notaty bardzo ciekawe o mirokach śliczne dzięki; jeżeli ich jest więcej, to proszę o łaskawe udzielenie.

REDAKCYA
ECHA MUZYCZNEGO i TEATRALNEGO
ulica Senatorska Nr. 18.

Warszawa, d. 10 Grudnia 188 3 r.

549

Szanowny Panie

Przy liście Państwa z d. 7 bm. otrzymałem
nowelkę, którą skwapliwie dołączam do druku.
Jabłkowski wiosenny ~~ob~~ ich wiosny zajmie
ona po wydrukowaniu jeszcze przyzwoicie
czasowy, to jednak proszę mi Pan.
Sam zadanie 14 złr. i polecam się
dalszej Jego łaskawości.

Jeżeli Szan. Pan posiadasz gdzieś
swej tece jakiekolwiek utwór jednoaktowy,
to proszę o przesłanie.

Czy sprowadzić mogę głębokiego poważa-
nia i wysoką estymę

Szanowny Panie

Adolf Rajchman

P. 14

Pan u nas Szan. Pan nadałeś na fotografię - potrzebuje
nam do portretu!!!

11/12 1883

551

Kochany Józefie,

Zapytywasz lubisz ale odpowiadać — nie. Dla tego nie odpowiedziałem ci ile mam komedyj napisanej? Proszę Cię odpowiedz na to koniecznie, jeśli nie chcesz abym Cię przeklął o ukrywanie się przed demonem, o niewierność i tysiące innych brzydkich a niegodnych Cię rzeczy. Następnie dowiedz koniecznie czy kontrakt z warszawski przedłużony do d. 15 stycznia p. r. — czy do którejś innej daty. — Teraz ja ci odpowiadam. — Nowelli wyjął pruski garnca. — Nie może być wpisanej drukowanej jak od piątku za tydzień. Zatem — jeśli będzie wydrukowaną w tę sobotę w d. 15 b. m., to Gazeta jej nie wydrukuje, — jeśli zaś w przyszłą — to wydrukuje. Tak mi odpowiedział kuchowiecki: "Jeśli Echo Muz. i Teatr. przyniesie jej w d. 15 b. m — Gaz. Lwow. nie może drukować. Jeśli zaś nie wydrukuje — on (Kuchowiecki) wezmie ją i wydrukuje w przyszłą środę, od piątku za tydzień!" — Czy

dość jasno wyraziłem się? czy zrozumiałeś? – Co do konwaliarium mój drugi wóz jest wyjęty z kuchowiedlisk, ja bowiem mój drugi od 1 stycznia oglądzam Gazetę Lwowską i jej przyszłemi losami głębokiem się zajmuję. Prawdopodobnie w pierwszych dniach stycznia wyjadę do Lwowa. – P. Zoryan, jest to pan Sedlaczek młody literat galicyjski, dość lichy – który bawiąc jakiś w Warszawie, a teraz mieszka we Lwowie. – No widzisz – ja odpisuję ci na wszystko o co to pytasz – odpisz i ty natychmiast co do dwóch moich pytań i przyjmij serdeczne uścisknienie ręki

od zawsze cię życzliwego

Kuzyna Stanisława

d. 11 grudnia 1882 r.

Lwów. Ulica Jabłonskiego. N° 4.

REDAKCYA
ECHA MUZYCZNEGO i TEATRALNEGO
ulica Senatorska Nr. 18.

Warszawa, d. 12/12 1883.

5B

Szanowny i kochany Panie!

Jaroj Pan nam – ale nie możemy zgodzić się na przedruk nowelki Daudetowej w żadnem innem piśmie, chyba po dłuższym przeciągu czasu. Pismo takie, jak „Echo" musi bardzo pilnie na to w porządkach, aby publiczność nie przyzwyczajała się do znajdywania w innych pismach tego, co w niem znajdzie. Przyjęliśmy to za zasadę, od której w pierwszym roku istnienia pisma odstąpić nie możemy. Jesteśmy pewni, że dogodzi Pan umysłowości naszego czytelnictwa, jak i to wiemy, że nie będzie Pan trudnem dla innego pisma napisać na papier nową inną. Honorarjum odpowiadamy zaraz według życzenia i niewątpliwie znajdzie się ono jej w szkatule Daudetus.

Łaski wyrazy wysokiego poważania
i szczerej życzliwości

Nb. Powieść Daudetowską zamieścimy w nr. 15 bm. ukaże tajemy w podwójnej liczbie egzemplarzy. na którą uprzejmie nam zależy !!

554

Redakcya Tygodnika
„NIEDZIELA"
Gmach Sejmowy.

Lwów, dnia 17 Grudnia 1883

555

Kochany Panie Józefie!

Stanowi się rzeczą, kobyłka u płotu, a ta, kobyłka, Niedziela, ukochaj Nr obarowany dla Was nowym tatem. — Bądźcie zdrowi zyć Taskami i pamiętajcie o mnie do Boga, czy powiadają, czy antychrysta jakiś z dziadów przegrawa obiecuje, co czyta zajmuje przyjdzie Wam kochany Panie do głowy. Pamiętajcie przypem, że pismo powodzenie do wydawania, przy którym nie mogą stać z gotowymi rękami bobry się trzeby potrzebny, a przecież żadnej stronny wstrzymać nie mogą.

Oczekuję bardzo ważnego zdania z uprzejmieniem pisząc się Waszym sercem

Życzliwym sługą i sługą

A Wilczyński

ps Z pisaniem będą, kiepsko co prawda, ale jakie wrażenia w piśmie, będziemy kojarzyć ax strach. —

Cmentarek. 18-12-83 r

Akcyzowa zgadza się na przeniesienie kaplicy „Ciotka na wydaniu" dopiero w dniu 1 marca 1884 r. i deponowanie u nich 20 złr. ale Tow. zakłóc. nie zgadza się na przedłużenie widoku mej ogrody, więc przyślijcie na moje ręce 10 fl. i rzecz będzie załatwiona.

Kościek zawdzięcza i życzenia, choć po dwóch tygodniu ale nie mniej szczere

od Adamczewskiego.

Wacł

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Kais. Königl. Oesterr. Post

2 kr.

Wiehuożuy

Józef Bliziński

in Bóbrce

w

p: Ustrzyki – Solina (Poln.)

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

558

dnia 28 Grudnia r. 1883.

Kochany Dziecku!

Przyszły nie lepsze ja lepsi lato inny a czasu pieniędzy w ciągu tygodnia po przyjęciu mu-musimy pisać wiersz. Publicysta tyle ile ja Lan. Nie mam nam pisać wiersz - napiszę obszerny jak monstrum dobrze. Tymczasem i ciskam Ci serdecznie Ściskam pisz mi ukłony Cyrus

Twój Kamienia Cuf

Wyjeżdżam jest d...